

PROGRESS

JOURNAL OF YOUNG RESEARCHERS

8/2020

HISTORIA

HISTORIA SZTUKI

KRYZYS I ODBUDOWA

ELITY W HISTORII

PRAWO KARNE



PROGRESS

JOURNAL OF YOUNG RESEARCHERS



NR 8/2020

Wszystkie teksty w niniejszym numerze ukazują się w ramach licencji
CC BY 4.0 International



PROGRESS

JOURNAL OF YOUNG RESEARCHERS

NR 8/2020

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

GDAŃSK 2020

Rada naukowa

prof. dr hab. Bernard Lammek (Uniwersytet Gdański)
prof. dr hab. Maria Mendel (Uniwersytet Gdański)
prof. dr hab. Nadezhda S. Bratchikova (Moskiewski Uniwersytet Państwowy im. M.W. Łomonosowa, Rosja)
dr hab. Tadeusz Dmochowski, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)
dr hab. Joanna Fac-Beneda, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)
dr hab. Arnold Kłonczyński, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)
dr hab. Alicja Węgrzyn, prof. nadzw. (Instytut Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk)
dr hab. Katarzyna Wojan, prof. nadzw. (Uniwersytet Gdański)
dr Angelika Kędzierska-Szczepaniak (Uniwersytet Gdański)
dr Maja Maciejewska-Szałas (Uniwersytet Gdański)
dr Magdalena Markiewicz (Uniwersytet Gdański)
doc. dr Inessa I. Morozova (Narodowa Akademia Nauk Białorusi w Mińsku, Białoruś)

Redaktor naczelny

Dominik Bień

Sekretarz redakcji

Dominik Walczak

Redaktorzy

Maciej Ciemny, Andrzej Gierszewski, Piotr Kitowski, Anna Krajewska,
Tomasz Pupacz, Bartłomiej Rosenkiewicz, Piotr Syczak, Piotr Zieliński

Redaktorzy językowi

Przemysław Mitura

Współpraca redakcyjna

Agnieszka Bień, Natalia Radecka-Kitowska

Adres redakcji czasopisma

Uniwersytet Gdański
ul. Bażyńskiego 1a/407
80-309 Gdańsk
e-mail: progress@ug.edu.pl
www.progress.ug.edu.pl

Koncepcja graficzna serii

Karolina Johnson

Projekt okładki i stron tytułowych

Łukasz Gwizdała

Zdjęcie wykorzystane na okładce Xavier von Erlach, z zasobów Unsplash (na prawach wolnego dostępu)

Redakcja

Jerzy Toczek

Skład i łamanie

Mariusz Szewczyk

Publikacja sfinansowana ze środków własnych czasopisma „Progress. Journal of Young Researchers”

Pierwotną wersją czasopisma jest wersja papierowa

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISSN 2543-8638
ISSN 2543-9928 (on-line)

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel./fax 58 523 11 37, tel. 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
www.wyd.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.kiw.ug.edu.pl

Spis treści

- 7 **Aleksandra Girsztowt, Dominik Bień**
Wstęp

NAUKOWE. HISTORIA

- 10 **Rafał Kubicki**
The late medieval wills of Gdańsk's and Elbląg's ruling elites
- 23 **Kacper Panek**
Analiza wydatków Henryka z Derby poniesionych podczas pobytu w Gdańsku między 15 lutego a 31 marca 1391 roku w świetle rachunków z jego podróży
- 41 **Adam Stelmaszewski**
Jeszcze w sprawie funkcjonowania miejskich prowizorów przy szpitalu Ducha Świętego w Krakowie
- 50 **Andrzej Woziński**
Confraternities of Knights in Prussia and their Art Foundations in the Late Middle Ages and Early Modern Era
- 65 **Przemysław Jędrzejewski**
The Matter of Reorganization of the Crown Army as Exemplified by Military Conscriptations in Kraków voivodeship, in the era of the Great Sejm
- 81 **Anne Mareike Schönle**
The new social law – social legislation and its effects in the second half of the long 19th century – with a glance to workers' lifeconditions in Königsberg
- 104 **Jan Hlebowicz**
Ks. Johannes Wohlert, ks. Józef Dydymski, ks. Józef Wałag – duchowni katoliccy Pruszcza (Gdańskiego) w kleszczach dwóch totalitaryzmów – nazizmu i komunizmu (1933–1989)

NAUKOWE. VARIA

- 122 **Arleta Witek**
O przemianach kobiecych postaci w filmach animowanych Walta Disneya
- 134 **Paweł Grzesiak**
Miejsce trafu moralnego w prawie karnym – kilka uwag dogmatycznych

HISTORIA UG

- 151 **Janusz Burza | Absolwent historii 1972**
Moje związki z Uniwersytetem Gdańskim w latach 1974–2020



Wstęp

Aleksandra Girsztowt, Dominik Bień

Historia krajów basenu Morza Bałtyckiego jest motywem przewodnim konferencji naukowych „Origines et Mutationes”. Coroczne spotkania historyków, archeologów, historyków sztuki i historyków prawa stały się już tradycją i regularnie przyciągają zarówno młodszych, jak i doświadczonych badaczy przeszłości tego rejonu. Widać to także w tekstach, które zostały opublikowane w niniejszym numerze; oprócz tekstów studentów i doktorantów znajdują się tu także teksty profesorów – Andrzeja Wozińskiego oraz Rafała Kubickiego, którzy uczestniczyli w spotkaniach „Origines et mutationes”. Profesor Kubicki jest także opiekunem naukowym konferencji.

Każda edycja jest poświęcona innemu tematowi, co pozwala na spotkanie badaczy często w bardzo odmienny sposób interpretujących przewodnie zagadnienie. Dzięki temu spotkania te owocują nie tylko w postaci pasjonujących dyskusji, tekstów pokonferencyjnych, ale także wspólnych badań i projektów naukowych. W najnowszym numerze „Progressu” znajdują Państwo teksty będące owocem dwóch edycji konferencji – „Origines et mutationes III”, poświęconej elitom, oraz „Origines et mutationes V”, która z kolei była poświęcona tematowi kryzysów i reform. Temat elit został zinterpretowany przez uczestników konferencji w bardzo różnorodny sposób – wśród 26 wygłoszonych referatów znalazły się takie tematy, jak porównanie *Dworzanina* B. Castiglione z *Dworzaniem Polskim* Łukasza Górnickiego (Olga Jarmuszczak), stan wiedzy anglonormańskich kronikarzy na temat elit Europy Środkowej (Jędrzej Szerle) czy gry planszowe popularne wśród elit w okresie średniowiecza (Marta Bloch-Pogodzińska i Paweł Pogodziński). Sześć referatów w czasie tego spotkania wygłosili naukowcy zagraniczni, reprezentujący Szwecję, Ukrainę i Białoruś. Z kolei edycja poświęcona konfliktom i reformom zebrała w sesji głównej 14 referatów, zarówno z Polski, jak i z zagranicy. Ponownie

słuchacze mieli okazję zapoznać się z różnymi interpretacjami tematu przewodniego spotkania, jak kryzysy w gospodarce miejskiej i wiejskiej, polityczne, rodzinne czy religijne. Nowością przy tej edycji był panel poświęcony historii lokalnej, w którym siedmiu badaczy zaprezentowało swoje prace dotyczące Pruszcza Gdańskiego i okolic.

Rafał Kubicki w swoim artykule *The late medieval wills of Gdańsk's and Elbląg's ruling elites* omówił problem średniowiecznych testamentów spisanych przez członków elity, warstwy rządzącej Gdańska i Elbląga i ich rodzin. Autor zwrócił uwagę na funkcjonujące w prawie chełmińskim i lubeckim zapisy dotyczące dziedziczenia, wedle których majątek dzielono między pozostałego przy życiu małżonka i dzieci bez względu na płeć. Szczególnie silnie zaakcentował kwestię legatów na cele pobożne, jakie pojawiały się w testamentach.

Artykuł studenta historii UG Kacpra Panka *Analiza wydatków Henryka z Derby poniesionych podczas pobytu w Gdańsku między 15 lutego a 31 marca 1391 roku w świetle rachunków z jego podróży* nawiązuje do tematu elit. Autor szczegółowo zestawiał w swoim tekście wydatki, jakie podczas pobytu w Gdańsku poniósł Henryk z Derby, z podziałem na wydatki związane z produktami żywnościowymi (m.in. chleba, mięsa, warzyw), napojami (na czele z winem i piwem), utrzymaniem w mieście oraz na usługi.

Adam Stelmaszewski, również student historii na UG, omówił kwestię szpitalnictwa w średniowiecznym i nowożytnym Krakowie w tekście pt. *Jeszcze w sprawie funkcjonowania miejskich prowizorów przy szpitalu Ducha Świętego w Krakowie*, w którym przeanalizował dotychczasowe ustalenia w sprawie opieki rady nad szpitalem św. Ducha w Krakowie i część z nich zakwestionował.

Temat elit zamyka tekst Andrzeja Wozińskiego pt. *Confraternities of Knights in Prussia and their Art Foundations in the Late Middle Ages and Early Modern Era*. Autor przedstawia w nim znaczenie dla sztuki bractw rycerskich, skupiających członków elit miejskich w Prusach. Fundacje artystyczne, dzieła sprowadzane z czołowych ośrodków, wskazywały na rangę bractw i podkreślały ich elitarność.

Przemysław Jędrzejewski reprezentujący stowarzyszenie Twoje Korzenie w Polsce jest autorem artykułu pt. *The Matter of Reorganization of the Crown Army as Exemplified by Military Conscriptations in Kraków voivodeship, in the era of the Great Sejm*, który porusza tematykę reform i kryzysów. Skupiając się na zagadnieniu poboru rekrutów na terenie województwa krakowskiego, autor przeanalizował, w jaki sposób wprowadzono prawa uchwalone na Sejmie Wielkim, zwanym także Czteroletnim.

Mareike Schönle w tekście *The new social law – Social legislation and its effects in the second half of the long 19th century – with a glance to workers' lifeconditions in Königsberg* omówiła problemy polityki socjalnej w Królewcu. Rewolucja przemysłowa sprawiła, że w mieście pojawiło się wielu nowych mieszkańców, a to z kolei spowodowało problemy natury socjalnej, jak przeludnienie w mieszkaniach czy brak należytej higieny. Autorka prezentuje w swoim artykule, w jaki sposób próbowano te problemy rozwiązać, m.in. przez ubezpieczenia czy emerytury.

Z kolei artykuł Jana Hlebowicza dotyczy już historii najnowszej. Autor skupił się na losach trzech księży, Johanna Wohlertha, Józefa Dydymskiego i Józefa Wałęga, którzy służyli w Pruszczu Gdańskim w latach 1933–1989. Czasy ich działalności przypadły na czasy dwóch totalitaryzmów, wobec których stawiali silny opór.

Konferencja „*Origines et mutationes*” nie mogłaby się odbyć, gdyby nie wsparcie wielu instytucji. Przede wszystkim chcemy podziękować władzom rektorskim Uniwersytetu Gdańskiego, dziekanom Wydziałów Historycznego oraz Prawa i Administracji, Radzie Doktorantów oraz Parlamentowi Studentów UG. Szczególne podziękowania chcemy skierować do burmistrza Pruszcza Gdańskiego Janusza Wróbla, dzięki którego wsparciu i życzliwości konferencja corocznie może odbywać się na terenie Faktorii w Pruszczu Gdańskim. Za stałe zaangażowanie w organizację dziękujemy także staroście gdańskiemu Stefanowi Skoniecznemu.

Teksty znajdujące się w dziale *varia*, nadesłane przez autorów nie uczestniczących w tytułowej konferencji, związane są z dyscyplinami pedagogiki i prawa. Arleta Witek z Instytutu Pedagogiki UG podejmuje temat przemian kobiecych postaci w filmach animowanych wytwórni Walta Disneya. Autorka wskazuje, jak ważną rolę mogą pełnić filmy animowane w procesie wychowania dziecka zarówno pod względem pozytywnym (przeciwdziałanie rasizmowi czy dyskryminacji osób z niepełnosprawnością), jak i negatywnym (bezrefleksyjne przyjmowanie wzorców, jakie prezentowane są w animacjach). Ostatecznie przestrzega przed traktowaniem disneyowskich produkcji jako czegoś więcej niż forma rozrywki.

W artykule Pawła Grzesiaka podjęty został temat trafu moralnego, jako obecnego dotychczas głównie w filozofii, ale pojawiającego się również w naukach prawnych. Autor omawiane zagadnienia odnosi do prawa karnego, opierając się na konkretnych rozwiązaniach legislacyjnych i doktrynalnych, uznając ostatecznie we wnioskach, że zastosowanie tytułowej koncepcji nie może dotyczyć każdej sprawy. Jednocześnie jednak wskazuje na wytyczne, które mogłyby doprowadzić do możliwości uniwersalnego zastosowania trafu moralnego na gruncie prawa karnego.

Numer czasopisma kończymy działem „*Historia UG*”, w którym znalazł się tekst Janusza Burzy, absolwenta historii z 1972 roku. Wspomnienia są kontynuacją wspomnień zamieszczonych w książce *Uniwersytet Gdański – struktury, postacie, wydarzenia t. 1* i obejmują związki autora z UG w latach 1974–2020. Janusz Burza opisuje studia doktoranckie i prowadzone podczas nich badania, a także działalność założonego przez siebie Stowarzyszenia absolwentów historii UG im. prof. Romana Wapińskiego. Na kartach wspomnień przewijają się barwnie opisane, znane z innych źródeł postacie związane z Wydziałem Historyczno-Filologicznym UG.



The late medieval wills of Gdańsk's and Elbląg's ruling elites¹

Rafał Kubicki | University of Gdańsk
<https://orcid.org/0000-0002-2171-5713>

Summary

Keywords:
Last Wills, Gdańsk,
Elbląg, Middle Ages

The paper presents the closer discussion of last will documents drawn up by representatives of the ruling elites in Gdańsk Main City and Elbląg Old Town in the late Middle Ages, mostly in the second half of the 15th c. In determining membership among the city's ruling elites, the formal criterion will be used, related to the city offices held by the respective persons: the commune head (German: Vogt), city court head (German: Schulz), treasury administrator (German: Kämmerer), juror (German: Schöffe), and, finally, the mayor (German: Bürgermeister). The background for this presentation were previous analyses of historians, devoted to the image of the communities and ruling groups of both cities, in the first place based on other urban provenance sources, depicting their activity in the public and private spheres.

Detailed analyses concerned with the problem formulated in this manner need to be prefixed with a characteristic of the source base which is at pour disposal nowadays.

An important circumstance, severely limiting the results of analyses presented here, is the fact that the obligation of writing one's testament did not yet exist at that time. Usually there was even no such need, since the rules for inheriting property were specified in the appropriate articles of Chełmno law (Gdańsk Main City) and Lübeck law (Elbląg Old Town).

The largest bequests were usually made for one's parochial church, significantly smaller ones for numerous monasteries and hospitals within the city and outside of it, and the least went for the poor. The behaviour patterns of testators from Gdańsk and Elbląg do not deviate in this regard from those observed also in other European cities. In some testaments dispositions for religious purposes are absent altogether. This does not, however, mean that such burghers did not earmarked some of their wealth for that purpose. Probably they made such donations in another form than testament disposal.

¹ The study was supported by National Science Centre grant no. DEC-2012/05/B/HS3/03708.

Późnośredniowieczne testamenty elit rządzących Gdańska i Elbląga (Streszczenie)

Słowa kluczowe:
testamenty,
Gdańsk, Elbląg,
średniowiecze

W artykule skupiono uwagę na bliższym omówieniu dokumentów ostatniej woli spisanych przez przedstawicieli elit rządzących w Głównym Mieście Gdańsku i Starym Mieście Elblągu w późnym średniowieczu, przede wszystkim w drugiej połowie XV wieku. Określając przynależność do elit rządzących miastem, odwołano się do kryterium formalnego, związanego z piastowaniem przez poszczególne osoby urzędów miejskich: wójta, sołtysa miejskiego, kamlarza, ławnika, rajcy i burmistrza. Tłem dla tej prezentacji były wcześniejsze analizy historyków poświęcone obrazowi społeczności i grup rządzących obu miast, oparte przede wszystkim na innych źródłach proveniencji miejskiej, ukazujących ich aktywność w sferze publicznej i prywatnej.

Z przytoczonych przykładów widać wyraźnie, że postanowienia zawarte w testamentach członków elity miejskiej Gdańska i Elbląga wykazują wiele podobieństw, jeśli idzie o sposób podziału majątku, jak i w dyspozycjach *ad pias causas*. Co ciekawe, pomimo dysponowania przez mieszczan bardzo różnymi sumami w gotówce, od kilkuset do nawet dwudziestu tysięcy małych grzywien pruskich, to zarówno liczba, jak i wysokości legatów na rzecz konkretnych instytucji sakralnych były bardzo podobne. Najbogatsi finansowali również pielgrzymów, którzy w ich intencji odwiedzali najważniejsze ośrodki pielgrzymkowe. Czynili tak czasem również przedstawiciele elity władzy. Sumy przeznaczane na ten cel były podobne w obu miastach i zapewne odpowiadały realnym kosztom i przyjętemu zwyczajowi. Legaty dewocyjne stanowiły w wypadku bogatych mieszczan, kupców i członków elity władzy zazwyczaj niewielki procent posiadanego przez nich majątku, chyba że ofiarodawca nie miał spadkobierców. W części testamentów brak w ogóle dyspozycji na cele pobożne. Nie oznacza to jednak, że mieszczanie ci nie przeznaczali części swego majątku na ten cel. Prawdopodobnie ofiary te przekazywali w innej formie niż dyspozycja testamentowa.

Introduction

Research into the functioning of ruling groups in mediaeval cities has had a long and well-founded tradition². An important element of this type of studies is the analysis of sources produced by the very urban elites, also including last will instructions (testaments). Indeed, there are few sources which allow researchers insight into multiple spheres of the private lives of mediaeval people³. On the basis analysing the testators' decisions regarding the administration of their property, a closer look is permitted both at the sphere of their family life, their relations with relatives by blood or

² For definitions and studies on the issue in the case of the cities discussed here see (Czaja 2008: 16–25).

³ Important comments on the scientific value of mediaeval burghers' testaments have been formulated by Brandt (1973: 5–32). An incomplete review of Polish research into burghers' testaments has been provided by Wysmulek (2014: 299–312).

marriage, as well as the forms of religious practice and faith, which were expressed through bequests for religious purposes (*ad pias causas*), made with the intention to save one's soul. The latter, if not always revealing to us the personal motivations and convictions of the donors, shed some light on the customs and preferences subscribed to in a given community. Last will instructions usually also provide valuable data on the circle of persons in which a testator operated, informing of their general material situation and the property they possessed⁴. Of course, sources of this type pertain primarily to the highest tiers of urban communities, authority figures, merchants, and to a significantly lesser extent to craftspersons and the broadly-defined commoners.

With these limitations in mind, which hamper attempts at reconstruction of the image of the urban community as a whole through the prism of burghers' testaments, we shall at this point give focus to closer discussion of last will documents drawn up by representatives of the ruling elites in Gdańsk Main City (German: *Rechtstadt Danzig*)⁵ and Elbląg Old Town (German: *Altstadt Elbing*)⁶ in the late Middle Ages, mostly in the second half of the 15th c. In determining membership among the city's ruling elites, the formal criterion was used, related to the city offices held by the respective persons: the commune head (German: *Vogt*), city court head (German: *Schulz*), treasury administrator (German: *Kämmerer*), juror (German: *Schöffe*), and, finally, the mayor (German: *Bürgermeister*). The background for this presentation shall be current analyses of historians, devoted to the image of the communities and ruling groups of both cities, in the first place based on other urban provenance sources, depicting their activity in the public and private spheres.

Testaments of the burghers of Gdańsk Main City and Elbląg Old Town

Detailed analyses concerned with the problem formulated in this manner need to be prefixed with a characteristic of the source base which is at our disposal nowadays. Information of the content of burghers' last wills, including members of the ruling elite, is garnered both from surviving to this day original testaments as well as entries in city registers dating to 1450–1526. The adoption of such extreme dates was supported by the survival of numerous testaments of Elbląg burghers from the second half

⁴ More about material culture in the content of the testaments from Elbląg see (Kubicki 2010: 199–213; Kubicki 2020: 98–108).

⁵ In research on the bourgeoisie of Gdańsk Main City for a long time there has been used information contained in surviving testament disposals. In a number of papers those have been referred to by (Samsonowicz 1959: 760–778; Samsonowicz 1960; Samsonowicz 1976: 505–511; Samsonowicz 1990: 47–55). An attempt at a comprehensive study of last will instructions of Gdańsk burghers from the second half of the 15th c. has been undertaken by (Możejko 2004: 127–162; Możejko 2010). The papers met with numerous critical comments (see Długokęcki 2011: 115–139). Data collected by Możejko subjected to a more in-depth analysis by Łozowski (2012: 227–236).

⁶ Information present disposals in Elbląg burghers' testaments have been used by Toeppen 1871–1873. Recently, these sources have been subjected to analyses in a number of papers (see Kubicki 2006: 199–208; Kubicki 2010: 199–213; Kubicki 2010a: 179–188; Kubicki 2011: 8–27; Kubicki 2012: 25–44; Oliński 2008: 389–398, 460–466; Oliński 2010: 181–192; Kubicki 2020: 64–163).

of the 15th c. 1526 is the date of writing the testament of Gdańsk resident Lorenz Coppe (see Możejko 2010: 83). In Gdańsk Main City, which was governed by Chełmno (German: Kulm) Law, there have survived more or less extensive data on the content of more than 130 burgher's testaments entered into juror registers from the years 1466–1476 and 1499–1506, and further mentions of disposals from the entire period 1451–1526 (together with the previously mentioned 144)⁷. Unfortunately, only a few testaments are independent documents⁸. Whereas in the case of last will bequests of Elbląg Old Town residents, where Lübeck Law was in force, there are available to us predominantly independent documents. From the period 1450–1515, there have survived a total of 128 testaments (Kubicki 2006: 204–208). In all, we therefore are in possession of information on testators' disposals recorded in over 270 documents issued by representatives of different groups of the urban populations of Gdańsk and Elbląg in the years 1450–1526. This number is not too impressive, if the number of both urban areas in the second half of the 15th c. are taken into account, which in the case of Gdańsk is estimated at 35,000 residents, and in Elbląg at 10,000 residents. (Approximate data for 1500 after Bogucka, Samsonowicz 1986: 116, 120). However, including only persons holding official positions in the cities in the period between 1450 and 1520, in Gdańsk there were 159 (jurors, councilmen, mayors) and in Elbląg 111 (commune heads, city council heads, treasury administrators, councilmen, mayors). Calculations based on registers of persons holding offices (see Czaja 2010; Skowrońska-Kamińska 2007: 53–59, 130, 161; Zdrenka 2008). Following the formal criterion of confirmation of the fact of wielding power in the city or being the closest family of such a person (wife, children), in Gdańsk Main City per 144 testament disposals 5 were authored by jurors, councilmen and mayors⁹, whereas in Elbląg Old Town there are a total of about 18 such documents per the collective number of 128 testaments¹⁰. Thus, in all, the last will instructions of 23 persons

⁷ Calculated based on (Możejko 2010: 34–35). In the Main City juror's register from the years 1466–1476 (Archiwum Państwowe w Gdańsku/The State Archives in Gdańsk: APG, sign. 300,43/2b) there are 70 testaments entered. The most documents were entered in said register in 1474, as many as 19. For a breakdown of all testaments from 1426–1521 see (Możejko 2010: 42–47, tab. 1). There were omitted bequests of Marqwart Knake and Bernd Spytha, which were not testaments (see Długokęcki 2011: 121, 127).

⁸ A small amount of last will instructions and testaments of Gdańsk burghers were announced in print. Fragments of disposals in a handful of testaments were announced by Löschin (1837: 17–24). Complete documents were announced by Simson (1915: 42–48), Haßbargen (1926: 78–94). Whereas the testament of Gdańsk merchant Peter Strufunck from 1498 entered in the juror's register of Gdańsk Old Town was published by Samsonowicz (1960: 99, footnote 359).

⁹ These are documents of councilor and mayor Martin Cremon (1467), councilor and mayor Philipp Bischof (1483), lay judge (German: Schöffe) and councilor Otto Angermünde (1492), Philipp Bischof junior (1501) and Katharina Budding, widow of councilor Johann Winkeldorf (1501), (see Możejko 2010: 56–57, 68–72, 77–78, 114).

¹⁰ There were taken into account documents prepared by persons holding official positions and their closest of kin: mayor Peter Storm (1450), Ulrich Ulrichs (1450), Hans Witte (1452), cousin of the two councilors Herman Rauber (1453), Hans Willems (1455), Margarethe wife of a councilor Michael Brugkmann (1457), Michael Brugkmann son of a councilor (1459), Reymer Bylandt (1460), mayor Lorenz Pilgeryn (1461), the commune head (German: Vogt) Mattis Folmer (1470, 1484), councilor Jeremias Voith (1473), councilor Philipp Lange (1484), Elysabeth widow of a councilor Gregor Rawtenberg (1488), city court head (German: Schulz) and treasury administrator (German: Kämmerer) Caspar

out of a total of 270 known testaments of Gdańsk and Elbląg burghers were drawn up by representatives of broadly-defined city authorities, where in both cities there were a total of 270 such persons holding such offices at the time. Therefore, we know the testaments of merely 8.5% of representatives of the urban elites of both cities from that time, at most. Of interest to us here are all documents drawn up by persons who in power in the cities, holding one or several offices. Thus defined power elite does not, however, always mean the group of the richest burghers. This is because from the analyses were excluded wealthy merchants who in their testaments disposed of property comparable to or even greater than jurors, councilmen, or even mayors. The reason was to isolate a more uniform social group, for whom participation in wielding power was the main occupation.

An important circumstance, severely limiting the results of analyses presented here, is the fact that the obligation of writing one's testament did not yet exist at that time. Usually there was even no such need, since the rules for inheriting property were specified in the appropriate articles of Chełmno/Kulm Law (Gdańsk Main City) and Lübeck Law (Elbląg Old Town). Old-Chełmno/Kulm Law provided for inheritance by the wife and children, with equal rights of sons and daughters. A widow of her deceased, childless husband received half of their shared property. It included real properties and movables, with the exception of those contributed by the wife as her dowry/trousseau (so-called *gerada*) (Możejko 2010: 23–24; Długokęcki 2011: 117–119). Whereas according to the rules of inheritance in Lübeck Law, the scope of law of inheritance permitted a limited form of bequest. In the event of leaving a testament, the inheritance guardians had a significant role to play. From her deceased husband, the wife with her children would inherit movable and real property. Additionally, the wife had to consent, should the husband have wished to sell that portion of the property which she brought into the shared household. What is more, her dowry could be sold only forcibly, in a situation where one of them had been taken into slavery, or facing hunger. The wife and children inherited the husband's wealth on a par with her children. If they were minors, the court nominated guardians who protected the entirety of the property until they came of age. If the widow entered into another marriage, her portion of the property was separated from that going to the children (Rozenkranz 1991: 28). For this reason, testaments were drawn up usually in the case of bequests for religious purposes or a desire to place disposals going beyond the common rules of inheritance (Samsonowicz 1960: 92). The universality of this practice confirms the example of the city of Stralsund (Schildhauer 1991: 291–301). It is interesting that there are known cases where one person would write several versions of their last will, or even a separate document covering only legacies for religious purposes, to pay for prayers for redemption of their soul, disposing of their movables and cash remaining after

Langerbeyn (1491), councilor Peter Reese (1495), councilor Pawell Lange (1500), Hans Lantgreffe (1513), Urban Wrede (1515) (see Kubicki 2006: 204–208, no. 23, 25, 31, 41, 44, 47, 49, 50, 66, 70, 100, 108, 113, 118, 133, 148, 150). Information on holding official positions in the cities based on (Czaja 2010; Zdrenka 2008).

satisfying the rights of the heirs. The testaments of Gdańsk resident Nicolaus Stuffing and Heinrich Eggerd of Dortmund (Mozejko 2010: 32, 40–41). Similarly in Elbląg, burgher Mattis Folmer in 1470 wrote his first testament, and in 1484 he supplemented it with a second document, containing only legacies for religious purposes (Kubicki 2012: 19).

Testaments of the ruling elite of Gdańsk Main City and Elbląg Old Town

In the overall number of surviving last will documents (Elbląg Old Town) and information on disposals entered into city registers (Gdańsk Main City), considering its number in the urban population, the group of power elite members (councilmen, mayors and their families) along with merchants is the relatively best-represented one. Such persons controlled property worth several hundred and more of small mark (further: m.) in Prussian cash¹¹. In the case of Elbląg Old Town, 28% of testaments were written by persons disposing in their will of a total sum of more than 200 m. in cash, 26% from 50 m. to 200 m., and 68% up to 50 m. These estimations can be compared to information on the wealth of Elbląg residents based on the criterion of the number of real property possessed. According to calculations by Czaja, in 1479 the group of wealthy residents amounted to 8%, of average means – 28%, and the poor – 64% (see Czaja 1992: 42; Kubicki 2010: 199, footnote 10). The power elite and merchants disposed of at least 200 m (Kubicki 2011: 13, tab. 1). This is based on the division adopted in the tax rate which was discussed at state conventions of Teutonic Prussia in 1431 and 1433, where the population was divided into three groups: 1 – “the most affluent citizens (patricians, rich merchants wielding power in the city) and the other representatives of the mercantile stratum and brewers, 2 – “common citizens” and craftsmen, 3 – “casual people” (hired labourers, one-day workers, guild apprentices, suburban population) (Czaja 2008a: 445; Kubicki 2011: 10 footnote 17).

In the content of disposals entered into record of the alderman court books – German: Schoeffenbuch (Gdańsk) and testaments preserved in the form of separate documents (Elbląg), there can be seen a clear division into two bequest groups. The first one is concerned with property cases, bequests for family members, kin and friends. It also includes settlements of debt obligations, both one's own as well as debts to be collected from other persons, which was mostly left to the executors of the last will, and the amounts to be potentially collected from debtors would be allocated for religious purposes. This, however, only applied to merchants. Indeed, such provisions are not found in documents of power elite members. The other bequest group present

¹¹ The Prussian mark was only a settlement unit in Teutonic and Royal Prussia. “The weight of the Chelĳno mark was determined at 191.29 g of silver and it was to be enough for minting 720 denarii (pfennigs)” (Odyniec 1990: 406). In the first half of the 15th c., when the actual content of silver in minted coins was reduced, good mark started to be distinguished from small (little) ones, in the ratio of 1 to 2.

in some of the testaments pertained to disposals for religious purposes (*ad pias causas*), donations intended for churches and monasteries as well as hospitals and the poor.

In the settlements there were taken into account first of all the payment of the trousseau (dowry) contributed by the wife and bequests for the children and the closest kin. Wife was mentioned in the testaments of: mayor in Elbląg Peter Storm (1450); councilor in Elbląg Jeremias Voith (1473); councilor in Elbląg Peter Reese (1495); councilor in Elbląg Pawell Lange (1500); councilor in Gdańsk Martin Cremon (1467); lay judge and councilor in Gdańsk Otto Angermünde (1492). Of course, the greatest number of bequests for the kin occurred when a testator had no direct heirs. Such a situation took place in the case of Elbląg mayor Lorenz Pilgerym, who in 1461, after his wife had passed, almost all of his property devised in various parts to his sister and her many children (three daughters and a son), and his nephew (publication of the document see F. N[eumann] 1828: 2–3). It is also characteristic for burghers belonging to power elite to dispose of numerous real properties: houses, land owned and rents secured on it. In 1467, Gdańsk councillor Martin Cremon endowed his wife Barbara with 40 m. of rent. Considering the average city pension rate applicable at that time (8.5%), it must have been derived from a capital invested in purchasing the rent in the amount of about 400 m (Samsonowicz 1960: 102). Numerous real property, gardens and land in the country were mentioned in the disposal in his last will in 1491 by Elbląg treasury administrator Caspar Langerbeyn (APG, Elbląg City Archives, Collection of Elbląg documents, sign. 368/III,61), similarly, in 1495 Elbląg councillor Peter Reese devised to his wife, beside a share in the house, also gardens, a shed (residential-and-farming buildings on a second-rate city plot) and two granaries¹². Whereas in 1500, Elbląg councillor Pawell Lange devised to his wife some land, a house and a brewery with equipment, among others¹³.

Ad pias causas bequests in testaments of the ruling elite of the Gdańsk Main City and Elbląg Old Town

As has been mentioned, apart from devising property to family members, in many testaments there were bequests for religious purposes (*ad pias causas*). What is obvious, power elite representatives, beside merchants, stood out in this regard as compared to other urban population groups, both in terms of the number of bequests, as well as their global total. In Gdańsk, from among 130 testaments entered into juror's registers from the years 1466–1476 (90 disposals) and 1499–1503 (40 disposals), legacies for devotional purposes were found in 14 (15,5%) and 18 bequests (45%) respectively (Możejko 2004: 127–162; Możejko 2010: 48–107). Numerous

¹² „dys halbe haws, datczu gebe ich ir die ander helfte disselbigen hawss unde ii meyne garten im Grunenhagen unde den dritten in der Grunengasse unde meyne bude in der Hilgeistgasse und meyne zwene speicher“ (APG 368/II, 113).

¹³ „gebe und beschede yr meyne legende gruende, alse das hawß, do ich inne wone, dorczu das brewhauß hynder meynem hauße mit aller czubehorunge“ (APG 368/II, 90).

corrections and supplementations to these discoveries were introduced by Długokęcki (2011: 115–139). While in the Late Middle Ages there were occurring significant changes in testator's behaviour. The most popularity gained efforts to secure prayers for the donor's soul and their family, which was ensured by bequests for parochial churches and mendicant friaries. While of lesser importance were bequests for the poor and hospitals (Samsonowicz 1990: 50). Whereas in Elbląg, out of 128 testaments from the period 1450–1515, bequests for religious purposes and for the poor were placed in as many as 101 (78.9%) (Kubicki 2006: 204–208).

Table 1. The number of last wills in Elbląg Old Town and in Gdańsk Main City

Name of city	Elbląg Old Town	Gdańsk Main City
Last wills from year to year	1450–1515	1466–1476, 1499–1503
Total number of last wills	128	130
Wills with bequests for religious purposes	101 (78,9%)	32 (24,6%)
Number of last wills (ruling elites)	18	5
Number of persons holding official positions in the cities	111	159

Sources: (Możejko 2004: 127–162; Możejko 2010: 48–107; Kubicki 2006: 204–208).

Let us examine what it looked like in detail on the example of the bequests of selected representatives of the power elite of Gdańsk and Elbląg. The content of disposals included in several testaments of Gdańsk burghers compared against their general material situation has already been discussed in the literature. These were last will bequests of Hildebrand van der Wolde (1471), Heinrich Eggerd (1473), Filip Bischof (1483), Otto Angermünde (1492) and Peter Strufunck (1498) (Samsonowicz 1960: 93–99; Możejko 2010: 63–64, 68–72). Among these, city offices had been held by Heinrich Eggerd (juror), Filip Bischof (juror, counsellor and mayor) and Otto Angermünde (juror and counsellor). The counsellor's office had also been held by Martin Cremon (his last will disposition from 1467) (Możejko 2010: 56). All four made bequests of a devotional character: Martin Cremon (36 m.), Heinrich Eggerd (620 m.), Philip Bischof (427 m.), Otto Angermünde (500 m. and 565 m.) (Samsonowicz 1960: 93; Simson 1915: 45; Możejko 2010: 56, 63). Considering the total amounts which they disposed of in their testaments, disposals for religious purposes constituted merely a small percentage. The total wealth of Filip Bischof is purported to have been approximately 40,000 m., Otto Angermünde – 30,000 m., and Heinrich Eggerd about 14,000 m. Estimations as to the entirety of the property of said merchants were conducted by Samsonowicz (1960: 95–98). This was due to the testators' donating *ad pias causas* 1%, 3.5% and 4.5% of their property, respectively. These data are based solely on general estimations, since we do not know their financial situation at the time of writing their last wills. In the case of disposals for the poor as on average 0.2% of total inheritance in the Baltic catchment area, and devotional legacies as 37% of a testator's movable property in Lübeck, Gdańsk

and Cracow were estimated by Samsonowicz (1976: 509–510). Numerous, detailed instructions are present in the testaments of councillor Martin Cremon, juror, councillor and mayor Filip Bischof, and juror and councillor Otto Angermünde.

The first of them donated small sums, of 2–4 m., for several Gdańsk hospitals (St. Gertrude, Corpus Christi, All God's Angels), Franciscan and Carmelite friaries, as well as 20 m. for the Main city parochial church (St. Mary's Church)¹⁴.

Much greater legacies were allocated for this purpose by Gdańsk mayor and known diplomat, Filip Bischof. Just as Martin Cremon, he donated small contributions to hospitals in the city and the surrounding area, 3 m. each (St. Gertrude's, St. Elizabeth's, Holy Spirit's, St. Barbara's, All God's Angels, Corpus Christi's). Other bequests included the support of two priests at the 11,000 Virgins Chapel in St. Mary's Church, each of whom was to receive 12 m. annually, which meant the investment of a capital of about 300 m. While the Fraternity of St. George, grouping the power elite in the city, he passed his best suit of armour, 3 m. to the Dominicans, 10 m. in grain or cash to the Carthusians, to the Cistercians of Oliva 24 m. or a last of barley and a last of oats with a horse kept in Mokry Dwór (German: Nassenhuben), 10 m. to a priests' fraternity, and finally, 5000 bricks to the Olive Cistercians, however on the condition that his brickyard would prosper (Löschin 1837: 17–18; Możejko 2010: 68–70; Długokęcki 2011: 130–131). For the elite nature of the Fraternity of St. George see (Czaja 1997: 109; Czaja 2008: 81–82).

Whereas juror and councillor Otto Angermünde made in his testament considerable bequests for construction of churches in the city (100 m. for St. Mary's, 10 m. for St. Bartholomew's, 5 m. each for St. Cathrine's, St. Peter and Paul's and St. John's). He also included small amounts for hospitals in the city its vicinity (10 m. for St. James, St. Barbara's and St. Gertrude's each, 5 m. for Holy Spirit's, Corpus Christi's and All God's Angels). Bequests were also given to monasteries in the city (30 m. for the Dominicans and the Franciscans, 20 m. for the Bridgettines and the Carmelites each). Additionally, he donated 10 m. for the Fraternity of St. Olaf, and 10 m. for St. Mary's Chapel in the Our Lady Church in Gdańsk. 100 m. each were given to the Cistercian nuns in Żarnowiec (German: Zarnowitz) and the Carthusians in *Paradisus Mariae* (today's Kartuzy, German: Karthaus), 20 m. each to the Carthusians in Świdwin (German: Schivelbein) the Franciscans Observants in Lębork (German: Lauenburg), and 10 m. each to the Norbertines of Żukowo, Benedictine nuns of Chełmno and Toruń (German: Thorn) (Simson 1915: 45; Możejko 2010: 71–72; Długokęcki 2011: 133–134). As a whole, he disposed in this manner of 565 m. for specific purposes, and further 500 m. he ordered his wife to spend for God's glory, with the intention of saving his soul (Simson 1915: 44; Długokęcki 2011: 134). While Heinrich Eggerd the entirety of his bequests for religious

¹⁴ „Item giffet he und bescheidet den grawen moncken 4 ger. m., to sunte Gertruden 4 ger. m., to dem Hilligen Lichnam 4 ger. m. Item to den wutten monken 2 ger. m. und to Alle Godes Engelen 2 ger. m. Item unsir Leuen Vrowen kerke 20 ger. m.” (APG 300,43/2b k. 87b; Możejko 2010: 56).

purposes allocated for St. Mary's Church, including 600 m. for the St. Mary's Chapel inside church and 20 m. for the church (Mozejko 2010: 63).

Similar was the case of bequests made for religious purposes by the burghers, including power elite representatives of Elbląg. As far as the most affluent were concerned, the adopted solution, just as in Gdańsk, was to cover with legacies a majority, or even all of the church institutions in the city. First, the parochial church, then the local Dominican friary, municipal hospitals, paying for pilgrimages, and finally, for the poor of Elbląg and the numerous monasteries in the whole of Prussia (Kubicki 2011: 15, 17, 20–21).

Of course, only the richest would include in their bequests also numerous institutions outside Elbląg (Oliński 2010: 190–191). Among testators controlling amounts in excess of 500 m., monasteries and churches outside Elbląg were allocated 22.5% of the total amount of bequests for religious purposes, 19.5% among those disposing of between 200 and 500 m., and from 100 to 200 m. – only 12%. The other testators, however, did not provide for such donations at all. There is also a special relationship of the wealthiest burghers with the churches of Elbląg Old Town, where they would direct the most sizeable bequests (over 30% of total legacies for religious purposes) (Kubicki 2011: 13, tab. 1).

These regularities can be seen on the example of several characteristic disposals of persons belonging to the power elite. In the testament of mayor Peter Storm from 1450, who disposed of property totalling 1523 m. in cash, for religious purposes and for the poor there were allocated only a little more than 100 m. (6.5%). This included 10 m. for the parochial church, a further 6 m. for a mass held before the Virgin Mary's altar in that temple, where the testator was to be interred, 10 m. for the Dominicans of Elbląg, 2 m. each for every Beguine convent in the city, 50 m. for the poor, for clothing and footwear, and 30 m. for poor girls, so that they could get married. In his testament the mayor also included minor bequests for a total number of six mendicant friaries outside the city (24 m. in all), among these for three Dominican convents (Chełmno, Toruń and Gdańsk), two Franciscan ones (Braniewo – German: Braunsberg, Gdańsk) and one Augustinian convent (Mamonowo – German: Heiligenbeil). All these, similarly to the Carthusians in *Paradisus Mariae* (present-day city of Kartuzy), whom he bequeathed 10 m., were to hold vigils and masses for his soul (APG 368/III, 26; Oliński 2010: 190).

Numerous legacies were also made in 1459 by Michael Brugkman, the son of councillor Michael Brugkman. He distributed a total of 994 m., including about 350 m. (35,2%) for religious purposes and for the poor. In his bequests he included, among others, 30 m. for pilgrimages to Rome and Wilsnack, 30 m. for the construction of the Bridgettines' convent in Elbląg, 30 m. for the Dominicans of Elbląg, 10 m. for the parochial St. Nicholas Church, minor bequests for hospitals in the city, more than 160 m. for clothes, food and baths for the poor, and a total of 31 m. for five priests praying for the salvation of his soul, 20 m. for the priests' fraternity, but also 20 m. for the Carthusians near Gdańsk, and 12 m. for the Bridgettines there (APG 368/II, 65).

Bequests for religious purposes were also made in 1461 by above-mentioned Elbląg mayor Lorenz Pilgerym, who allocated thusly 51 m. from a total of about 500 m. distributed in his testament. This included 10 m. for the parochial church, 10 m. for the Dominican friary and 3 m. for the St. George hospital in Elbląg (F. N[eumann] 1828: 2–3).

Among wealthy burghers, merchants and power elite representatives it was popular to make bequests financing pilgrims who would go to holy sites in the donor's stead (Kubicki 2010a: 179–188). Considering the cost of journey to Rome or Compostela, which ranged from 30 to 40 m., bequests of this kind were made only by the most affluent (Samsonowicz 2002: 126). In Elbląg, those were primarily power elite representatives and merchants (Kubicki 2011: 19). In the case of the richest testators, there can also be noticed particular attention to exclusive forms of prayer remembrance. An element of these was also belonging to devotional fraternities gathering merchants, as part of which one could be guaranteed participation in services, and primarily a burial and prayers for the deceased and his relatives (Czaja 2008: 78–85, 101–105). Funding of private chapels, with financing priests obligated to prayers held for the testator (Gdańsk – mayor Filip Bischof), and interment in the church (Elbląg – mayor Peter Storm). This is, of course, a result of the general shift in the approach to securing one's situation after death. At the end of the Middle Ages, testators began to focus on disposals ensuring long posthumous memory, hence mainly prayers for one's soul held only after death (Samsonowicz 1990: 50).

It is clear from the examples cited that the provisions included in testaments of the urban elite members of Gdańsk and Elbląg there can be seen major similarities, as far as division of wealth is concerned, as well as in *ad pias causas* dispositions. Interestingly, despite the burghers' disposing of very different amounts in cash, from several hundred up to even twenty thousand small Prussian marks, both the number as well as the amounts of legacies for particular church institutions were very similar. The largest bequests were usually made for one's parochial church, significantly smaller ones for numerous monasteries and hospitals within the city and outside of it, and the least went for the poor. It was also characteristic to include in testament bequests church institutions operating outside the city where the testators lived. This applies chiefly to bequests for monasteries which were to provide remembrance by prayer for the donors, masses for their souls and their family members. Such commitments were financed simultaneously at several friaries, usually those of mendicant orders (Dominicans, Franciscans, Augustinians and Carmelites). The behaviour patterns of testators from Gdańsk and Elbląg do not deviate in this regard from those observed also in other European cities. They match the tendency observed in the Late Middle Ages, according to which testators were particularly keen on securing prayers for their souls and their closest relatives, however, with a reduction in bequests for the poor and city hospitals.

The most affluent would also finance pilgrims, who went to visit major pilgrimage centres for them. This was at times done also by power elite representatives. Amounts

allocated for this purpose were similar in both cities and, perhaps, corresponded to the actual cost and the local custom. Usually, in the case of rich burghers, merchants and power elite members devotional legacies constituted a small percentage of their property, except when the donor had no heirs. In some testaments dispositions for religious purposes are absent altogether. This does not, however, mean that such burghers did not earmark some of their wealth for that purpose. Probably they made such donations in another form than testament disposal.

References

- Archiwum Państwowe w Gdańsku (The State Archives in Gdańsk: APG), Elbląg City Archives, Collection of Elbląg documents, sign. 368/III,61.
- Bogucka M., Samsonowicz H., 1986, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław.
- Brandt A. von, 1973, *Mittelalterliche Bürgertestamente. Neuerschlossene Quellen zur Geschichte der materiellen und geistigen Kultur*, Heidelberg 1973.
- Czaja R., 1992, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, Toruń.
- Czaja R., 1997, *Korporative Formen der Religiosität des Patriziats in den preußischen Großstädten*, "Quaestiones Medii Aevi Novae", No. 2.
- Czaja R., 2008, *Grupy rządzące w miastach nadbałtyckich w średniowieczu*, „Roczniki TNT”, No. 93 fasc. 1, Toruń.
- Czaja R., 2008a, *Struktura społeczna [in:] Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, eds. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa.
- Czaja R., 2010, *Urzędnicy miejscy Elbląga do 1524 roku*, Elbląg.
- Długokęcki W., 2011, *W sprawie późnośredniowiecznych testamentów Gdańskich*, „Zapiski Historyczne”, Vol. 76, No. 3.
- Haßbargen H., 1926, *Das Testament des Danziger Offizials Nicolaus Schwichtenberg*, MWG, Jg. 25, H. 4.
- Kubicki R., 2006, *Testamenty elbląskie z XIV – początków XVI w. – charakterystyka wraz z listą testatorów w układzie chronologicznym*, „Rocznik Elbląski”, Vol. 20.
- Kubicki R., 2010, *Kultura materialna w testamentach elbląskich w XV – początku XVI w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, Vol. 58, No. 2.
- Kubicki R., 2010, *Pielgrzymki w testamentach mieszczan elbląskich w XV – początkach XVI wieku [in:] Z dziejów średniowiecza. Pamięci profesora Jana Powierskiego (1940–1999)*, ed. W. Długokęcki, Gdańsk.
- Kubicki R., 2011, *Formy pobożności w mieście późnośredniowiecznym w świetle zapisów na rzecz kościoła i biednych w testamentach elbląskich (XV – początek XVI w.)*, „Zapiski Historyczne”, Vol. 76, No. 2.
- Kubicki R., 2012, *Mieszkańcy Elbląga w świetle piętnastowiecznych testamentów*, „Rocznik Elbląski”, Vol. 24.
- Kubicki R., 2020, *Testamenty elbląskie. Studium z dziejów miasta i jego mieszkańców w późnym średniowieczu*, Gdańsk.
- Löschin G., 1837, *Beiträge zur Geschichte Danzigs und seiner Umgebung*, Heft 1, Danzig.
- Łozowski P., 2012, *O pożytkach z kwantyfikacji w badaniach nad średniowiecznymi testamentami. Uwagi o pracy Beaty Możejko, Rozrachunek z życiem doczesnym. Gdańskie testamenty mieszczańskie z XV i początku XVI wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, Vol. 72.
- Możejko B., 2010, *Rozrachunek z życiem doczesnym. Gdańskie testamenty mieszczańskie z XV i początku XVI wieku*, Gdańsk.

- Możejko B., 2004, *Gdański mieszczanin w obliczu śmierci. Zapisy testamentowe z II połowy XV w. (Na podstawie księgi ławniczej)* [in:] *Mieszczanie, wasale, zakonnicy*, ed. B. Śliwiński („Studia z dziejów Średniowiecza”, No. 10), Malbork.
- N[eumann] F., 1828, *Elbingensia*, *Elbinger Anzeigen*, No. 14.
- Odyniec W., 1990, *Chełmiński system miar i chełmińska stopa mennicza w rozwoju historycznym* [in:] *Studia culmensia historico-juridica czyli księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, Vol. 1, ed. Z. Zdrójkowski, Toruń.
- Oliński P., 2008, *Fundacje mieszczańskie w miastach pruskich w okresie średniowiecza i na progu czasów nowożytnych (Chełmno, Toruń, Elbląg, Gdańsk, Królewiec, Braniewo)*, Toruń.
- Oliński P., 2010, *Społeczne uwarunkowania zapisów testamentowych w średniowiecznym Elblągu* [in:] *In memoriam honoremque Casimiri Jasińskiego*, eds. J. Wenta, P. Oliński, Toruń.
- Rozenkranz E., 1991, *Prawo lubeckie w Elblągu od XIII do XVI wieku*, „Rocznik Gdański”, Vol. 51, No. 1.
- Samsonowicz H., 1959, *Gospodarce podstawy patrycjatu gdańskiego w XV w.*, „Kwartalnik Historyczny”, Vol. 66, No. 3.
- Samsonowicz H., 1960, *Badania nad kapitałem mieszczańskim Gdańska w II poł. XV wieku*, Warszawa.
- Samsonowicz H., 1976, *Mieszczańska dobroczynność prywatna w Polsce późnego średniowiecza* [in:] *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, eds. S.K. Kuczyński et al., Warszawa.
- Samsonowicz H., 1990, *La vie religieuse dans les villes de la Baltique à la fin du Moyen Âge* [in:] *L'Église et le peuple chrétien dans les pays de l'Europe du Centre-est et du Nord (XIVe-XVe siècles)*, Actes du colloque de Rome (27–29 janvier 1986), Rome.
- Samsonowicz H., 2002, *Kult św. Jakuba i szlaki Jakubowe w Polsce* [in:] *Kult św. Jakuba Większego apostoła w Europie Środkowo-Wschodniej*, ed. R. Knapieński, Lublin.
- Schildhauer J., 1991, „*Ad pias causas*” *Vermächtnisse an die Kirche und an die Armen – auf der Grundlage der Stralsunder Bürgertestamente (Anfang des 14. Jahrhunderts bis zur Reformation)* [in:] *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, eds. A. Wyrobisz, M. Tymowski, Warszawa.
- Simson P., 1915, *Das Testament des Danziger Schöffen und Ratsherrn Otto Angermünde von 1492*, *Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins*, Jg. 14, H. 3.
- Skowrońska-Kamińska R., 2007, *Posłowie wielkich miast pruskich w latach 1411–1454. Przyczynek do funkcjonowania mieszczańskich elit politycznych w średniowieczu*, Malbork.
- Toeppen M., 1871–1873, *Elbinger Antiquitäten. Ein Beitrag zur Geschichte des städtischen Lebens im Mittelalter*, H. 1–3, Danzig.
- Wysmułek J., 2014, *Urban Testaments in Poland: Research Present and Future* [in:] *Uses of the Written Word in Medieval Towns: Medieval Urban Literacy II*, eds. M. Mostert, A. Adamska (*Utrecht Studies in Medieval Literacy*, 28), Brespols.
- Zdrenka J., 2008, *Urzędnicy miejscy Gdańska w latach 1342–1792 i 1807–1814*, Vol. 2: *Biogramy*, Gdańsk.

Biogram

Rafał Kubicki – prof. dr hab. Interesuje się historią Kościoła w średniowieczu i okresie nowożytnym, szczególnie monastycyzmem, historią społeczno-gospodarczą władztwa zakonnego zakonu krzyżackiego w Prusach, późnośredniowiecznym mieszczaństwem i strukturami wiejskimi w średniowieczu oraz okresie nowożytnym.



Analiza wydatków Henryka z Derby poniesionych podczas pobytu w Gdańsku między 15 lutego a 31 marca 1391 roku w świetle rachunków z jego podróży

Kacper Panek | Naukowe Koło Historyków Uniwersytetu Gdańskiego
<https://orcid.org/0000-0001-5775-6325>

Streszczenie

Słowa kluczowe:
Henryk Bolingbroke,
Gdańsk, gospodarka,
kapitał, pieniądze

Artykuł skupia się na pobycie Henryka, księcia Derby, w Gdańsku między 15 lutego a 31 marca 1391 roku. Opisuje koszty poniesione na jedzenie, napoje, przebudowę posiadłości biskupa wrocławskiego oraz budowę statku. Autor skupił się przede wszystkim na zsumowaniu pozostawionego w Gdańsku kapitału.

The stay of Henry, the duke of Derby, in the light of his travel accounts (Summary)

Keywords:
Henry Bolingbroke,
Gdańsk, economy,
capital, money

The article focus on staying Henryk, prince of Derby in Gdańsk since 15th February to 31st March 1391. Described costs of food, drinks, reconstruction property of Leslau Bishop and cost of building a ship. Author focused mainly on addition capital spent in Gdańsk.

Wstęp

Tematyka wypraw zbrojnych zakonu krzyżackiego na Litwę, tak zwanych rejz, podejmowana jest od dawna przez wielu historyków (Paravacini 1989; Radoch 2011). Wyprawy miały grabieżczy charakter i były jednym ze źródeł zakonnych dochodów. W rejzy często angażowało się rycerstwo zachodnie (Paravacini 1989), ponieważ „należało do dobrego tonu chociaż raz wziąć udział w krucjacie” (Hermann 2015: 13).

W 1389 roku wybuchł spór o panowanie na Litwie między Władysławem Jagiełłą a księciem Witoldem. Ten postanowił szukać wsparcia u wielkiego mistrza, Konrada Zollnera von Rotensteina, który przychylnie patrzył na ideę rozbicia unii polsko-litewskiej. Efektem wspólnych działań była reja letnia (zakon urządził wyprawy letnie i zimowe), mająca

rozpocząć się w sierpniu 1390 w kierunku ziem litewskich. Jednym z jej uczestników był Henryk, książę Derby, późniejszy król Anglii, znany w historiografii jako Henryk IV.

Po początkowych sukcesach armii złożonej z rycerzy zakonnych i zachodniego rycerstwa nastąpiło wydłużające się oblężenie Wilna (oblężenie trwało od 4 września do 7 października). Zbliżająca się zima i kończący się proch skłoniły krzyżowców do odwrotu (Radoch 2011: 109).

Henryk początkowo trafił do Królewca, gdzie spędził okres Bożego Narodzenia i cały styczeń 1391 roku. Do Gdańska przybył 15 lutego 1391 roku, gdzie razem ze swoimi towarzyszami podróży został do 31 marca. Na czas pobytu nad Motławą angielska kompania zajęła dwa miejsca: leżącą w mieście rezydencję Mikołaja Gottesknawta – tutaj prawdopodobnie mieszkał sam Henryk, jednak nie jest to w żaden sposób udokumentowane (Pauli 1882: 159) – oraz posiadłość biskupa włocławskiego leżącą poza murami miejskimi, na terenie dzisiejszej Biskupiej Górki. Pobyt ten był najdłuższym okresem przebywania księcia Derby w Gdańsku, dlatego na potrzeby niniejszej pracy przyjąłem cezurę od 15 lutego do 31 marca 1391 roku.

Wyjątkowym świadectwem jego podróży jest księga rachunkowa, odnotowująca szczegółowe wydatki księcia i jego towarzyszy. Oryginalne źródło znajduje się w The National Archives w Londynie, oznaczone sygnaturami DL28/1/7 i DL28/1/8. Badaczem, który jako pierwszy zwrócił uwagę na cenne przekazy tych źródeł, był Reinhold Pauli. Jesienią 1856 znalazł on rękopisy w brytyjskich archiwach. Część rachunków została przedrukowana przez Ernsta Strehlke w drugim tomie *Scriptores Rerum Prussicarum* (*Scriptores...* 1863: 778–792). Pierwszą krytyczną edycją rachunków jest wydana przez Hansa Prutza edycja z 1893 roku (*Rechnungen...* 1893). Dane z niniejszego artykułu bazują głównie na edycji wydanej przez Lucy Toulmin Smith z 1894 roku (*Expeditions...* 1894).

Literatura przedmiotu nie jest zbyt rozbudowana. Pierwsze próby krytycznej analizy rachunków poczynionych w Gdańsku podjął Pauli. Jednak jak sam stwierdził: „Byłem zainteresowany szczególnie zrobieniem itinerarium, a nie listy zakupów”¹ (*Scriptores...* 1863: 789). Artykuł badacza (Pauli 1882) zdaje się w pełni obrazować jego zamiary, bowiem kilka pobytów księcia Henryka w Gdańsku zdaje się być jedynie pretekstem do opisanie obu podróży. Pauli nie rozpatrywał więc strony finansowej takiego przedsięwzięcia, a jedynie zdawał się sygnalizować taką możliwość.

Dotychczas opracowano szczegółowo wydatki księcia Henryka z czasu jego pobytu w Czechach (Suchy 2007; Zaoral 2012). Czescy badacze bardzo skrupulatnie opisali fragmenty dotyczące okresu przebywania na ziemiach Luksemburgów, co daje realistyczny obraz poruszającej się grupy.

Niestety, brakuje podobnych analiz w stosunku do innych etapów podróży. Dałoby to pełniejszy obraz życia księcia Henryka, pozwoliłoby prześledzić wydawany kapitał oraz ukazałoby życie codzienne podczas takiej wyprawy. Celem niniejszego artykułu

¹ „Mir war es vor Allem um das Itinerarium zu thun, keineswegs um eine Liste der Provisionen” – tłum. K.P.

jest zatem wnikliwa analiza wydatków Henryka księcia Derby w Gdańsku między 15 lutego a 31 marca 1391 roku.

Wydatki na żywność

Podczas pobytu na Pomorzu Henryk dokonywał rozmaitych zakupów. Najważniejszą kwestią było odpowiednie zaopatrzenie w żywność. Podstawą diety podwładnych Henryka był biały chleb. W celu wypieku pieczywa od 15 do 28 lutego wynajęto piec w mieście (*Expeditions...* 1894: 75). W okresie świąt wielkanocnych konsumpcja zaczęła gwałtownie rosnąć, więc książę Derby nakazał regularne dostawy między 17 a 20 marca oraz polecił upiec jakąś formę słodkich bułeczek lub ciasta (*Expeditions...* 1894: 78). Mając na uwadze wypiek oraz spożycie chleba, warto wspomnieć o zakupie mąki. Bochenki pieczono z mąki pszennej, którą regularnie dostarczano w okresie Wielkiego Postu i świąt Wielkiej Nocy, czyli między 15 lutego a 26 marca (*Expeditions...* 1894: 74). Zaopatrywano się również sporadycznie w ziarno, głównie jęczmień, ale ten służył głównie do karmienia drobiu.

Istotnym produktem w diecie krzyżowców były ryby. W rachunkach występuje wiele gatunków ryb, m.in. dorsze, zakupione 16 lutego, przeznaczone prawdopodobnie do wyrobu sztokfiszy (Dembińska 1963: 57), kilka rodzajów węgorzy, pojedynczy łosoś, śledzie z odmianami: białymi i czerwonymi, rochy, liny, leszcze i inne pochodzące z miejscowych połowów (*Expeditions...* 1894: 73, 82, 86–88). Oprócz ryb w rachunkach występują żyjące w wodzie ssaki i bezzuchwowce, tj. morświny i minogi (*Expeditions...* 1894: 73, 75, 79, 88). Te ostatnie były przysmakiem dość rzadkim, spożywanym po uprzednim wędzeniu (Dembińska 1963: 57). Warto wspomnieć, że trwał wtedy Wielki Post – w okresie tym prawo kanoniczne kategorycznie zabraniało wiernym konsumpcji mięsa. Ryby więc stanowiły poważną ulgę dla tych, którzy chcieli zachować czyste sumienie, jednocześnie jedząc do syta (Pastoreau 1983: 61–62).

Wśród średniowiecznego rycerstwa prawdziwy przysmak stanowiło mięso. Z obserwacji wynika, że pierwszy zapis dotyczący zakupu mięsa pochodzi z okresu po 19 marca. Związane było to ze zbliżającymi się obchodami Niedzieli Wielkanocnej, która miała miejsce 26 marca (*Expeditions...* 1894: 82–83, 87). Po niej okres postny się kończył, a po świątach paschalnych zamierzano opuścić miasto. Należy więc domniemywać, że zakupy mięsa dotyczą wypełnienia pokładowej spiżarni (*Expeditions...* 1894: 83–84, 86–87).

Jednym z najliczniej spożywanych produktów były jaja kurze, nabywane w setkach (*Expeditions...* 1894: 82–84). Łącznie kupiono 5758 jaj.

Warzywa i owoce nie cieszyły się aż tak dużą popularnością jak wyżej wymienione produkty. Nabyto groszek i cebulę (*Expeditions...* 1894: 73). Zapewniono stałe dostawy jabłek, gruszek i orzechów (*Expeditions...* 1894: 87). Przysmakiem musiały być owoce figowca, sprowadzane na specjalne zamówienia królewskie z rejonu Morza Śródziemnego (Dembińska 1963: 70). Figi kupowano również wspólnie z rodzynkami lub winogronami (*Expeditions...* 1894: 73, 79). Dwukrotnie nabywano daktyle (*Expeditions...*

1894: 73, 86). Wnioskując po cenie oraz niewielu wzmiankach w rachunkach, należy przyjąć, że podobnie jak figi były one produktem wyszukany, spożywanym tylko przez najbogatszych. Podobnie jak tajemnicze „słodczyce” (*Expeditions...* 1894: 73).

Za niezbędne do przygotowania potraw uważano drogie przyprawy i dodatki, takie jak ocet, olej oraz tańszy od poprzednich cukier. Przyprawą, która miała nie tylko wzbogacać danie, ale także posiadać zdolności lecznicze, był cynamon. Sól stanowiła najbardziej rozpowszechniony dodatek. W kuchni najczęściej stosowano ją zarówno jako przyprawę, jak i składnik konserwujący mięso i ryby. Między 17 lutego a 19 marca, czyli do Niedzieli Palmowej, zakupiono nieznaną ilość musztardy, oleju, kapusty, pora oraz wiele innych ziół (*Expeditions...* 1894: 72, 74, 76–80, 85).

Powitalna uczta całej świty odbyła się w rezydencji Mikołaja Gottesknawta. Niestety, omawiany rejestr urywa się w tym miejscu i nie jest wiadome, co zakupiono *in primis* oraz jakie fundusze przeznaczono na daną ucztę. Za pewną można uznać wyłącznie datę 16 lutego. Kolejny posiłek miał miejsce 26 lutego, zaś ostatni zanotowany wspólny obiad odbył się 21 marca, we wtorek po Niedzieli Palmowej. Skarbnik nie pozostawił jednak informacji na temat osób biorących udział w poszczególnych ucztach.

Podczas pobytu w Gdańsku na żywność, w przeliczeniu na grzywny pruskie, przeznaczono 242,0394 grzywny. Po przeliczeniu na kruszec² łączny koszt wyniósł 43,58 kg srebra. Zakupy żywnościowe zestawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Zestawienie poszczególnych wydatków żywnościowych

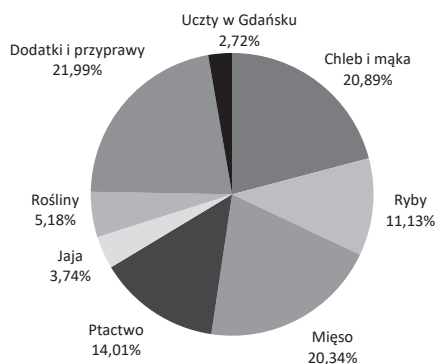
Wydatek	Cena ³
chleb i mąka	50,5 grz., 4 szyl.
ryby	26 grz., 4 sk., 38 szyl., 38 fen. i 12 pen. st.
mięso	40,5 grz., 9,5 sk., 20 szyl., 4 f. st.
ptactwo	7,5 grz., 6 sk., 247 szyl., 28 fen., 11 f. st.
jaja	8 grz., 22 sk., 8 szyl.
warzywa i owoce	12 grz., 11 sk., 5 szyl.
dodatki i przyprawy	53 grz., 4 sk., 4 szyl.
uczty w Gdańsku	6 grz., 6 sk., 20 szyl.
Razem:	203 grz., 62,5 sk., 346 szyl., 66 fen., 15 f. st., 12 pen. st.
W przeliczeniu na grzywny:	242,09 grz.
W przeliczeniu na kruszec:	43,58 kg srebra

Źródło: Opracowano własne na podstawie (*Expeditions...* 1894: 72–88).

² Przyjmuje się, że jedna grzywna jest równa 180 gr srebra. Idąc tym tropem: 242,0494 grzywny × 0,180 kg = 43,5670 kg srebra.

³ W tabelach posłużono się skrótami oznaczającymi jednostki monetarne lub obrachunkowe. Odpowiednio: grz. = grzywna, sk. = skojec, szyl. = szyling, fen. = fenig, f. st. = funt szterling, szyl. st. = szyling szterling, pen. st. = pens szterling.

Na wykresie 1 zestawiono procentowy podział kosztów poniesionych na poszczególne zakupy żywnościowe.



Wykres 1. Procentowe zestawienie wydatków żywnościowych podczas pobytu w Gdańsku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie (*Expeditions...* 1894: 72–88).

Z wykresu należy wnioskować, że najwięcej pieniędzy przeznaczono na dodatki i przyprawy (aż 21,99% wydatków), chleb i mąkę (20,89%) oraz mięso (20,34%). Na kolejnych pozycjach znajduje się ptactwo (14,01%) i ryby (11,13%). Najmniejsze kwoty przeznaczono na warzywa i owoce (5,18%), jaja (tylko 3,74%, spowodowane jest to jednak niską ceną) i uczty w Gdańsku (2,72%).

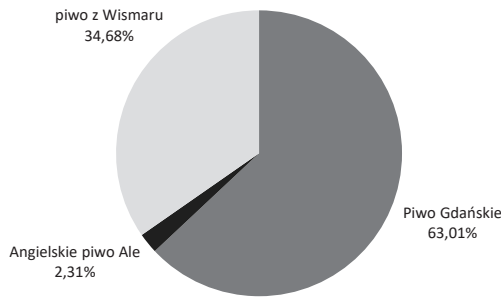
Wydatki na napoje

Zaopatrzenie we wszelkiego rodzaju napoje stanowiło istotną kwestię. Spożywano głównie piwo, wino i miód.

Piwo sprzedawano w łasztach i beczkach. Jeden łaszt równał się 12 beczkom (*Tonne*) (*Nowa księga rachunkowa starego miasta Elbląga* 1987: XXXI), a jedna beczka wynosiła 126 litrów (Klonder 1989: 126; Klonder 1983: 106). Henryk dokonał zakupu 4 łasztów (ok. 6048 litrów) piwa 15 lutego, czyli zaraz po przyjeździe do posiadłości biskupiej. W późniejszym okresie dokupił 1 łaszt (ok. 1512 litrów). Jeszcze dwukrotnie zakupiono piwo w łasztach, nabywając łącznie 4 łaszt (ok. 6048 litrów) oraz mniejszą beczkę (ok. 126 litrów) (*Expeditions...* 1894: 72, 78 83, 85, 87).

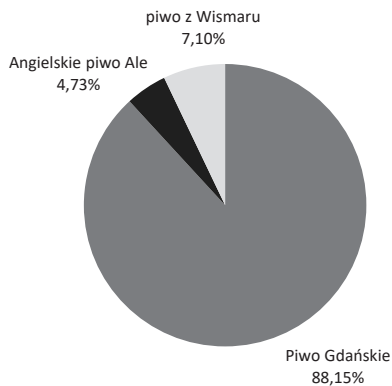
W znacznej większości przypadków sprzedaż dotyczyła piwa gdańskiego, jednak również znalazło się miejsce dla browarów nie pochodzących z nad Motławy. Nabyto 4 beczki (ok. 504 litry) piwa typu Ale (mocne, gorzkie piwo pochodzące z Anglii) (*Expeditions...* 1894: 83–84). W późniejszym okresie zakupiono 5 łasztów (ok. 7560 litrów) piwa z Wismaru (*Expeditions...* 1894: 81). Z danych przedstawionych na wykresie 2 wynika, że największą popularnością cieszyły się piwa lokalne. Mogło to być spowodowane naciskiem, jaki miejscowi browownicy wywierali na radę miejską. W 1387 roku

wybuchło nawet powstanie browarników przeciwko wwożeniu do miasta konkurencyjnego piwa z Wismaru⁴ (Bogucka 1962: 19). Ponadto, obok rzemiosł rzeźniczych i piekarnictwa, „browarnictwo stanowiło we wszystkich miastach pruskich jedną z głównych dziedzin wytwórczości” (Bogucka 1962: 18). Wykres 3 obrazuje, jaki procent stanowił dany rodzaj piwa w przeliczeniu na litr.



Wykres 2. Stosunek kupionego piwa w przeliczeniu na litry

Źródło: Opracowanie własne na podstawie (*Expeditions...* 1894: 72–73, 78, 81, 85–87).



Wykres 3. Stosunek kupionego piwa w przeliczeniu na fundusze

Źródło: Opracowanie własne na podstawie (*Expeditions...* 1894: 72–73, 78, 81, 85–87).

Z wykresów wynika, że objętościowo 36,99% pozostałych piw sprowadzano spoza miasta. Było to jednak podyktowane dużo niższą ceną, co widać na wykresie obrazującym przeznaczone fundusze – zaledwie 11,83% środków przeznaczonych na piwo. Mimo wspomnianych już buntów i powstania nie udało się całkowicie powstrzymać importu konkurencyjnego piwa z Wismaru. Stanowiło ono bowiem ponad 93% kupionego

⁴ Ograniczenia w handlu piwem importowanym były typowe w miastach pruskich, zapisy tego dotyczące znajdowały się w większości wilkierzy (Maciejewski 1996; Maciejewski 1989).

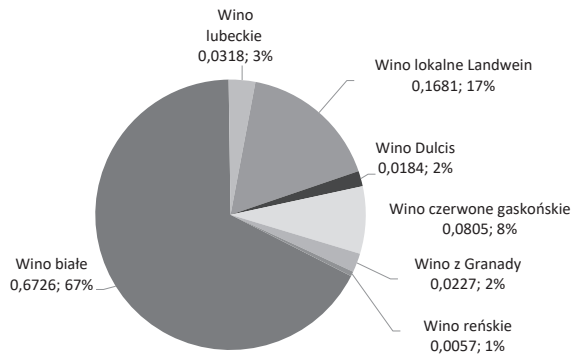
piwa importowanego. Było to podyktowane niską ceną trunku, bowiem przeznaczone pieniądze na piwo z Wismaru nie przekroczyły 7,1% funduszy przeznaczonych na piwo. Ostatnim rodzajem kupionego piwa było ciemne piwo typu Ale pochodzące z Anglii. Zbyt mała jego ilość nie pozwala wysnuwać dalszych wniosków na temat spożycia.

Równie popularnym, choć nieporównanie droższym napojem było wino. 15 lutego nabyto 6 dużych beczek *fass* (ok. 1130 litrów)⁵ wina białego (*vini albi*). Musiało ono rycerzom wyjątkowo smakować, ponieważ ponowiono zakup dwukrotnie: 12 dużych beczek (ok. 2260 litrów) i 2 duże beczki (ok. 376 litrów) (*Expeditions...* 1894: 72, 75, 87–88). W rękach krzyżowców znalazły się również inne rodzaje wina. Kupiono 66 baryłek (ok. 178 litrów) wina Lubeckiego (*vini de Lebe*). Miało dość niską cenę – 1 mała beczka za 4 szylingi (*Expeditions...* 1894: 77). Kupiono również wino bez oznaczenia konkretnego rodzaju lub miejsca pochodzenia: 2 duże beczki (ok. 376 litrów), 1 duża beczka (ok. 188 litrów), kolejne 4 duże beczki (ok. 752 litry) oraz 2 duże beczki (ok. 376 litrów) (*Expeditions...* 1894: 78, 81–82). Brak nazwy prawdopodobnie wskazuje, że było to wino krajowe, nazywane w państwie zakonu krzyżackiego *landwein* (Badowicz 2017: 30–58). Mniej popularnym winem było importowane czerwone wino gaskońskie (*vini rubii de Gasconia*). Kupiono 1 beczkę typu *pipe* (ok. 450 litrów⁶) (*Expeditions...* 1894: 78). Innym winem, które nie pochodziło z Pomorza, był trunek sprowadzony z dalekiej Grenady (*vinum de Garnada*). Pierwszy raz transakcji dokonano na 14 małych beczek (ok. 37,8 litrów), za drugim razem 12 baryłek (ok. 32 litry) i po raz trzeci aż 21 małych beczek (ok. 57 litrów) (*Expeditions...* 1894: 78, 81, 84). Jednym z tańszych win importowanych w czasie pobytu w Gdańsku było natomiast wino reńskie (*rynyswyn*), które nabyto 12 baryłek (ok. 32 litry) (*Expeditions...* 1894: 80). Dokonano również zakupu 38 małych beczek *vini dulcis* (ok. 103 litry), czyli zdecydowanie najtańszego wina, bowiem cena rynkowa jednej baryłki wynosiła tylko 11 fenigów (*Expeditions...* 1894: 77). Po nazwie można wnioskować, że było to wino słodkie. Jedną beczkę podarowano gospodarzowi krzyżowców Mikołajowi Gottesknawtowi (*Expeditions...* 1894: 77). Niestety, nie jest jasne, jak duża była objętość beczki oraz rodzaj trunku.

Z wykresów 4–5 wynika, że największą popularnością cieszyło się wino białe (67,27% w przeliczeniu na litr, 63,93% w przeliczeniu na fundusze) oraz wino miejscowej produkcji (16,81% i 19,64%). Z win importowanych największy procent stanowiło wino czerwone gaskońskie (8,05% i 10,36%). Mało znaczącymi były zaś lubeckie (3,18% i 3,2%) oraz to sprowadzane z Granady (2,27% i 2,14%). Pojawiają się sporadyczne ilości wina słodkiego (1,84% i zaledwie 0,36%) oraz reńskiego (0,57% i 0,29%). Do wykresu 5 doliczono koszt wina podarowanego Gottesknawtowi w formie prezentu (nie znamy ilości w litrach, natomiast w przeliczeniu na fundusze wynosił zaledwie 0,36%).

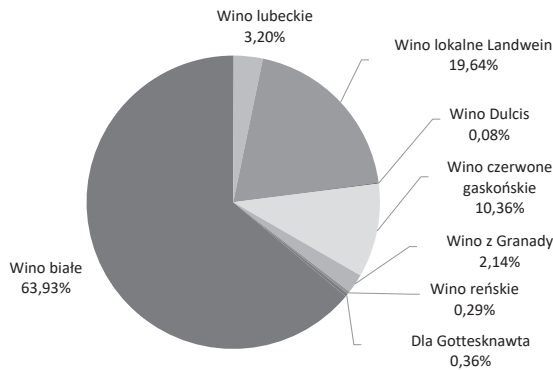
⁵ *Fass* (*vas*) i *toppe* (*topf*) – miary wina używane w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach wynoszące odpowiednio: *fass* – ok. 188–200 litrów (dalej nazywane beczką dużą), *toppe* – ok. 2,7–3,8 litra (dalej nazywane beczką małą lub baryłką) (Badowicz 2017: 137).

⁶ W tym przypadku na potrzeby przeliczenia użyto miary pochodzącej z Bordeaux, największego miasta Gaskonii. 1 *pipe* z Bordeaux = 450 litrów (Badowicz 2017: 137).



Wykres 4. Stosunek kupionego wina w przeliczeniu na litry

Źródło: Opracowanie własne na podstawie (*Expeditions...* 1894: 72, 75, 77–78, 80–82, 84, 88).



Wykres 5. Stosunek kupionego wina w przeliczeniu na fundusze

Źródło: Opracowanie własne na podstawie (*Expeditions...* 1894: 72, 75, 77–78, 80–82, 84, 88).

Pierwszy zapis dotyczący miodu pitnego pochodzi z 16 lutego 1391 roku. Dotyczy zakupu 3 beczulek (ok. 8 litrów)⁷. Późniejszy zakup dokonany między 15 a 28 lutego mówi o 4 beczkach (ok. 541 litrów⁸). W późniejszym okresie dokupiono 2 beczki (ok. 270 litrów). Biorąc pod uwagę objętość nabytego trunku, należy domniemywać, że miód pitny był obiektem transakcji znacznie rzadziej niż wino i piwo (*Expeditions...* 1894: 73, 75, 86).

⁷ Brak informacji na temat wskazanej wielkości co do miodu. Posłużyłem się miarą chełmińską i stosunkiem cen. Z obliczeń wynika, że 1 beczka miodu wynosi 6,765 litra.

⁸ Starochełmińska miara objętości: 1 beczka = 135,3 litra (Długokęcki 2016: 43).

Konsumpcji podlegały także inne napoje, takie jak mleko czy woda. Skarbnik zapisał tylko jeden rachunek dotyczący mleka na 18 małych beczek (ok. 49 litrów⁹) (*Expeditions...* 1894: 82). Znikoma ilość oraz szybki proces powstawania bakterii kwasu mlekowego powodował, że było ono spożywane raczej sporadycznie. Pojawia się również informacja dotycząca zakupu 5 baryłek (ok. 13,5 litra) śmietany (*Expeditions...* 1894: 82).

Wodę pitną sprzedawano w beczkach o różnej objętości. Jednostkowe zakupy to: 14 beczek (ok. 1894 litrów) oraz 1 *pipa* (ok. 450 litrów), 2 duże beczki (ok. 376 litrów) i 1 beczka (ok. 135 litrów) (*Expeditions...* 1894: 81, 86). Wiadomo, że była donoszona do posiadłości od 15 lutego do 5 marca i od 17 lutego do 17 marca oraz że przyniesienia kilku dodatkowych beczek wody w późniejszym okresie podjął się również Heyn Logere (*Expeditions...* 1894: 74, 81).

Na napoje przeznaczono łącznie 208,3 grzywny, co było równowarte 37,5 kg srebra. Poszczególne zsumowane wydatki zawiera tabela 2 oraz wykresy 6–7.

Tabela 2. Zestawienie poszczególnych wydatków na napoje

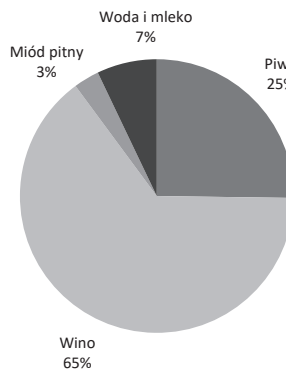
Produkt	Cena
piwo	52 grz., 18 sk.
wino	118,5 grz., 5 sk., 95 szyl., 21 fen., 7 f. st.
miód	6 grz., 8 sk., 3 szyl.
mleko i woda	6 grz., 17 sk., 9 szyl., 4 f. st.
Razem:	182,5 grz., 48 sk., 107 szyl., 21 fen., 11 f. st.
W przeliczeniu na grzywny:	208,31 grz.
W przeliczeniu na kruszec:	37,5 kg srebra

Źródło: Opracowanie własne na podstawie (*Expeditions...* 1894: 72–88).

Z wykresów 6–7 wynika, że w otoczeniu księcia Henryka podczas jego pobytu w Gdańsku najpopularniejszym napojem było piwo. Stosunek objętościowy tego trunku (70,01%) do innych napojów (29,99%) pozwala wnioskować, że to właśnie piwo stanowiło podstawę diety przebywających na Pomorzu krzyżowców. Ponadto piwo w okresie średniowiecza stanowiło jeden z podstawowych produktów spożywczych. Wpływ na jego popularność miała przede wszystkim zła jakość wody, niski procent alkoholu zawartego w napoju (około 2–3%) oraz niska cena w porównaniu do wina. Na piwo wydano 25,2% środków, zaś na wino aż 64,6%. Przedstawione dane są dowodem na to, że napój produkowany przez browarników traktowano jako ten podstawowy, natomiast wino stanowiło rozrywkę dla elit. Inne napoje konsumowano stosunkowo

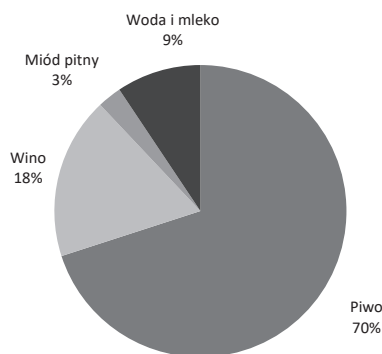
⁹ Miara *stopis* nie występuje w przypadku wody pitnej, mleka i śmietany. Z powodu braku lepszego odnośnika zakładam, że chodzi o miarę podobną do miary wina (*topf*) wynoszącą 2,7–3,8 litra (Badowicz 2017: 137).

rzadko. Miód był spożywany jako osobny trunk, ale przede wszystkim służył on do dosładzania krajowego wina (Długokęcki 2016: 50). Spośród trunków stanowił jedynie 2,67% spośród wszystkich nabytych napojów (objętościowo), z czego wynosił 3,03% wydanych środków. Mleka kupiono zaledwie 49 litrów, co uniemożliwia wysnuć szerszych wniosków dotyczących jego spożycia. Wody zakupiono dużą ilość, co razem ze znikomą ilością mleka i śmietany stanowiło 9,37% nabytych napojów, płacąc zaledwie 7,09% finansów przeznaczonych na napoje. Niemożliwe jest jednak oszacowanie ilości spożywanej wody pitnej, ponieważ oprócz tej konsumowanej przez ludzi, np. na okręcie, część z zapasów musiała być przeznaczona dla utrzymywanych zwierząt, a ich liczba pozostaje nieznana.



Wykres 6. Stosunek funduszy przeznaczonych na poszczególne napoje

Opracowanie własne na podstawie (*Expeditions...* 1894: 72–88).



Wykres 7. Stosunek nabytych napojów w przeliczeniu na litry

Opracowanie własne na podstawie (*Expeditions...* 1894: 72–88).

Wydatki na dwór biskupi i utrzymanie w mieście

Podczas pobytu na Pomorzu Gdańskim Henryk i jego towarzysze podróży zatrzymali się w dwóch miejscach. Książę Derby był gościem bogatego gdańskiego patrycjusza Mikołaja Gottesknawta (Pauli 1882). Jednak jego towarzysze rezydowali w posiadłości należącej do biskupa włocławskiego, znajdującej się poza miastem, na Biskupiej Górze. Okres świetności dworu musiał już minąć, ponieważ, co ciekawe, wydano pieniądze na odnowienie posiadłości. Nie wiadomo, czy dwór podupadł na skutek braku opieki kolejnych biskupów włocławskich po śmierci Zbyluta z Wąsosza (1383) czy został rozgrabiony przez miejscową ludność. Jedno jest pewne: brakowało w środku wszystkiego.

Kupiono 8 stołów do jadalni oraz zlecono wykonanie nieznannej liczby krzesel. Do łącznego rachunku doliczono opłatę za wykonanie i materiał dla stolarzy. W późniejszym okresie zamówiono 3 „równe taborety”. Stoły mogły również służyć do prac gospodarskich, np. do wyrabiania chleba (*Expeditions...* 1894: 72, 75, 86).

Brakowało drzwi, które zostały wykonane w mieście i przetransportowane na *Bischofsberg* (*Expeditions...* 1984: 75). Naprawiono 3 stare i kupiono 3 nowe kłódki oraz naprawiono kolejne w nieznannej liczbie (*Expeditions...* 1984: 75). Nabyto również gwoździe, haczyki, sznurki i świece. Zaraz po dotarciu do *fortalicium* zlecono wykonanie 8 desek mających posłużyć do remontu oraz przyniesienie ich z Gdańska (*Expeditions...* 1984: 75). Mikołaj Rodebrond podjął się wykonania prac remontowych w posiadłości mających trwać 10 dni (*Expeditions...* 1984: 75). Rachunki informują o zakupie 6 drzew (jako opału) i 10 desek (jako budulca), kamieni oraz zaprawy murarskiej. Podjął się też drobnych prac w mieszkaniach Gottesknawta (*Expeditions...* 1984: 79). W pracach uczestniczył również Hans Carpentario (stolarz). Spiżarnię najprawdopodobniej wyłożono słomą (Pastoreau 1983: 48), a po pewnym czasie zakup słomianych mat ponowiono.

Odpowiednie przygotowywanie potraw wymagało dobrych narzędzi. Nabyto 4 tłuczki i 2 młotki do obróbki ryb, tzw. sztokfiszy (Dembińska 1963: 57). Dokonano zakupu pustych beczek i naczyń do miejscowej kuchni. Prawdopodobnie noże kuchenne znajdowały się w posiadłości lub przywieziono je ze sobą, ponieważ zlecono naprawę nieznannej liczby noży. Zaopatrzono się w haki, które służyły do podwieszania różnego rodzaju produktów, m.in. mięsa. Na potrzeby kancelarii nabyto 6 kart papieru (*Expeditions...* 1894: 73–74, 80, 85).

W związku z okresem zimowym konieczne było utrzymywanie ciepła w budynku biskupiego dworu. Z informacji podanej przez skarbnika można wywnioskować, że opał pochodził z Biskupiej Górki. Zgadzałoby się to z obecnym stanem badań, bowiem uważa się, że w posiadaniu biskupa włocławskiego leżała również glinianka i łąki położone w nizinnej części wsi (Bruski 2018: 21). Pola i łąki były bagniste, więc możliwe, że pozyskiwano tam torf (Bruski 2018: 21), który następnie spalano, uzyskując energię

cieplną. Zakupiono również węgiel i drzewo dla ogrzania posiadłości oraz uruchomienia pobliskiego młyna. Świadectwem tego może być rachunek mówiący o zakupie węgla razem z innymi wiktuałami, piwem oraz świecami potrzebnymi dla piekarzy, którzy mieli przygotować chleb na podróż do Anglii.

Pierwsze zakupy świec dokonano już 15 lutego i dotyczą one nieznannej ilości wosku do oświetlenia piwnic oraz kolejnych 40 funtów wosku (około 18 kg). Zakup ponowiono, tym razem na 100 (ok. 45,5 kg) oraz 80 funtów (ok. 36,3 kg) (*Expeditions...* 1894: 72–75, 84). W ciągu 4 dni rzemieślnicy mieli wykonać w Gdańsku nieznaną ilość pochodni i dużych świec. Przystosowano również stojaki ściennie na pochodnie i duże świece oraz później sprowadzono specjalny rodzaj tkanin na pochodnie.

Oprócz oświetlenia dworu potrzebne było zaopatrzenie się w światło podczas żeglugi. W tym celu zakupiono 118 funtów wosku, 14 latarni oraz knoty do wykonania świec (*Expeditions...* 1894: 85, 87).

Już podczas pierwszego dnia pobytu na Biskupiej Górcie dokonano zakupu dużego stosu siana. W późniejszym okresie nabyto kolejne 11 kopców. Ostatnią wiadomością na temat zakupu siana jest transakcja na „nowe” siano (*Expeditions...* 1894: 72, 77, 86–87).

Na potrzeby utrzymania koni kupiono 60 korców owsa. Ponowiono zakup na 46 korców i kolejne 46 korców od Hansa Meykyna. Ostatnie 46 korców zakupiono 9 marca (*Expeditions...* 1894: 77). Dbając odpowiednio o końskie kopyta, musiano zaopatrzyć się w odpowiednie podkowy oraz opłacić kowala. Kupiono również łyżkę stalową do czyszczenia kopyt i 2 podkowy. Niezbędne było rozkładanie w stajni słomy. W tym celu zakupiono 9,5 stosów słomy. Nie należy również zapominać, że konie musiały być odpowiednio napojone. W tym celu przeprowadzono transakcje na 10 beczek (ok. 1353 litry) wody dla koni. Dokonano zakupu 4 koryt i 2 misek. Kupione naczynia sprawowały najpewniej funkcje żłobów i poideł (*Expeditions...* 1894: 72–73, 77, 80, 86).

Wydatki poniesione na utrzymanie w mieście i na dworze biskupim zestawiono w tabeli 3.

Tabela 3. Zestawienie wydatków na utrzymanie w mieście i na dworze biskupim

Produkt	Cena
meble	3 grz., 23 sk., 24 szyl.
zabezpieczenie dworu	31 sk., 31 szyl., 2 pen. st.
prace naprawcze	2,5 grz., 54 szyl., 17 fen.
naczynia i puste beczki	14,5 grz., 80 sk., 46 szyl., 28 fen.
narzędzia	0,5 grz., 11 sk., 8szyl.,
utrzymanie ciepła	52,5 grz., 17 sk., 6 szyl., 19 fen., 16 szyl. st.

Produkt	Cena
oświetlenie	9 grz., 17 szyl., 12 fen.
utrzymanie stajni	25 grz., 19sk., 99 szyl., 12 fen.
Razem:	107 grz., 181 sk., 285 szyl., 88 fen., 16 szyl. st., 2 pen. st.
W przeliczeniu na grzywny:	121,19 grz.
W przeliczeniu na kruszec:	21,81 kg srebra

Źródło: Opracowanie własne na podstawie (*Expeditions...* 1894: 72–88).

Wydatki na usługi

Zakwaterowanie w nowym miejscu wymagało zatrudnienia licznych tragarzy i szyprów. Ładunki były przenoszone między Gdańskiem, posiadłością na Biskupiej Górze i statkiem. Proces ten obrazuje tabela 4.

Tabela 4. Tragarze i szyprowie, przenoszone towary i kierunki przenoszonych towarów

Kierunek	Przenoszony towar lub wykonana usługa	Usługodawca
–	6 dużych beczek 4 łasztu piwa	Henryk Langhmer
?–miasto	wiktuały	Hankyn Porter
–	wiktuały	Ryszard Dancaster
miasto–posiadłość	bagaż księcia Derby	Hans Haydn
–	20 pustych beczek	–
miasto–posiadłość	1 łaszt piwa	Mikołaj Cremer
miasto–posiadłość	wino i piwo	Piotr Broker
miasto–statek	4 łasztu piwa	Jan Cawode
miasto–posiadłość	6 beczek piwa	–
–	12 dużych beczek	–
miasto–posiadłość	2 duże beczki wina 1 łaszt piwa	–
miasto–posiadłość	2 duże beczki wina 2 łasztu piwa	–
miasto–posiadłość	0,5 łasztu piwa	–
miasto–statek	3 beczki wina	Hans Yongfrowe
–	29 dużych beczek	Hans Yongfrowe
miasto–statek	3 dużych beczek wina	Hans Yongfrowe
miasto–posiadłość	beczka octu	Hans Portour
–	1 łaszt piwa	Jan Gylder

Tabela 4 cd.

Kierunek	Przenoszony towar lub wykonana usługa	Usługodawca
–	3 beczki	Jan Gylder
miasto–posiadłość	0,5 łąsztu piwa	Jan Gylder
piekarnia–spichlerz	6 łąszków piwa	Jakub Salsale
piekarnia–spichlerz	piwo i wino	Mikołaj Heyngere
–	olej	–
piekarnia–spichlerz	mąka	Jan Fyssher
–	15 pustych beczek 2 klatki dla kurcząt	–
młyn–piekarnia	mąka i pszenica ozima	Ryszard Catour
miasto–statek	mięso solone i ryby	Heyne Wegle
miasto–statek	przewiezienie księcia Henryka	Hans Skypher
posiadłość–spichlerz	zepsuty sprzęt	–

Źródło: Opracowanie własne na podstawie (*Expeditions...* 1894: 72–88).

Podczas pobytu w mieście Henryk wydał polecenie zbudowania statku. W tym celu ścięto 40 sztuk „dużych drzew”. Z rachunku pochodzącego z 26 lutego można wnioskować, że nabyto 660 desek. W późniejszym okresie dokupiono 180 sztuk (*Expeditions...* 1894: 75–76). Wykonano również jakiś rodzaj obicia ścian na okręcie i we dworz, do czego przeznaczono 300 sztuk boazerii lub drzewa ozdobnego (*Expeditions...* 1894: 76). Na potrzeby budowy nabyto nieznaną ilość gwoździ. Smoła, która mogła służyć jako lepek, została kupiona w ilości 2 beczek. Narzędzia potrzebne do żeglugi, takie jak haki i śruby, nabyto w późniejszym okresie wraz z linami (*Expeditions...* 1894: 76). Umowy na budowę statku zawarto z kilkoma różnymi grupami rzemieślniczymi (*Expeditions...* 1894: 78, 83):

1. Wykonywanie prac na okręcie przez Mikołaja Benhowa, mistrza cechowego. Jego praca trwała około 3,5 tygodnia.
2. Czterech pomocników mistrza cechu za wykonanie z grupą prac stolarskich na okręcie. Pracowali 3 tygodnie.
3. Mateusz von Ostremark za 2 tygodnie prac stolarskich z 4 współpracownikami.
4. Hankyn Marenb za 2 tygodnie prac stolarskich na okręcie z 3 współpracownikami.
5. Jakub Casseleyn pracował wraz ze swoimi 5 pracownikami przez 1 tydzień.
6. Hans¹⁰ Carpentere wspólnie z 2 współpracownikami i 4 wynajętymi pracownikami podjęli się pracy na okręcie. Pracowali 12 dni.
7. Robert z Gdańska, bez współpracowników, jego praca trwała 17 dni.

¹⁰ Smith odczytała imię rzemieślnika jako Hans (*Expeditions...* 1894: 85), natomiast w edycji Prutza odczytano jego imię jako Claus (*Rechnungen...* 1893: 76). Na potrzeby niniejszej pracy przyjąłem późniejszą wersję z edycji angielskiej.

Dokonano zakupu haczyków, sznurków, klamer, zasuw i łańcuchów (*Expeditions...* 1894: 76). Ponowiono zakup klamer i pierścieni (*Expeditions...* 1894: 86). Nabyto niezbędne miski, łopaty, kosze beczki i wiertła (*Expeditions...* 1894: 86). Kupiono kosz i wiadro, a także łódź, która służyła do transportu na statek. Przetransportowano nią część potrzebnych narzędzi oraz wiktuałów (*Expeditions...* 1894: 76, 79, 86). Następnie przewieziono Jana Gyldera łodzią na statek i z powrotem. Transport ten ponowiono z seneszałem i skarbnikiem. Tenże regularnie doglądał inwestycji na morzu, bowiem ponownie pojawił się na statku. W końcowym etapie przeniesiono wiktuały do pokładowej kuchni oraz przewieziono marszałka, seneszała, skarbnika i inne osobistości (*Expeditions...* 1894: 76, 80, 83). Ponadto dwóch miejscowych tragarzy było zobowiązanych dostarczyć beczki z wodą na okręt. Odnotowano też informacje o zakupie wołów na statek. Postanowiono nadto wybudować w kuchni okrętowej piec służący do wypieku chleba w trakcie podróży.

W charakterze kapitanów zatrudniono Edwarda Thorne'a i Roberta Haydona, których zadaniem było dowodzenie statkami w drodze do Anglii (*Expeditions...* 1894: 87). Obydwaj dostali wynagrodzenie w walucie angielskiej.

Skarbnik Ryszard Catour i Wilhelm Harpeden najprawdopodobniej mieli zostać o 6 dni dłużej w Gdańsku, ponieważ przeznaczono dla nich na ten cel specjalne środki (*Expeditions...* 1894: 88).

W celu odpowiedniego przygotowania się do świąt Wielkiej Nocy zatrudniono paszetenika i piekarza. Ten pierwszy miał wykonywać swoje obowiązki między 15 lutego a 26 marca, a drugi podczas całego okresu przebywania księcia Henryka w mieście (*Expeditions...* 1894: 74, 82). Korzystano również z usług lokalnych młynów (*Expeditions...* 1894: 80).

Ponadto zatrudniono anonimowego malarza, aby pomalował jakąś część zbroi, prawdopodobnie pancerz. Szukając wykonywanej lub naprawianej broni, znajdziemy tylko cięciwę kuszy. Podczas rejsy uległo uszkodzeniu lub zgubiono drzewiec chorągwi księcia Derby, więc zlecono naprawę lub wykonanie styliska oraz kupiono pancerz (*Expeditions...* 1894: 74, 79).

Praczki miały otrzymywać wynagrodzenie za czyszczenie i naprawę zniszczonych ubrań. Zaraz po przybyciu księcia Henryka do miasta zlecono im wypranie obrusu i szat liturgicznych w kaplicy. Usługę wykonano ponownie jeszcze przed 14 marca, a 19 marca wyczyściły prześcieradła na Niedzielę Palmową (*Expeditions...* 1894: 72, 76, 79).

Szewcom zlecono naprawę pańskich ubrań. Wykonali 10 sztuk toreb, prawdopodobnie służących do przechowywania i transportu mąki. Naprawili 13 starych i wykonali 21 nowych worków nieznanego przeznaczenia. Jeden z zapisów mówi o zakupie gotowego materiału do szycia i bawełny (*Expeditions...* 1894: 75, 80, 85, 87).

Sumy wydatkowane na opłacenie lokalnych rzemieślników zestawiono w tabeli 5.

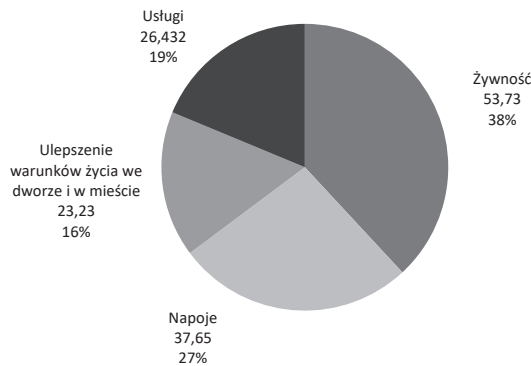
Tabela 5. Środki przeznaczone na usługi miejscowych rzemieślników

Rodzaj usługi	Cena łączna
tragarze	12 grz., 8 sk., 54 szyl., 14 fen.
budowa statku	99 grz., 1 sk., 15 szyl., 8 fen., 1 f. st., 200 szyl. st.
lokalni rzemieślnicy	11 grz., 20 sk., 24 szyl.
Razem:	122 grz., 29 sk., 93 szyl., 22 fen., 1 f. st., 200 szyl. st.
W przeliczeniu na grzywny:	146,78 grz.
W przeliczeniu na kruszec:	26,42 kg srebra

Źródło: Opracowanie własne na podstawie (*Expeditions...* 1894: 72–88).

Zakończenie

Łączna kwota spożytkowana w Gdańsku w przeliczeniu na kruszec wynosiła 141,04 kg srebra. Procentowy udział środków zawiera wykres 8.



Wykres 8. Udział wydatków Henryka, księcia Derby, podczas pobytu w Gdańsku w przeliczeniu na kruszec (kg) i w wartościach procentowych

Źródło: Opracowanie własne na podstawie (*Expeditions...* 1894: 72–88).

Z wykresu wynika, że największe wydatki przeznaczono na żywność (38,1% wydatków, 53,73 kg srebra) oraz napoje (26,69%, 37,65 kg srebra). Natomiast 1/5 ogólnych wydatków przeznaczono na opłacenie usług miejscowych (18,74%, 26,432 kg kruszcu). Na ulepszenie warunków życia we dworze i w mieście pozostawiono pozostałą kwotę (16,47%, 23,23 kg srebra).

Zaprezentowana analiza wydatków poniesionych przez Henryka, księcia Derby, w Gdańsku wskazuje na duży potencjał poznawczy zachowanej księgi rachunkowej jako źródła. Odnotowuje ona nie tylko wydatki, ale wymienia także przedstawicieli

miejscowej ludności (dostawców, pośredników, rzemieślników). Źródło stwarza wiele możliwości zrozumienia średniowiecznej rzeczywistości. Jednakże warunkiem koniecznym jest analiza kolejnych fragmentów pozostawionych rachunków. Przedstawiony artykuł ukazuje jedynie fragment życia grupy skupionej wokół księcia Derby i lokalnych rzemieślników, jednakże pozwala chociaż w małej części zrekonstruować życie codzienne w średniowiecznym mieście.

Bibliografia

Źródła

Expeditions to Prussia and the Holy Land made by Henry earl of Derby (afterwards King Henry IV.) in the years 1390–1 and 1392–3. Being the accounts kept by his treasurer during two years, 1894, ed. L.T. Smith, R. Kyngeston, Camden Society.

Nowa księga rachunkowa starego miasta Elbląga, 1987, oprac. M. Pelech, Warszawa.

Rechnungen über Heinrich von Derby's Preussenfahrten 1390–91 und 1392, 1893, ed. H. Prutz, Leipzig. *Scriptores Rerum Prussicarum*, 1863, eds. T. Hirsch, M. Toppen, E. Strehlke, Verlag von Hirzel S., t. 2, Leipzig.

Opracowania

Badowicz M., 2017, *Studium z dziejów wina w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach XIV–XV wieku. Produkcja, dystrybucja, konsumpcja*, Gdańsk.

Bogucka M., 1962, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV–XVII wieku*, Warszawa.

Bruski K., 2018, *Chełm w późnym średniowieczu i u progu epoki nowożytnej (XIV–XVI w.)* [w:] *Historie Gdańskich Dzielnic*, red. J. Dargacz, K. Kurkowska, P. Paluchowski, t. 1, Gdańsk.

Demińska M., 1963, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław.

Długokęcki W., 2016, *Miód w gospodarstwie komturstwa malborskiego*, „Przegląd Zachodniopomorski”, z. 1.

Hermann C., 2015, *Zamki w Państwie Krzyżackim w Prusach. Kompendium zamków krzyżackich i biskupich*, Olsztyn.

Klonder A., 1983, *Browarnictwo w Prusach Królewskich (2 połowa XVI–XVII w.)*, Wrocław.

Klonder A., 1989, *Napoje fermentacyjne w Prusach Królewskich w XVI–XVII wieku (Produkcja – Import – Konsumpcja)*, Wrocław.

Maciejewski T., 1996, *Wilkierze miast pruskich lokowanych na prawie lubeckim (do 1454 roku)*, „Studia Bałtyckie. Historia”, t. 1.

Maciejewski T., 1989, *Zbiory wilkierzy w miastach państwa zakonnego do 1454 r. i Prus Królewskich lokowanych na prawie chełmińskim*, Gdańsk.

Paravacini W., 1989, *Die Preussenreisen des Europaischenadels*, t. 1., Stuttgart.

Pastoreau M., 1983, *Życie codzienne we Francji i Anglii w czasach rycerzy Okrągłego Stołu (XII–XIII wiek)*, Warszawa.

Pauli R., 1882, *Graf Heinrich von Derby in Danzig*, „Zeitschrift des Westpreußischen Geschichtsvereins”, H. 6.

Radoch M., 2011, *Walki zakonu krzyżackiego o Żmudź od połowy XIII wieku do 1411 roku*, Olsztyn, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Suchy M., 2007, „*Na ceste*” in *partibus Boemie. Svedectci cestovnich uctu Jindrycha z Derby z Derby z roku 1392*, „Numismatyczny Sbornik”, nr 22.

Zaoral R., 2012, *Jidelnicek na dvorech v Praze a na Karlstejne na prelomu 14. a 15. století* [w:] *Historia naturalna jedzenia. Między antykiem, a XIX wiekiem*, red. B. Możejko, Gdańsk.

Biogram

Kacper Panek – student II roku studiów magisterskich na kierunku historia, członek Naukowego Koła Historyków Uniwersytetu Gdańskiego. Zainteresowania badawcze: średniowiecze, historia gospodarki, historia życia codziennego.



Jeszcze w sprawie funkcjonowania miejskich prowizorów przy szpitalu Ducha Świętego w Krakowie

Adam Stelmaszewski | Uniwersytet Gdański, Wydział Historyczny
<https://orcid.org/0000-0001-8423-2033>

Streszczenie

Słowa kluczowe:
Kraków, zakon
Ducha Świętego,
kanonicy regularni,
średniowieczne
szpitalnictwo,
prowizorowie
szpitalni

Nad zagadnieniem miejskich prowizorów przy szpitalu Ducha Świętego w Krakowie badania prowadził przeszło pół wieku temu Stanisław Piekarczyk, który analizując większość dostępnego materiału źródłowego, głównie wytworzonego przez organy samorządu miejskiego, nakreślił obraz roli przedstawicieli rajców krakowskich, jaką odgrywali oni w zarządzie majątkiem szpitalnym. Postawił on, zgodnie z duchem historiografii stalinistycznej, nacisk na udział pierwiastka miejskiego w organizowaniu opieki społecznej w średniowiecznym Krakowie, marginalizując rolę zakonu kanoników regularnych Ducha Świętego de Saxia. Przyglądając się jednak bliżej temu zagadnieniu, zauważyć należy, że nie wszystkie tezy postawione przez Piekarczyka bronią się w pełni, gdy skonfrontujemy je ze źródłami pochodzenia klasztornego, zwłaszcza nowożytnymi, które rolę miasta w zarządzie majątkiem szpitalnym ukazują w innym świetle. Także skupienie się Piekarczyka jedynie na średniowieczu, przez co pominął wczesnonowożytną umowę zakonu z radą, doprowadziło go do częściowo mylnych wniosków.

Zakres kompetencji rajców krakowskich w zarządzaniu szpitalem Ducha Świętego jest trudny do określenia, zwłaszcza że podlegał ciągłej ewolucji do pożaru w 1528 roku, gdy ostatecznie ustanowiono urząd prowizorów w zamian za pomoc miasta w odbudowie zabudowań duchackich. Dlatego wyszczególnione zostały dwa okresy działalności miejskich prowizorów: od 1324 do 1528 roku oraz po 1528 roku. Badanym w artykule aspektem są relacje trójstronne miasto – szpital – klasztor. Podjęta została próba określenia, na ile w zarządzie szpitalem brał udział klasztor, a na ile miasto.

Na podstawie opracowanego materiału źródłowego wydaje się, że do 1528 roku rada miejska, określana w dokumentach jako „opiekun chorych”, wybierała prowizorów, którzy zajmowali się majątkiem szpitalnym w imieniu rady. Mieli oni jednak nadzór jedynie nad tymi zapisami, które wyraźnie zostały oddane rajcom pod opiekę, nie mieli natomiast wpływu na zarząd szpitalem. Po 1528 roku rada miejska wyraźnie przejęła kontrolę nad zarządzeniem szpitala do tego stopnia, że duchacy

nie mieli wpływu na podejmowane w nim decyzje. Pojawiły się wówczas konflikty między zakonem a prowizorami, którym wykazano defraudację majątku szpitalnego. Zakonnicy pozostali jednak w szpitalu jako organizatorzy opieki duchowej, nadzorowali także bieżącą działalność w przyszpitalnym sierocińcu.

On the case of functioning of the administrators of the city at the hospital of The Holy Spirit in Cracow (Summary)

Keywords:
Cracow, Order
of the Holy Ghost,
regular canons,
medieval hospitals

Stanisław Piekarczyk, over half a century ago, carried out research on the issue of city administrators at the hospital of The Holy Spirit in Cracow. By analyzing most of the available source material, mainly created by local urban authorities, he has painted a picture of a role of the representatives of the Cracovian councilors which they had played in the management of the hospital properties. In accordance with the Stalinist historiography, he has placed emphasis on the participation of the townsfolk in the organization of the social welfare in the medieval Cracow, marginalizing thus role of the Orden of Canons Regular of the Holy Spirit de Saxia. However, looking closer at the issue, we can notice that not all of the Piekarczyk's theses can be fully defended when confronted with the sources provided by the monastery, especially the modern ones, which present the role of the city in the management of the hospital properties in a different light. Moreover, his focus merely on the Middle Ages, which resulted in disregarding of early modern agreement between the monastery and the council, has led him to partially wrong conclusions.

It is hard to determinate the range of competence of the Cracovian councilors in the management of the hospital of the Holy Spirit, especially since it was under constant evolution since the fire in 1528, at which time the office of the administrators was definitively established in return for the help of the city in the reconstruction of the building complex of the Order of the Holy Spirit. Therefore, two periods of the functioning of the city administrators were specified: from 1324 to 1528 and after 1528. This article focuses on triangular relationship between the city, the hospital and the monastery. In this article an attempt was made to see in what extent the monastery was involved in the management of the hospital, and in what extent the city.

After analyzing the source material, we can say that till 1528 the city council, defined as "caretaker of the sick" in the documents, has been choosing the administrators who were handling estates in the name of the council. However, they were supervising only those properties, which have been directly given to the councilors to manage, while they didn't have any influence on the management of the hospital. After 1528, the city council definitively took control over the management of the hospital to such a degree that the Order of the Holy Spirit had no influence on the decision-making. At that time there occurred a conflict between the Order and the administrators, who were proven to be guilty of embezzlement of the hospital properties. However, the monks remained in the hospital as the organizers of the spiritual care. They have also supervised ongoing activities in the orphanage located by the hospital.

Wstęp

W XIV-wiecznym Krakowie, podobnie jak w innych miastach europejskich, zachodziły procesy komunalizacji, czyli przejmowania przez radę miejską kontroli nad niezależnymi do tej pory instytucjami w mieście, takimi jak szkoły czy szpitale. Szpital prowadzony przez zakon kanoników regularnych Ducha Świętego de Saxia był jedną z takich instytucji. Zagadnieniem prowizorów szpitala zajmował się już w latach 50. XX wieku Stanisław Piekarczyk, analizując większość dostępnych źródeł (Piekarczyk 1952: 100–139). Po upływie sześciu dekad warto przyjrzeć się ponownie tej problematyce, uzupełniając dotychczasowe ustalenia i porządkując wiedzę.

Dotychczasowe ustalenia, tak Piekarczyka, jak i innych historyków zajmujących się historią średniowiecznego Krakowa, uwypuklały przede wszystkim rolę samorządu miejskiego, która rzeczywiście wybija się w księgach miejskich (Wysmułek 2015: 324–325). Są jednak źródła, w świetle których postawiona przez Piekarczyka teza, że pod koniec XV wieku szpital Ducha Świętego już w praktyce był miejski (Piekarczyk 1952: 124) wydaje się być mocno niepewna.

Ustanowienie prowizorów przy szpitalu Ducha Świętego w Krakowie

Piekarczyk właściwie utożsamia fakt pojawienia się miejskich opiekunów z zapisem Spytka Liliwity, wojewody (w latach 1320–1331) i kasztelana (w latach 1331–1350) krakowskiego (Dworzaczek 1971: 65–67). Na dzień 28 maja 1324 roku datowany jest dokument Marcina, magistra szpitala Świętego Ducha, w którym poświadczył on, przywołując na świadków rajców miejskich, że przyjmuje darowiznę połowy dochodów z jednego z młynów nad Rudawą ofiarowaną przez tegoż Spytka, którymi, wedle wcześniejszych ustaleń, zawiadywać mają ustaleni przez radę prowizorzy.

Wychodząc poza ustalenia Piekarczyka, należy uwypuklić dwa aspekty, wynikające pośrednio z rzeczonego dokumentu. Pierwszym z nich jest odniesienie do władz generalnych zakonu, co umieszcza proces komunalizacji szpitala krakowskiego w szerszym kontekście, gdyż dokument ten wymienia z imienia Ortolfa, przełożonego generalnego zakonu z Rzymu, który wyraził zgodę na takie rozwiązanie. Wskazuje to przede wszystkim na wolę samych duchaków, dążących do ustanowienia prowizorów, którzy zabiegali o zgodę na taką umowę u przełożonego generalnego. Nadto warto zaznaczyć, że jak wiemy z pracy Carli Keyvanian, dotyczącej szpitalnictwa w Rzymie, wiek XIV był również czasem silnych związków szpitala w tym mieście z senatem ze względu na niewolę awiniońską, które to związki papieżstwo po jej zakończeniu z trudem zrywało (Keyvanian 2015: 58–59). Mogło to sprzyjać ogólnej polityce wspierania współpracy między radami miejskimi i szpitalami w całym zakonie. W tym kontekście należy też rozpatrywać wspomniane wcześniej potwierdzenie przywilejów domu rzymskiego jako obowiązujących także w Krakowie. Nadto w Europie Środkowo-Wschodniej taka współpraca z przyczyn materialnych była często praktykowana i uznawana w XIV wieku

za normę. Często jednak dochodziło do odsuwania duchaków od zarządu nad szpitalami przez rady miejskie (Fara 2008: 101–143). Stąd być może także wynika kształt umowy zawartej w Krakowie, która dawała rajcom ograniczone kompetencje, aby zapobiec konfliktowym sytuacjom, które zakon Ducha Świętego znał z innych części Europy. Z tym trendem należy także wiązać kwestie szerokiej autonomii względem władz miejskich i kościelnych, z której od początku korzystali duchacy, a która została potwierdzona przez papieża Kaliksta III w 1461 roku.

Poszukując dokładnej daty ustanowienia prowizorów, należy wspomnieć także o renesansowym dziele dotyczącym historii zakonu autorstwa prepozyta Wojciecha Bazusza ze Szczebrzeszyna z drugiej połowy XVI wieku (Barycz 1935: 348). W jednym z jej rozdziałów, poświęconym prowizorom i ich ówczesnemu zarządowi nad majątkiem szpitalnym, pojawia się na marginesie, nienawiązująca ściśle do treści, data „A.D. 1311” (Bazuesz 1570: 14r). Ponieważ dzieło to spisane zostało już po pożarze z 1527 roku, należy wątpić, czy jej autor korzystał z dokumentów pochodzących z okresu średniowiecza. Być może opierał się na ustnej tradycji istniejącej w klasztorze, która pod tym rokiem umieszczała jakąś pierwszą umowę z radą miejską.

Rola klasztoru w zarządzie majątkiem szpitala Ducha Świętego w średniowieczu

Piekarczyk jasno ukazał w swojej pracy istnienie prowizorów, którzy działali jako przedstawiciele rady miejskiej względem powierzanego im majątku pochodzącego z różnego rodzaju darowizn, głównie zapisywanych w testamentach. Jednakże nieprecyzyjnie podał on, że pierwszy zapis testamentowy na rzecz szpitala duchaków znajduje się w testamencie Mikołaja Kromera z 1421 roku (Piekarczyk 1952: 113). Najstarszym znanym nam obecnie legatem testamentowym na rzecz szpitala duchaków był jednak najprawdopodobniej ten dokonany już w 1313 roku przez Henryka z Raciborza.

Warto jednak przyjrzeć się, w pewnej opozycji do dotychczasowych ustaleń, roli zakonu Ducha Świętego w zarządzie nad szpitalem. W świetle dotychczasowych ustaleń nie ulega wątpliwości, że funkcję prowizora szpitala sprawowali w praktyce działający kolegiąlnie przedstawiciele grupy mającej władzę w mieście, często sami urzędujący rajcy, którzy zostali do tego celu delegowani przez całą radę miejską, na co wskazuje fakt częstego utożsamiania „opiekunów chorych” z radą miejską. Jednak znajdujemy w materiale źródłowym niekonsekwencje samych mieszczan oraz testatorów spoza miasta, odnośnie do odwoływania się do opieki rady nad zapisami. Wskazuje to na pewną fakultatywność oddawania darowizny pod opiekę prowizorom oraz dużą rolę, jaką wciąż w zarządzie nad majątkiem sprawowali duchacy. Trzeba tutaj zaznaczyć, że nie wszystkie zapisy dla szpitala duchaków były oddawane pod opiekę radzie miejskiej. Na przykład testament Katarzyny, wdowy po Pragerze z 1439 roku, w którym znajduje się legat na potrzeby biednych w szpitalu Ducha Świętego, nie zawiera żadnej wzmianki o prowizorach ani rajcach miejskich. Nadto *Przywilej innowacyjny*

szpitala duchaków z 1530 roku wyraźnie wspomina o prawach duchaków do własności niektórych dóbr подарowanych przez mieszczan w testamentach, wymieniając je na końcu opisu uposażenia.

Wspomnieć także należy o zapisie wsi Wola i Rzanka z przełomu XIV–XV wieku. Według XVI-wiecznej tradycji klasztornej dokonać go miała trzecia żona Władysława Jagiełły, Elżbieta Granowska w 1418 (Antosiewicz 1966: 179) lub 1419 roku (Piwowarczyk 2010: 17). Znany jest jednak dokument Jadwigi z Melsztyna, żony wojewody sandomierskiego, Ottona z Pilczy, z 1395 roku, w którym przekazała ona duchakom te wsie. W literaturze zazwyczaj błędnie wiąże się darowiznę wspomnianych wsi z osobą królowej Elżbiety (Antosiewicz 1966: 179), dokument wydany przez Jadwigę zauważyła dopiero Elżbieta Piwowarczyk (Piwowarczyk 2010: 17). Zaznaczyć też warto, że Elżbieta Granowska była córką wspomnianej Jadwigi z Melsztyna, która natomiast była wnuczką Spytka z Melsztyna (zwanego też Liliwitą), znanego z zapisów na rzecz szpitala Ducha Świętego z lat 1324 i 1339 (Wdowiszewski 2005: 69–71; Niemczyk 2009: 142–143). Widzimy tutaj, niezauważony dotąd przez historyków, związek wielu pokoleń jednej rodziny możnowładczej z zakonem duchaków i ich działalnością w okresie ponad stu lat. Widać też pewne różnice między poszczególnymi zapisami: Spytko Liliwita dążył do wzmocnienia roli rady miejskiej, natomiast Jadwiga z Melsztyna i Elżbieta Granowska gospodarowanie dochodami z przekazanych dóbr wyraźnie przekazywały bezpośrednio zakonowi. Ponieważ szpitalnictwo było wiodącym elementem charyzmatu zakonu duchaków, sądzić można, że zapis tego typu wynikać mógł z chęci wsparcia działalności dobroczynnej klasztoru, która jeszcze wtedy była z nim utożsamiana. Na ścisły związek działalności szpitalnej z klasztorem duchaków w Krakowie u schyłku XIV wieku wskazuje także fundacja filii tego konwentu, wraz ze szpitalem, przez tą samą Jadwigę z Melsztyna, która sprowadziła ich do Łańcuta – miasta znajdującego się w jej posiadaniu. Chociaż dalsze losy tej placówki nie są znane, wiemy o niej ze wspomnianego dokumentu przekazującego wsie Wolę i Rzanekę, skąd dochód – którym zgodnie z dyspozycją rozporządzać miał klasztor krakowski – służyć miał utrzymaniu dwóch szpitali: w Krakowie i w Łańcucie.

Pewną wskazówkę stanowi też różnica w sposobie ujmowania dóbr między *Przywilejem innowacyjnym* a innymi źródłami dotyczącymi wsi Wola i Rzanka, które mogą mieć związek z udziałem prowizorów w zarządzie dochodami z nich. O ile wszystkie dokumenty zgodnie przyjmują, że należą one do duchaków, tak w *Liber Beneficiorum* Długosza znajduje się zapis mówiący, że część czynszu z nich idzie na potrzeby klasztoru, a część na potrzeby pensjonariuszy szpitala (a zawiadywać częścią przeznaczoną na rzecz szpitala mieli prowizorzy). Takiego rozdzielenia nie ma ani w *Liber Retaxationum* (tutaj jednak ze względu na jego charakter) ani w *Przywileju innowacyjnym*. W pierwotnym dokumencie z 1395 roku znajdują się zapisy przekazujące dochody ze wsi rzeczywiście tak na utrzymanie zakonników i potrzeby klasztoru, jak i na szpital i jego pensjonariuszy, jednak bez konkretnego rozgraniczenia sum, które miałyby być przekazywane na każdy z podmiotów. Najpewniej Długosz, zapisując konkretne sumy,

wskazał na pewną regulację występującą w związku z gospodarowaniem dochodami lub było to związane z innym, nieznanym dziś dokumentem. Nie ulega także wątpliwości, że w zamyśle ofiarodawczynie kontrolę na całością dochodów z tych wsi miał sprawować zakon.

Zmiany w zarządzie nad szpitalem w latach 1528–1530

Momentem przełomowym w roli, jaką odgrywali prowizorowie w szpitalu Ducha Świętego, był pożar z 1528 roku, który doszczętnie strawił zabudowania duchaków, co wiązało się z koniecznością poniesienia ogromnych kosztów na ich odbudowę. O tym, że lata 1528–1530 były przełomowe, jeśli chodzi o udział rady miejskiej w zarządzie majątkiem szpitala, świadczy wiele źródeł. Przede wszystkim wiemy, że doszło wtedy do zawarcia umowy między duchakami a radą miasta, w wyniku której zakon dopuścił rajców do zarządu całym majątkiem szpitalnym w zamian za partycypację w kosztach odbudowy zabudowań. Fakt, że zawarto wówczas takie porozumienie świadczy o tym, że wcześniej udział prowizorów w zarządzaniu majątkiem był jedynie częściowy. Za tą tezę przemawia także zapis znajdujący się we wspomnianej już kronice klasztornej Wojciecha Bazeusza z drugiej połowy XVI wieku, w której stwierdził on, że prowizorowie zostali ustanowieni dopiero po pożarze z 1528 roku (Bazeusz 1570: A4r-A4v), co oznacza, że wcześniej ich władza była znacznie mniejsza, skoro nie została przez niego wzięta pod uwagę. Co ciekawe, wypomina on w swoim dziele ówczesnemu prepozytowi, Janowi z Raciborza, że owa umowa została zawarta bez zgody przełożonego generalnego zakonu oraz kapituły prowincjalnej. Traktuje także władzę prowizorów jako szkodliwą dla działalności szpitala i oskarża ich o niegospodarność (Bazeusz 1570: I4r-K3r).

Piekarczyk uznał, że w latach 1528–1530 nie zaszła znacząca zmiana, jeśli chodzi o znaczenie prowizorów w nadzorze nad szpitalem duchaków, gdyż jego zdaniem już „w końcowym okresie wieku XV ciężar utrzymania chorych szpitala św. Ducha spoczywał wyłącznie lub prawie wyłącznie na barkach zarządu miejskiego” (Piekarczyk 1952: 124). Chociaż istotnie przez ich ręce przepływał znaczny majątek (jego wielkość porównywalna była z dochodami klasztoru), w świetle ustaleń poczynionych powyżej należałoby postawić tezę, że główny ciężar zarządu nad szpitalem należał do zakonu. Świadczą o tym wydarzenia, które nastąpiły w związku z zarządzeniem nad szpitalem po 1528 roku. Do umowy między klasztorem a radą miejską nie doszłoby, gdyby miasto sprawowało już wcześniej władzę nad szpitalem. Kwestie materialne po pożarze okazały się decydujące. Można stwierdzić, że kanonicy zostali zmuszeni do dopuszczenia prowizorów do zarządu nad majątkiem szpitala. Rada miejska wywiązała się z umowy i istotnie partycypowała w kosztach odbudowy i bez wątplenia weszła do szpitala jako zarządca, wypierając duchaków. Urząd prowizora uległ wówczas ścisłemu sformalizowaniu. Wiemy, że byli oni powoływani na urząd corocznie we wspomnienie św. Łucji (13 grudnia) i pełnili go kolegiąlnie, po dwóch (Przybyłowicz 2015: 197). Zachowały się także

w Archiwum Narodowym w Krakowie rejestry rachunków szpitala Świętego Ducha prowadzone przez prowizorów. Świadectwem nowych stosunków w szpitalu były konflikty między zakonem a prowizorami, które zdominowały całą drugą połowę XVI wieku. Problem ten omówiła już Olga Miriam Przybyłowicz przy okazji analizy rachunków Macieja Regimontowicza (Przybyłowicz 2015: 191–224). Z jej badań wiemy, że rzeczywiście prowizorowie dopuszczali się niegospodarności, defraudując majątek szpitalny.

Rozpatrując relacje miasto – szpital i zakon – szpital w okresie wczesnonowoczesnym, należy wspomnieć na koniec o wizytacji z 1614 roku, którą w szpitalu duchaków przeprowadził biskup krakowski Piotr Tylicki. Miała ona częściowy związek z faktem przekazania cztery lata wcześniej całkowitej władzy nad zakonem Ducha Świętego w Polsce wspomnianemu hierarsze. Wizytacja odbyła się w obecności burmistrza oraz rajców krakowskich i dotyczyła przede wszystkim kwestii związanych z opieką nad sierotami. Wynika z niej, że duchacy wciąż brali udział w pracy w szpitalu i w jakiś sposób czuwali nad jego zarządem, gdyż wskazania odnoszące się do funkcjonowania szpitala kierowane są do zakonników, jednak nie dotyczą one kwestii majątkowych a porządkowych (Bruzdziński 2004: 61–62). Uprawnione jest zatem twierdzenie, że rada miejska czuwała nad majątkiem szpitala, podczas gdy duchacy w nie mniejszym stopniu niż wcześniej kierowali bieżącą pracą w szpitalu, a w szczególności wychowaniem sierot oraz opieką duchową nad pensjonariuszami.

Wobec tego postawić należy jeszcze pytanie, na ile stan ten różnił się od relacji miasto – klasztor sprzed 1528 roku. Zakon całkowicie stracił wpływ na majątek szpitala, w konsekwencji dochody klasztoru nie służyły już do finansowania działalności dobroczynnej. Nie do duchaków należało też podejmowanie decyzji chociażby o remontach budynków i nie mogli oni skutecznie zapobiec ich niszczeniu, mimo że zależało im na dobrym ich stanie. Wyraźnie kontrastuje to z sytuacją sprzed 1528 roku, gdyż wiemy, że w drugiej połowie XV wieku, czyli w okresie gdy istniała już funkcja prowizorów, szpital był rozbudowywany i nie ma podstaw, aby twierdzić, że inwestorem nie był zakon, co stwierdził też Piekarczyk, zaznaczając, że „nie ma żadnego dowodu, by rada miejska interesowała się stanem szpitala” poza wpłacaniem drobnych kwot na przełomie XIV–XV wieku „w związku z akcją restauracji budynków szpitalnych” (Piekarczyk 1952: 124). Wszystko to wyraźnie wskazuje, że w latach 1528–1530 urząd prowizorów został zreformowany i zdefiniowany na nowo w odniesieniu do szpitala Ducha Świętego.

Zakończenie

Obecność prowizorów przy szpitalu Ducha Świętego w Krakowie podzielić można na dwie wyraźne fazy. Pierwszą w latach 1324–1528 i drugą po 1528 roku. W pierwszym okresie prowizorzy, wywodzący się z rady miejskiej, sprawowali funkcję, do której odwoływali się darczyńcy szpitala, przekazując mu w zarząd swoje zapisy. Powierzenie tej funkcji przedstawicielom rady miejskiej wynikało z roli sprawowanej przez

nią w mieście. Stan ten był oparty na, jak się zdaje, dobrowolnym porozumieniu obu stron, a współpraca przebiegała harmonijnie. Sam zaś szpital pozostał wciąż *de facto* szpitalem zakonnym. Sytuacja diametralnie zmieniła się w 1528 roku, kiedy to duchacy przymuszeni ogromem zniszczeń poprosili radę o pomoc w odbudowie w zamian za przekazanie całości zarządu nad szpitalem. Funkcja prowizora została wówczas zreorganizowana i zdefiniowana na nowo. Od tego czasu pojawiają się napięcia między zakonem a prowizorami, których skrajna niegospodarność zmuszała nieraz kanoników do podejmowania kroków prawnych przeciw miejskim prowizorom szpitala. Mimo to zakonnicy wciąż zachowali wpływ na działalność szpitala w jego aspekcie dobroczynnym i duchowym.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Metropolitalne w Krakowie, Acta Visitationis, Tom 43, Acta visitationum Illustrissimi et Reverendissimi D. Iacobi Zadzik Episcopi Cracoviensis Ducis Severiensis.

Archiwum Metropolitalne w Krakowie, Acta officialia, t. 6.

Archiwum Narodowe w Krakowie, rkps. sygn. 3400, 3401, 3402.

Bazeusz W., 1570, *Epitome Xenodochii m. Alberti Bassaei Scebresinensis [...] siue capita qu[a]eda[m] ex Xenodochio seu libro de officio erga hospites, peregrinos, pauperes variasque miserabiles p[er]sonas p[ro]pter reformandu[m] hospitalia edita [...]*, Biblioteka Narodowa w Krakowie, sygn. SD XVI.O.67, <https://polona.pl/item/epitome-xenodochii-m-alberti-bassaei-scebresinensis-siue-capita-qu-a-eda-m-ex,Njk1MTMwNjk/> [dostęp: 5.11.2019].

Cracovia artificum 1300–1500, 1917, wyd. J. Ptaśnik, „Źródła do historii sztuki i cywilizacji w Polsce”, t. 4, Kraków.

Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber Retaxationum), 1968, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław-Warszawa-Kraków.

Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400, 1878, red. F. Piekosiński, Kraków.

Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa, 1936, wyd. S. Estreicher, Kraków.

Przywilej innowacyjny [w:] S. Tomkowicz, 1892, *Zabytki budownictwa miasta Krakowa*, t. 1: *Szpital Świętego Ducha*, Kraków.

Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae, 1911, t. 2: 1410–1572, red. A. Theiner, Rzym.

Opracowania

Antosiewicz K., 1966, *Zakon Ducha Świętego de Saxia w Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość”, t. 23.

Barycz H., 1935, *Basaeus Wojciech* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1: *Abakanowicz – Beynart*, Kraków-Wrocław.

Bruździński A., 2004, *Biskup krakowski Piotr Tylicki wobec zakonów w swojej diecezji (1607–1616)*, „Folia Historica Cracoviensia”, t. 10.

Dworzaczek W., 1971, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego wiek XIV–XV*, Warszawa.

Fara A., 2008, *L'Ordine e la Confraternita del Santo Spirito dalle origini allo sviluppo di una vocazione di frontiera ai confini orientali della Christianitas latina: la Transilvania tra Medioevo e prima Età moderna (XIV–XVI secolo)*, Piza.

Keyvanian C., 2015, *Hospitals and Urbanism in Rome, 1200–1500*, Brill.

Noga Z., 2003, *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków.

Niemczyk K., 2009, *Kilka uwag do genealogii Elżbiety Pileckiej-Granowskiej i jej rodziny*, „Średniowiecze polskie i powszechne”, t. 1.

Piekarczyk S., 1952, *Początki miejskiej opieki społecznej w średniowiecznym Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, t. 32.

Piwowarczyk E., 2010, *Legaty testamentowe „ad pias causas” w XV-wiecznym Krakowie. Z badań nad pobożnością miejską*, Kraków.

Przybyłowicz O.M., 2015, *Rachunki prepozyta klasztoru Św. Ducha de Saxia w Krakowie Macieja Regimontowicza z lat 1570–1591. Świat ludzi i rzeczy*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 75.

Słoń M., 2002, *Fundacje szpitalne władz komunalnych jako centra kultu miejskiego* [w:] *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa.

Starzyński M., 2010, *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków.

Wdowiszewski Z., 2005, *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Kraków.

Wyrozumski J., 1998, *Kraków do schyłku wieków średnich* [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J. Małecki, t. 1, Kraków.

Wysmulek J., 2015, *Testamenty mieszczan krakowskich (XIV–XV wiek)*, Warszawa.

Biogram

Adam Stelmaszewski – absolwent studiów licencjackich na kierunku historia na Uniwersytecie Gdańskim, kontynuujący naukę na studiach drugiego stopnia. W pracy naukowo-badawczej skupia się nad zagadnieniem kanonikatu regularnego na ziemiach polskich w średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej, w szczególności nad kongregacją Ducha Świętego de Saxia.



Confraternities of Knights in Prussia and their Art Foundations in the Late Middle Ages and Early Modern Era

Andrzej Woźniński | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0002-3584-1489>

Summary

Keywords:
Confraternities
of Knights, Prussia,
Art Foundations,
Late Middle Ages,
Early Modern Era

In the late Middle Ages in Prussian big towns some brotherhoods of knights consociating the elites of rich burghers came into being. It can assume, it was connected to some extent with local knightly tradition created by Teutonic Order. On the other hand, some facts allow to claim that these brotherhoods had Western origins and they were the symptom of broad phenomenon of the imitation of knightly culture by burghers. In the present paper we shall take a closer look at art foundations in the domain of sculpture, painting and silver work by the brotherhoods of knights: St George and St Reinhold. Iconography in these foundations, what is obvious, focused on the emphasizing of the patrons saints of the brotherhoods. We shall see that in some work of art founded by private sponsors the hints as to the affiliations of him to brotherhood of knights can be seen, we shall see also an example of brotherhood's foundation with iconographic references to their most important members. Very well founders' acquaintance with the Central – and West European art offer and sophisticated taste are striking. High, extraordinary standard of these art foundations reflected elitism of brotherhoods of knights. Both confraternities' art foundations should have reflected their position, arouse admiration and envy. They were elements of competition with other social groups. They triggered artistic rivalry as well. The replicas having been commissioned by other confraternities, other social groups or even by other fractions of chivalric associations testify this fact.

Bractwa rycerskie w Prusach i ich fundacje artystyczne w późnym średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej (Streszczenie)

Słowa kluczowe:
bractwa rycerskie,
Prusy, fundacje
artystyczne, późne
średniowiecze,
epoka
wczesnonowożytna

U schyłku średniowiecza w wielkich miastach pruskich powstało kilka bractw rycerskich zrzeszających elity bogatych mieszczan. Można przypuszczać, że miało to po części związek z lokalną tradycją rycerską stworzoną przez Krzyżaków. Jednak pewne fakty pozwalają twierdzić, że bractwa te miały również korzenie zachodnioeuropejskie i były przejawem szerszego zjawiska naśladowania kultury rycerskiej przez mieszczan. W niniejszym artykule skoncentrowano się na

dwóch najważniejszych bractwach rycerskich działających w Prusach: św. Jerzego i św. Reinholda. Omówiono miejsca w przestrzeni średniowiecznych miast pruskich, w których funkcjonowały oba stowarzyszenia, formy ich wizualnej reprezentacji; zwrócono też uwagę na ich znaczenie dla sztuki w Prusach. Wiele spośród fundacji artystycznych obu bractw to dzieła odznaczające się bardzo wysokim poziomem artystycznym. Nierzadko były to importy z czołowych ówczesnych ośrodków artystycznych. Dzieła te świadczą o wielkiej dbałości ich właścicieli o wysokojakościową wizualną reprezentację. Uderza bardzo dobra orientacja fundatorów w ówczesnej środkowo- i zachodnioeuropejskiej ofercie artystycznej i wyrafinowany gust. Niepospolity standard tych zamówień stanowił odzwierciedlenie elitarności obu rycerskich bractw. Fundacje obu bractw miały odzwierciedlać ich rangę, budzić podziw i zazdrość. Były elementem rywalizacji z innymi grupami społecznymi. Wyzwalały też rywalizację artystyczną. Świadczą o tym ich repliki zamawiane przez inne stowarzyszenia, kręgi społeczne bądź inne odłamy tego samego bractwa.

Confraternities were one of the distinctive manifestations of social life in the late Middle Ages¹. They were extremely durable phenomenon with universal extent. They began to appear at the beginning of the second millennium, accomplishing their highest point in the Late Middle Ages and Renaissance; and their relicts exist until now. Religion left a strong imprint on their activity. Care of soul salvation belonged to the main aims of their engagement. Charitable activity and aid to confraters were very important as well. These associations acted according to the rules defined in their statutes. On the one hand, some groups of confraternities had egalitarian character because they consociated people of different social states, different professions, both men and women. On the other hand, there were confraternities in which membership depended on material census or profession; these type of confraternities fulfilled beyond religious aims also political or economic function; these association had exclusive nature and were oriented on rivalry. Confraternities had great impact on the development of many cults (Dompnier, Vismara 2008; Ehrich, Oberste 2010). It expressed itself also through works of art. Images of saint patrons of confraternities were set on altars in their chapels, secular residences and banners. Cult and representational needs caused that confraternities played very important function in whole Europe as art founders². Confraternities appeared numerous in big towns of Prussia: in Gdańsk, Elbląg, Toruń, Braniewo and Königsberg (Czarciński 1993). In 1570, there were 34 confraternities and guilds in Elbląg; even more of that kind of associations were

¹ On medieval confraternities see e.g. (Le Bras 1956: 423–462 (chapter: *Les confréries chrétienne*); Remling 1980: 89–112; Remling 1986: 1–53; Johaneck (Hrsg. Von) 1993; Schneider 1994: 65–87; Frank 2002; Militzer 2002; Helbich 2009/2010: 79–117).

² On that see e.g. (Humfrey 1988: 401–423; Eisenbichler 1991; Schiferl 1995: 207–246; Militzer 1999: 35–51; Wisch, Ahl 2000; Vincent 2001: 253–276; von Mallinckrodt 2002: 119–140; Dehmer 2004: 34–40 (see: 2. 3 *Exkurs: Konfraternitäten als Kunstpatrone*); Dehmer 2005: 206–214; Eckstein 2005: 9–32).

active in Gdańsk. Among Prussian confraternities there were some that invoked chivalric traditions (Woźniński 1988: 79–89; Selzer 1996: 93 ff, 123 ff; Wenta 2005: 199–213). They had saint knights as patrons and heroes from chivalric romances were very close to them; they preserved a memory of historical events, in which knighthood played important role; they organized tournaments. Such a character was common to the confraternities of St George, St Reinhold, St Martin, partially to Three Holy Magi's confraternity and known only from Gdańsk Malbork confraternity. Genesis of these associations is complex. We can assume that, in some extent, they were connected to local chivalric tradition created by Teutonic Order, which ruled whole Prussia by 1454, and not like after this date only little, eastern part of its territory. On the other hand, some facts allow to claim that these confraternities had Western origins and they were the symptom of broad phenomenon of the imitation of the chivalric culture by burghers³.

In present paper we shall focus on two most important chivalric confraternities acted in Prussia: St George and St Reinhold. Prussian confraternities of St George emerged in the first half of 14th century (Gehrke 1895: 24; Simson 1900: 3; Hipler 1881: 608 ff; Grunau 1955; Selzer 1996: 109 ff, 123 ff; Pilecka 2005: *passim*). The oldest one is known from Toruń. According to Zerneck's chronicle, confraternity in Toruń was established in 1311 by Siegfried von Feuchtwangen, the grand master of the Teutonic Order (Semrau 1930: 24)⁴. From the very beginning it had elite character, because, as mentioned in that record, only participants of combats against non-believers in Prussia could belong to it (Semrau 1930: 24). Confraternities of St George were established in Elbląg, Gdańsk and Braniewo too. Casus of these associations points that chivalric tradition grafted in the Teutonic Order's period was continued by rich burghers also after the fall of the Teutonic Knights. In contrary to St George's confraternities, St Reinhold's confraternity emerged only in the post Teutonic Order's period as quite new formation consociating merchants. They referenced to chivalric ethos and customs in their activities, although in fact they had nothing to do with Knighthood. The oldest confraternity of St Reinhold in Prussia was recorded in Toruń. Around 1460 it was admitted to the local Artus Court (Heuer 1917: 7). Gdańsk confraternity under Saint Reinhold's protection was mentioned for the first time in 1481 (Simson 1900: 36).

Both associations are very interesting due to relatively well recorded, both materially and archivally, art foundation activity and due to fact, that majority of work commissioned by them present very high artistic standard. We shall analyse where both confraternities functioned in the space of medieval Prussian towns; we shall look at forms of their visual representation; we shall point out their significance for art in Prussia.

Like many other associations and guilds, confraternities of St George and St Reinhold had their private chapels in main parish churches. In Our Lady's Church in Gdańsk, St George's confraternity chapel was located in the northern arm of the transept

³ On imitation of the chivalric culture by burghers see e.g. (Selzer 1996: 66 ff; Crouzet-Pavan 2008: 1748; Paravicini 2013: *passim*).

⁴ See also (Pilecka 2005: 313, note 23).

but the exact space used by confraters was larger, because the altar stood beside the pillar in front of chapel, and to the confraternity belonged also adjacent wall (Hirsch 1843–1847: 430; Drost 1963: 133). The space belonging to confraternity distinguished not only by its size but also by its location near main altar. From original décor of the chapel preserved some elements: sculpted image of St George against wall painting which completes whole composition, the retable, to which was added triptych of the Last Judgement by Hans Memling, fragments of liturgical vestments and missal. Archival records report about silver reliquary of St George belonging to this chapel⁵.

The Chapel of the confraternity of St Reinhold was located in the same church, from the western side, on the extension of the northern aisle, next to the tower (Hirsch 1843–1847: 434–441; Drost 1963: 103–104). From the chapel comes for sure a retable. The chapel was maybe location of silver reliquary of St Barbara (Szczepkowska-Naliwajek 1986: 56–59, il. 18–20; Szczepkowska-Naliwajek 1997: 270–274, il. 10).

St George confraternity in Elbląg had its chapel in the parish church of St Nicolas. Confraternity's altar was destroyed during the fire in 1777. Visitation in 1568 reported, that with annual purse in the amount of 230 Prussian mark, the altar belonged to the richest in the whole town (Toeppen 1872: 121–122). From the altar equipment comes perhaps one of two Elbląg silver reliquaries of St George (Berlin, Kunstgewerbe Museum and Hamburg, Museum für Kunst und Gewerbe) (Szczepkowska-Naliwajek 1986: 41 ff, il. 1–5; Lambacher 2015: Cat. 72; Richter 2015: Cat. 73). In Toruń, local confraternity of St George possessed a chapel of St Nicolas in the church of St Johns. From that church came lost silver figure of St George, which was preserved in Artus Court in Toruń by 1596 (Semrau 1920: 87 ff). Nothing is known about equipment of St George's confraternity chapel in the church of St Catherine in Braniewo. It is not certain whether St George's confraternities had patronage over hospitals dedicated to this saint. The silver reliquary of St. George had been found bricked in a wall in the hospital church of New Town in Elbląg in 1652. It is considered to be Elbląg confraternity's foundation but it seems that its provenance from this church is doubtful. We shall return to this question later.

Both confraternities had also their places in the secular space – in Artus Courts – buildings known from above mentioned Prussian towns (Selzer 1996: 93 ff; Pilecka 2005: *passim*). These residences served as places of meetings and pastime. Their significance, and thereby their users, was reflected in towns topography. Without exceptions, they all stood in the town centre, in immediate vicinity of the most important municipal buildings – town hall and parish church.

Originally, probably the only users of Artus Courts were confraternities of St George. Only later, at the end of Middle Ages other confraternities, including St Reinhold's, appeared in these residences. It took place not without protests by the former, exclusive user. The example from Gdańsk shows such a case. When Town Council enabled

⁵ About original décor of St George's confraternity chapel see (Selzer 1996: 110, 113–115).

admission to the Artus Court to other confraternities in 1421, St George's confraternity demarcated in the building separate space so-called "little court", which remained exclusive – accessible only to this association (Simson 1900: 16, 19, 23; Selzer 1996: 90 ff, 108 ff). The excellent statue of St George slaying the dragon comes from the time when confraternity used this building (Tuchołka 1965: 155–165; Woźniński 1999: 296–298, il. 4, 6, 8; Jasko 2010: Cat., III.7.10, p. 266–267). In 1487 due to the hassle with Malbork confraternity, confraternity of St George abandoned the Artus Court. It moved to its independent residence completed in 1494 next to modern Coal Market. Unfortunately, from inner décor of the Court of St George lasted nothing (Jędrysik 1992: 233–250). Archival sources reports about images of St George in Artus Courts in Toruń (Heuer 1917: 10, 14, 80), Elbląg (Grunau 1955: 14) and Old Town in Königsberg (Boetticher 1897: 215).

Second confraternity, which we are interested in, also marked its presence in some Artus Courts by saint patron images. In Gdańsk, St Reinhold statue from 1533 stands on the cornice, in the corner above confraternity's bench. The saint is shown as a youth in fancy armour *al antica*, holding the shield and halberd with the head of defeated by him Moorish king Saforet on its tip (Simson 1900: 166, il.; Woźniński 2002: 84–87, il. 104). In Artus Court in Toruń there was a wall painting with St Reinhold in armour and sword with Saforet's head on the tip which was located above confraternity's bench (Heuer 1917: 15).

Both confraternities existence and activity were visible in a common space used by town inhabitants. The associations organized tournaments, shooting competitions, parades, processions (Gehrke 1895; Simson 1900: 27 ff; Chodyński, 1992a: 51–66; Chodyński, 1992b: 69 ff; Selzer 1996: 123 ff, 137 ff). Visual elements as vestments, badges, heraldic shields, banners must have accompanied those feasts but there is known little about it. Armours above St Reinhold's bench in the Artus Court in Gdańsk are the only remains (Chodyński 1992b: 80 ff); armours were displayed in Toruń Artus Court as well (Heuer 1917: 15).

Many foundations of both confraternities have very high artistic quality. Very good founders' acquaintance with the Central – and West European art offer and sophisticated taste are striking. High, extraordinary standard of these art foundations reflected elitism of chivalric confraternities.

Let us call some examples to prove it. We can find outstanding artistic qualities in the painting of the Holy Trinity from the Chapel of the Confraternity of St George in Our Lady's Church in Gdańsk (Fig. 1) (Labuda 2012: 20–66; Kemperdick 2018: 148–186). The theme presented in the *Pietas Domini* version, echoing Burgundian models, is rendered in an extremely solemn way, against a golden patterned curtain spread by angels. The artist resorted to strong, powerful forms with figures stunning with their materiality. Worth of mention is the advanced realism in the showing of a human body, a subtle modelling, and detail precision. Painted in ca 1420 by an artist from Robert Campin's/Master of Flémalle circle, it constitutes Gdańsk's oldest preserved import

from the Netherlands. Placed in the confraternity's Chapel on the predella featuring the Holy Trinity, depicted as the Throne of Grace, as well as St. George and Maurice (or Olaf), it served as a retable; in addition, the images of King Arthur and the Master of the Teutonic Order were painted on the panel reverse already in Gdańsk⁶.



Fig. 1. The Holy Trinity, ca 1420, from the Chapel of the Confraternity of St George, Gdańsk, the Church of Our Lady (Berlin, Staatliche Museen), photo: A. Woziński.

Excellent triptych of the Last Judgement by Hans Memling (De Vos 1994: Cat. 4; Nuttall 2004: 54–60; Ziembra 2011: 545 ff; Woziński 2019: 131–154), ended up in Gdańsk by accident in 1473; it was robbed by Gdańsk privateers from a ship on its way from Bruges to Florence (Mozejko 2011: 198). But not by accident it found its place in the Chapel of confraternity of St. George in Our Lady's Church. The Owners of the ship, which brought the painting to Gdańsk, were members of St. Georges' confraternity: Johann Sidinghusen, Tiedeman Valandt i Heinrich Niederhof (Selzer 1996:115; Mozejko 2011:169–170). The second reason, that decided on its inclusion to Chapel's equipment may have been exceptional artistic quality. At last iconography. Main person, beside of Christ, is Archangel Michael. He is wearing a glistening armour. He is shown as *miles christianus* executing divine sentence. His image evoked then chivalric ethos preserved by confraternity very well. Furthermore, during the Middle Ages close relationships with Archangel Michael have been attributed to St. George, what is repeatedly visible in iconography (Krefting 1937; Braunfels-Esche 1976: 119 ff).

As mentioned, the silver reliquary of Saint George (Berlin, Kunstgewerbe Museum, Fig. 2) had been found in 17th century in the hospital church dedicated to this saint

⁶ Recently Stephan Kemperdick expressed another opinion about the Holy Trinity panel's original place (2018: 148–186).

in Elbląg. It is dated around 1475. The place of its foundation is unknown. Scholars pointed out: Netherlands, Lower Rhineland, Westphalia, Lübeck or Prussia, but without convincing proofs (Szczepkowska-Naliwajek 1986: 44 ff; Lambacher 2015: Cat. 72). At any rate, it is work of art of superior quality, in many ways innovative. Beside advanced technical level, what is striking is new approach to figure: it has no traditional frontal side, it should be seen from all angles. The play between an instability and a balance, realistic study of a movement, elongated proportions, sophisticated elegance are worth noticed. The novelty is also genre and narrative elements in the piece of art. Round basis holding by three wild men is formed as a rocky ground. The bones of dragon's victims are lying on it; lizard and little dragon are crawling; a little human being with spear can be seen as well. The site is surrounded by wicker fence. Closed gate seems to invite to be open it and walk into imagined reality, that evoke legendary deeds of famous saint knight. As Kinga Szczepkowska-Naliwajek pointed rightly out, the movement of St George recalls works by the most prominent sculptor of the second half of 15th century – Netherlander Nicolas Gerhaert van Leyden, genre-narrative motives comes in turn from Burgundian tradition (Szczepkowska-Naliwajek 1986: 53 f). It seems unlikely, that reliquary of such quality could be founded for such a modest temple as hospital church with so limited circle of beholders. Such foundation had to fulfil not only religious functions, but also representative one; thus, it required broader, sophisticated, socially and politically significant audience. It seems more plausible, this reliquary belonged to the equipment of mentioned above confraternity's altar in the parish Church of St Nicolas in Elbląg.



Fig. 2. Reliquary of St George, ca 1475, Netherlands, from the Chapel of the Confraternity of St George, Elbląg, St Nicolas Church (?) (Berlin, Kunstgewerbe Museum), photo: A. Woziński.

Gdańsk confraternity of St Reinhold chased persistently an appropriate artistic setting for its chapel in Our Lady's Church. It directed its commissions to the milieu, that guaranteed high quality and expressive, attractive artistic formula, which was extremely regarded in whole Europe. In 1491 confraternity commissioned a retable in Amsterdam. It is not preserved – archival source mentioned that on its way to Gdańsk it was robbed by privateers. Finally it went to Hamburg cathedral as a gift of two local burghers. Endeavours for it remitting to Gdańsk were unavailing (Szymdki 1986: 15; Weilandt 2010: 79).

The next attempt to achieve a work of art from the Netherlands was successful. In 1516, high quality winged retable made in Antwerp went into confraternity chapel. Its sculpted parts were made by well-known workshop of Jan de Molder and painted ones – by one of leading netherlandish painters Joos van Cleve (Szymdki 1986: 23 ff). The retable must have been appreciated, since Georg Melmann in Prussia Chronicle noted its interposing in the chapel of St Reinhold. Significant is, that this note have been written just after information about great retable by Michel of Augsburg, which was placed on the main altar in the same church, the same year⁷.

One assume, that the prestigious reliquary of St Barbara, 1514, was foundation of confraternity of St Reinhold. Main part is the figure of saint. She is young, beautiful, elegant, clothed in very rich array. In the socle, she is standing on, there are little figures of saints: Sigmund, Leonard, George, Paul, Adalbert, Stanislas and Reinhold. The latter could indicate, in opinion of some scholars, that reliquary was commissioned by the confraternity of his name (Szczepkowska-Naliwajek 1986: 56; Szczepkowska-Naliwajek 1997: 274). It is not excluded but equally one could suppose, it was St George confraternity foundation, since this saint belongs to iconographic programme of work. Its style has numerous references to Prussian sculpture but its genesis can be traced in Southern Germany⁸. It is not excluded, that author of silver statue was trained on that area, and for sure author of its model was.

Members of chivalric confraternities prided themselves on belongingness to them. It occurred they showed these affiliations even in private foundations. Johann Ferber, Mayor of Gdańsk in 1479–1501, founded in ca 1480 a retable, so-called Large Altar of the Ferbers, for their family chapel in Our Lady's Church (Labuda 1979: 71–79, Cat. 6; Labuda 1990: 127–128; Labuda 2015: 46–52, Cat. 6). In its genuine shape it was produced in the Lower Rhineland. The retable corpus featured a sculpted many-figure Calvary (lost during WW II.) echoing Netherlandish models. The obverse of the inner painted wings showed the Ferber family accompanied by St John the Evangelist and St John the Baptist, while the reverse depicted the Annunciation. In ca 1500, the retable was

⁷ Melmann's passage about St Reinhold's retable quoted by Szymdki (1986: 23).

⁸ Compare with sculptures of St Mary from Crucifixion group in Our Lady's Church in Gdańsk by Master Paul or Virgin and Child in the retable in Mingajny by his workshop. His sculptures style has a lot of counterparts in South German works of that period. Master Paul must had been trained on this region (see Woziński 2002: 60 ff, il. 62, 86).

extended by adding fixed external wings and the predella depicting subsequent topics related to the Ferber family. Constantine the Great and his mother Helena, to whom belonged Jerusalem became the main pilgrimage destination for Christians, commemorated the pilgrimage of the founders' son, Eberhard Ferber, to the Holy Land in 1496–1498. The saints on the predella have also personal references. St John the Baptist was patron of the Ferber family, St Giles and St Sebastian were the patrons of the Shooting Confraternities, the Ferbers' belonged to, and St Reinhold hinted they were members of association of his name.

Visual hints to the Ferber family are perhaps included in the mentioned Antwerp's retable from the Chapel of St Reinhold in Our Lady's Church in Gdańsk (Szmydki, 1986: 23 ff, especially p. 46 ff, fig. 23–25). On the reverses of external wings images of St Reinhold and St John the Baptist appear, but on the predella by Man of Sorrow, thus on the prominent place, St Sebastian is shown. Juxtaposition of main persons reminds then iconography of the predella of the Large Altar of the Ferbers. References to this family are likely, because in the period when the retable went into the confraternity chapel, Mauric Ferber (*Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego* 1992: 414–416) began to fulfil the service of parish priest in this church, while his brother Eberhard (*Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, 1992: 410–411) was the Mayor of Gdańsk. However, it would be necessary to allow for possibility, that images of St John the Baptist and St Reinhold could alluded to old and new chapel's patronium (Hirsch 1843–1847: 434).

Both confraternities' art foundations should have reflected their position, arouse admiration and envy. They were elements of competition with other social groups. They triggered artistic rivalry as well. The replicas having been commissioned by other confraternities, other social groups or even by other fractions of chivalric associations testify this fact.

Soon after appearance the above mentioned Netherlandish painting of the Holy Trinity in the Chapel of the Confraternity of St George in Our Lady's Church in Gdańsk, the confraternity of Shoemakers commissioned its replica in ca 1430⁹. Unusually enough, it was placed in the same church as the original. The replica was by an artist using a style bearing resemblance to the works of, active in Hamburg, Master Franke. It is very similar, both in general form and details, but not identical. Landscape in the sphere, the way of rendering transparent loincloth, a modelling of body are different. Replica's author did not follow the original slavishly, he tried to introduce his own solutions. Let us point out, the replica, in contradistinction to the original, had wings. They are known after archival photo. It showed two angels with Arma Passionis (Drost 1938: Taf. 14).

Artistic quality of another element of décor of the Chapel of the Confraternity of St George in Our Lady's Church in Gdańsk – equestrian statue of the patron – is difficult

⁹ See (Labuda 2012: 24, here previous literature about that painting). Kemperdick expressed recently diverse view about a relation between both paintings (2018: 148–186).

to appreciate at present, since the sculpture is seriously damaged (fig. 3). What stands out with respect to Gdańsk work of art, it is a paraphrase of famous statue of St George standing next to the cathedral in Prague, have been cast from bronze in 1373 by Martin and Georg of Cluj (Koložsvár), perhaps based on a project by imperial architect and sculptor Peter Parler (Jakubek-Raczkowska 2006: 59 ff, il. 12; Woziński, 2008: 409, il. 4; Korzeniowski, 2010: Cat. III.7.9, p. 264–265). Despite damages, we recognize in Gdańsk sculpture suggestively expressed movements, both the knight and the horse. St George torso is contorted and leaned towards the dragon. He is sticking his right, straight leg out to one side in order to keep a balance and not to fall down the horse. Horse body is echoing knight's body turn; animal is jumping: it is lifting its forelegs on different height, whilst bending them at various angles. Very similar statue came from the St George's Church in Stara Kościelnica near Malbork (Jakubek-Raczkowska 2006: 59 ff, il. 13; Woziński 2008: 409, il. 5; Jakubek-Raczkowska 2010: Cat. I.5.11, 107–108). Unfortunately, it is preserved only in part. In comparison to Gdańsk sculpture, pose of St George from Stara Kościelnica is stiff, natural movement, torso turn and leg sticking out of St George from Gdańsk were missing here. It seems, the sculpture from Stara Kościelnica was simplified replica of this one from Gdańsk¹⁰. Its author followed general scheme, but he was not able to render nuances of form, which determined the dynamic of the scene and artistic attractiveness of Gdańsk prototype.



Fig. 3. St George slaying the dragon, ca. 1400, from the Chapel of the Confraternity of St George, Gdańsk, the Church of Our Lady, photo: A. Woziński.

¹⁰ Monika Jakubek-Raczkowska (2010) claims on the contrary that sculpture from Stara Kościelnica was older than this one from Gdańsk.

The same may be said about the relationship between two reliquary of St. George: above mentioned, found in the church of this saint in Elbląg (Berlin, Kunstgewere Museum) and the second one coming from Elbląg too (Hamburg, Museum für Kunst und Gewerbe). They are closely related. Similarity of bases with genre-narratives motives: lizards, little dragons, wicker fences, closed gates; golden containers for relics; wild mens as supports are striking. The most noticeable difference concerns a portrayal of main figure. In the reliquary discussed earlier, the saint is pictured in sophisticated but at the same time natural pose; its composition invites beholder to watch the figure from all sides. In the second reliquary a pose of knight is rigid, traditionally frontal, it misses dynamic. "Far-reaching similarities but also differences between two reliquaries seem to point out, the first one was prototype, the second one its replica a little simplified but very well done from technical and quality point of view. Similarity of engraved design on the back side of the relics' container of the second reliquary to other Prussian works, especially to reliquary in Żarnowiec, speaks in favor of Prussia as a place of its execution" (Szczepkowska-Naliwajek 1986: 54, il. 16–17). On the other hand its prototype seems to be an import, maybe from the Netherlands, or a work of art by goldsmith from abroad made in Prussia ca 1480.

Origin of the younger reliquary remains obscure. Most of scholars assumed it was the foundation of St George confraternity to its Chapel in the St Nicolas' Church in Elbląg. This is not certain however. As we said above, the older and artistically superior reliquary would be more appropriate to such prestigious place as the chapel in the Old Town parish church in Elbląg, instead its replica could have served as visual sign of the existence of confraternity of St George in other places in this town. Archival sources recorded figural reliquaries of St George in Elbląg churches of Holy Magi and Corpus Christi in the mid of 16th century (Szczepkowska-Naliwajek 1986: 51). It cannot be excluded, that younger reliquary could come from Artus Court or Town Hall in Elbląg.

These three works of art and their replicas show, that renaissance rules – imitatio, aemulatio and translation (Fulińska 2000) – had some precedents in artistic practice of late medieval Prussia. They prove also, that elite and influential chivalric confraternities generated these rivalry, and in the same time contributed to development of art on this area.

References

- Boetticher A, 1987, *Die Bau und Kunstdenkmäler der Provinz Ostpreussen, H. VII: Königsberg*, Königsberg.
- Braunfels-Esche S., 1976, *Sankt Georg. Legende, Verehrung, Symbol*, München.
- Chodyński A.R., 1992a, *Życie codzienne w gdańskim Dworze Artusa w XV–XVI wieku*, „Porta Aurea. Rocznik Zakładu Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego”, t. 1.
- Chodyński A.R., 1992b, *Uzbrojenie turniejowe z Dworu Artusa w Gdańsku. Turnieje rozgrywane w miastach w XIV–XVI wieku*, „Porta Aurea. Rocznik Zakładu Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego”, t. 1.

- Crouzet-Pavan E., 2008, *À l'automne du Moyen Âge en Italie du Nord. Imaginaires chevaleresques et culture de cour*, "Comptes rendus des séances de l'Académie des Inscriptions et Belles-Lettres", 152e année, N. 4.
- Czarcziński I., 1993, *Bractwa w wielkich miastach państwa krzyżackiego w średniowieczu*, Toruń.
- De Vos D., 1994, *Hans Memling. L'œuvre complet*, Anvers.
- Dehmer A., 2004, *Italienische Bruderschaftsbanner des Mittelalters und der Renaissance*, München-Berlin.
- Dehmer A., 2005, *Bilder, Banner und Bruderschaften der hl. Maria Magdalena im Bergamaskischen, 1300–1800*, „Das Münster“, Nr. 58.
- Dompnier B., Vismara P. (Éd. réunies par), 2008, *Confréries et dévotions*, Rome.
- Drost W., 1938, *Danziger Malerei vom Mittelalter bis zum Ende des Barock*, Berlin – Leipzig.
- Drost W., 1963, *Die Marienkirche in Danzig und ihre Kunstschatze*, (Kunstdenkmäler der Stadt Danzig, Bd. 4), Stuttgart.
- Eckstein N., 2005, *The religious confraternities of high Renaissance Florence crisis or continuity? [in:] Rituals, images, and words*, eds. F.W. Kent, Ch. Zika, Turnhout.
- Ehrich S., Oberste J. (Hrsg. Von), 2010, *Städtische Kulte im Mittelalter. Internationale Jahrestagung des Forums Mittelalter 12.–14. November 2009 in Regensburg*, (Forum Mittelalter – Studien / 6), Regensburg.
- Eisenbichler K. (ed.), 1991, *Crossing the Boundaries: Christian Piety and the Arts in Italian Medieval and Renaissance Confraternities* (Early Drama, Art and Music Monograph No. 15), Kalamazoo.
- Frank Th., 2002, *Bruderschaften im spätmittelalterlichen Kirchenstaat. Viterbo, Orvieto, Assisi* (Bibliothek des Deutschen Historischen Instituts in Rom, 100.), Tübingen
- Fulińska A., 2000, *Naśladowanie i twórczość. Renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu*, Wrocław.
- Gehrke P., 1895, *Danzigs Schutzbruderschaften in alter und neuer Zeit*, Danzig.
- Grunau G.A., 1955, *Die St. Georgen-Brüderschaft zu Elbing*, Marburg/Lahn.
- Helbich Ch., 2009/2010, *Memoria, Gemeinschaft und Repräsentation. Bruderschaftliche Korporationen in Dortmund im Spätmittelalter und in der Frühen Neuzeit [in:] Beiträge zur Geschichte Dortmunds und der Grafschaft Mark*, Hrsg. von Högl G. und Schilp T. im Auftrage des Historischen Vereins für Dortmund und die Grafschaft Mark e.V., Bd. 100/101.
- Heuer R., 1917, *Die drei Artushöfe und der Junkerhof in Thorn*, Thorn.
- Hipler T., 1881, *Der Artushof und die St. Georgenbrüder*, „Zeitschrift für deutsche Geschichte und Altertumskunde Ermlands“, Bd. VII.
- Hirsch Th., 1843–1847, *Die Oberpfarrkirche von St. Marien in Danzig in ihren Denkmälern und ihren Beziehungen zum kirchlichen Leben Danzig*, Bd. 1–2, Danzig.
- Humfrey P., 1988, *Competitive devotions. The Venetian Scuole Piccole as donors of altarpieces in the years around 1500*, "The Art Bulletin", No. 70.
- Jakubek-Raczkowska M., 2006, *Rzeźba gdańska przełomu XIV i XV wieku*, Warszawa.
- Jakubek-Raczkowska M., 2010, *Figura św. Jerzego z kościoła w Starej Kościenicy, 1380–1390 [in:] Fundacje artystyczne na terenie państwa krzyżackiego w Prusach, t. 1: Katalog wystawy w Muzeum Zamkowym w Malborku, 25 czerwca–12 września 2010 roku*, red. B. Pospieszna, Malbork.
- Jasko R., 2010, *Grupa rzeźbiarska „św. Jerzy walczący ze smokiem” z Dworu Artusa w Gdańsku, ok. 1485*, (in:) *Fundacje artystyczne na terenie państwa krzyżackiego w Prusach. T. I: Katalog wystawy w Muzeum Zamkowym w Malborku, 25 czerwca–12 września 2010 roku*, red. B. Pospieszna, Malbork.
- Jędrzyk M., 1992, „Porta Aurea. Rocznik Zakładu Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego”, t. 1.

- Johaneke P. (Hrsg von), 1993, *Einungen und Bruderschaften in der spätmittelalterlichen Stadt*, (Städteforschung, Reihe A, 32). Köln-Weimar-Wien.
- Kemperdick S., 2019, *Dwie tablice Trójcy Świętej z gdańskiego kościoła Mariackiego*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie. Nowa seria”, nr 7 (43).
- Korzeniowski T., 2010, *Grupa rzeźbiarska „walka św. Jerzego ze smokiem” z kościoła Mariackiego w Gdańsku, ok. 1400* [in:] *Fundacje artystyczne na terenie państwa krzyżackiego w Prusach, t. 1: Katalog wystawy w Muzeum Zamkowym w Malborku, 25 czerwca–12 września 2010 roku*, red. B. Pospieszna, Malbork.
- Krefting A., 1937, *St. Michael und St. Georg in ihren geistesgeschichtlichen Beziehungen*. Jena.
- Labuda A.S., 2015, *Die Tafelmalerei in Danzig in der zweiten Hälfte des 15. Jahrhunderts*. (Hg. Institut für Kunst- und Bildgeschichte der Humboldt-Universität zu Berlin 2015), Berlin.
- Labuda A.S., 1979, *Malarstwo tablicowe w Gdańsku w 2 poł XV w.*, Warszawa.
- Labuda A.S., 1990, *Dzieła tworzone w Gdańsku w drugiej połowie XV i w początkach XVI wieku* [in:] *Malarstwo gotyckie na Pomorzu Wschodnim*, red. J. Domastowski, A. Karłowska-Kamzowa, A.S. Labuda, Warszawa-Poznań.
- Labuda A.S., 2012, *O retabulum Trójcy Świętej bractwa św. Jerzego w kościele Mariackim w Gdańsku*, „Porta Aurea. Rocznik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego”, t. 11.
- Lambacher L., 2015, *Reliquienstatuette des Hl. Georg*, (in:) *Lübeck 1500. Kunstmetropole im Ostseeraum. Katalog der Ausstellung. Museumsquartier St. Annen, Lübeck, Kirchen der Lübecker Innenstadt: Dom, St. Aegidien, St. Jakobi, St. Marien und dem Heiligen-Geist-Hospital, 20. September 2015 bis 10. Januar 2016*, Petersberg.
- Le Bras G., 1956, *Études de sociologie religieuse*, Vol. 2, Paris.
- Mallinckrodt von R., 2002, *Bruderschaften als Auftraggeber von Kunst und Architektur im süddeutsch-österreichischen Raum* [in:] *Himmel auf Erden oder Teufelsbauwurm? Wirtschaftliche und soziale Bedingungen des süddeutschen Klosterbarock*, Hrsg. M. Herzog von, R. Kießling, B. Roeck.
- Militzer K., 2002, *Bruderschaften als Ausdruck der Volksfrömmigkeit und des Wegs zu Gott und in das Paradies*, „Mirabilia. Revista Eletrônica de História Antiga e Medieval” Bd. 2, <http://dialnet.unirioja.es/servlet/articulo?codigo=2226905&orden=103683&info=link> [accessed: 11.04.2021].
- Militzer K., 1999, *Bruderschaften als Auftraggeber für Kunsthandwerker* [in:] *Der Niederrhein und die Alten Niederlande*, Hrsg. von Rommé B. (Schriften der Heresbach-Stiftung Kalkar, 9), Bielefeld.
- Możejko B., 2011, „Peter von Danzig“ *Dzieje wielkiej karaweli 1462–1475*, Gdańsk.
- Nuttall P., 2004, *From Flanders to Florence. The Impact of Netherlandish Painting 1400–1500*, New Haven-London.
- Paravicini W. (ed.), 2013, *La cour de Bourgogne et l'Europe. Le rayonnement et les limites d'un modele culturel. Actes du colloque international tenu à Paris les 9, 10 et 11 octobre* (Beihefte der Francia, 73), Ostfildern.
- Pilecka E., 2005, *Średniowieczne Dwory Artusa w Prusach. Świadectwo kształtowania się nowej świadomości mieszczańskiej*, Toruń.
- Remling L., 1980, *Bruderschaften als Forschungsgegenstand*, „Jahrbuch für Volkskunde” N.F. Bd. 3.
- Remling L., 1986, *Bruderschaften in Franken. Kirchen- und sozialgeschichtliche Untersuchungen zum spätmittelalterlichen und frühneuzeitlichen Bruderschaftswesen*, Würzburg.
- Richter J.F., 2015, *St. Georgs-Reliquiar* [in:] *Lübeck 1500. Kunstmetropole im Ostseeraum. Katalog der Ausstellung. Museumsquartier St. Annen, Lübeck, Kirchen der Lübecker Innenstadt: Dom, St. Aegidien, St. Jakobi, St. Marien und dem Heiligen-Geist-Hospital, 20. September 2015 bis 10. Januar 2016*, Petersberg.

- Schiferl E., 1995, *Caritas and the iconography of Italian confraternity art*, "Studies in Iconography", No. 14.
- Schneider B., 1994, *Wandel und Beharrung. Bruderschaften und Frömmigkeit in Spätmittelalter und Früher Neuzeit* [in:] *Volksfrömmigkeit in der Frühen Neuzeit*, Hrsg. H. von Molitor, H. Smolinsky, Münster.
- Selzer S., 1996, *Artushöfe im Ostseeraum. Ritterlich-höfische Kultur in den Städten des Preußenlandes im 14. und 15. Jahrhundert*, (Kieler Werkstücke, Reihe D: Beiträge zur europäischen Geschichte des späten Mittelalters, Hrsg. von Paravicini W., Bd. 8), Frankfurt am Main.
- Semrau A., 1920, *Zur ältesten Geschichte des Artushofes in Thorn*, „Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn“, H. 28.
- Semrau A., 1930, *Thorn im 13. Jahrhundert*, „Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn“, H. 38.
- Simson P., 1900, *Der Artushof in Danzig und seine Bruderschaften, die Banken*, Danzig.
- Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, 1992, ed. S. Gieraszewski, Vol. 1: A–F, Gdańsk.
- Szczepkowska-Naliwajek K., 1986, *Późnogotycka plastyka złotnicza w Prusach Królewskich*, „Rocznik Historii Sztuki“, t. 16.
- Szczepkowska-Naliwajek K., 1997, *Gdańska sztuka złotnicza późnego gotyku. Problem środowiska artystycznego* [in:] *Sztuka około 1500. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki Gdańsk, listopad 1996*, red. T. Hrankowska, Warszawa.
- Szmydki R., 1986, *Retables anversois en Pologne. Contribution à l'étude des rapports artistiques entre les anciens Pays-Bas Méridionaux et la région de Gdańsk au début du XVIe siècle*, Brussel.
- Toeppen M., 1872, *Elbinger Antiquitäten. Ein Beitrag zur Geschichte des städtischen Leben im Mittelalter*, H. 2, Inhalt 4: *Kirchen, Schulen, Klöster und Hospitäler*, Danzig.
- Tuchołka B., 1965, *Z zagadnień twórczości rzeźbiarskiej Hansa Brandta*, „Rocznik Gdański“, t. XXIV.
- Vincent C., 2001, *Images durables et images éphémères dans la vie des confréries à la fin du Moyen âge*, (in:) *L'iconographie. Études sur les rapports entre textes et images dans l'Occident médiéval* sous la direction de G. Duchet-Suchaux G, Paris.
- Weilandt G., 2010, *Transferkultur – Danzig im Spätmittelalter* [in:] *Original – Kopie – Zitat. Kunstwerke des Mittelalters und der Frühen Neuzeit: Wege der Aneignung – Formen der Überlieferung*. Hrsg. v. W. Augustyn, U. Söding (Veröffentlichungen des Zentralinstituts für Kunstgeschichte in München, Bd. 26), Passau.
- Wenta J., 2005, *Die Ritter des Königs Artus in den Großstädten Preußens*, (in:) *Artus-Mythen und Moderne. Aspekte der Rezeption in Literatur, Kunst, Musik und in den Medien* (Schriftenreihe und Materialien der Phantastischen Bibliothek Wetzlar, Bd. 70), Wetzlar.
- Wisch B., Ahl C.D. (eds.), 2000, *Confraternities and the visual arts in Renaissance Italy. Ritual, spectacle, image*, Cambridge.
- Woźniński A., 1988, *Kult rycerzy w późnogotyckiej sztuce miast Pomorza Wschodniego i Inflant*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Nauk o Sztuce“.
- Woźniński A., 1999, *Hans Brandt czy anonim z początku XVI wieku? Św. Wojciech czy Andrzej Boryszewski?* [in:] *Tropami św. Wojciecha*, red. Z. Kurnatowska, Poznań.
- Woźniński A., 2002, *Michał z Augsburga, Mistrz Paweł i epilog gotyckiej rzeźby gdańskiej*, „Rocznik Historii Sztuki“, t. 27.
- Woźniński A., 2008, *Z zagadnień czeskich w sztuce Gdańska i Prus w końcu XIV i pierwszej poł. XV wieku* [in:] *Rola komunikacji i przestrzeni w średniowiecznych i wczesnonowożytnych dziejach Czech i Polski*, eds. A. Paner, W. Iwańczak, Gdańsk.

Woźniński A., 2019, *Tryptyk z Sądem Ostatecznym z lat 1466–1473 w Muzeum Narodowym w Gdańsku. Refleksje na temat twórcy, dzieła, funkcji, odbiorców i recepcji* [in:] *Sąd Ostateczny Hansa Memlinga. Losy – prawo – symbole*, eds. J. Kamień, B. Możejko, J. Zajadło, K. Zeidler, Gdańsk.

Ziomba A., 2011, *Sztuka Burgundii i Niderlandów 1380–1500*, t. 2: *Niderlandzkie malarstwo tablicowe 1430–1500*, Warszawa.

Biogram

Andrzej Woźniński – prof. UG dr hab., historyk sztuki. Pracę zawodową rozpoczął w Muzeum Narodowym w Poznaniu; w latach 1985–2000 kierował Działem Sztuki Średniowiecznej, w latach 1998–2000 był wicedyrektorem ds. naukowych. Od 2001 r. do dzisiaj zatrudniony w Instytucie (wcześniej Zakładzie i Katedrze) Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego. W latach 2003–2008 kierował Zakładem. Jest mediewistą. Prowadzi badania związane z późnogotycką rzeźbą i malarstwem w Prusach oraz na obszarze nadbałtyckim.



The Matter of Reorganization of the Crown Army as Exemplified by Military Conscriptions in Kraków voivodeship, in the era of the Great Sejm¹

Przemysław Jędrzejewski | Stowarzyszenie Twoje Korzenie w Polsce
<https://orcid.org/0000-0002-6733-3032>

Summary

Keywords:

The Great Sejm,
crown army,
civil-military order
commissions, history
of the 18th century

The decentralization of the Polish-Lithuanian state and the disintegration of its administrative structures since the middle of the 17th century led to a decline in the importance of the Commonwealth in the international arena, and to limitation of its sovereignty. The only way to save the country was to follow the modern Western European countries, and adopt the enlightened governance standards from them. An attempt to rectify the system of the Polish state was made during the reign of Stanisław August Poniatowski (1764–1795); progressive reforms were introduced during the sessions of the general sejm in 1788–1792, later referred to as the Great Sejm, or the Four-Year Sejm. The law, entitled *The Method of Recruitment in the Crown and the Grand Duchy of Lithuania* was approved by the Sejm estates on December 7, 1789. The article *On Recruitment* was included in the constitution on the Crown Civil-Military Commissions – newly established institutions of local administration, which were to be responsible for military units stationed locally. In the years 1790–1792, two institutions of this type operated in the Kraków voivodeship: for the Kraków and Proszowice poviats with headquarters in Kraków, and for the Lelów and Książ poviats with headquarters first in Lelów, and then in Szczekociny. Despite numerous difficulties related to recruitment, of which primarily we should itemize problems such as numerous delays in the delivery of soldiers by the local authorities, unfitness of recruits for military service, irregular conscriptions, or local no remittal, the first conscription was ultimately a success of local administration. Subsequent attempts were not as smooth, in spite of the efforts of both institutions, such as those undertaken to fight desertion, and despite the fines. Despite the cessation of the activity of the Civil-Military Order Commissions in 1792, the members of the Targowica Confederation did not

¹ The author of the article is the head of the project “Local administration at the end of the First Republic of Poland. Civil-Military Order Committees of the Kraków Voivodeship in the era of the Great Sejm”, financed by the National Science Centre; registration no. 2014/13/N/HS3/04533.

manage to totally nullify the reforms of the Great Sejm, which were largely restored by the administration of the Kościuszko Uprising in 1794 – including the conscription of recruits.

Sprawa reorganizacji armii koronnej na przykładzie poboru rekruta w województwie krakowskim w dobie Sejmu Wielkiego (Streszczenie)

Słowa kluczowe:
Sejm Wielki, wojsko
koronne, komisje
porządkowe
cywilno-wojskowe,
historia XVIII wieku

Decentralizacja państwa polsko-litewskiego oraz rozkład struktur jego administracji od połowy XVII wieku doprowadziły do spadku znaczenia na arenie międzynarodowej i ograniczenia suwerenności Rzeczypospolitej. Jedyną drogą ocalenia kraju było podążenie za nowoczesnymi państwami zachodnioeuropejskimi i przejęcie od nich oświeceniowych wzorców zarządzania. Próbę naprawy ustroju państwa polskiego podjęto za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1795), a postępowe reformy wprowadzono w czasie obrad sejmu walnego w latach 1788–1792, nazwanego przez potomnych Sejmem Wielkim lub też Czteroletnim. Prawo nazwane „Sposób dawania rekruta w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim” zostało uchwalone przez stany sejmujące 7 grudnia 1789 r. Artykuł „O rekrutowaniu” został wpisany do konstytucji o koronnych komisjach cywilno-wojskowych, nowo powołanych instytucjach administracji terenowej, które lokalnie miały odpowiadać za stacjonujące jednostki wojskowe. W latach 1790–1792 na terenie województwa krakowskiego funkcjonowały dwie instytucje tego typu: dla powiatów krakowskiego i proszowskiego z siedzibą w Krakowie oraz dla powiatów lelowskiego i ksiąskiego z siedzibą najpierw w Lelowie, a następnie w Szczekocinach. Mimo licznych trudności związanych z poborem rekruta, z których można wymienić m.in. liczne opóźnienia w dostarczaniu żołnierzy przez władze danych miejscowości, niezdatność rekrutów do służby wojskowej, nieregularny werbunek, czy brak uiszczania opłat za żołnierzy, pierwszy pobór zakończył się sukcesem administracji terenowej. Dopiero następne przebiegały mniej sprawnie, mimo wysiłku obu instytucji, choćby w zwalczaniu zjawiska dezercji i nakładania licznych kar pieniężnych. Mimo ustania działalności komisji porządkowych cywilno-wojskowych w 1792 r. nie udało się targowiczanom w pełni przekreślić reform Sejmu Wielkiego, a jego liczne reformy, w tym w kwestii poboru rekruta, przywróciła administracja insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r.

Proposals of military reforms of the crown army in the 1st half of the 18th century

The decentralization of the Polish-Lithuanian state and the disintegration of its administrative structures since the middle of the 17th century led to a decline in the importance of the Commonwealth in the international arena, and to limitation of its sovereignty. The only way to save the country was to follow the modern Western European countries, and adopt the enlightened governance standards from them. An attempt to rectify the system of the Polish state was made during the reign of Stanisław August Poniatowski (1764–1795); progressive reforms were introduced during the sessions of the general sejm in 1788–1792, later referred to as the Great Sejm, or the Four-Year Sejm.

The first efforts to outline a general framework of the process of conscriptions were made by nineteenth-century historians: Tadeusz Korzon, Adolf Pawiński and Walerian Kalinka (Korzon 1882: 427–455; Korzon 1897, t. 2: 296–297, 301; t. 5: 196–232; Kalinka 1895: 642–647; Pawiński 1888: 411)², and later, at the beginning of the twentieth century, by Ignacy Baranowski (1907: 107–150). After World War II, Leonard Ratajczyk (1975a; 1975b), Katarzyna Bucholc-Srogosz (2007: 97–131) and Jerzy Gordziejew (2010: 319; 2002: 167–192) devoted more attention to the issue of recruitment into the Crown army. Gordziejew also discussed the involvement of the Lithuanian Civil-Military Order Commissions in this matter.

One of the main problems senators and deputies had to tackle in the initial stages of the Four-Year Sejm was the reform of the army. Since the mid-17th century, the army of the Commonwealth was divided into two types of conscriptions: the Polish and Lithuanian (standing army and *levée en masse*), and the foreign one (foreign regiments). The reform, which established the framework for the operation of the Commonwealth's army for more than half a century, was adopted in 1717 during the sessions of the Silent Sejm. The Crown army was to have permanent posts of 18,000 soldiers, and the Lithuanian army – of 6,200. However, it was an illusory figure, and the actual strength of the Commonwealth's army in 1717–1789 ranged from 12,000 to 16,000 people (Nowak, Wimmer 1981: 558–559).

Military reforms during the reign of Stanisław August Poniatowski

Despite several proposals of military reforms during the reign of August III, e.g. in 1736 and 1744, they were never realized³. This did not change until 1764. The Convocation Sejm appointed a Military Commission for the Crown (and in December for Lithuania); they acted as ministries of war. After 1775, these institutions were subordinated to the new magistrate – the Military Department in the Permanent Council in 1775, and were dissolved a year later.

The new office introduced some reforms in the army, such as free recruitment, the so-called “drum recruitment” was allowed only in the royal and clerical domains; in 1776, the Crown army was divided into three divisions: Lesser Poland, Greater Poland and Ukraine-Podolia, which encompassed all variants of the Polish army. General-lieutenant, aided by a major general, was in charge of a division. Furthermore, in 1775, an engineer corps was created – a unit assigned to artillery (Bucholc-Srogosz 2007: 72–73).

² The collection of Tadeusz Korzon's publications edited by Marian Henryk Serejski is also important (Korzon 1975: 264–296).

³ The Pacification sejm of 1736 finally appointed only the commissions that were supposed to establish the army numbers, and the 1744 conscription project, which was approved by the local authorities, has not been realized (cf. Bucholc-Srogosz 2007: 39–40).

It should be noted that apart from the Department, a significant function in the military structure of the Commonwealth was performed by the Military Chancellery. It was formed on the initiative of the king in April 1776, which emphasized the Stanisław August's increase in power in matters related to the military. General Jan Chrzyciel Komarzewski became its first leader, superseded in 1788 by general major Augustyn Nałęcz Gorzewski (Bucholc-Srogosz 2007: 53). According to Leonard Ratajczak, an expert in military history of the Great Sejm era, the creation of both the Department and the Military Chancelleries resulted in modernization of the entire system of the army leadership (Ratajczyk 1975b:149). The Chancellery had its own budget and was organized independently. It cooperated both with the Department and later with the Military Commission of the Commonwealth; some competence-related conflicts arose in the relations with the latter. In May 1792, the Chancellery was restructured into the general staff of the armies of the Commonwealth. It was not dissolved until January 1795 (Bucholc-Srogosz 2007: 53–54).

Another reorganization of the Polish-Lithuanian army happened after the dissolution of the Military Department. As mentioned above, the Department was replaced by the Military Commission of the Commonwealth – a single entity that served both the Crown and Lithuania. In practice, it has taken over minor, army-related competences of the Military Department. It was supposed to prepare grain warehouses, organize arms factories as well as uniforms and equipment for soldiers⁴. Contrary to the previous magistracy, the Commission had broader judicial powers, as it also held jurisdiction over civil cases between the military and the public. Military commissioners could not decide on their own about the size of the army, its location, nor could they introduce changes to the regulations. In these areas, the Commission was to comply with the provisions of the Sejm. The soldiers' pay was to be disbursed by tax commissions at the request of the Military Commission, and later by the Treasury Commission of the Commonwealth (*Volumina Legum* 1889: 52–57). A new fund for the army was adopted on 27 July 1789 (Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sig. 968: 325; *Volumina Legum* 1889: 104–105).

Military Conscriptions in Kraków voivodeship, in the era of the Great Sejm

Since the beginning of December 1789, the Sejm estates were debating the conscription project. The new discussion was sparked by the army's abuse of drafted soldiers, which was not uncommon and resulted in the reluctance of the local population towards the army. An example is the conscription conducted in Cracow in January 1789, when Colonel Adam Heppen, with the help of several officers and 12 gema-jns, conducted a recruitment on different tracts of the Kraków voivodeship using

⁴ This number of soldiers was confirmed by the Sejm during the session on 3 December. 1789, cf. AGAD, ASCz. sig. 5: 22.

the round-up method, and in the city itself, he ransacked houses in search for vagabonds to be drafted (Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sig. 11636/II: 139–140). Finally, it was written in the project that the royal and clergymen domains were obliged to supply two recruits per every 100 households, whereas the nobility domains had to supply one recruit per 100 households. Lesser estates were obliged to pay 2 or 4 zlotys per household to the neighboring domains that provided recruits. If the owner did not agree to the surcharge, the nobility of neighboring estates was to report such cases to Civil-Military Commissions, which were obliged to initiate the execution of debts⁵.

Much attention was given to the dispute with neighboring states regarding the recruitment of soldiers in border domains, which took place on 3 December 1789. The regulation concerning the recruitment in these areas was regulated during the session on 4 December. The Sejm decided that these domains had the right to pay a fee to the Civil-Military Order Commissions, which were obliged to create funds for regiments that lacked soldiers for further recruitment of cantonists (volunteers) (AGAD, ASCz., sig. 5: 53–54). In accordance with the Act of 7 December, it was decided that noble estates would be obliged to pay 2 zlotys, and royal and clerical estates 4 zlotys per household for a recruit (*Volumina Legum* 1889: 144).

Another problem that occupied the minds of deputies was the issue of granting freedom to peasants after they fulfilled a period of military service. Already at the session of 1 December 1789, it was established that the Civil-Military Commissions, upon receiving a notification from the Military Commission of the Commonwealth, were to inform the population about the draft of recruits for 6, 7 or 8 years' "capitulations" (pl. *kapitulacje* – years of military service) (AGAD, ASCz., sig. 5: 17). Initially, it was planned to exempt wealthier peasants from servitude after two years of service. Among those who objected this was Jan Sebastian Krasnodębski, a deputy of Podlasie, who suggested that freedom should be granted to peasants on the basis of their merits during service. The final vote was that freedom would be granted to a soldier after one 12-year or two 6-year capitulations, provided they had received the consent of the landlord and had not committed any violations of the military regulations. Civil-Military Order Commissions were the organs that granted exemption from service (AGAD, ASCz., sig. 5: 56–60).

Members of the Sejm also debated on the question of appropriate age and height of the soldiers. In the bill, it was proposed that recruits should be at least 65 inches tall (about 163 cm) (Ratajczyk 1985b: 121). Prince Kazimierz Sapieha, the Marshal of the Lithuanian confederation, complained about this limit of height of the cantonists.

⁵ Piotr Ożarowski, the castellan of Wojnitsa, the later Grand Hetman of the Crown, hung for betrayal during the insurrection, who sought to carry out free recruitment only in cities with jurisdiction to settle disputes in the vicinity. The amendment was voted through and introduced into the bill. However, it was decided to ban free recruitment in all royal cities and clergy during fairs and trade fairs (cf. AGAD, ASCz. sig. 5: 15, 61).

After measuring it on the Marshal's staff, he said that "A soldier will be unable to carry weapons and other necessary items" (AGAD, ASCz. sig. 5: 16). Walerian Strojnowski, a Volhynian deputy, objected to such assessment, arguing that this could "Upset citizens in case a village could not produce a taller man" (AGAD, ASCz., sig. 5: 16). He also suggested that the recruit may be shorter barefoot, but will be taller in heeled shoes. Young, eighteen-year-old recruits would also become taller in time. After a short dispute, a minimum of 66 inches of soldiers' height was agreed upon, and the age limits were set between 18 and 35 years.

The law, entitled "The Method of Recruitment in the Crown and the Grand Duchy of Lithuania" was approved by the Sejm estates on December 7, 1789 (*Volumina Legum* 1889: 143–145). The article "On Recruitment" was included in the constitution on the Crown Civil-Military Commissions – newly established institutions of local administration, which were to be responsible for military units stationed locally. In the years 1790–1792, two institutions of this type operated in the Kraków voivodeship: for the Kraków and Proszowice poviats with headquarters in Kraków, and for the Lelów and Książ poviats with headquarters first in Lelów, and then in Szczekociny⁶.

After the hasty establishment of a one-hundred-thousand-strong army, and then the introduction, on 22 January 1790, of a temporary force of 65,074, the Military Commission of the Commonwealth started the completion of the army. As early as 12 January 1790, the Commission issued the so-called *Dislocation of the Crown Army in the Inowrocław voivodeship on the right side of the Vistula river, the Duchy of Masovia, in Podlasie, Cracow, Sandomierz, Lublin, Krasnostaw poviats of the Chełm land, to the Bug near Dubienka*⁷, according to which, in the area administratively subordinate to the Kraków Civil-Military Commissions, the following forces were supposed to be introduced: two infantry regiments of generals Józef Wodzicki and Mikołaj Czapski – a total of 2,880 soldiers⁸; two national cavalry brigades under the command of Piotr Onufry Hadziewicz and Jan Potocki – 3,638 soldiers; garrisons of the city of Kraków under captain Antoni Pierściński⁹ (143 people); an infantry regiment battalion

⁶ For more information on the Krakow civil-military order commissions, refer to: (Wielebska 1987: 187–197; Follprecht 2008: VII-IX; Zarubin 2012: 86–91; Jędrzejewski 2013b: 77–80; idem, 2013a: 138–142; idem 2015a: 193–194; idem, 2015b: 120–127).

⁷ The dislocation was accepted by the Kraków and Proszowice poviats' Commission on 27 February 1790 (cf. B. Czart. in Krakow, 11614: 897; ANKr., sig. 29/30/26: 5–6).

⁸ According to General Wodzicki's note of 9 March 1790, one regiment consisted of eight companies and two battalions, which included: a five-member higher staff (boss, colonel, lieutenant-colonel, and two majors) and a medium and lower staff (27 officers), who were entitled to two four-horse staff wagons with 27 soldiers. In one company there was a captain, lieutenant, second lieutenant, a *chorąży*, a feldscher, sergeant, wagon master, eight corporals, two carpenters, three drummers and 156 gemajns, who had at their disposal a four-horse wagon and one functional horse (cf. ANKr., sig. 29/30/11: 25–29).

⁹ The officer's patent was granted a few days later, on 20 January to be precise (cf. AGAD, MK, sig. KK 92: 25).

(70 men-strong), and the Jasna Góra fortress¹⁰ – 191 soldiers. Under the law of 27 July 1790, the income from the property of the bishopric of Kraków and the Duchy of Siewierz was earmarked for the maintenance of the army; it amounted to 82,267 zlotys a year from the Kraków powiat, 38,625 zlotys a year from the Proszowice powiat, and 35,551 zlotys a year from the Koziegłowy estates in the Duchy of Siewierz. The pension of the bishops' estates was administered by the Military Commission from 24 June 1790 onwards and was to remain valid for six years (Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sig. 968: 327–328).

As soon as 27 February 1790, The Military Commission posted a letter to the Kraków Civil-Military Order Commissions with an instruction to send in the household tariffs to its office in order to determine the number of recruits (ANKr., sig. 29/30/30: 7). The first universal that regulated recruitment was published by the Commission for Kraków and Proszowice poviats on 4 March 1790. It concerned the exemption from military service of all immigrants who settled in the area under the jurisdiction of the Commission. This right also applied to the descendants of newcomers up to and including the third generation (Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sig. 11614: 899; ANKr., sig. 29/30/1: 22). In order to exempt them from recruitment, the committee issued the appropriate certificates for the immigrants on 3 May 1790, as well as on other dates. Such certificates were granted to Jakub Filipiak from the village of Kurów (ANKr., sig. 29/30/1: 49) and Jan Mika from Rybaki upon Vistula (ANKr. sig. 29/30/1: 73), who settled in Kazimierz, and on August 26, to Jakub Wiśniowski and Kazimierz Żurek from Galicia, who settled together with their families in Chrzanów (ANKr., sig. 29/30/2: 112).

In the first month of its operation, another requisition for recruitment was issued by the Commission of Kraków and Proszowice poviats, on 20 March 1790. Then, in accordance with the act of 7 December, the administrators of domains located up to two miles from the border were to submit declarations to chancellery of the commission, in which they undertook either to deliver the soldier or pay a fee (ANKr., sig. 29/30/7: 1095; sig. 29/30/9: 14). Between 23 March and 10 May, the Kraków-Proszowice magistrate's chancellery received 84 declarations from border areas, in which as many as 62 royal, clerical and noble towns and villages undertook to deliver a recruit *in natura*, and only 22 to pay the fee (ANKr., sig. 29/30/7: 359–361).

The first of the three household conscripts planned for 1790, which was the responsibility of the Kraków's Civil-Military Order Commissions, commenced in April, while on 6 October, the Military Commission sent precise guidelines to the Order Commissions' chancelleries, in which it specified the details regarding the delivery of cantonists, even though their recruitment to the regiment of General Wodzicki had already been carried out in June 1790 (ANKr., sig. 29/30/1: 83). "All recruits conscripted by regiments into military service according to past canton arrangement under the ordinances

¹⁰ Reconstruction and fortification of the fortress began in 1783; cf. ANKr., sig. 29/30/30: 115. For the construction of embankments and sunbeds in 1790, 15,000 zlotys was spent (cf. AGAD, ASK, sig. dz. 86: 26).

and instructions of the Military Commission and before the enactment of the law that established the cantons, should not number among the canton recruits, for initially – and in accordance with the law – the enlargement of regiments was undertaken through the Commonwealth's treasury funds, which also for conscription were allocated, and so the above class of recruits shall apply to the law of loose conscript. As for the security of the nation, (...) the law designated clearly and bound that not loose people, but people of fixed abode shall consist in the recruits, so that vagabonds, to regiments issued within the numbers of cantonists, cannot be counted among the conscripts" (ANKr., sig. 29/30/6: 75–77).

The letter also states that the committees should encourage new recruits by issuing personal certificates indicating the amount of remuneration paid upon termination of military service. Local administration institutions were obliged to assign cantonists to the appropriate corpses and to inform the division general about each deserter caught, who was then to be brought back to their regiment (*Idem*). In order to make sure that the recruit was not a randomly-caught vagabond, the local authorities were obliged to send special statements to the Commission offices, with an assurance of the "legitimacy" of the given recruit. This was related to cases of numerous desertions from the July tranche conscription, which Colonel Heppen complained about in a note from 12 July, demanding that the Kraków magistrate would be assured that the given recruit is indeed coming from the city itself or its surroundings (ANKr., sig. 29/30/7: 365). Nearly 200 such certificates confirming the "legitimacy" of the recruits, issued between 23 November 1790 and 22 February 1791, can be found in the file legacy of the Commission for the districts of Kraków and Proszowice (ANKr., sig. 29/30/1: 185–250). Failure to produce such certificates was subject to a fine of 200 zlotys (ANKr., sig. 29/30/7: 365).

The commission of the Kraków and Proszowice poviats issued several requisitions with a reminder that the recruits should appear at the recruitment points, e.g. on April 22nd, to Mr. Kotliński from the Tęczyn (ANKr., sig. 29/30/1: 43) estate. Landowners and representatives of towns and villages filled in printed forms prepared for the recruitment process. In the poviats of Kraków and Proszowice, the following template was applied: „In the parish... town... royal... estate... church... village... royal... estate... church... jurydyka... royal... estate... church... vicarage... containing the number of households... produces a recruit... N0... for... years of service and will deliver him to Kraków for a receipt, and pay the Civil-Military Order Commission zlotys... will collect from the Commission zlotys..., will pay to the Commission zlotys... to repay its neighbor. Collection of the recruits will commence on... month... year... All of this under the pain of the law, Titulo..... On the procedure of taking recruits. [Signatures of commissioners]" (ANKr., sig. 29/30/7: 1151).

A military escort was dispatched to transport new soldiers. Information confirming this can be found in the document legacy of both of Kraków's local administration bodies. Colonel Adam Heppen notified the Kraków-Proszowice Commission on the last day of August 1791 about a dispatch of Lieutenant Makary Gostkowski along with two

non-commissioned officers, one feldsher, 24 gemajns, one companion, and eight retinues to escort 110 cantonists to the regiment of General Wodzicki, in Warsaw, on September 5. Together with second lieutenant Wincenty Strzyżowski, the civil-military commissioner, they were to measure the recruits. Accommodation for cantonists was organized in two chambers and a barn, closed from the outside. In order to prevent desertion, a guard was set in front of the door.

According to the notification of the Military Commission of 30 April 1790, the districts of Kraków and Proszowice were supposed to produce 383 recruits, of whom 339 were to be included in the regiment of General Wodzicki, while the remaining 44 were to join the crown artillery as coachmen (ANKr., sig. 29/30/6: 37). In May the same year, a similar requisition was issued to the Commission of the Lelów and Książ poviats. According to the register of households, at least 100 recruits should apply from the poviat of Książ alone, and 177 from the poviat of Leszno (ANKr., sig. 29/30/33: 9, 13, 15) – see Table 1.

Table 1. Planned canton (contingent) to provide recruits from the Książ and Lelów poviats from May 1790

Poviat	Type of goods	Number of households	Recruits produced
Książ	royal	1 569	25
	clergy	1 993	26
	noble	5 155	49
Lelów	royal	3 668	73
	clergy	1 835	36
	noble	6 832	68
	gross total	21 052	277

Source: (ANKr., sig. 29/30/30: 82; sig. 29/30/33: 23, 27, 33).

Additionally, the Military Commission wanted to assign 120 cantonists to the artillery of the Lelów poviat, in April 1790 (ANKr., sig. 29/30/26: 31–32). During the first conscription in 1790, it was not possible to assemble all the recruits. According to the “Balance sheet of the number of recruits” from the poviats of Kraków and Proszowice, a total of 366 soldiers were recruited, out of whom 322 were assigned to the regiment of General Wodzicki¹¹. 252 soldiers from the Kraków poviat were sent for an eight-year service (ANKr., sig. 29/30/6: 102–104). The set of recruits was 17 people short of complete,

¹¹ From the Cracow county 295 people were appointed to military service (265 included in the regiment of General Wodzicki and 30 wagons), and from the Powiśle county 88 soldiers (74 of them were included in the same regiment, and 14 were assigned to the Crown Artillery); (cf. ANKr., sig. 29/30/1: 121; sig. 29/30/6: 70; sig. 29/30/7: 311; sig. 29/30/8: 77).

but the local authorities paid the appropriate compensation¹². Generally, the recruitment fund from the districts of Kraków and Proszowice in 1790 received 28,442 zlotys, of which the Commission paid 13,778 zlotys to the local authorities as a subsidy for the recruits (ANKr., sig. 29/30/7: 355). The Commission of the Lelów and Książ poviats received a payment of 8,242 zlotys, out of which 6,144 zlotys were paid to given towns and villages (ANKr., sig. 29/30/33: 9 and subsequent). The number of recruited soldiers and a list of fees for conscripts from selected parishes in the Kraków poviat and cities of Kraków, Kazimierz and Kleparz (without suburbs), as well as additional payments to them from the recruitment fund, are presented in Table 2.

Table 2. List of recruits and surcharges received from royal, noble and clerical domains of selected towns of the Kraków poviat in 1790

Parish name	Number of households	Number of provided recruits	Fee for the given parish' recruit	Recruit surcharge for the parish
Kazimierz (city)	243	–	972 zlotys	–
Kleparz (city)	120	–	480 zlotys	–
Kraków (city)	2,646	5	9,436 zlotys	–
Luborzycza	406	6	504 zlotys	308 zlotys
Mogiła (all clerical domains)	290	6	–	40 zlotys
Olkusz	673	13	160 zlotys	60 zlotys
Pleszów	246	2	258 zlotys	24 zlotys
Pobiednik (all clerical domains)	79	2	–	106 zlotys
Raciborowice	220	2	498 zlotys	128 zlotys
Ruszcza	356	4	166 zlotys	152 zlotys
Sławków	750	15	24 zlotys	240 zlotys
Więclawice	349	9	238 zlotys	800 zlotys

Source: (ANKr., sig. 29/30/7: 335–354).

¹² In mid-June 1791, 17 under-delivered recruits were still remembered by the Military Commission, which wanted to join them into the battalion of Lieutenant Colonel Dembowski from the 7th Crown Army Infantry Regiment of Jan Fryderyk Brodawski. In a letter dated June 15th, the Commission of Kraków and Proszowice poviats explained that a fee has been paid to the recruitment fund for these soldiers equal to 14,654 zlotys from border domains, and general Wodzicki himself did not bother claiming the recruits, since he'd already had a full set thanks to volunteers (cf. ANKr., sig. 29/30/2: 61–62; sig. 29/30/6: 127–129).

The recruitment in the poviats of Książ and Lelów was also only partially successful. In the former poviat, during the April conscription, only 40 (instead of 100) recruits were issued from royal, clergy and nobility domains (ANKr., sig. 29/30/33: 9, 13, 15). The second recruitment was carried out more efficiently: 170 soldiers were appointed to serve – only seven men short of a full set (ANKr., sig. 29/30/33: 23, 27, 33). Recruitment of the cantonists from the Lelów poviat to the crown artillery corps was also carried out without major problems. According to the reports of the Commission of the Lelów and Książ poviats addressed to Duke General Ludwik Wirtemberski and Crown Artillery General Stanisław Potocki, 116 cantonists (four men short of a full set) were recruited as coachmen in the artillery corps, on whom 5,107 zlotys and 25 groszy were spent from the recruiting fund (ANKr., sig. 29/30/25: 41–42).

Subsequent conscripts in 1790 did not bring the expected increase in the numbers of the royal army. At the beginning of February 1791, the Military Commission issued a requisition to local administration units, asking them to submit information about the number of cantonists recruited and the status of the recruitment funds (Biblioteka Narodowa, sig. XVIII.3.8379). According to the notes of the Civil-Military Commission for the Lelów and Książ poviats, on 27 October 1790, 24 soldiers, instead of 94, were sent for 8 and 6-years' service tenures to the regiment of the Crown Guard, and the next day, 50 soldiers were appointed to serve in the Częstochowa garrison, instead of 56 (ANKr., sig. 29/30/33: 36–37, 48–49)¹³ – to the disappointment of the Jasna Góra stronghold commandant, Marcin Wierzbowski (ANKr., sig. 29/30/38: 393). This was caused by recruitment problems and resulted in a reduction of the number of soldiers in each of the regiments¹⁴. This is evidenced by the shrinkage of recruitment in mid-June 1791, to 110 cantonists to General Wodzicki's regiment from the districts of Lelów and Książ (ANKr., sig. 29/30/25: 140). The above data corresponds to the thesis of Leonard Ratajczak, who stated that since the middle of 1789, there was a slowdown in the rate of recruitment and a reduction of the strength of the Commonwealth's army (Ratajczak, 1975b: 115). Shortages of recruits during the conscriptions in the Kraków voivodeship in 1790 did not, however, affect the overall numbers of General Wodzicki's regiment. According to the commander's report of 8 September 1790, deserters from the Austrian army were recruited to the Crown Army with the consent of the Military Commission. The influx of soldiers from behind the cordon was so large in fact, that in the fourth quarter of 1790, a surplus of several dozen soldiers (Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sig. 9786/II: 36)¹⁵ was reported in General Wodzicki's regiment. This was

¹³ The cantonists were delivered to the stronghold of Jasna Góra on the basis of the requisition of the Military Commission of 10 October 1790. In December, the Commission of the poviats of Lelów and Książ obliged the following county councils to issue recruits: Olsztyn – 13, Kłobuck – 13, Krzepice – 19; from cities: Pilica – 3, Lelów – 1; from the domains of the Przybylski family – 1 (cf. ANKr., sig. 29/30/38: 415).

¹⁴ This is the result of General Michał Czapski's resolution to Colonel Kazimierz Jaroszewski, dated October 23rd, 1791 (cf. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sig. 2178: 82).

¹⁵ This information is also confirmed by the correspondence of the Kraków and Proszowice poviats' Commissions with the Military Commission (cf. ANKr., sig. 29/30/2: 61–62; sig. 29/30/6: 127–129).

not, however, a common phenomenon for other poviats of the Crown. Units in other regions suffered a shortage of recruits for military posts, as exemplified by the note of the Civil-Military Commission of the Poznań and Międzyrzecz poviats of 28 January 1792, in which a complaint was filed about the Poznań magistrate's one-year delay in delivering 36 soldiers (AGAD, AKP, sig. 233: 220–221)¹⁶. Only the final period of the activity of the Great Sejm showed an increased momentum in this matter.

Overall, problems with enlisting recruits were not uncommon. After the first conscription in April 1790, general Józef Wodzicki stated in a report that the main reason for the incomplete assembly of soldiers in the Kraków voivodeship was the recruitment point created by Austrians in the neighboring town of Podgórze, where: "everyday music plays, many people from Kraków, and peculiarly craftsmen pass for curiosity to the other side, where some, having engaged with the recruiters, themselves acquiesce, while other are taken by coercion" (Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sig. 9786/II: 7; Ratajczyk 1985b: 117)¹⁷. Also, the very conscription of soldiers had so far been carried out in a brutal fashion, which caused the reluctance of the local population to give out "compatriots" to military service. Walerian Kalinka described these practices quite vividly. He pointed out that the people were recruited with use of force, and peasants fought with soldiers. This resulted in the fleeing of the rural population abroad – for example as many as 10,000 peasants may have fled from Greater Poland to Prussia (Kalinka 1895: 642)¹⁸.

A failure to deliver recruits on time resulted in fines imposed on the authorities of a given town or village by the Civil-Military Commissions. Still in December 1789, the volume of these fees was debated on in Sejm. Initially, the amount of 600 zlotys was proposed, but in the end the amount of 200 zlotys was approved. It had to be paid at the cash desk of a given order commission after a four-week-long notice of a fine. Subsequent delays resulted in the amount due being doubled every week (AGAD, ASCz. sig. 5: 29). The commission of the poviats of Kraków and Proszowice confirmed these findings with the universal letter of 16 June 1790 (ANKr., sig. 29/30/7: 675; sig. 29/30/9: 62–64). Already in July, Kraków was punished for failing to deliver recruits. The city's magistrate explained the delay by having only Prussian coin (ANKr., sig. 29/30/1: 111) at their disposal in the vault. The Commission ordered the city to pay the amount due to General Wodzicki in foreign currency (*Idem*). In August, a fine of 200 zlotys was imposed on other towns in the poviats of Kraków and Proszowice: Luborzyca, Opatkowice, Rabsztyn, Słomniki, Trzebinia, Węgrzynowice and Olkusz, which was punished again for

¹⁶ The regiment of General Mikołaj Czapski was also not completed fully. Lack of 50 recruits was recorded at the end of August 1790, which was caused by the transfer of such a number of soldiers to riflemen (cf. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sig. 3188: 139).

¹⁷ It was not an isolated matter, and Prussians and Russians were also involved in stealing the Polish recruit (cf. Ratajczyk 1985a: 83–84).

¹⁸ This is also confirmed by the sources of Lithuanian civil-military commissions, e.g. the universal of the Grodno Commission of 31 December 1789, in which it was stated that recruitment was grossly flawed (cf. Gordziejew 2010: 274).

the delay on 28 August, with the amount of 400 zlotys (ANKr., sig. 29/30/9: 123–124, 140). Despite imposing penalties on the administration of the concerned domains, the situation did not improve in 1791. An example is the city of Skalbmierz, which was called on 14 February to pay a fee and deliver the recruit Ludwik Mayowicz (ANKr., sig. 29/30/1: 246, 248), as well as the Pieskoskalski estate (Pieskowa Skała), which was to issue a healthy and fit soldier until 30 April (ANKr., sig. 29/30/2: 37). The village of Bolesław, which belonged to the Romiszewski (ANKr. sig. 29/30/2: 2, 14) family, also received a reminder about the delivery of recruits. The two Civil-Military Commissions in Kraków received memos asking for cancellation of financial penalties imposed for failure to deliver the recruits on time. Such notes were received by the Commission of Lelów and Książ poviats on February 5th; submitted by the city of Lelów, they informed about the delivery of the soldier to his command and the Olsztyn *starosty* (ANKr., sig. 29/30/25: 113, 115). Commissioners refused to revoke the penalty fees in both cases, but there were instances of penalty waivers, e.g. the Commission exempted the districts of Kraków and Proszowice on 18 August 1790 from the financial fine imposed on the Augustinian monastery in Olkusz (ANKr., sig. 29/30/1: 140). However, these were isolated cases.

There were numerous cases of bringing in recruits unfit for military service in the Kraków voivodeship. According to the Commission's files of the poviats of Kraków and Proszowice, one of the commissioners was dispatched, along with a physician, to assess the physical and mental health of the conscripts. The report of Józef Wielowiejski and Colonel Adam Heppen of 28 February 1791 can serve as an example of the result of such a survey. There, it was stated that some of the recruits are unfit for service (ANKr., sig. 29/30/2: 6, 9). Due to poor health internal disease and derangement of senses, in September 1790, a cantonist Jerzy Peron from the Lipnica estate was released from service, and the local administration was obliged to deliver a new recruit (ANKr., sig. 29/30/7: 721). Also, the following recruits – Wojciech Wójcik delivered in February, and Józef Mazgajewski, who arrived in April 1791, were not accepted by the staff (ANKr., sig. 29/30/2: 26, 30). For repeated delivery of recruits unfit for service, the commission fined the Skalbmierz magistrate in 1790: „Because the city of Skalbmierz (...) delivered from cantons, for the third time, due recruit to JW Wodzicki's regiment in Kraków a man unhealthy; for his head was scabbed! (...). A rigour over it stretches and two hundred Polish zlotys, on the 26th day of the month of February under the execution of the commission [orders to – P.J.] submit” (ANKr., sig. 29/30/4: 28).

Similar problems occurred in the recruitment process in the districts of Lelów and Książ. According to Colonel Ignacy Hoffman's letter of 7 December 1790, two of the 24 cantonists sent to the regiment of the National Guard were unfit to perform their duties in the army. As Hoffman said, Gabriel Miwoń (30 years old, 66, 5 inches tall) and Józef Buc (19 years old) have neither health nor strength to serve in the cavalry (ANKr., sig. 29/30/30: 267). After receiving 6 zlotys each, they were sent back to their homes. At the request of a woman named Rozalia Maznerowa, the Commission of the Lelów

and Książ poviats agreed to release from the service, in May 1791, two men: Filip Magłowski and Tomasz Maznera, and requested the city of Krzepice to deliver new recruits (ANKr., sig. 29/30/25: 136) instead. Then, in August the same year, the commission issued a requisition to the Jasna Góra monastery, for the recruitment of eight new cantonists from the monastic domains under penalty of 200 zlotys, because the previous recruits were persistently incapable (ANKr. sig. 29/30/38: 575).

Many localities had problems with adequate selection of recruits, and they oftentimes complained about this to the order commissions. Two towns from the Kraków poviat – Olkusz and Sławków – from which came five recruits rejected from General Wodzicki's regiment (ANKr., sig. 29/30/1:130; sig. 29/30/7: 255–257, 455–457), may serve as a good example here. Regardless of the military officials' objections, numerous complaints were submitted to the Civil-Military Commission of Kraków and Proszowice by commoners concerning irregular conscription or abuse of recruits. In 1790 alone there were a few of these. Two letters of complaint, dated March 15 and 17 and posted by Mrs. Teresa Wielopolska, the starost of Lanckorona, exemplify the phenomenon. There, she remonstrated the coercive methods of recruitment employed by the staff of gen. Jan Koczurk's (ANKr., sig. 29/30/7: 1, 5, 7) regiment.

In conclusion, primarily responsible for the actual execution of the army expansion plans – which, as evidenced above, proved quite problematic both for citizens and the Commonwealth's central administration – were institutions of local administration – the Civil-Military order commissions. Despite numerous difficulties related to recruitment, of which primarily we should itemize problems such as numerous delays in the delivery of soldiers by the local authorities, unfitness of recruits for military service, irregular conscriptions, or local nonremittal, the first conscription was ultimately a success of local administration. Subsequent attempts were not as smooth, in spite of the efforts of both institutions, such as those undertaken to fight desertion, and despite the fines. Despite the cessation of the activity of the Civil-Military Order Commissions in 1792, the members of the Targowica Confederation did not manage to totally nullify the reforms of the Great Sejm, which were largely restored by the administration of the Kościuszko Uprising in 1794 – including the conscription of recruits.

References

Archival materials

Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD):

- Archiwum Królestwa Polskiego (AKP) sig. 233
- Archiwum Sejmu Czteroletniego (ASCz) sig. 5
- Archiwum Skarbu Koronnego (ASK) sig. dz. 86
- Metryka Koronna (MK) sig. KK 92.

Archiwum Narodowe w Krakowie (ANKr.): sig. 29/30/1–4, 6–8, 11, 25–26, 30, 33, 38

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sig. 968, 2178, 3188, 11614

Biblioteka Narodowa, sig. XVIII.3.8379

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sig. 9786/II, 11636/II.

Printed sources

Ludność żydowska województwa krakowskiego w czasie Sejmu Czteroletniego: spisy z powiatów krakowskiego, ksiąskiego, lelowskiego i proszowskiego z lat 1790–1792 ze zbiorów Archiwum Państwowe w Krakowie, 2008, ed. K. Follprecht, Kraków.

Volumina Legum, 1889, t. 9, Kraków.

Studies

Baranowski I., 1907, *Komisje porządkowe (1765–1788)*, Kraków: Rozprawy Akademii Umiejętności Wydziału Historyczno-Filozoficznego, t. 24.

Bucholc-Srogosz K., 2007, *Departament Wojskowy Rady Nieustającej w latach 1775–1789 i 1786–1794*, Poznań.

Czaja A., 1988, *Między tronem, buławą, a dworem petersburskim. Z dziejów Rady Nieustającej 1786–1789*, Warszawa.

Gordziejew J., 2002, *Z dziejów Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych w Wielkim Księstwie Litewskim*, „Rocznik PAU i PAN w Krakowie”, r. 47.

Gordziejew J., 2010, *Komisje Porządkowe Cywilno-Wojskowe w Wielkim Księstwie Litewskim w okresie Sejmu Czteroletniego (1789–1792)*, Kraków.

Jędrzejewski P., 2013a, *Akta Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych (1790–1794)*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, t. 19.

Jędrzejewski P., 2013b, *Próby unowocześnienia administracji lokalnej, przemysłu i rewitalizacji miast w województwie krakowskim w dobie stanisławowskiej (1764–1795)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica”, t. 13.

Jędrzejewski P., 2015a, *Wybrane źródła do administracji terenowej na przykładzie akt Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych województwa krakowskiego (1790–1792)* [w:] *Zielonogórskie spotkanie młodych. Na tropie źródła i jego interpretacji*, t. 1, eds. M. Dalidowicz, J. Dudek, A. Górski, ed., Zielona Góra.

Jędrzejewski P., 2015b, *Komisarze Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej dla powiatów krakowskiego i proszowickiego* [w:] *Jednostka i zbiorowość. Relacje na przestrzeni dziejów*, eds. A. Orzełek, K. Jakimowicz, A. Sykała, Lublin.

Kalinka W., 1895, *Sejm Czteroletni*, t. 1, cz. 2, Kraków.

Korzon T., 1882, *Komisje Porządkowe Cywilno-Wojskowe wojewódzkie i powiatowe w latach 1790–1792*, t. 1, r. 7, z. 1, Kraków,

Korzon T., 1897, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta 1764–1794*, t. 2 i 5, Kraków-Warszawa.

Korzon T., 1975, *Odrodzenie w upadku*, Warszawa.

Nowak T.M., Wimmer J., 1981, *Historia oręża polskiego 963–1795*, Warszawa.

Pawiński A., 1888, *Dzieje ziemi kujawskiej*, Warszawa.

Ratajczak L., 1975a, *Przewyciężenie kryzysu militarnego Polski przed reformami Sejmu Czteroletniego*, Warszawa.

Ratajczak L., 1975b, *Wojsko i obronność Rzeczypospolitej 1788–1792*, Warszawa.

Wielebska Z., 1987, *Krakowska komisja porządkowa cywilno-wojskowa 1789–1794*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historyczne”, nr 12.

Zarubin P., 2012, *Żydzi w aglomeracji Krakowa w czasach stanisławowskich. Przemiany prawne, gospodarcze i społeczne*, Kraków.

Biogram

Przemysław Jędrzejewski – historyk, regionalista, doktor nauk humanistycznych, sekretarz wykonawczy Stowarzyszenia Twoje Korzenie w Polsce. Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych, w tym z zakresu genealogii i regionalistyki. Publikował na łamach takich periodyków naukowych, jak: „Kwartalnik Historyczny”, „Studia Historica Gedanensia”, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, „Rest Gestae. Czasopismo historyczne”, „Klio”, „Małopolska – regiony, regionalizmy, małe ojczyzny”, „Episteme. Czasopismo Naukowo-kulturalne”, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica”.

This work is licensed under Creative Commons Attribution 4.0 International (CC BY 4.0).
[<http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>]



The new social law – social legislation and its effects in the second half of the long 19th century – with a glance to workers' lifeconditions in Königsberg

Anne Mareike Schönle | University of Greifswald, Mecklenburg-Vorpommern, Germany
<https://orcid.org/0000-0002-5844-5294>

Summary

Keywords:

crisis-restoration cycle, Königsberg, social policy, social law, East Prussia, health insurance, old-age pension, accident assurance, invalidity insurance, movement in Kaliningrad, society, professional code

When industrialization came to East Prussia, namely to the City of Königsberg, in the late 19th century, a huge number of people were attracted by new steady jobs and moved to the city. The city itself became more open to the surrounding periphery by grinding their fortifications. With the people a number of social problems arose: insufficient safety concerning hygiene, health and finances caused by overcrowded apartments and insecure jobs and work. These issues strengthened the social democrats, which caused a feeling of pressure within the German government. To react they invented several insurances to secure the workers' life conditions. The first steps to a modern welfare state only applied to workers and paid treatment was very restrictive. The process of developing and evaluating the social politics in the first phase of the German Reich, from the beginning to the First World War and the circumstances that made them necessary for Königsberg are explained as well as the special social structure of this city.

Nowa polityka społeczna – ustawodawstwo społeczne i jego efekty w drugiej połowie XIX wieku. Warunki życia robotników w Królewcu (Streszczenie)

Słowa kluczowe:

kryzys i restauracja, Królewiec, polityka społeczna, prawo socjalne, Prusy Wschodnie, ubezpieczenie zdrowotne, emerytura, ubezpieczenie od wypadków, ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa, przemieszczanie się po Kaliningradzie, społeczeństwo, kodeks zawodowy

W końcu XIX wieku w związku z industrializacją w Prusach Wschodnich, a dokładnie w Królewcu, ogromne rzesze ludzi zachęcanych nowymi stanowiskami pracy przeniosły się do tego miasta. Sam Królewiec stał się bardziej otwarty na otoczenie po niwelacji wałów. Wraz ze wzrostem liczby ludności pojawiły się problemy natury socjalnej – niewystarczające bezpieczeństwo higieniczne, zdrowotne i finansowe spowodowane przepełnionymi mieszkaniami i niebezpieczną pracą. Te czynniki wpłynęły na wzmocnienie socjalistów, co przełożyło się na nacisk na niemiecki rząd. W efekcie tego zaproponowano szereg ubezpieczeń mających zabezpieczyć warunki życia robotników. Pierwsze kroki w kierunku nowoczesnego państwa opiekuńczego były skierowane tylko do robotników, a płatne leczenie było bardzo restrykcyjne. W artykule omówiono proces kształtowania się i rozwoju polityki społecznej w pierwszej fazie istnienia Rzeszy Niemieckiej od początku do I wojny światowej oraz okoliczności, które uczyniły tę politykę niezbędną dla Królewca, a także specyfikę struktury społecznej tego miasta.

Introduction

In 1871 most of the German population lived in the country. When industrialization came to the cities a rural exodus started and encountered the cities with their inadequate infrastructure.

Freedom of trade and the economic power of the key industries (railway construction, coal mining, and engineering) caused diversification of life conditions (Rohloff 2015c: 223). But they also were a valuable source of social problems. Hoping to find work easily, people moved to the cities. Thus workers were not dependent on their host anymore, who had been, their boss and their carer. Now workers were dependent on their wages now and often suffered from poverty (Rohloff 2015c: 227). This caused a debate on their social status – among them and in politics. The industrialisation labour movement became stronger, also in the peripheral city of Königsberg.

Politically, discourses on social policy emerged, also inspired by the discourses of other European countries, e.g. in Great Britain. In the following, the first German social laws will be presented and their effects explained against the background of the specific population composition of Königsberg in East Prussia, a city of 180,705 people around the year 1900. Along with the conservatives and the liberals the social democrats became a fixed size in society. Some of the leaders like the medical studies graduate and democrat Johann Jacoby were well known all over the country. But being social democrat did not mean to be disloyal to the monarchy. Another source of influence and organization were associations and clubs, that arose in a large number in the 19th century. Workers' associations were a "supra-familiar, non-governmental form of collectivization, organized in a liberal way" (Königsberger Statistik 1906: 8). Among the working class there were conservatives and liberals, too, not only social democratic voters (Ritter, Tenfelde 1992: 805). The emperor was still identification even for worker's families. Also the churches still had a strong impact on them. Königsberg therefore had alternating social democratic and liberal governments during the last 20 years of the 19th century. Before the German government invented the accident assurance, workers, who had had an accident at work, needed to prove that really their work or the place where they worked was responsible for the accident to get financial compensation. Workers seldom succeeded at court. People who had accidents because of bad conditions at work got nothing. Invalidity thus ruined whole families. Invalids and people with disabilities were not present in society.

So the accident assurance was supposed to improve the standing towards the employers as work was often very dangerous and inhumane. In general the working shifts were too long and the wage was low to afford times of sickness (Tennstedt 1981: 151).

Table 1. Social insurances Acts 1871–1911

1871	Liability Act
1883	Health Insurance Act
1884	Disability Insurance
1884	Old Age Pension
1891	Accident Assurance
1892	Amendment of Health Insurance Act
1882, 1903, 1911	amendments concerning work on Sundays and bank-holidays, children's work and cottage industry

Source: Own elaboration.

Historical Context

Social Policy means “political, especially legislative and administrative measures, [...] that cause social reforms to create better conditions for disadvantaged social classes. Besides it includes initiatives of bourgeois-philanthropic and other charitable initiative that aim at risks concerning socially marginalized groups of society, church-organized care for poor and old people. Another part of non-governmental social policies is a company’s internal social policy” (Ritter, Tenfelde 1992: 69).

This quote describes the situation in which social political changes took place in the second half of the 19th century, as the self-perception of polity after the foundation of the German Reich, which it had changed from direct governmental power executed by police violence to a system of “law and indirect interventions” (Ritter, Tenfelde, 1992: 104). Reichs-Chancellor Bismarck argued that, the most significant function of the State was conservation and regulation. His policy proves Bismarck's reactionary or at least anti-socialist attitude. Behind his social policy apart from ideological motivations, poverty should be fought supra-regionally by the new social policy and the structural changes caused by the industrialization should be taken account of. In 1871 4,8% of the population lived in eight big cities (cities with over 100.000 inhabitants) whereas in 1905 19% of it lived in 41 big cities (Tennstedt 1981: 197). The industrialization reached East Prussia later than other parts of the German Reich. But when it came to Königsberg it also brought poverty, uncertainty and disease for a sewage system was invented much later – in 1900 (Baumann 1911: 24). Another consequence of the industrialization-caused rural exodus was the overcrowding of the cities, that caused bad living conditions. There were homeless people and jobs depended on the market. Therefore migration was very high. The population of Königsberg grew faster and faster in the last 20 years of the 19th century. Between 1885 and 1895 by around 10,000 people, between 1895 and 1905 by over 50,000 people.

In East Prussia the population grew by 20% between and 1871–1910 (in the Reich on average 58%). In the eastern parts of the German Reich the profession was the dispositive that structured society. Evidence for that is to be found in the Königsberg address book from 1899 that informs about name, address, telephone number (in the few cases, in which exists a phone) and profession or the husband's profession¹. I argue that the city around 1900 is like a sample of areas that the society is divided in. Compared to the working class, that established itself between the underclass and the bourgeoisie, traditional craft professions were destabilized by the industrialization. Craft lost its importance as production processes were de-individualized. While employment in the civil-service doubled between 1882 and 1907 (to 2.7 Mio. employees in this sector in the German Reich in 1907). As industry was interested in well-educated workers education became more and more important and more money was supplied to teach (Rohloff 2015d: 187). Compared to this action, military expenditure was negligible, although the arms race had already started (Ritter, Tenfelde 1992: 107).

In Königsberg, where until the First World war the professional code of conduct structures the society of the city. The average size of the different professional groups differed. Evaluating the directory of the year 1899, where the people of Königsberg were listed with their names, addresses and professions, shows that 1.4% of the population belonged to the first class (military and nobility). 7.8% to the second (7.8%) entrepreneurs, senior officials, manufacturers, owners, directors, higher academics, master craftsman. 6.1% were merchants, 8.2 % in jobs regarded as upper middle class. The fifth class (26.3% of the listed people in the directory) was the lower middle class (craftsmen, assistants forwarding agents, aspirants, musicians, technicians, dealer, landlord, switchman, ferrymen, guards, conductors, waiters). Assistants, stokers, coachmen, servants, factors, invalids, sergeants, hackers, messengers, cleaners, servants, sailors, chauffeurs were regarded as under class (8.3%) as well as workers (13.9%).

Some of them indicated occupations that were related to industrialization and mechanization and were training occupations. In some cases, these were accompanied by permanent positions. These workers, labeled as "skilled workers" for the evaluation, had a more secure and in some cases higher income and thus somewhat more prosperity than the "workers" listed in the address book as the penultimate (before the women). For the evaluation, however, it must be assumed, due to the increasing self-esteem of the working class, that some skilled workers could be recorded as workers, not under their more specific job title. A tendency can nevertheless be determined. Workers, who made up 13.9% of the occupational classes recorded in the address book, lived primarily in the Nasser Garten (around 42% of the recorded district residents), Haberberger Grund (around 35%), in the area where the Hintere

¹ Cf. Königsberger Adressbuch; The Ranking of the names followed the social position of the professions. It starts with the nobility and Daher beginnt die Auflistung steht mit Adeligen und military staff, followed by civil servants, medicines, members of the educated middle class and other academics in senior service and academics in-training, then merchants, craftsmen, employees, workers and at last widows (ranked by their late husbands' jobs and not married women).

Vorstadt and Vordere Vorstadt meet (around 24%), in the area where the Vordere Vorstadt and Nasser Garten meet (around 22%) and on the Sackheim (20%). A particularly large number of skilled workers lived in relation to the workers. In the suburban village Ponarth there was one skilled worker for every two workers. There were fewer than 10 workers per skilled worker at the Kneiphof, Neurossgarten and in the Vordere Vorstadt (around 8 workers per skilled worker each), between 10 and 12: on Steindamm (12) in Oldtown and the Vordere Vorstadt / Hintere area Vorstadt (11), Hintere Vorstadt (10). On the Laak 13 workers per 1 skilled worker, next to Lomse 15, in Löbenicht 16. All other values were significantly higher. On the Anger and in the Roßgarten, the value was over 70. Not all areas where there were many skilled workers were workers' districts. On the Kneiphof, in the old town, the Hintere Vorstadt, the Löbenicht, Neurossgarten and Ponarth, Steindamm and Vordere Vorstadt / Nasser Garten there were no "workers' districts". The proportion of workers living in these districts was below the city average or just reached it (Vordere Vorstadt). Nevertheless, the skilled workers who were better off than the workers lived here.

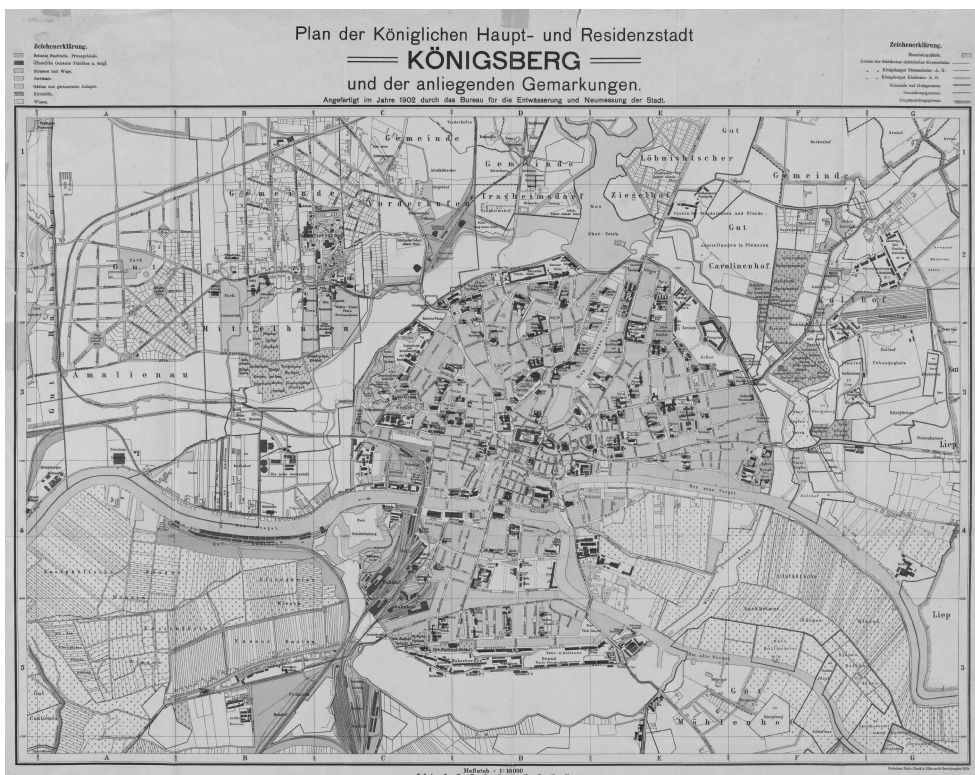


Fig. 1. Map of Königsberg 1905

Source: (Signature: GStA PK_XX_HA_AK_E 10321, Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin).

The zeitgeist influenced the budgetary policy. Between 1871 and 1914 expenses increased threefold to 18.6% (Ritter, Tenfelde 1992: 107). Under Bismarck the industrial and agrarian state coexisted. As a large part of society was organized in non-political associations, that exerted pressure on politics. Therefore the conservatives created a social policy that was supposed to keep the working class loyal to the state. Social relationships were increasingly heard from the respective or municipal budgets, for example for social security insurance or municipal housing. But until 1890 the balance of power shifted to the conservatives. Social policies that were not anymore influenced by Bismarck but by his successor Caprivi and by Wilhelm II. aimed at creating a social system that led to a kind of social state as it included larger parts of society.

In 1900 5337 died in Königsberg (8% of them were "foreigners in clinics" – significantly fewer people than were born). In 15% of the cases, the cause of death could not be determined according to the medical status of the time or they were not investigated accordingly. Especially many with an unknown cause of death had lived on the Sackheim (poorer district) or on the Königstrasse – here many lived with families and also older people under healthy conditions (warm, dry apartments, sufficient fresh air and high quality nutrition). A particularly large number of accidents occurred on the densely populated Haberberg and on the Sackheim. Especially few on the Tragheim, the Roßgarten and the Koenigstrasse, as well as the Weidendamm (the population of the first mentioned districts (Weidendamm, where younger families lived. Most of them had servants, so that they were hardly active in the household – the source of the proven most accidents). There were mostly suicides on the Steindamm (the economic center with a rather younger population and on the Tragheim, where many members of the military lived) and the Haberberg. The murder happened to a resident of the Roßgarten. Respiratory diseases were the leading cause of death (8%). Another 7% of the people died of lung contraction. With a total of 15% from diseases of the respiratory system, 3% from diseases of the digestive organs. Another 7% from heart disease and almost 3% from kidney diseases, almost 1% from liver diseases. 1% suffered an "accident" and one person was murdered. 1% of the people committed suicide. Due to the high population density, a particularly large number of people died on the Haberberg (16%). Practically the same number of men and women. The statistical office does not provide any information on the division of men and women in the district. Respiratory diseases are also particularly common within the garrison. They suggest poorly ventilated homes. A disease of poverty, as well as digestive tract diseases caused by malnutrition or increased alcohol consumption. Hygienic infrastructure and safety at work became a central focus, as the lack of hygienic infrastructure especially in working places but also in private living circumstances apartments caused diseases and workers had to face danger in their jobs. The connection between health and infrastructure was evident quite early in the military. In 1911 the contemporary reservist captain Friedrich Baumann recommended the health system in the military as an example for the whole society. In his opinion military health care defended society from epidemics (Baumann 1911: 25).

De facto health care in the military barracks (at least in Königsberg – but also in other garrisons) were not of good condition, as you can learn from medical reports of the military hospital, bronchial and lung diseases and also sufferings of the gastro-intestinal tract as well as several, in those days called, “nerve-sufferings” were widely spread. This can be traced back to a bad and humid climate in the barracks and unfavorable nutritional habits and a high consumption of alcohol. People of different profession and class, like medicines, charitable bourgeois women and scientists focussed on hygiene and health as the basis for labour and man power. They all recommended motion, even training for the whole body, a good distribution of work and rest, cleanliness of the body and the clothes and in the rooms (Baumann 1911: 24 f).

In 1895 the first Congress for hygiene and demography took place in Budapest, in which many Germans participated and where the Federation of Samaritan Workers was founded. Thus Emergency service was institutionalized supra-regionally. Medicines became advisors for policy, an “isolated” system of institutes widened. Diagnostics, surgery, hygiene and medical techniques improved. More people went to hospital to be healed (Tennstedt 1981: 210). Workers’ health was emphasized in the industrial sector. It was implemented top down. Workers were not anymore seen only as resource or at least this “resource” had to be cared of. At the same time an esprit de corps grew among the workers. Aware of the existential danger that could be caused by their working life, this new social group stood up for their rights and health care. This leads to a certain understanding of distribution power that contemporary Max Weber calls “a chance of different opportunities of behavior as result of a certain social constellation” and “an opportunity to enforce a mind of one’s own against opposition and entitlement of social appreciation” (Tennstedt 1981: 210).

Thus it has to be emphasized that by the industrialization and social laws balance of power changed in the German Reich as diversification of work and independence from employers became possible. Over the time a system of different insurances was established.

The first social laws under the Bismarck Administration – social policies with Prussian-conservative intentions in the 1880s

Before the social policy discourse started social demands and conservative conception of statehood collided. To demands for social laws the government reacted by enforced police control: Apart from the socialist law “homeless and unemployed people were punished by up to six weeks in prison or even up to two years, when the decision is to be made by the second instance” (Tennstedt 1981: 206). Therefore from 1878 to 1890 with the “socialist law”² labour activities and associations were limited or for-

² Socialist laws (in force from October 22, 1878 to September 30, 1890): Prohibition of socialist, social democratic and communist publications, assemblies and associations.

bidden (Tennstedt 1981: 194). At the same time the conservatives created their own social policies. That caused strike and rebellion among the working class.

To keep the labour movement calm from 1878 to 1890 the “socialist law” limited or forbid labor activities and associations were limited or forbidden (Tennstedt 1981: 194)

In 1889 a wave of strikes of the minors were the cause for new social policies. Another reason for Bismarck and his conservative followers was fear of the labor movement and social democrats. Therefore they tried to widen the safety at work. There were many walking beggars and unemployed, so the Government was forced to take measures, to include all the poor people in legal aid. Especially because it was common that poverty and crime were closely connected (Rohloff 2015d: 187).

Thus beside politically motivated reasons for social policies, that aim at power against social democrats, clear social motivated ones can be found, too, in the discussion (cf. Lehmann 1969: 424). “That is why [de facto] Bismarck preferred a state controlled comprehensive solution in social politics, with only a minimum of ideologic accessory” (Reidegeld 1999: 625). Nevertheless you can see Bismarck’s style of government characterized by a conservative upper class attitude when it heated the bourgeoisie’s fear by sayings like: “The classes without possession wanted to raise their standard at the expense of the property-owning class. The Government has to avoid this.” The social scientist Reidegeld argues that in Bismarck’s social policy you can find the Christian idea of the state” (Reidegeld 1999: 625) – which seems to be presumptuous and not possible to verify (Herz-Eichenrode 1996: 141).

The Quote expresses the fear that was wide spread among the wealthy classes. The workers were at the mercy of their employees. Low wages and hard work forced many people to migrate (Herz-Eichenrode 1996: 140). The labour movement, in Königsberg the social democrat Johann Jacoby was very active, had many reasons to complain but people of the working class did practically not attend the Prussian parliament or the court of lay assessors, were no civil servants or members of the local self-government. Despite the Prussian three-class franchise only a few workers were allowed to vote. For in many communities the minimum salary for the allowance to vote was higher than theirs (Tennstedt 1981: 198). The workers’ wage situation was precarious, therefore child labour and low-paid women’s work was natural. Women were often driven into prostitution (Rohloff 2015d: 187). In 1907 still 300,000 children under 14 years were employed in the German Reich. In 1882: 18.5% of the women were employed, 1907: 26.4%. The lowest salaries were paid in the clothing industry. In 1896 a female cottage worker earned 6.83 marks a week, female garage workers: 9.60 marks for a daily working time of 10–16 hours. As the statistical office evaluated wages around 1900 in Königsberg, it is possible to show the earnings of different professional groups fairly precisely. The unmarried qualified male worker was in the best material situation when he was looked after as a sleeping lad or boarder for a fee in a foreign family; if it was his own family in which he continued to be accepted, he

probably contributed more to the family income. Such a worker could spend a relatively large amount of money over a relatively long period of time on clothing and pleasure, or save this money, because the high-performance and high-earnings phase was reached early, at 18–20 years of age, and a marriage did not become on average until 27–29 from men, from 25–27 years from women. In the – apart from military service – around seven to ten years of this phase there was a good livelihood for men, while for working women this phase was shorter, about 5–7 years, and, moreover, less room for manoeuvre due to much lower wages rendered. The savings bank, mostly with the aim of establishing a household rather than for long-term services of general interest, could be created in this phase (Ritter, Tenfelde 1992: 530 f.). In 1895 three quarters of the taxpayers were below an annual income of 900 marks. 1906 Wages and salaries: In 1906 the average annual earnings of a full-time worker in the German Reich was 1,028 (almost 86 marks per month). In 1913 an unskilled worker employed in a rich company received a weekly wage of 23.70 marks; In 1913, a skilled worker earned 34.56 marks for a week (including allowances for a wife and two children). For Königsberg, the family's expenses are determined on average for the time around the turn of the century. This is based on a certain financial security through insurance. With an income of less than 1200 marks a year, around 54% of that was spent on food and beverages in large cities in the north and east of Germany. 20% for home and household, around 6% for heating and lighting, 9% for clothing, laundry, cleaning and 10% for "miscellaneous", which probably also includes pleasure and other "luxury goods", but possibly also costs for doctors.

The shares that had to be spent on food, housing and heating tended to decrease with increasing income, while the items for clothing and other items rose. A working-class family, four people with an annual income of 1,600–2,000 marks, spent 124.50 for 124.50 marks (one can assume that it was meat of a different quality than the civil servant family of 3 people consumed), as the price per kilo varied they spent around 20 marks less on butter (55 marks around). Eggs were also used less (397 for a total of 24 marks), flour for around 52 kg for around 18 marks), sugar around 49 kg (29 marks), potatoes for 22 marks around (495 kg) in total 271.58 much more potatoes. Milk consumption and prices were not collected until 1902. A working-class family of 4 people with a salary of 900–1200 marks spent an average of 297.78 marks on basic food in 1900. That is – considering the much lower income, hardly less than a family of 3 officials. She spent as much on coffee as a family of civil servants – albeit with three people, on potatoes less (around 12 marks), and eggs she ate less than half as many (183 pieces in the Schmitt – for 10.50 marks. Instead, much more meat, 139, 2 kg for 180 marks (civil servant families 3 people: 84.5 jpg for 109 marks – kilo price more expensive) A working-class family was content with the inferior parts of the animals. They only used half of the butter (13.5 kg for 30 marks), In return, however, more than double the amount of cheaper lard (12.7 kg for 13.20). They afforded four kilos less sausage per year (8 kg for 10 marks, cheese only 1/5 of the consumption of a civil servant family (3.6 kg on average – at 5.70 marks. Slightly more than half as many potatoes

(266 kg at 11.70 marks). School fees in secondary schools cost locals around 30 marks per quarter, while non-residents paid more (Students and teachers of the Löbenichtschens Realgymnasium, 1992, 128. Newsletter). Women were paid less compared to men and did not get help from poor relief. Until 1910 there was no gestation safety. Women working in dangerous and hard circumstances seen as morally reprehensible. Before 1878 there were no maternity protection act (and it was not invented during the Bismarck era). Finally in 1891 women's work was limited to 11 hours per day, 1908 to ten hours (Rohloff 2015: 232). The Prussian servants' order from the year 1810, that was amended in 1878 (inter alia) gave mothers the right of maternity protection after birth for 3 weeks (after 1890: 4 weeks). Night work and work which might cause danger for health or might hurt decency was forbidden. Women in childbed were entitled to get childbed money (Neyer 1997: 744, 756). Work on Sundays and bank holiday was limited to up to eight hours (cf. Ritter, Tenfelde 1992: 210). In 1837 the first debate about child protection came up in the Rhenish County Council. In this region girls were often employed in textile fabrics while boys worked in coal mines. 1839 a ban on employment for children under the age of nine years was invented. They had to attend school for at least three years for working children and were not allowed to work more than ten hours a day. Work at night, on Sundays and on public holiday. Children under 12 were not allowed to work in fabrics anymore (Saxony was the first county to implement this rule), but they could work in cottage industry and in farming. Children from 12 to 16 years were allowed to work for six hours, when they spent three hours at school (Rohloff 2015: 232). Thus in the years before the First World War many social and economic changes were needed. The social democrats and workers' movement became stronger. From 1891 wives were allowed to lengthen their lunch breaks to prepare meal for their families. Work on Sundays and bank holidays were prohibited and the working time for women and children was shortened.

To stem poverty and safe public health, private charity was needed for a long time. Diseases and epidemics like cholera often broke out in poorer living areas of the cities. Among the upper classes the knowledge about relation between hygiene and health spread more quickly than in the lower ones. Well-off bourgeoisie Bettina von Arnim spread her knowledge among the poor. In 1844 she argued: "The poor are supposed to participate in public affairs to let the legislator learn the right terms of public spirit and welfare". At least the outcome of initiatives like von Arnim's was governmentally influenced "employment service" for poor people (Tennstedt 1981: 207). Poor relief was most often organized privately. Society and state were closely connected in this field. As communities and clubs were legally organized mutual respect was needed (Ritter, Tenfelde 1992: 120). Also in other terms charity was not an end in itself. It could be religiously motivated, because "a good deed every day". But Königsberg was mainly protestant and the evangelical dogmatics rejected this belief of relief (Rohloff 2015a: 49). Some people used their benevolence as mean to teach the lower classes moral standards (Rohloff 2015a: 31). In Königsberg there were different kinds of safety net for poorer members of society, the population group which was not

integrated in the value-creating processes. Many entries in the address book of Königsberg in 1899 show that widows mostly lived in their children's homes. Others and single women lived in the "Löbenicht Hospital" Klosterstraße 1, which was meant as living house for "local persons of both sexes" and "especially" for "royal and municipal official's widows and orphans". There were "conditioned", "full-" and "optional" sections. "Conditioned" means a "free apartment, a pension of 180 marks plus wood compensation of 60.90 marks p.a, money for milk of 4.14 marks, money for clothes of 12 marks, for light, 2.05 marks". For a "full" section inhabitants got the apartment, nutrition, heating and light for free, 17.38 marks they got for clothes and a little money for beer. With the optional sections there was only free apartment, heating and light and people got money from the municipal relief fund if necessary (Königsberger Adressbuch 1899, Third part: 44).

In Königsberg there were over 30 foundations and ten orphanages in the districts of Oldtown, Sackheim, Haberberg, Tragheim and Hintere Vorstadt (Adressbuch 1899, part 3: 39–49) Also patriotic societies offered poor relief and had cultural, educational and economic functions. They were societies of the upper classes, of medicines, merchants, lawyers, academics and civil servants (Becker, Hockerts, Tenfelde 2010: 17) Many of them were family endowments, some were organized by the City Council and by the royal institutions. The state/ city and the church shared the organization for poor relief with a fluent transition (Rohloff 2015a: 43). During institutionalizing beneficence private charity got less important (Rohloff 2015b: 108).

Also on Kneiphof one could find institutional poor relief: a widows' home and an orphanage (Brandenburgerthorstraße and Kronenstraße) for widows and orphans of the upper middle class which included widows of royal officials, professors and clergymen³. For girls female orphans of the upper class [...], royal officials and clergymen" from the age of 14 up"⁴.

Besides them, there were charitable trusts for other professional groups (37 in general). Besides them in Königsberg there were more than 100 foundations with different sponsorships, royal ones, ecclesiastical ones, and private ones – more than 20 financed by the merchants. For merchants the St. George's Hospital in Turnerstraße, which offered "six places to impoverished Merchants and maltster from Oldtown", the municipal infirmary for "local persons only without differences concerning religion". The Fahr- enheit poor house (Sackheimer Hinterstraße), in the poorer part of the city took "old and fragile female persons", send by the "poor direction"

³ "Each inhabitant gets free living and 6 marks per month cash." 21 places were available there. "Everybody" could get a place in the residences of the Kneiphof – orphanage and widow's residence. The city council, local court and merchants shared procurement (12 – 4 – 5).

⁴ "Free living and 10 marks per month of pension"; plus interest rates of the residence's capital; 9 Places were assigned by the vergeben von municipal authorities (5), the local court (2) and the of the head of the merchants (2).

“The occupants got an apartment, heating and lightening for free, the endowed places included 56 pfennigs per week” (Königsberger Adressbuch 1899, Third part: 44).

Institutions tried hard to find employment for the inhabitants. They could keep their wages. For boys the city offered the municipal orphanage (Sackheimer Hinterstraße). 32 “Sons of local citizens of protestant religion aged over 8, as far as they are half or fully orphaned”. Before admission to the orphanage the boys had to pass an scholastic exam. The boys attended municipal schools. Girls whose parents were dead or were supposed to be “morally dead”, found refuge in the “Johannisstift” (Sackheimer Hintersraße), where they were educated to become maids. Children of the lower classes (boys and girls) could attend an educational institution on Königstraße no. 88.

Support for “annually six to seven craftsmen, that failed without own negligence got aid of 300 Marks to buy operating material. As far as the supported had a better financial situation he had to pay back half of the received benefit, the other half stays donated”. To people with physical disabilities the foundation delivered support to local needy people every year on Juni 17th. People with a bent backbone were preferred. They got between 20 and 100 Marks one-time payment (Königsberger Adressbuch 1899, Third part: 45 f). Injured persons who moved, lost their Insurance status. Unskilled workers, who lived in the German Reich in a large number did not have access to insurances. That slowly changed after 1883, when the health insurance act was implemented. (Ritter, Tenfelde, 1992: 699).

The source for the health insurance act is to be found in the Prussian industrial code from 1845. The government tried to react to the labour movements claims by widening the industrial code’s paragraphs concerning health insurance’s criteria in 1849, 1854 and 1869 (before 1883 when the health insurance law was passed). The Health Care Insurance Act intended primarily included “factory insurances, which were rejected by the social democrats” they preferred independent societies (Becker, Hockerts, Tenfelde 2010: 17, 22). These insurances were very popular with the workers – 832.098 of them were members of these in 1891. That is twice as much as there were members in the independent trade unions in the German Reich. The ideal member was a young, male skilled worker under 45. In 1892, when the Health Care Insurance Act was amended, independent insurances had to change their rules, as they had offer contribution in kind from now on and had to reduce sickness payments to be no rival product anymore for other health insurances (Ritter, Tenfelde 1992: 31 f.).

The social democrats suggested that only the employees should be responsible for health insurances and the employers for accident assurance. August Bebel formulated this issue in his brochure “How do workers behave toward the new Health Care Insurance Act?”.

By inventing the health insurance, into which every worker, that it included, was forced, society was “medicalized” as the social scientists Florian Tennstedt calls it. As a consequence people went to hospitals which they had avoided before (as it was

associated with death instead of recovery) and the medical system got a better reputation. In Königsberg there were 36 clinical institutions, out of which seven were hospitals, most of them were on Steindamm, on Roßgarten, Löbenicht and Tragheim. For the working class the insurances made life more predictable. To cover the employed worker's backs two laws were passed during the Bismarck era: the Health Care Insurance Act in 1883 and the disability insurance and old age pension in 1884⁵. Health Care Insurance, disability insurance and old age pensioned widow and orphanage insurance (and later accident assurance) built the workers' insurance (Baumann 1911: 10 f) Health insurance included free medical care, daily benefits were equivalent to 50% of the missing wage. The "height of the sickness benefit depended on the customary daily wage"⁶.

According to the law, 10% of the population became members of the insurances, 25% until 1914 – 15,6 Mio. people, that got wage substitute by daily wage and medical care for free. Another 10 Mio. benefitted from payment in kind, especially relatives of policyholders. Often it was based on personal initiative (Ritter, Tenfelde 1992: 699). The contribution rate was assessed according to the wages and not to the certain risks that people were exposed to at work or because of their physical conditions. No medical certificate was needed when workers acceded to the system. Thus the insurances contributed to a social balance.

Employees were allowed to found private business, factory or guild insurances, that workers would have to accept as a local obligation in the Health Care Insurance Act. Many employers founded Insurances but did not force their employees to join, as mobility in Prussia became more and more common, so that workers preferred insurances that were not regionally limited as poor relief was spore-regional either (Herz-Eichenrode 1996: 169).

The tendency that older employees were not attractive for industry increased old age poverty. Apart from this, old people were dependent on their family's money and care. Invalids had the same problems. To stop this invalidity insurance and old-age pension were discussed after Bismarck had (been) "dropped". After five years of contribution payment the members got benefits. Invalids only got payments, when they were not able to generate one third of "what a physically and psychologically healthy person of the same education in the same region could earn through work" (Ritter, Tenfelde 1992: 700). In the whole of East Prussia, 400 invalidity and 986 old-age pensions or 3,593 marks were paid to married co-insured wives and 805 to surviving dependents in 1895. Also groups of workers with "bad risk" were insured (Hausen 1983: 696).

Critique after the invention of the polity concerned the low benefits and the restrictive way of conceding.

⁵ The legislation did not include the self-employed and the craftsmen (Ritter, Tenfelde 1992: 409).

⁶ 1907: Berlin weekly wages: masons: 40, 50 M., unskilled construction worker: 27,00 M., printers: 31,25 M., machine builders: 32,16 M. (Rohloff 2015c: 152).

Nevertheless it improved the workers' situation economically and legally. The civil control by bourgeois poor relief poor decreased and made the lower classes mere independent. Mobility was made easier. The law, which only affected a small group of the population, and the parallel pioneering spirit of the workers encouraged the esprit de corps and this strengthened the workers' rights. Women's suffrage encouraged the emancipation of the female workers (Ritter, Tenfelde 1992: 712).

The social democracy criticized the insurance system as not extensive enough. They pointed out that the heaviest risks for workers (especially in industry) were the bad conditions and the danger of accidents at their workplaces. In the "Erfurt Programme" the social democrats formulated a new focus for their policies: occupational safety and a fully state financed workers' insurance. Thus the Reich has to create: health insurance, accident assurance, invalidity insurance and old-age pension, social policy, occupational safety (care of efficiency by limiting the working hours, industrial safety and hazard protection), wage conservation and regulatory for minors in factories. The social democrats focussed on health protection in working life. The Bismarck government had bypassed it.

The construction business was dangerous and uncertain, because people lost their jobs in winter and the firms were often dependent on the constructors. Many firms were insolvent – 5700 firms in Berlin in 1894.

Social legislation and its perception between the 1890 and 1914 – legislation as alternative concept to the labor movement

After Bismarck's dismissal the conservatives understood that they could no longer ignore the social democrats' demands. Considering a loss of power the government again worked on amendments for the Health Care Insurance Act and the discussion about an accident assurance came up again. Most of the accidents happened in the construction industry. Many were not reported to the insurances. If people had to work with machines, they suffered from nervous tension.

Occupational safety was the reason for new social laws and was "the beginning of the modern development of labour law in Germany" (Ritter, Tenfelde 1992: 392 f) Before the accident assurance there was a Liability Act that passed the government in 1871.

The Liability Act was substituted by an obligatory insurance. That preserved workers from indebtedness after an accident at work (Becker, Hockerts, Tenfelde 2010: 19). The insurance was for ordinary day laborers and the rate differed between women and men. Before the Accident Assurance Act passed the Reichstag the professional associations tracked the payments "to the state insurance office and the number of insurance members and their income" for the already existing liability insurance (Ritter, Tenfelde 1992: 473).

But this was also a temporal solution one “resolution step” in a long process on the steps to the social state. Thus as reaction to Accident Assurance Act followed critique: As not more than 2/3 of the former wage were paid after the worker could invoke his right before the court against his firm. In a court proceeding about liability workers could get full wage, but they had only a very small chance to win against the employers, as there was no workers’ representation. After an accident the health care insurance financed the costs of living for 13 weeks. Most of the accidents healed within this time. The community of workers financed 2/3 of the health care insurance (Becker, Hockerts, Tenfelde 2010: 19). In 1890 149.188 accidents were reported, only were compensated.

Slowly the social acceptance of the insurances grew, but the local organizations, especially the uncertainty about the benefits that could be shortened subsequently was still criticised (Königsberger Statistik 1906: 54). The accident assurance passed the Reichstag in the third attempting in 1891. The state insurance office was supposed to be “worker-friendly”. It was financed by the professional associations and substituted the liability of the entrepreneurs (Ritter, Tenfelde 1992: 697).

The social policy proceeded as crises-restoration-cycle. Policy reacted to social or the worker’s problems as the social democracy made their issues. After inventing a new law critique and more precise demands concerning health care and workers’ needs and working conditions arose. The social security system was revised over and over again.

Workers had to work 10–11 hours at least six days a week, holiday only rarely existed. Safety at work increased with the bottom up and depending to the season. In construction industry people could only stay over the winter if they were employed for “preparation of construction material” (Rohloff 2015c: 152). Only in quicksilver and smelting works people had to work less than 10 hours. 10 hours in metal industry, machine factories, iron foundry, ink factories, timber industry, 1 hours in textile industry, some firms expected 12 hours or more. Workers in brickworks, breweries, malting plants, mills, steam-powered sawing, hammer mills, laundry fabrication, sugar industry people had to work more than 10 hours” (Rohloff 2015c: 156).

After the Bismarck area not only the national but also the municipal social policy developed. Even in the last years of the 19th century three important issues of social policy have been worked out: social laws and legislation concerning working conditions such as working hours, work on Sundays and safety at work. Measures to help unemployed that often forced people to move into smaller apartments that were not in proportion to size of the family. Often they moved to other family members and the secondary employment of the women and children became the primary one (Hausen 1983: 693). After the implementation of the social laws the social and economic situation of the workers and their families improved crucially over the medium term. In 1914 almost 1 billion marks of benefits were paid in the German Reich, which was around 40% of the whole national budget – to 15.6 million members of the health

insurances, to 28 million members of the accident assurance and the 16.6 million members of the old age pension. In Prussia there were 20 beds for 10,000 inhabitants in 1885 and 120.7 people who got medical care in kind or were victualled. In 1913 the number increased to 41.06 beds and 349.67 victualled; in Berlin: 60.12 beds and 603.12 victualled. In Berlin 56.1% of the people victualled by hospitals were charity-paid, 34.5% insured 8.3 paid for themselves (1.2 others) (Tennstedt 1981: 211).

Another important fact is the increase of the density of doctors between 1885 and 1913 from 35 to 51 medicines per 100,000 inhabitants, as more and more people could afford medical care (Tennstedt 1981: 703). For comparison, in East Prussia there was one doctor for every 60 people, the Prussian average for just under 23 people. The social needs of the working class were raised by the law. Wage replacement benefits were promised for retirement and for lost time in old age, illness, accidents at work and unemployment (Brock 2011: 332).

The capital of the insurances was provided means for better equipment in hospitals. Therefore medical care improved. The money was also used for people's education and to build apartments for workers (Ritter, Tenfelde 1992: 707). Insured persons and direct payer paid a nursing charge, which covered 75% of the expenses for public health. Compared to insured people, the number of ill people financed by organized charity decreased (Tennstedt 1981: 211). In 1905 there were 23,127 health insurances, which were divided in "local sickness insurance funds, municipal sickness insurance funds, company or factory sickness insurance funds, construction or guild sickness insurance funds as well as registered national disability funds" (Ritter, Tenfelde 1992: 699). Regarding the national health care system and the upcoming knowledge about personal health care, workers paid more attention to caring about their health and defending against premature disability. They paid tribute to the system of industrial society and learned about a healthy moral and sensible way of life (Hausen 1983: 705) That (plus the fact of economic growth) led into a decreasing rate of emigration from Germany (Hausen 1983: 708). That was partial victory. As again critique rose. The old-age pension was criticized by the social democrats because after its implementation people in need of it had to prove their entitlement by showing receipt of their payment of contribution. Thus receipt cards were invented (Hausen 1983: 709).

Low benefits, restrictive conditions of approval, complicated and incomplete organization of the social laws and tendencies of interpretation of the laws against the insured interests were justified. Nevertheless the social laws in Germany were progressive and improved the workers' status significantly. It decreased the worker's dependence on their employers, as well as the importance of poor relief and thus the social control over the lower classes, it strengthened the workers' rights and improved their mobility. The social laws and the beginning discussion about the universal suffrage strengthened the esprit de corps of the workers and their social standard. Workers therefore became an integrated part of society (Hausen 1983: 709). Regarding the trading

regulations until 1908 there were only a few amendments concerning work on Sundays and bank-holidays (1882) and children's work (1903) and cottage industry (1911) (Ritter, Tenfelde 1992: 260).

Concerning the implementation of safety at work the Reichstag discussed the British etiquette about safety at work (1876) and the "Redgrave-Report" (1853) and read reports about the experiences of Austrian and Swiss company inspectors. A law was formulated after that in 1908. It included a ten hours day for women and maternity leave of 6 weeks (Ritter, Tenfelde 1992: 210). In May 1908 the Law in Associations passed the Reichstag. With this not only workers but also women were equated before the law (Kurzer 2019). From 1890 to 1914 the legal system was worked over several times. In 1911 a retirement and survivor's pension for employees was invented (Tennstedt 1981: 701).

In 1913 one's health insurance included 2–3 family members. The health insurance was not only financial help (as it included sickness and death benefit) but also payment in kind like free doctoral treatment, medicine, glasses, dressing materials etc. (Tennstedt 1981: 170).

Policy invented public and free health insurances. For the free ones people needed health certificates. Employers liked their staff to participate in free insurances because (they were sector bound and the employers did not have to pay for them (Tennstedt 1981: 171). With the social insurances the social and economic conditions of the workers and their families had improved in the medium term. But police was subjected to conservative restriction.

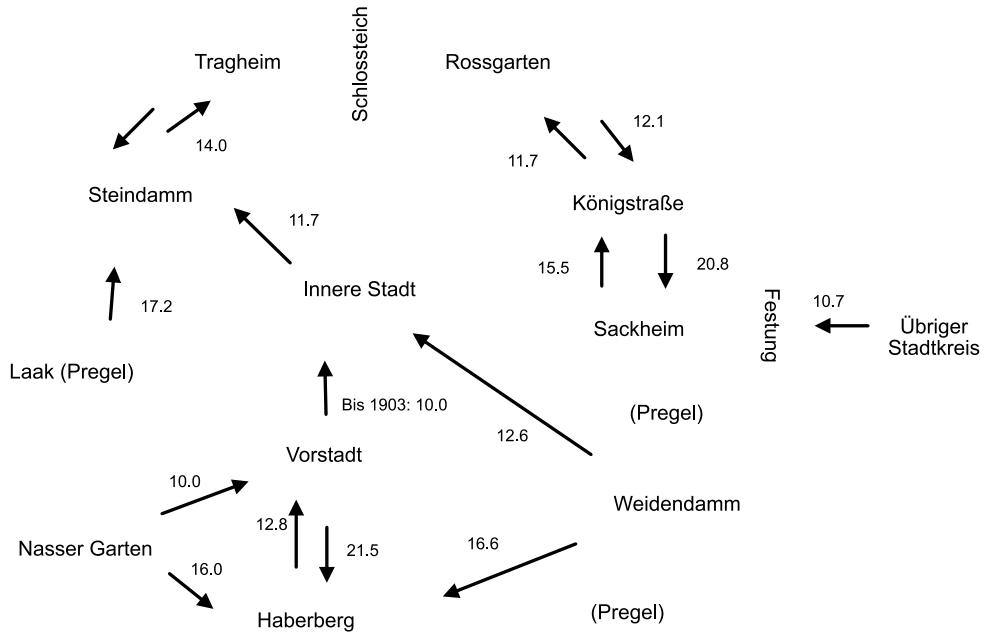
The Prussian Minister of trade and commerce Freiherr von Berlepsch (1890–1896) promoted the independence of the working class although he was minister in a conservative government. Therefore he had to step down in 1896. Nevertheless he kept supporting the workers' rights and was one of the founders of the International Association of statutory worker protection in July 1900 (Rohloff 2015c: 73).

Work routine in practice

In Königsberg apartments were built by the railway for their workers. The employees cared for their workers and expected loyalty from their employees. "Work rules" structured the work routine. The other side of the coin that every day work was not always practiced stringently as one might think regarding the strict hierarchical structures in the labour market. Willingness to move was very widespread around 1900. Many people had already moved to the cities from the country others came from other cities and even inside the city people moved between different districts. It could happen that workers did not go to work without "warning", making blue for a few days or never returned to work, because they had found another job (Ritter, Tenfelde 1992: 408).

In Königsberg the largest group of migrants among women in 1900 were maids (6467) and among men business assistants (9600). Day laborers (3097 immigration, 3575 immigration) and male servants followed, of whom more departed than immigrated (1742 immigration, 1259 immigration). Around 70% of the newcomers came from the countryside, around 30% from a city. This is logical against the background of industrialization. What is more surprising is that an equally high percentage moved to the countryside. Traditionally, a particularly large number of craftsmen from the construction industry moved to the city from April. However, more went away than came (in January, for example, 16 bricklayers were added, while 83 went, in April 142 bricklayers came, 58 went in the same month. In July 100 went, while only 56 new ones were added. The market in Königsberg appears to have been made. Among the migrants were many skilled workers (18–25% of them were builders and just as many waiters and waitresses) mostly from the countryside and the surrounding provincial towns who had justified hope of working in other towns as well, but above all in the only large town in Königsberg to find. Mostly servants, day laborers and workers came from the country. By 1900 many came from the surrounding province. Particularly often in April and October (not “with the self-employed and in some years with the renters etc.” More with civil servant students, especially in the vacation months of April and August In the spring the walls come and in the autumn the builders move from the city to the province at the same time, as in August 1897, July 1900, August 1902 and 1904 each. Over 100 masons and then gradually goes back. Since 1893 the number of removals “increased little”, despite the population growth in the city. This means that the number of people moving has decreased. According to the statistical office, the number of moves decreased slightly between 1893 and 1905. One concludes that the desire to settle down had increased. But still there was movement: Whoever got married moved. Fewer relocators had to leave their homes because of demolition.

Between 1899 and 1900 75% of the immigrants came to Königsberg from East Prussia, around 6% from West Prussia, almost 4% came from Berlin but 6% moved to the capital in those days. Around 3% came from the rest of Germany and just as much left the city thither. Another worth mentioning migration came from and went to Russia (3% immigration and emigration) Only less the 1% of the population came from or moved to other countries. In 1900 37,136 moved to Königsberg and 44,115 left the city in 1900. In the years around 1900 the numbers differed only marginally. In any case more people moved to the city than away from it (Königsberger Statistik 1906: 49). Even inside the city people there were migration flows.



Source: Own elaboration.

As shown in the previous graphic there was movement especially from Königstraße to Sackheim (former maids or other service personnel who worked in the palaces on Königstraße moved to Sackheim were many people of the underclass (lived, after they had married. People from Nasser Garten and Weidendamm, moved to Haberberg to live there with their families especially people of the fifth occupational standard). Members of the higher classes moved between the "better" districts Steindamm, Tragheim and Rossgarten each in both directions.

De facto the "German Workers' Insurance from 1885 to 1910 had resources of about 117,000 million marks and expenses of 9,400 million marks (Baumann 2011: 10 f).

Calculation examples of disability and invalidity pension: For occupational invalid insured persons have been made: 40 payments of the first pay category, 50 of the second one, 70 of the third, 90 of the fourth and 100 of the fifth, plus 20 attested weeks period of sickness and ten weeks of military service, so that he proved 380 weeks of payment in total, which is 120 less than 500. Old-age pension got people who had made payments for at least 30 years at an age of 70 or more. Shortly after the law had passed younger retired were included. From 1871 to 1888 only 18% of the male population reached the age of 70; between 1901 and 1910 27%. Only a minority of them were employed in "working professions". Responding to this at last the legislator changed

the law so that in 1913 around 2 Mio. disability and around 200,000 old-age pensions were paid. Most of the recipients of the disability pension were between 55 and 69 years old (cf. Ritter, Tenfelde 1992: 700)⁷.

Conclusions

Legislation as alternative concept to the labour movement.

An increasing awareness for the workers' rights, hygiene and self-responsibility for their health caused sensitization for occupational safety and better conditions at work. The idea of "free-time" as opportunity to spend time apart from work promoted room for "new activities, group building and orientations" (cf. Ritter, Tenfelde 1992: 798). For political influencers "from Wilhelm II to the social democrats widen[ed] the safety at work and strengthen[ed] the workers' rights was priority task in policies (cf. Ritter, Tenfelde 1992: 71).

To understand employees as own social or even political power was a learning process which started in the middle to the end of the long 19th century in the Eastern part of the German Reich. Within 30 years health, old-age, accident and disability insurances were invented and passed through the policy cycle of decision making, invention, evaluation and correction.

In general the insurances helped the workers in being less dependent on their employers and less dependent of the control of poor relief. Another outcome of the social policy was its impact on the spirit of the working class. Their common issue, their *esprit de corps* was strengthened.

Compared to other European countries Germany invented the health care insurance system relatively late (Ritter, Tenfelde 1992: 392 f). The new legislation did not transform Prussia into a welfare state. Not even into social state. "For that the extent of redistribution through direct taxes and measures was too low." (Ritter, Tenfelde 1992: 107) Compared to other countries like Denmark and Great Britain where social insurances were financed by the tax system, in Germany they depended on paid in contributions. State financed models safeguarded the livelihood, the German mode, was supposed to safeguard the standard of living (cf. Ritter, Tenfelde 1992: 702). Although after the discussed period there were still social conflicts in society the conditions for chances and changes concerning career were made possible for a larger group in society. That as one of different facts helped creating mass society that included

⁷ Exact figures: 1,099,783 disability insured, 101,977 old-age pensions. "Of 1000 invalidity pensions that were granted in 191 30–39 Jahren 149 were paid to insured at the age of 30–39 years, 202 at the age von 40–54 years, von 514 at the age 55–69, 70 and more at the age of 40–54 years and 135 from the age of 70 up.

The average age, when people got old age pension for the first time was 56,8 in 1913. The payment for old age pensioners was 165.27 Marks per year and 183.49 Marks for disabled pensioners in the year 1911 still quite low".

more and more social groups. Social policy helped creating a middle class that could afford a certain standard of living with certain cultural standards. But at the beginning of the 20th century society was still divided into classes. At last social policy changed the social value of free time and family and of the individuals and thus of work itself. At the same time medical norms and values about hygiene, health and the attitude toward the own body. As the insurance system burdened the citizens themselves they learned to care about a healthy way of life. The road from corporate to the bourgeois society was a process of structural and awareness process that mutually depended each other. "The 18th century is the last mainly corporative society in the "German" territory with an often class originated economic system and a bound and personally dependent population" (cf. Reidegeld 1999: 207). "Dependent", because people of the lower classes were dependent on their families, or on their place of residence, where his employer cared for him and where he was cared for at old age. Because of the social laws the different areas of society grew closer together. Life conditions became more homogeneous. Emigration was curbed because of the new social conditions and supra regional laws but also because of the economic power after the industrialization (Ritter, Tenfelde 1992: 707).

Generally spoken, apart from his political motivation the social laws of the 19th century were a first step to the social welfare state, but were not sufficiently developed at all, e.g. retired had pension entitlement only from their 71st year of age, which was only up to 40% of the last wage. The social gap grew notwithstanding the social laws. Instead it caused anger and sometimes radicalism. Thus this issue is a characteristic example, for the crises-progress-restoration-crises-cycle.

For Königsberg and other German cities of a similar size and social structure the question now is: Did the system of social laws bring together the different areas of Königsbergs society? Like in all over the German Reich, Bismarck's social law was a first step towards what the Danish political scientist Esping-Anderson calls the "conservative welfare-state" even if welfare of the working class was not really his concern. In the eastern parts of Germany differences between the social classes and boundaries between areas of social societies were of high importance and held up longer than in the western parts of the country, therefore no one ever imagined (in those days) a system of redistribution like we have today.

But in general the crisis-restoration-cycle concerning social policy in Germany brought society closer together.

References

Literature

AyaßW., 2010, *Sozialdemokratische Arbeiterbewegung und Sozialversicherung bis zur Jahrhundertwende* [in:] *Sozialstaat Deutschland. Geschichte und Gegenwart*, eds. U. Becker, H.G. Hockerts, K. Tenfelde, Bonn 2010.

Baumann F., 1911, *Der Nutzen des Heerwesens für die deutsche Volkswirtschaft*, Magdeburg.

Becker U. Hockerts H.G., Tenfelde K., 2010, *Sozialstaat Deutschland. Geschichte und Gegenwart*, Bonn.

Dullo A., 1906, *Die Bevölkerungsbewegung in Königsberg 1899–1905*, Königsberg.

Fremdenrapport vom 2.1.1900, Zweite Beilage zur Königsberger Hartungschens Zeitung.

Furfur, Königsberg Stadtplan 1905.svg, https://de.wikipedia.org/wiki/Liste_der_Straßen_und_Plätze_von_Königsberg_1905#/media/Datei:Königsberg_Stadtplan_1905.svg [Accessed: 7.11.2020].

Hausen K. (ed.), 1983, *Frauen suchen ihre Geschichte. Historische Studien zum 19. und 20. Jahrhundert*, München.

Hanes R., Brown I., Hansen N.E., 2017, *The Rutledge History of Disability*, New York.

Herz-Eichenrode D., 1996, *Deutsche Geschichte 1890–1918. Das Kaiserreich in der wilhelminischen Zeit*, Stuttgart.

Königsberger Statistik, 1906, Im Auftrage des Magistrats herausgegeben vom Statistischen Amte der Stadt Königsberg i. Pr. Nr. 7, Die Bevölkerung in Königsberg i. Pr.. I. Die natürliche Bevölkerungsbewegung (Geburten, Eheschließungen, Sterbefälle) 1899–1905. II. Die Wanderungen (Zuzüge, Fortzüge, Umzüge) 1893–1905. Bearbeitet vom Direktor des Statistischen Amtes A. Dullo, Hartungsche Buchdruckerei, Königsberg i. Pr.

Kurzer U., 2019, *Ein Schritt zur Gleichberechtigung. Vor 100 Jahren trat das Reichsvereinsgesetz in Kraft*, https://www.deutschlandfunkkultur.de/ein-schritt-zur-gleichberechtigung.932.de.html?dram:article_id=130073 [Accessed: 7.03.2019].

Lambert H. Bossert A., 1992, *Sozialstaat Deutschland. Entwicklung – Gestalt – Probleme*, München.

Lehmann H., 1969, *Bodenschwingh und Bismarck. Christlich-konservative Sozialpolitik im Kaiserreich*, Berlin.

Neyer G., 1997, *Die Entwicklung des Mutterschutzes in Deutschland, Österreich und der Schweiz von 1877 bis 1945* [in:] *Frauen in der Geschichte des Rechts. Von der Frühen Neuzeit bis zur Gegenwart*, ed. U. Gerhard, München.

Reidegeld E., 1999, *Bürgerschaftsregelungen, Freizügigkeit, Gewerbeordnung und Armenpflege im Prozeß der "Modernisierung"* [in:] *Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte VII. Bürgerschaftsregelungen Freizügigkeit Gewerbeordnung und Armenpflege im Prozess der Modernisierung*, eds. H.-P. v. Haferkamp, P. Oestmann, J. Rückert, Wien.

Ritter G., Tenfelde K., 1992, *Arbeiter im Deutschen Kaiserreich 1871 bis 1914*, Bonn.

Rodogno D., 2015, *Bernhard Struck Jakob Vogel, Shaping the transnational sphere. Experts, Networks and Issues from the 1840s to the 1930s*, New York – Oxford.

Rohloff H.N., 2015a, *Armut und Armenfürsorge vor der Reformation* [in:] *Geschichte der privaten Wohltätigkeit und Sozialgesetzgebung in England und Deutschland: Wegbereiter der Corporate Social Responsibility?*, ed. H.N. Rohloff, Essen.

Rohloff H.N., 2015b, *Die Auswirkungen der Reformation auf die Lage der Armen* [in:] *Geschichte der privaten Wohltätigkeit und Sozialgesetzgebung in England und Deutschland: Wegbereiter der Corporate Social Responsibility?*, ed. H.N. Rohloff, Essen.

Rohloff H.N., 2015c, *Der Weg zum Wohlfahrtsstaat* [in:] *Geschichte der privaten Wohltätigkeit und Sozialgesetzgebung in England und Deutschland: Wegbereiter der Corporate Social Responsibility?*, ed. H.N. Rohloff, Essen.

Rohloff H.N., 2015d, *Die Tätigkeitsfelder der private charity im 19. Jahrhundert* [in:] *Geschichte der privaten Wohltätigkeit und Sozialgesetzgebung in England und Deutschland: Wegbereiter der Corporate Social Responsibility?*, ed. H.N. Rohloff, Essen.

Sozialdemokratische Arbeiterbewegung und Sozialversicherung bis zur Jahrhundertwende [in:] *Sozialstaat Deutschland. Geschichte und Gegenwart*, eds. U. Becker, H.G. Hockerts, K. Tenfelde, Bonn 2010.

Sprenger B., 2002, *Das Geld der Deutschen. Geldgeschichte Deutschlands von den Anfängen bis zur Gegenwart*. mit farbigem Bildmaterial, 3. aktualisierte und erweiterte Auflage, Paderborn.

Students and teachers of the Löbenichtschen Realgymnasium, *Newsletter* 1992 = Association of former students and teachers of the Löbenichtschen Realgymnasium zu Königsberg Pr. Headquarters Hamburg. Partner school Steinbart-Gymnasium Duisburg. 128. Newsletter; Dec. 1992.

Tennstedt F., 1981, *Sozialgeschichte der Sozialpolitik in Deutschland*, Göttingen.

Vereinigung ehem. Schüler und Lehrer des Löbenichtschen Realgymnasiums zu Königsberg Pr. Sitz Hamburg. Patenschule Steinbart-Gymnasium Duisburg. 128. Newsletter; Dec. 1992.

Biogram

Anna Mareike Schönle – historyczka i politolożka, jest kuratorem wystaw w muzeach historycznych, zajmuje się historią Prus Wschodnich. Niedawno obroniła pracę doktorską w katedrze Historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie w Greifswaldzie.



Ks. Johannes Wohlert, ks. Józef Dydymski, ks. Józef Wałąg – duchowni katoliccy Pruszcz (Gdańskiego) w kleszczach dwóch totalitaryzmów – nazizmu i komunizmu (1933–1989)

Jan Hlebowicz | Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0001-8044-4418>

Streszczenie

Słowa kluczowe:

Kościół,
duchowieństwo,
nazizm, komunizm

Księża katoliccy narodowości polskiej i niemieckiej – Johannes Wohlert, Józef Dydymski i Józef Wałąg – w latach 1933–1989 pełnili posługę duszpasterską w Pruszczu (Gdańskim) w trudnej rzeczywistości dwóch totalitaryzmów – narodowosocjalistycznego i komunistycznego. Każdy z duchownych, w innych okolicznościach, miejscu i czasie, doświadczył szykan i represji będących skutkiem niezależnej postawy wobec oficjalnej wykładni proponowanej przez oba totalitaryzmy. Ksiądz Johannes Wohlert miał odwagę otwarcie wystąpić przeciw hitlerowskiej ideologii. Po wojnie, decyzją komunistycznych władz, został deportowany z Polski Ludowej. Ksiądz Józef Dydymski bronił polskości na terenie Wolnego Miasta Gdańska, za co w konsekwencji został ukarany podwójnie – bezpośrednio przez nazistowskie i pośrednio przez komunistyczne władze. Ksiądz Józef Wałąg, jako kapelan Armii Krajowej, a później Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, także rzucił wyzwanie dwóm totalitaryzmom. Ze względu na swoją wojenną i powojenną niepodległościową aktywność niemal do końca PRL pozostawał pod obserwacją komunistycznych służb.

**Johannes Wohlert, Józef Dydymski, Józef Wałąg –
catholic clergy of Pruszcz (Gdański) in the grip of two totalitarianisms –
nazism and communism (1933–1989) (Summary)**

Keywords:
Church, clergy,
nazism, communism

Catholic priests of polish and german nationality – Johannes Wohlert, Józef Dydymski and Józef Wałąg – in the years 1933–1989 conducted their pastoral activities in Pruszcz (Gdańsk) in the difficult reality of two totalitarianisms – national socialism and communist. Each of the above-mentioned priests in different circumstances, place and time, experienced harassment and repression resulting from an independent attitude towards the official ideology of both

totalitarianisms. Johannes Wohler had the courage to openly stand against nazi ideology. After the war, by the decision of the communist authorities, he was deported from Poland. Józef Dydyński defended Polish identity in the Free City of Gdańsk and because of that he was punished twice – by the nazi and after the war by the communist authorities. Józef Wałag, as the chaplain of the Polish Home Army (Armia Krajowa) also challenged two totalitarianisms. Due to his wartime and post-war independence activity, he was harassed by the communist services almost until the end of the Polish People's Republic.

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie trzech sylwetek duchownych rzymskokatolickich pełniących posługę w Pruszczu (Gdańskim) w latach 1933–1989, prowadzących działalność duszpasterską w warunkach dwóch totalitaryzmów – nazizmu i komunizmu. W kilku przypadkach, w celu pełniejszego opisu, wykraczam poza wyznaczone ramy chronologiczne. Pruszcz otrzymał dopisek „Gdański” w 1951 roku. Będę stosował zapis nazwy miejscowości zgodnie z tą cezurą.

Parafia rzymskokatolicka w Pruszczu do czasu reformacji należała do archidiaconatu pomorskiego diecezji wrocławskiej. Jednak na skutek popularności nauk Marcina Lutra w Gdańsku i jego okolicach większość mieszkańców ówczesnej wsi Pruszcz przeszła na protestantyzm. Katolicy w Pruszczu, zarówno Niemcy, jak i Polacy, stanowili na tyle niewielką liczebnie społeczność, że nie byli w stanie doprowadzić do erygowania nowej parafii. W drugiej połowie XIX wieku Pruszcz liczył 1869 mieszkańców, z czego 1071 osób było ewangelikami, a 725 katolikami. Na początku XX wieku liczba ta wzrosła do 900 osób, zaś na terenie gminy wiejskiej, w skład której wchodziły pobliskie miejscowości, katolików było łącznie ok. 2000 (Śliwiński 2008: 146). Społeczność katolicka, nie posiadając własnego kościoła, uczęszczała na msze do oddalonej o dwa kilometry parafii św. Wojciecha w Gdańsku (Chlebowski, Walewski 1888: 103).

W celu zmiany tego stanu rzeczy 16 maja 1913 roku powołane zostało Towarzystwo Budowy Kościoła Katolickiego w Pruszczu (Katholisches Kirchenbau-Verein in Praust). Plany utworzenia parafii pokrzyżował jednak wybuch I wojny światowej. Powrócono do nich po jej zakończeniu. W niedzielę 20 lutego 1921 roku, w sali sportowej w Pruszczu, odprawiona została pierwsza Eucharystia od XVI wieku. Podczas nabożeństwa ogłoszono publicznie wiadomość o reaktywowaniu Towarzystwa Budowy Kościoła. W jego skład weszło dziesięciu świeckich, zaś kolejne działania koordynował ks. Johannes Wohler. Pierwszym krokiem było wyznaczenie miejsca pod budowę nowego kościoła. Wybór ostatecznie padł na część parku znajdującego się w centrum ówczesnej wsi, w pobliżu głównego skrzyżowania dróg, przy dzisiejszej ul. Chopina. Parcela w formie darowizny została przekazana przez Alberta i Klarę Chillów (Archiwum Parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim [dalej: APMBNP], Akt darowizny

ziemi pod budowę kościoła z dnia 16 kwietnia 1921 r.; por. APMBNP, Kronika parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim [dalej: Kronika parafialna]). W 1923 roku został położony kamień węgielny pod budowę nowej świątyni. Zakończono ją po pięciu latach. W międzyczasie parafia uzyskała zgodę gdańskiej kurii biskupiej oraz Senatu Wolnego Miasta Gdańska na utworzenie cmentarza katolickiego. Uroczyste poświęcenie odbyło się 14 kwietnia 1927 roku, a dokonał go kuratus¹ ks. Wohlert wraz z księżmi Maksymilianem Wiese z Sopotu oraz Maksymilianem Piechowskim ze Starych Szkotów (Oruni) [Kronika parafialna]. 20 lutego 1929 roku biskup gdański Edward O'Rourke ogłosił dokument erygujący samodzielną parafię w Pruszczu (Archiwum Archidiecezji Gdańskiej [dalej AAG], II KBp, 5, Errichtungs-Urkunde über die Errichtung einer Filialkirchengemeinde in Praust, 20.02.1929). Osiem dni później decyzję biskupa zatwierdził Senat Wolnego Miasta Gdańska (AAG, II KBp, 5, Der Senat der Freien Stadt Danzig, 28.02.1929).

Ksiądz Johannes Wohlert

Obok Towarzystwa Budowy Kościoła Katolickiego w Pruszczu *spiritus movens* utworzenia autonomicznej parafii w Pruszczu był jej pierwszy proboszcz ks. Johannes Wohlert. Duchowny urodził się 19 kwietnia 1885 roku w Gdańsku w rodzinie rzemieślnika Jerzego Augusta Wohlerta i Anny Marii Potschińskiej. Ukończył gimnazjum w Gdańsku, następnie studiował w Seminarium Duchownym w Pelplinie, gdzie 9 marca 1913 roku otrzymał święcenia kapłańskie (AAG, IIp, 163, Bischöflichen Klerikalseminars, Pelplin 9.03.1913, b.p). Był kolejno wikariuszem w Czarnym Lesie (gm. Skórcz), Subkowach, Tczewie i Gniewie. W czasie I wojny światowej służył jako kapelan na froncie wschodnim. Za swoją postawę został odznaczony Żelaznym Krzyżem II klasy (Hlebowicz 2012: 31). Po demobilizacji został wikariuszem w Gdańsku-Siedlcach, a w latach 1919–1924 był kuratusem sierocińca dla chłopców w Gdańsku-Oruni. W 1923 roku pełnił obowiązki administratora i proboszcza tytularnego parafii w Pruszczu (Mross 1995: 362–363; Dawidowska 2000: 64). Był jednym z 39 duchownych biorących udział w obradach I Synodu Gdańskiego w grudniu 1935 roku (Bogdanowicz 2001: 162).

28 maja 1933 roku Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei, NSDAP) zdobyła 50,03% głosów i 38 mandatów Volkstagu Wolnego Miasta Gdańska. Z objęciem samodzielnych rządów przez nazistów rozpoczęły się szykany wymierzone w duchowieństwo zarówno ewangelickie², jak i katolickie. W grupie księży, których praca duszpasterska została negatywnie oceniona przez hitlerowskie władze, znalazł się m.in. ks. Wohlert. W 1937 roku duchowny wygłosił kazanie, które policja gdańska uznała za obraźliwe dla organizacji

¹ Kuratus był duchownym sprawującym opiekę nad kuracją, czyli jednostką kościelną wydzieloną z macierzystej parafii na podstawie kanonu 1427 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. Kuracja posiadała własne terytorium, wiernych, kościół lub kaplicę i odrębnego duszpasterza.

² Więcej na temat sytuacji Kościoła ewangelickiego pod rządami nazistów w Wolnym Mieście Gdańsku zob. (Żukowska 2014).

Hitlerjugend. Z tego powodu kapłan został skazany na karę grzywny w wysokości 300 guldenów. Został także aresztowany przez hitlerowców, miał liczne rozprawy sądowe, skazywano go na kolejne wysokie grzywny (Mross 1995: 362–363). W 1938 roku musiał po raz kolejny zapłacić karę (tym razem 1000 guldenów) za wygłoszenie homilii rzekomo wrogiej wobec członków NSDAP (Zwarra 1984: 342–343). Jak relacjonował Alojzy Makurath, działacz Polonii Gdańskiej, przed wojną dyżurny ruchu Polskich Kolei Państwowych na stacji Pruszcz, w nocy z 29 na 30 sierpnia 1939 roku, kiedy bito na peronie Polaków, „starszy wiekiem ksiądz niemiecki z [pruszczańskiej] parafii również oberwał przy okazji, gdyż hitlerowcy mieli i do niego pewne pretensje” (cyt. za: Zwarra 1984: 338–339). Duchownym tym był ks. Wohler, liczący wówczas 54 lata. W 1941 roku pruszczański proboszcz borykający się z problemami zdrowotnymi (AAG, IIp, 163, Das ärztliche attest, 15.12.1938), przeszedł na emeryturę. Na prośbę biskupa Carla Marii Spletta, pełniącego również funkcję administratora apostolskiego diecezji chełmińskiej, w 1943 roku ks. Wohler objął parafię w Dąbrówce pod Kamieniem Krajeńskim. Podjął tam aktywną pracę duszpasterską, ucząc się języka polskiego. Często łamał niemieckie zakazy, spowiadając po polsku, co groziło surowymi konsekwencjami. „Po zakończeniu działań wojennych miejscowi Polacy zeznali, że kapłan był przychylnie do nich nastawiony (...). Był jednym z nielicznych Niemców, którzy swoją postawą zdobyli szacunek Polaków” (Leśniewski 1996).

W Dąbrówce ks. Wohler pracował jako kapłan przez dwa lata po zakończeniu wojny. W 1947 roku na mocy decyzji władz komunistycznych został deportowany z Polski do Niemiec. Zamieszkał w miejscowości Neuss am Rhein, gdzie zmarł 23 maja 1953 roku. Pierwszego od czasów reformacji proboszcza pruszczańskiego spotkał los wygnańca tylko dlatego, że był Pomorzaniec narodowości niemieckiej. Jako duchowny Kościoła katolickiego, pełniący swą misję w trudnych czasach reżimu narodowosocjalistycznego, troszczył się o parafian bez względu na ich narodowość.

W kwietniu 1940 roku przebywającego na urlopie zdrowotnym Johanna Wohlera w obowiązkach duszpasterskich w Pruszczu zastąpił Johannes Kischitzki (AAG, IIp, 163, Der Bischof von Danzig an Herrn Pfarrer Wohler, 25.04.1940)³. Swoją posługę pełnił do 10 stycznia 1944 roku (AAG, II KBp, 5, And as Kath. Pfarramt, 14.01.1944)⁴, kiedy to bp Splett mianował administratorem parafii MBNP ks. Romualda Mühlhoffa⁵. 4 listo-

³ Ks. Johannes Kischitzki urodził się 30 kwietnia 1896 roku w Miłobądz. Studiował w Seminarium Duchownym w Knechtsteden w Nadrenii-Westfalii, gdzie w 1934 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1935–1939 przebywał w Afryce jako misjonarz. Następnie był zarządcą, a od 1949 roku proboszczem parafii Matki Bożej Sianowskiej w Sianowie. Po wojnie używał spolszczonej pisowni nazwiska Jan Kisicki. Duchowny, początkowo z trudem mówiący w języku polskim, zapisał się bardzo dobrze w pamięci sianowskich parafian. Zmarł 17 stycznia 1963 roku (Hlebowicz 2012: 32–33).

⁴ Przejęcie obowiązków przez nowego kuratusa trwało kilka dni do 14 stycznia 1944 roku (AAG, II KBp, 5, Verhandelt im katholischen Pfarrhause, 14.01.1944).

⁵ Ks. Romuald Mühlhoff urodził się 7 lutego 1912 roku w Łebnie koło Kartuz. 7 marca 1937 roku przyjął święcenia kapłańskie. Od kwietnia 1937 do 31 grudnia 1939 roku pracował jako wikariusz w parafii Gdańsk-Emaus i Gdańsk-Oliwa. W dniu 1 stycznia 1940 roku został kapelanem i sekretarzem generalnym bp. C.M. Spletta. Funkcję tę pełnił do 31 grudnia 1943 roku. W kolejnym roku jako kuratus objął parafię w Pruszczu. Ks. Mühlhoff z wielkim zaangażowaniem przystąpił do naprawy

pada 1945 roku duchowny odprawił w pruszczańskiej świątyni swoją ostatnią mszę św. Dzień później zarządzanie parafią objął ks. Józef Dydymski (AAG, IIp, 29, Pismo wikariusza generalnego oraz kanclerza diecezji gdańskiej dot. mianowania ks. Dydymskiego kuratusem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy 5 listopada, 22.10.1945).

Ksiądz Józef Dydymski

Józef Dydymski urodził się 9 listopada 1911 roku w Dortmundzie (AAG, IIp, 29, An den Herrn Polizeipräsidenten Passierscheinstelle, 5.07.1940; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania [dalej: AIPN BU], 01283/598, Charakterystyka ks. Józefa Dydymskiego). Ukończył studia w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Wyświęcony został 14 marca 1937 roku. Dokładnie miesiąc później przybył do Gdańska i rozpoczął pracę jako wikariusz w kościele pw. Chrystusa Króla, a jednocześnie pełnił obowiązki duszpasterskie we wsi Piekło (Peickel) leżącej na terenie Wolnego Miasta Gdańska. 4 czerwca 1937 roku przeniesiono tam ks. Dydymskiego na stałe. W Piekle pełnił obowiązki wikariusza, kapelana sióstr dominikanek, prefekta szkoły polskiej (mieszczącej się w miejscowym Domu Polskim im. Józefa Czyżewskiego), opiekuna organizacji polskich (Stefaniak 2015: 237; Dawidowska 2000: 66), a także miał współpracować z Oddziałem II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego zajmującym się m.in. wywiadem, kontrwywiadem oraz dywersją pozafrontową (AIPN BU, 01283/598, Charakterystyka ks. Józefa Dydymskiego, Gdańsk 26.09.1962, k. 19). Należy dodać, że podane zadania wchodziły w skład większego wykazu obowiązków Oddziału II SGWP.

W połowie 1939 roku w Piekle nasiliły się niemieckie represje wobec polskiej społeczności. Naziści wydali rozporządzenie dotyczące blokady Domu Polskiego (żaden pojazd nie mógł do niego dojechać) oraz zakazali jakichkolwiek dostaw polskiej prasy. Polakom zaczęto wybijać okna, smarować okna i drzwi fekaliami, napadano na młodzież. Ksiądz Dydymski wraz z dominikankami oraz lokalnymi działaczami polonijnymi znaleźli się na przygotowanej przez hitlerowców liście proskrypcyjnej. Po napadzie bojówek nazistowskich na polskich celników w pobliskim Kałdowie piekielski Oddział Szturmowy NSDAP (Die Sturmabteilungen der NSDAP, SA) zagroził mieszkańcom Domu Polskiego śmiercią (Stefaniak 2015: 239). W połowie sierpnia 1939 roku wojsko niemieckie rozpoczęło okupację Domu Polskiego. Mimo to zajęcia w szkole i ochronce odbywały się bez zmian. Ksiądz Dydymski wraz z siostrami zakonnymi zdecydowali się pozostać na miejscu, aby w tych tragicznych dniach nie opuścić miejscowej

powstałych na skutek działań wojennych uszkodzeń w kościele. Choć duchowny był Niemcem, uczył się chętnie języka polskiego, kazania pisał po niemiecku, lecz przełożone przez tłumaczkę próbował wygłaszać po polsku. Posługiwał się także spolszczoną wersją swojego nazwiska „Młyński”. W czerwcu 1945 roku rozpoczął nauczanie religii w kościele, a od września również nauk przygotowawczą do I Komunii św. Na skutek zagrożenia ze strony nowych władz państwowych i atmosfery nienawiści tworzonej wokół niemieckich duchownych 4 listopada 1945 roku ks. Mühlhoff odprawił w Pruszczu ostatnią mszę św., następnie przez kilka miesięcy pracował w Chojnicach, a ostatecznie wyjechał do Niemiec (AAG, IIIa, 61p, Korespondencja do Kurii Biskupiej w Gdańsku Oliwie, 11.07.1945, k. 1; Hlebowicz 2012: 35–38).

Polonii. W obliczu nieuchronnie zbliżającej się wojny oraz świadomości, że pozostanie w Piekło można oznaczać utratę życia, warto podkreślić heroiczny charakter powziętej przez duchownego i zakonnicę decyzji.

1 września 1939 roku, około piątej rano, do Domu Polskiego wtargnęli żołnierze niemieccy, zastając na miejscu ks. Dydymskiego oraz trzy dominikanki. W całej wsi rozpoczęły się aresztowania Polaków. Jak pisał Piotr Stefaniak: „O godzinie szóstej Niemiecki nauczyciel Neumann aresztował w towarzystwie dwóch innych przedstawicieli SA i kilku żołnierzy duchownego i zakonnicę. Po godzinie aresztowanych wyprowadzono do oberży Daurau, gdzie zagrożono rozstrzelaniem, gdy podczas rewizji zostanie odkryta broń lub się okaże, że aresztowani działali na szkodę państwa niemieckiego” (cyt. za: Stefaniak 2015: 239). Aresztanci trafili najpierw do Białej Góry, a następnie pod nadzorem gestapo zostali wywiezieni do niemieckich więzień – ks. Dydymski trafił do Sztumu, siostry zakonne do Malborka. Ze Sztumu duchowny został przewieziony i osadzony w obozie koncentracyjnym Stutthof, w którym przebywał do połowy 1940 roku (AIPN BU, 01283/598, Charakterystyka ks. Józefa Dydymskiego, 26.09.1962, k. 19). Według podanej przez siebie informacji w kwestionariuszu personalnym ks. Dydymski przebywał jedynie w więzieniu w Sztumie od 19 września 1939 do 30 czerwca 1940 roku (Archiwum Diecezji Pelplińskiej [dalej: ADP], Akta personalne, 104, Kwestionariusz personalny ks. Józefa Dydymskiego, 11.02.1959). Na istniejące wątpliwości związane z obecnością ks. Dydymskiego w Stutthofie zwracał uwagę także Jan Wiesław Wysocki (1981: 334). Po opuszczeniu więzienia w Sztumie lub obozu koncentracyjnego Stutthof duchowny miał przez blisko dwa lata ukrywać się na terenie Generalnego Gubernatorstwa. W 1942 roku wyjechał na Lubelszczyznę, gdzie do końca wojny jako wikary pełnił posługę duszpasterską we wsi Batorz, współpracując jednocześnie do zakończenia wojny z miejscowym oddziałem Narodowych Sił Zbrojnych (AIPN BU, 01283/598, Charakterystyka ks. Józefa Dydymskiego, 26.09.1962, k. 19). Na podstawie posiadanego materiału źródłowego okoliczności opuszczenia przez ks. Dydymskiego więzienia w Sztumie lub obozu koncentracyjnego Stutthof pozostają nieznane. Podobnie wciąż wymagającą doprecyzowania kwestią pozostaje fakt przebywania duchownego na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Do diecezji gdańskiej ks. Dydymski powrócił pod koniec 1945 roku i został mianowany proboszczem parafii MBNP w Pruszczu. Pierwszym zadaniem kapłana był remont zabytkowego poewangelickiego kościoła przy ul. Wojska Polskiego, który zastał bez dachu i okien. Dydymski zorganizował w tym celu loterię, przedstawienia i zbiórki, by zebrać potrzebne fundusze. Dodatkowo duchowny wraz z parafianami wyremontował salkę parafialną w domu należącym do kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, gdzie odbywały się zajęcia dla miłośników śpiewu kościelnego. Uporządkował również cmentarz parafialny przy ul. Wita Stwosza (Kronika parafialna). Czynnie zaangażował się także w codzienną pracę duszpasterską (AAG, IIIa, 61p, Sprawozdanie duszpasterskie sporządzone przez ks. Józefa Dydymskiego, 13.10.1947, k. 8). Zorganizował m.in. misje, które prowadzili ojcowie oblaci z Gdańska, a po usunięciu religii

ze szkół w 1950 roku gromadził młodzież na naukę w kościele parafialnym. Początkowo lokalne władze nie tylko tolerowały działalność ks. Dydymskiego, ale wręcz współpracowały z duchownym. Zapowiedzi ślubne wywieszano w biurze Zarządu Miejskiego, ponadto kapłan uzyskał (wprawdzie bez formalnej decyzji Zarządu Miejskiego) do dyspozycji dawne budynki parafii ewangelickiej i został wiceprzewodniczącym siedemnastoosobowego prezydium Miejskiego Komitetu Obywatelskiego, zajmującego się m.in. wsparciem materialnym dla ubogich rodzin. 22 grudnia 1946 roku wspólnymi siłami ks. Dydymskiego i władz miasta udało się zorganizować gwiazdkę dla biednych dzieci (Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: APG], 1182, 52, Protokół posiedzenia Miejskiego Komitetu Obywatelskiego, 22.12.1946, k. 116).

Już kilka miesięcy po tym wydarzeniu wzajemne relacje pomiędzy lokalnym Kościołem a władzami zaczęły się komplikować. Jednym z pierwszych symptomów „zaostrezenia kursu” było wtargnięcie milicji podczas uroczystości Pierwszej Komunii Świętej 15 czerwca 1947 roku. W trakcie wykonywania grupowej fotografii młodych ludzi na tle ołtarza do świątyni wkroczyli funkcjonariusze MO w Pruszczu, usiłując wylegitymować fotografa. „Fotografa, mimo mego protestu zabrali ze sobą i za chwilę przyprowadzili (...). Milicjanci weszli na teren kościelny w czapkach, a jeden z nich zwracał się do mnie wobec wiernych per «pan» (...) MO nadużyła w ten sposób swoich uprawnień łamiąc wolność Kościoła, zagwarantowaną przez Konstytucję. Mnie osobiście nawet w czasie okupacji nie spotkała podobna nieprzyjemność ze strony gestapo na terenie kościelnych” – relacjonował zajście kapucyn o. Kornel Gadacz, ówczesny prefekt szkół na terenie Pruszcza (AAG, IIIa, 61p, Oświadczenie o. Kornela Gadacza, 26.06.1947, k. 6).

Po tym wydarzeniu ks. Dydymski zaczął być wzywany, podobnie jak wielu innych duchownych w całym kraju, pod rozmaitymi pretekstami do Urzędu Bezpieczeństwa, gdzie wciągano go w długie i wyczerpujące rozmowy. Funkcjonariusze bezpieki byli zainteresowani przede wszystkim tym, co ksiądz robił podczas okupacji niemieckiej, czy należał do organizacji podziemnej, z kim utrzymywał kontakty itd. Kazania duchownego zostały zakwalifikowane jako „wrogie wystąpienia” (Hlebowicz 2012: 41). Pod koniec 1948 roku ks. Dydymski zaczął być inwigilowany przez UB z powodu „przynależności do organizacji NSZ w czasie okupacji” (AIPN BU, 01283/598, Prośba o udzielenie informacji w sprawie ks. Józefa Dydymskiego, 21.02.1964, k. 18). Komunistyczne służby pozyskały w ten sposób „materiały kompromitujące”, którymi szantażowały kapłana. Ksiądz Dydymski uległ zastraszeniu i w 1949 roku został pozyskany do współpracy przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Sopocie. Jednak jak oceniała bezpieka, „do współpracy był niechętny. Został wyeliminowany z agenturalnej współpracy w 1955 roku” (AIPN BU, 01283/598, Charakterystyka ks. Józefa Dydymskiego, 26.09.1962, k. 19).

Ksiądz Dydymski przystąpił również do grupy „księży patriotów” działających na terenie województwa gdańskiego – kapłanów podległych komunistycznym władzom państwowym i partyjnym, współpracujących z nimi na płaszczyźnie społecznej i politycznej. Jedną z grup duchownych objętych akcją werbunkową do grupy „księży

reżimowych” byli kapłani – byli więźniowie obozów koncentracyjnych. Wśród nich znalazł się również ks. Dydymski, na którym dodatkowo ciążyły „materiały kompromitujące” dotyczące jego działalności podziemnej z okresu II wojny światowej. Pruszczański proboszcz był początkowo sympatykiem, później zaś członkiem Okręgowej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Pod koniec 1951 roku został nawet wybrany do prezydium, czyli ścisłego kręgu kierowniczego OKK (APG, 2384, 1850, Protokół nr 19/51 z walnego zebrania Okręgowej Komisji Księży, 22.11.1951, k. 287). Jednak, jak wynika z protokołów zebrań Komisji Księży, duchowny nie należał do szczególnie aktywnych „księży patriotów”. Nie udzielał się na zebraniach, rzadko zabierał głos, incydentalnie uczestniczył w tzw. akcjach społecznych.

Mimo formalnej, choć nieaktywnej (zdaniem funkcjonariuszy) współpracy z UB oraz przynależności do środowiska „księży patriotów”, ks. Dydymski nieustannie pozostawał pod obserwacją bezpieki. W otoczeniu duchownego znajdowało się co najmniej dwóch informatorów UB. Opisywali oni m.in. jakoby ksiądz miał publicznie potępić zachowanie jednej z członkiń Związku Młodzieży Polskiej, która poprzez współpracę z komunistycznymi służbami (zdaniem ks. Dydymskiego) miała zły wpływ na młodzież. Według funkcjonariuszy kobietą tą była komendantka organizacji Służba Polsce, której grożono. „Zachodzi możliwość, że było to z inspiracji miejscowych księży Dydymskiego i Gutowskiego z parafii Pruszcza Gdański – pisał funkcjonariusz UB w jednym z meldunków (AIPN Gd., 0046/179, t. 5, cz. 3, Meldunek miesięczny z obiektu kleru i organizacji katolickich za okres od dnia 1 lipca do 31 lipca 1952 roku [1952 r.], k. 22). Bezpieka odnotowywała również domniemane kontakty ks. Dydymskiego z żołnierzami Wojska Polskiego (AIPN Gd., 0046/179, t. 5, cz. 3, Sprawozdanie analityczne gdańskiego PUBP za miesiąc czerwiec 1952 r., 5.07.1952, k. 21). W innym ze sprawozdań funkcjonariusze UB podawali, że ks. Dydymski miał odbyć spotkanie „z młodą kobietą, którą odprowadził na dworzec kolejowy” (AIPN Gd., 0046/179, t. 5, cz. 3, Sprawozdanie analityczne gdańskiego PUBP za miesiąc czerwiec 1952 r., 5.07.1952, k. 21). Warto w tym miejscu dodać, że w okresie stalinowskim podstawą do represji mogły być wszelkie dwuznacznie interpretowane wypowiedzi czy zachowania, powtarzanie plotek (tzw. szeptana propaganda), opinie wyrażone w prywatnej rozmowie lub w liście do bliskich itp. Niemal każdy pretekst był dobry, by zdyskredytować daną osobę, przesłuchać ją, oczernić w oczach społeczeństwa. Dochodziło również do przekazywania funkcjonariuszom UB informacji nieprawdziwych.

W 1955 roku w pruszczańskiej parafii wybuchł konflikt między ks. Dydymskim a wikariuszem ks. Alfonsem Zielińskim (mianowanym na to stanowisko 9 listopada 1954 roku). Młody ksiądz miał nie podporządkowywać się woli swojego przełożonego, urządzać prace przy kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego (wówczas tzw. kościół szkolny) oraz organizować spotkania z młodzieżą bez wiedzy proboszcza. Kuria gdańska na czele z wikariuszem kapitulnym ks. Janem Cymanowskim stanęła po stronie ks. Dydymskiego. Po wysłuchaniu obu stron orzekła, iż ks. Zieliński „bez wiedzy i zgody ks. Dydymskiego zamierzał wprowadzać nowe nabożeństwa w kościele

i przeprowadzać remonty" (AAG, IIIa, 61p, Decyzja Kurii Diecezjalnej Gdańskiej wobec ks. Józefa Dydymskiego i ks. Alfonsa Zielińskiego, 2.09.1955, k. 42). Kuria pouczyła również wikariusza, że „wszystkie kolekty i ofiary wiernych, złożone do skarbonek kościelnych (...) musi oddać do kasy parafialnej na ręce księdza proboszcza" (AAG, IIIa, 61p, Decyzja Kurii Diecezjalnej Gdańskiej wobec ks. Józefa Dydymskiego i ks. Alfonsa Zielińskiego, 2.09.1955, k. 42). Dodatkowo ordynariusz diecezji udzielił nagany ks. Zielińskiemu za niestosowne odnoszenie się wobec swego kościelnego przełożonego (AAG, IIIa, 61p, Decyzja Kurii Diecezjalnej Gdańskiej wobec ks. Józefa Dydymskiego i ks. Alfonsa Zielińskiego, 2.09.1955, k. 42).

Od samego początku antagonizmy między kapłanami przełożyły się na relacje między parafianami. Część pruszczań stanęła murem za młodym wikariuszem, inni bronili ks. Dydymskiego. Ostatecznie ks. Zieliński został przeniesiony 18 lipca 1956 roku do innej parafii, co z jednej strony wywołało niezadowolenie części parafian, a z drugiej – spotkało się z aprobatą znacznej części pruszczańskiej społeczności.

Rok później, na mocy decyzji z 3 czerwca 1957 roku, również ks. Dydymski został przeniesiony do diecezji chełmińskiej oraz mianowany proboszczem w Boleszynie⁶. Duchowny zmarł 17 sierpnia 1971 roku w Toruniu (ADP, Akta personalne, 104, Informacja o śmierci ks. Józefa Dydymskiego, 31.08.1971). „To był ksiądz na miejscu, z klasą. Nieugięty wobec komunistycznej władzy. Powiem krótko: bardzo dobry kapłan” – tak ocenił po latach ks. Dydymskiego Leon Wejer, długoletni mieszkaniec Pruszcza Gdańskiego (Ustna rozmowa z Leonem Wejerem przeprowadzona przez autora 6 lutego 2006 roku).

Ksiądz Józef Wałąg

Administratorem parafii Pruszcza Gdański 1 lipca 1957 roku został ks. Józef Wałąg. Duchowny przyszedł na świat we wsi Moszczenica, niedaleko Gorlic, 2 stycznia 1910 roku (Archiwum prywatne Haliny Wałąg-Galiszewskiej, Wyciąg metryki urodzenia Józefa Wałąga, 2.01.1910, k. 1; AIPN Kr., 010/7862, Arkusz ewidencyjny, 16.10.1945, k. 3). 19 czerwca 1933 roku ukończył studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, dzień wcześniej otrzymując święcenia kapłańskie (Hlebowicz 2017: 21).

Kilka miesięcy po rozpoczęciu II wojny światowej duchowny wstąpił w szeregi Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej⁷. 12 kwietnia 1941 roku został zaprzysiężony jako kapelan oddziałów ZWZ-AK z przydziałem do Okręgu Kraków, Inspektoratu Przemysły, Obwodu Przeworsk, placówki Lubaczów-Lukawiec (Przemówienie Kazimierza Szponara, Prezesa Koła Gdańsk Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, wygłoszone w dniu 7 maja 2000 r. w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu

⁶ Decyzja ta weszła w życie 1 lipca 1957 roku (AAG, IIp, 29, Pismo Kurii Biskupiej Gdańskiej do Przewielebnego ks. dziekana Józefa Dydymskiego, 3.06.1957).

⁷ Szczegółowy opis działalności niepodległościowej ks. Józefa Wałąga zob. (Hlebowicz 2017).

Gdańskim [zbiory autora]). Przyjął pseudonim „Góral”. Ks. Wałąg brał aktywny udział w gromadzeniu broni, prowadził tajne nauczanie (Jakięła-Chamiec, Dobrowolska 2016: 5), dostarczał meldunki, kolportował tajną prasę, chronił żołnierzy ZWZ-AK przed wywózką na roboty przymusowe do Niemiec (Przemówienie Kazimierza Szponara...). Został również kapelanem frontowym ZWZ-AK w lasach biłgorajskich. Ze względu na swoją aktywność kapłan zaczął być poszukiwany przez gestapo. Ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem (najprawdopodobniej Edward Nogalski (AIPN Rz., 05/6, Kwestionariusz osobowy, 14.02.1977, k. 388). „Za pracę swą w czasie okupacji był ścigany. Całą jego rodzinę szczególnie prześladowano” – relacjonowali mieszkańcy Moszczenicy w 1946 roku (AIPN Lu., 02/381/4, List mieszkańców Moszczenicy do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim, 27.09.1946, k. 88).

W 1944 roku ks. Wałąg przyjął awans na kapitana i kapelana całego Obwodu ZWZ-AK Lubaczów, angażując się m.in. w organizację samoobrony przed Ukraińską Powstańczą Armią w Łukawcu. Po zakończeniu okupacji niemieckiej na terenach południowo-wschodniej Polski duchowny rozpoczął walkę z sowieckim okupantem, najpierw w szeregach ZWZ-AK, później w ramach struktur Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Został zatrzymany przez bezpiekę na oczach swoich parafian 12 września 1946 roku w Łukawcu (AIPN Lu., 81/186, Akt oskarżenia, b.d., k. 73–83) i przewieziony do aresztu i więzienia Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) i UB w Tomaszowie Lubelskim, nazywanego „smoczą jamą”. Aresztowani skazani byli nie tylko na fatalne warunki bytowe, ale także na brutalne przesłuchania.

Kilka miesięcy później, już przed sądem w Lublinie, ks. Wałąg przyznał, że podczas przesłuchań w „smoczey jamie” grożono mu biciem i używano wobec niego obelżywych słów. „Oficer śledczy pisał, tak jak chciał” – mówił przed komunistycznym sądem kapłan. Ksiądz Wałąg podpisał protokół przesłuchania „z powodu zastosowanych metod śledczych” (AIPN Lu., 571/6, t. 4, Protokół rozprawy, 14.03.1947, k. 12). Po szybko przeprowadzonym śledztwie 8 października 1946 roku (AIPN Lu., 571/6, t. 4, Pokwitowanie, 08.10.1946, k. 40) duchowny został przewieziony do okrytego ponurą sławą więzienia na Zamku Lubelskim, gdzie w czasie okupacji niemieckiej mordowano uczestników organizacji podziemnych i które po rządach hitlerowców przeszło w ręce NKWD i UB, stając się największą stalinowską katownią w Polsce (Wołek 2015: 9). Właśnie tam miało być kontynuowane śledztwo w jego sprawie. Józef Wałąg został oskarżony przez podprokuratora kpt. Józefa Feldmana m.in. o uczestnictwo „w związku mającym na celu zmianę przemocą ustroju Państwa Polskiego i z wiedzą o tym, że faszystowska organizacja WiN gromadzi środki walki orężnej, udzielał pomocy temuż związkowi i powtarzającej się pomocy jego członkom przez dostarczanie informacji o urządach państwowych i przez zaopatrywanie w środki materialne, tudzież w środki do fałszowania dokumentów” (AIPN Lu., 81/186, Akt oskarżenia, k. 81).

Rozprawie, która odbyła się 15 marca 1947 roku, przewodniczył sędzia por. Florian Kirschke, ten sam, który dwa lata później skazał na karę śmierci Henryka Wieliczkę „Lufę”, dowódcę 4. szwadronu 5. Wileńskiej Brygady AK pod dowództwem

mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Ksiądz Wałąg został skazany na cztery lata pozbawienia wolności (AIPN Lu., 81/186, Wyrok, 15.03.1947, k. 139). „Jest winnym tego, że latem 1946 roku w powiecie lubaczowskim udzielił pomocy nielegalnemu związkowi WiN usiłującemu przemocą zdusić ustrój Państwa Polskiego” – mówił sędzia Kirschke (AIPN Lu., 81/186, Wyrok, 15.03.1947, k. 138). Jednak na mocy ustawy amnestyjnej z 22 lutego 1947 roku karę darowano duchownemu w całości (AIPN Lu., 02/381/2, Naczelnik Wydziału II Biura C MSW, [listopad 1984 r.], k. 131). Kapłan opuścił Zamek Lubelski dwa dni po ogłoszeniu wyroku (AAG [bez sygnatury], List ks. Wałąga do Kurii w Gdańsku. Materiały parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim, 24.06.1995, k.1). Zwrócił się o pomoc do abp. Eugeniusza Baziaka, który tymczasowo urzędował w Lubaczowie. Za zgodą hierarchy ks. Wałąg, pod zmienionym nazwiskiem (Nogalski lub Wachowski), wyjechał na północ Polski.

Duchowny trafił do Gdańska. Decyzją administratora apostolskiego diecezji gdańskiej ks. Andrzeja Wronki⁸ 20 listopada 1947 roku został wikariuszem parafii katedralnej w Oliwie (APG, 2375, 1799, Poufne, 25.11.1953, k. 208), a 23 kwietnia 1948 roku otrzymał nominację na dyrektora Związku „Caritas” Diecezji Gdańskiej. Już na przełomie 1947 i 1948 roku władze zaczęły kwestionować legalność funkcjonowania Caritasu, posiadającej jedynie kościelną osobowość prawną. Komuniści rozpoczęli więc propagandową kampanię, polegającą na oskarżaniu organizacji o różnego rodzaju nadużycia. Domniemane afery były szeroko nagłaśniane w mediach. Organizowano też masówki i zebrania, w czasie których potępiano „kościelne nadużycia”.

Takie same metody zastosowano także wobec Caritasu diecezji gdańskiej działającego pod kierownictwem ks. Wałąga. Na początku 1949 roku władze zaczęły intensywnie kontrolować organizację, domagając się sprawozdań i wyjaśnień, m.in. dotyczących składu osobowego zarządu z wyszczególnieniem imienia i nazwiska, wieku, zawodu, przynależności partyjnej oraz dokładnych adresów członków, a także pełnego wglądu w finanse (AAG, VII, 5, Związek Caritas Diecezji Gdańskiej w Oliwie, 30.12.1948, k. 50). Duchowny nie stosował się do powyższych zaleceń władz partyjnych, uznając je za przejaw ograniczenia samodzielności Caritasu (AAG, VII, 5, Związek Caritas Diecezji Gdańskiej w Oliwie, 12.01.1949, k. 51). W odpowiedzi na niezależną postawę ks. Wałąga inspektor szkolny zamknął przedszkole prowadzone przez organizację w Gdańsku-Brzeźnie, rekwirując wszystkie meble, urządzenia i pomoce naukowe (AAG, VII, 5, Odpis, 14.04.1949, k. 52). Po kilku miesiącach podobnych działań ze stron władz państwowych ks. Wałąg został oskarżony o nadużycia finansowe w diecezjalnym Caritasie (AIPN BU, 01283/598, Charakterystyka ks. Kossak-Główczewskiego, 25.06.1950, k. 255). Zbiegło się to w czasie z ogólnopolską akcją kierowaną i nadzorowaną przez aparat państwowy, administrację wyznaniową i organy bezpieczeństwa, na którą złożyły się zakaz organizacji zbiórek pieniędzy, cofnięcie dotacji państwowych oraz personalne oskarżenia o oszustwa majątkowe w wybranych komórkach terenowych Caritasu.

⁸ Ks. Andrzej Wronka pełnił funkcję administratora diecezji gdańskiej od 1 września 1945 do 26 stycznia 1951 roku (Bogdanowicz 2000: 8).

Ksiądz Wałąg musiał uciekać z terenu Pomorza Gdańskiego. Ukrywał się, ponownie pod zmienionym nazwiskiem Wachowski (Archiwum prywatne Haliny Wałąg-Galiszewskiej, Tymczasowe zaświadczenie tożsamości, 2.03.1950, k. 1), w różnych miejscowościach diecezji chełmińskiej, a także w innych rejonach Polski. Bezpieka rozesłała za kapłanem listy gończe (Przemówienie Kazimierza Szponara...). Zdaniem informatorów UB w tym czasie utrzymywał on kontakty z podziemiem antykomunistycznym (AIPN BU, 01283/598, Charakterystyka ks. Kossak-Główczewskiego, 25.06.1950, k. 255), głównie z Polską Podziemną Armią Niepodległościową, której kapelanem był jezuita o. Władysław Gurgacz ps. „Ojciec”⁹. Najprawdopodobniej podejrzenia bezpieki były mylne (AIPN BU, 012383/629, Zeznania ks. Władysława Gurgacza, b.d., k. 293). Ostatecznie ks. Wałąg został zatrzymany na początku 1950 roku (Archiwum prywatne Haliny Wałąg-Galiszewskiej, Tymczasowe zaświadczenie tożsamości, 2.03.1950, k. 1) w Mgoszczu¹⁰. Przez około rok był więziony w Chełmie, Bydgoszczy i na ul. Koszykowej w Warszawie (AAG [bez sygnatury], List ks. Wałąga do Kurii w Gdańsku. Materiały parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim, 24.06.1995, k.1; AIPN Rz., 65/77, Skorowidz repertorium „W” Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie na lata 1949/1952, b.d., k. 90).

Po powrocie z więzienia trafił jako wikary do parafii pw. Najświętszej Maryi Panny „Gwiazdy Morza” w Sopocie (AAG, IIIa, 26p, t. 1, Sprawozdanie duszpasterskie za rok 1950, b.d., k. 86). Ze względu na akowską przeszłość duchownym zainteresowali się „księża patrioci” działający na terenie województwa gdańskiego. OKK naciskała, by kapłan wstąpił w szeregi organizacji, lecz ks. Wałąg odmówił. 9 lutego 1953 roku Rada Państwa PRL wydała „Dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych”. Fundamentalny dla realizacji dalekosiężnych celów politycznych dokument dawał władzy możliwość obsadzania wszystkich stanowisk w Kościele: począwszy od biskupa, a skończywszy na wikariuszu. Uzależniał również wszelkie zmiany organizacyjne i personalne w Kościele od akceptacji organów państwowych, a także zobowiązywał duchowieństwo do składania ślubowania wierności Polsce Ludowej przed urzędnikami państwowymi (Noszczak 2009: 55). Ślubowanie stało się narzędziem władzy służącym do dzielenia przedstawicieli duchowieństwa na „postępowych” i „reakcyjnych”, a także do szantażowania niepokornych kapłanów. Kolejne punkty dekretu umożliwiły *de facto* państwu dowolnie kształtować politykę personalną Kościoła. „Księża patrioci” próbowali nakłonić do złożenia przysięgi także ks. Wałąga. Tak swoje spotkanie i rozmowę z byłym kapelanem ZWZ-AK zapamiętał jeden z czołowych i najaktywniejszych członków OKK w diecezji gdańskiej ks. Ambroży Dykier: „Ks. Wałąg powiedział, że uniażać się nie będzie i prosić o dopuszczenie do ślubowania nie będzie nikogo (..).

⁹ Władysław Gurgacz był uczestnikiem podziemia antykomunistycznego po II wojnie światowej, kapłanem Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej. Za swoją działalność został 2 lipca 1949 roku aresztowany przez UB, a następnie skazany na karę śmierci. Wyrok przez rozstrzelanie wykonano 14 września 1949 roku w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie (Suchorowska-Śliwińska 1999).

¹⁰ Wieś w Polsce, położona obecnie w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie chełmińskim.

Księża twierdzą, że ci, którzy nie ślubowali nie zostaną na dotychczasowych parafiach, tylko w najlepszym razie pójdą gdzieś na jakąś dziurę. Ks. Wałąg powiedział, że pójdzie pracować jako robotnik fizyczny, gdyż on wie, że siedząc już w więzieniu po wojnie, niczego się nie spodziewa" (APG, 2375, 1799, Notatka służbowa, k. 201., por. APG, 2384/1973, Informacja o nastrojach panujących wśród duchowieństwa na Wybrzeżu w związku z dokonywaniem ślubowania, 22.04.1953, k. 52). Po tej deklaracji były kapłan ZWZ-AK i WiN został zaklasyfikowany przez władze do kategorii „wrogowie, których nie należy dopuścić do ślubowania" (APG, 2384, 1854, Lista wrogich księży, których nie należy dopuścić do ślubowania, 12.06.1953, k. 43). „Ks. Józef Wałąg jest wrogo nastawiony do obecnej rzeczywistości. Ma być wysiedlony z pasa granicznego. Przed tym w żadnych zebraniach [„księży patriotów"] udziału nie brał. Ostatnio wziął udział w zebraniu kameralnym księży [„patriotów"], organizowanym przez komisję przy Froncie Narodowym. Był to raczej wymiar zewnętrzny, a nie zmiana stosunku do obecnej rzeczywistości" (APG, 2384, 1854, Wykaz księży, którzy nie ślubowali wraz z krótkimi charakterystykami, b.d., k. 50).

Również UB nie zapomniało o księdzu-akowcu i byłym działaczu antykomunistycznego podziemia. Odwiedziny ubeków na plebanii i wezwania na przesłuchania do lokalnej siedziby bezpieki były na porządku dziennym. Podczas tych „rozmów" funkcjonariusze straszili kapłana przede wszystkim powrotem do stalinowskiego więzienia. „Zostałeś zwolniony, powinieneś być wdzięczny i lojalny Władzy Ludowej" – podkreślali (APG, 2384, 1854, Meldunek Referatu ds. Wyznań w Sopocie, 10.03.1953, k. 200). Urząd Bezpieczeństwa regularnie podsłuchiwał także kazania ks. Wałąga. „Ksiądz wikary w sposób perfidny wykorzystuje ambonę dla celów wrogiej propagandy przeciwko PRL (...). W kazaniach przejawia nienawiść do Demokracji Ludowej. Wrogo ustosunkowany do obecnej rzeczywistości" (APG, 2384, 1854, Meldunek Referatu ds. Wyznań w Sopocie, 10.03.1953, k. 200).

20 lutego 1953 roku ks. Wałąg został wezwany do Referatu do Spraw Wyznań w Sopocie, gdzie był przesłuchany w kontekście swojej działalności w ZWZ-AK. Duchowny nie zdradził jakichkolwiek szczegółów na temat organizacji, swoich przełożonych i podwładnych. Nie podał żadnych nazwisk, stopni oraz przebiegu akcji, w których brał udział. Ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że „wstępując do AK, kierowałem się tymi pobudkami, aby walczyć z bandami ukraińskimi, które bezlitośnie mordowały ludność polską na tym terenie, gdzie przebywałem (...). Nasza organizacja akowska nie brała żadnego udziału w walce z Niemcami" (APG, 2384, 1854, Notatka z przeprowadzonej rozmowy z ks. wikarym Wałąg Józef, 20.02.1953, k. 197).

Z powodu niechętniej postawy wobec ruchu „księży reżimowych" oraz „wrogiego stosunku" do komunistycznej rzeczywistości, na przełomie 1953 i 1954 roku, na skutek decyzji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, ks. Wałąg został wysiedlony z Sopotu (APG, 2384/1854, Poufne, 20.11.1953, k. 208). Komunistyczne władze na Pomorzu, korzystając z przedwojennych przepisów, postanowiły wysiedlić kapłana z terenu nadgranicznego jako „element wrogi". W ówczesnej rzeczywistości była

to powszechna praktyka represji politycznej. Podobny los spotkał m.in. ks. Zygmunta Pawłowicza (późniejszego biskupa) (Macholak 1997: 87–97; Bogdanowicz 2013: 43–44; Perkowski 2013: 90–93). Ksiądz Wałąg po wysiedleniu zamieszkał w Pszczółkach, do końca 1955 roku służąc wiernym w kościołach filialnych w Koźlinach i Krzywym Kole jako tzw. rezydent.

Po objęciu funkcji administratora parafii MBNP w Pruszczu Gdańskim w lipcu 1957 roku ks. Wałąg nadal znajdował się pod stałą obserwacją Służby Bezpieczeństwa¹¹ (do 1984 roku), chociaż funkcjonariuszom nie udało się pozyskać stałych informatorów z jego najbliższego otoczenia (Śliwiński 2008: 188). Był karany zarówno finansowo, jak i administracyjnie za nauczanie lekcji religii, odmowę rejestracji punktu katechetycznego oraz nieprowadzenie księgi inwentarzowej kościoła. Starano się zdyskredytować kapłana jako hazardzistę i alkoholika, który z powodu rzekomych długów tracił dobytek kościelny. 5 sierpnia 1987 roku ks. Wałąg przeszedł na emeryturę. Po 1989 roku niechętnie opowiadał o swojej przeszłości w ZWZ-AK, a o zaangażowaniu w WiN nie mówił wcale. Pierwszy życiorys, który zawierał informacje o niepodległościowej działalności, wysłał do gdańskiej kurii dopiero w 1995 roku. Wcześniejsze tego typu dokumenty liczyły zazwyczaj kilka linijek i były bardzo lakoniczne. Podsumowanie życia, którym podzielił się z duchownymi przełożonymi na dwa lata przed śmiercią, było niewiele dłuższe. Znacznie różniło się jednak w treści. „Przepraszam za tę pocztę, ale mój czas jest już krótki. Więc dla historii archidiecezji gdańskiej, prostuję dane” – pisał ks. Wałąg (AAG [bez sygnatury], List ks. Wałąga do Kurii w Gdańsku. Materiały parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim, 24.06.1995, k.1). Dalej krótko wyliczał oddziały, w których służył w ZWZ-AK, kilka słów poświęcił aresztowaniom i pobycie w stalinowskich więzieniach. Nie poinformował jednak o swojej roli w WiN. Ksiądz Wałąg zmarł w szpitalu na ul. Łąkowej w Gdańsku 7 listopada 1997 roku.

Zakończenie

Pruszczanie księża katolicy narodowości polskiej i niemieckiej w latach 1933–1989 pełnili posługę duszpasterską w trudnej rzeczywistości dwóch reżimów – narodowo-socjalistycznego i komunistycznego. Każdy z duchownych, w innych okolicznościach, miejscu i czasie, doświadczył szykan i represji będących skutkiem niezależnej postawy wobec oficjalnej wykładni proponowanej przez oba totalitaryzmy. Ksiądz Johannes Wohler miał odwagę otwarcie wystąpić przeciw hitlerowskiej ideologii. Po wojnie, decyzją komunistycznych władz, został deportowany z Polski Ludowej. Ksiądz Józef Dydymski bronił polskości na terenie Wolnego Miasta Gdańska, za co w konsekwencji został ukarany podwójnie – bezpośrednio przez nazistowskie i pośrednio przez komunistyczne władze. Ksiądz Józef Wałąg, jako kapelan ZWZ-AK, a później WiN,

¹¹ Służba Bezpieczeństwa powstała na skutek reorganizacji aparatu bezpieczeństwa PRL. W listopadzie 1956 roku SB zastąpiła Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego (powołany w grudniu 1954 roku w miejsce rozwiązanego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego).

także rzucił wyzwanie dwóm totalitaryzmom. Ze względu na swoją wojenną i powojenną niepodległościową aktywność niemal do końca PRL pozostawał pod obserwacją komunistycznych służb.

Po raz pierwszy traumatyczne doświadczenie duchownych Pruszcza Gdańskiego zostało opisane w tak szczegółowy sposób, ukazując skomplikowaną i złożoną sytuację lokalnego Kościoła przed, w czasie i po zakończeniu II wojny światowej. Również wiele podstawowych faktów dotyczących życia i działalności kapłanów zostało ustalonych dzięki analizie źródeł różnej proveniencji. Artykuł nie wyczerpuje jednak tematu i powinien stać się punktem wyjściem do dalszych pogłębionych badań nad historią Kościoła rzymskokatolickiego w Pruszczu (Gdańskim). Pozostaje mieć nadzieję, że szerszego opracowania doczekają się m.in. pozostali wzmiankowani w artykule pruszczańscy duchowni – ks. Johannes Kischitzki oraz Romuald Mühlhoff.

Bibliografia

Dokumenty archiwalne

Archiwum Archidiecezji Gdańskiej:

[bez sygnatury], List ks. Wałęga do Kurii w Gdańsku. Materiały parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim, 24.06.1995, k. 1.

IIp, 29, An den Herrn Polizeipräsidenten Passierscheinstelle, 5.07.1940.

II KBp, 5, And as Kath. Pfarramt, 14.01.1944.

IIp, 163, Bischöflichen Klerikalseminars, Pelplin 9.03.1913.

IIIa, 61p, Decyzja Kurii Diecezjalnej Gdańskiej wobec ks. Józefa Dydymskiego i ks. Alfonsa Zielińskiego, 2.09.1955, k. 42.

IIp, 163, Der Bischof von Danzig an Herrn Pfarrer Wohlert, 25.04.1940.

II KBp, 5, Der Senat der Freien Stadt Danzig, 28.02.1929.

II KBp, 5, Errichtungs-Urkunde über die Errichtung einer Filialkirchengemeinde in Praust, 20.02.1929.

IIIa, 61p, Korespondencja do Kurii Biskupiej w Gdańsku Oliwie, 11.07.1945, k. 1.

VII, 5, Odpis, 14.04.1949, k. 52

IIIa, 61p, Oświadczenie o. Kornela Gadacza, 26.06.1947, k. 6.

IIp, 29, Pismo Kurii Biskupiej Gdańskiej do Przewielebnego ks. dziekana Józefa Dydymskiego, 3.06.1957.

IIp, 29, Pismo wikariusza generalnego oraz kanclerza diecezji gdańskiej dot. mianowania ks. Dydymskiego kuratusem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy 5 listopada, 22.10.1945.

IIIa, 61p, Sprawozdanie duszpasterskie sporządzone przez ks. Józefa Dydymskiego, 13.10.1947, k. 8.

IIIa, 26p, t.1, Sprawozdanie duszpasterskie za rok 1950, b.d., k. 86.

II KBp, 5, Verhandelt im katholischen Pfarrhause, 14.01.1944.

VII, 5, Związek Caritas Diecezji Gdańskiej w Oliwie, 12.01.1949, k. 51.

Archiwum Diecezji Pelplińskiej:

Akta personalne, 104, Informacja o śmierci ks. Józefa Dydymskiego, 31.08.1971.

Akta personalne, 104, Kwestionariusz personalny ks. Józefa Dydymskiego, 11.02.1959.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania:

01283/598, Charakterystyka ks. Kossak-Głównzewskiego, 25.06.1950, k. 255.

0046/179, t. 5, cz. 3, Meldunek miesięczny z obiektu kleru i organizacji katolickich za okres od dnia 1 VII 1952 r. do 31 VII 1952 r., [1952 r.], k. 22.

0046/179, t. 5, cz. 3, Sprawozdanie analityczne gdańskiego PUBP za miesiąc czerwiec 1952 r., 5.07.1952, k. 21.

01283/598, Charakterystyka ks. Józefa.

01283/598, Charakterystyka ks. Józefa Dydymskiego, Gdańsk 26.09.1962, k. 19.

01283/598, Prośba o udzielenie informacji w sprawie ks. Józefa Dydymskiego, 21.02.1964, k. 18.

012383/629, Zeznania ks. Władysława Gurgacza, b.d., k. 293.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie:

010/7862, Arkusz ewidencyjny, 16.10.1945, k. 3.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie:

81/186, Akt oskarżenia, b.d., k. 73–83.

02/381/4, List mieszkańców Moszczenicy do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim, 27.09.1946, k. 88.

02/381/2, Naczelnik Wydziału II Biura C MSW, [listopad 1984 r.], k. 131.

571/6, t. 4, Pokwitowanie, 08.10.1946, k. 40.

571/6, t. 4, Protokół rozprawy, 14.03.1947, k. 12.

81/186, Wyrok, 15.03.1947, k. 139.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie:

65/77, Skorowidz repertorium „W” Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie na lata 1949/1952, b.d., k. 90.

Archiwum Państwowe w Gdańsku:

2384/1973, Informacja o nastrojach panujących wśród duchowieństwa na Wybrzeżu w związku z dokonywaniem ślubowania, 22.04.1953, k. 52.

2384, 1854, Lista wrogich księży, których nie należy dopuścić do ślubowania, 12.06.1953, k. 43.

2384, 1854, Meldunek Referatu ds. Wyznań w Sopocie, 10.03.1953, k. 200.

2384, 1854, Notatka z przeprowadzonej rozmowy z ks. wikarym Wałąg Józef, 20.02.1953, k. 197.

2375, 1799, Notatka służbowa, k. 201.

2375, 1799, Poufne, 25.11.1953, k. 208.

1182, 52, Protokół posiedzenia Miejskiego Komitetu Obywatelskiego, 22.12.1946, k. 116.

2384, 1850, Protokół nr 19/51 z walnego zebrania Okręgowej Komisji Księży, 22.11.1951, k. 287.

2384, 1854, Wykaz księży, którzy nie ślubowali wraz z krótkimi charakterystykami, b.d., k. 50.

Archiwum Parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim:

Akt darowizny ziemi pod budowę kościoła z dnia 16 kwietnia 1921 r.

Kronika parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim.

Archiwum prywatne Haliny Wałąg-Galiszewskiej:

Tymczasowe zaświadczenie tożsamości, 2.03.1950, k. 1.

Wyciąg metryki urodzenia Józefa Wałąga, 2.01.1910, k. 1.

Relacje

Ustna rozmowa z Leonem Wejerem przeprowadzona przez autora 6 lutego 2006 roku.
Przemówienie Kazimierza Szponara, Prezesa Koła Gdańsk Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, wygłoszone w dniu 7 maja 2000 r. w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim [zbiory autora].

Opracowania

- Bogdanowicz S., 2000, *Kościół gdański pod rządami komunizmu*, Gdańsk.
- Bogdanowicz S., 2001, *Bo przemoc widzę w mieście i niezgodę. Trudny początek Kościoła gdańskiego 1922–1945*, Gdańsk.
- Bogdanowicz S., 2013, *Zygmunt Józef Pawłowicz biskup pomocniczy w Gdańsku*, Gdańsk-Pelplin.
- Chlebowski B., Walewski W. (red), 1888, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, Warszawa.
- Dawidowska G., 2000, *Historia parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i pozostałe parafie Pruszcza Gdańskiego*, Pruszcz Gdański.
- Hlebowicz J., 2012, *I znowu na Kościół posypały się kary. Zarys dziejów parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim w świetle kroniki parafialnej 1945–1989*, Gdańsk.
- Hlebowicz J., 2017, *Ksiądz w smoczej jamie. Kapłan i żołnierz niezłomny. Życie i działalność ks. Józefa Waląga (1910–1997)*, Pruszcz Gdański.
- Jakiela-Chamiec J., Dobrowolska M., 2016, *Jak to ze szkołą w Łukawcu było? Rys historyczny łukawieckiego szkolnictwa*, Łukawiec.
- Leśniewski P., 1996, *Kościół katolicki w Dąbrowce w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, Dąbrowka, piotrlesniewskiodabrowce.pl [dostęp: 10.09.2018].
- Macholak J., 1997, *Wysiedlenia ze strefy nadgranicznej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1950 jako przejaw represji politycznej*, „Szczeciński Informator Archiwalny”, nr 11.
- Mross H., 1995, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821–1920*, Pelplin.
- Noszczak B., 2009, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa.
- Perkowski P., 2013, *Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*, Gdańsk.
- Stefaniak P., 2015, *Słynna gdańska polonuska: Siostra Lucjana Maria-Wanda Makurath (1911–1999)*, „Studia Gdańskie”, t. 36.
- Suchorowska-Słowińska D., 1999, *Postawcie mi krzyż brzozy: prawda o ks. Władysławie Gurgaczu*, Kraków.
- Słowiński B. (red.), 2008, *Historia Pruszcza gdańskiego do 1989*, Pruszcz Gdański.
- Wolek K., 2015, *Przewodnik po szlaku Żołnierzy Wyklętych w Lublinie*, Lublin.
- Wysocki W.J., 1981, *Martyrologia duchowieństwa w obozie koncentracyjnym Stutthof [w:] Kościół katolicki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej. Studia i materiały*, red. F. Stopniak, t. 10, z. 5, Warszawa.
- Zwarra B., 1984, *Gdańsk 1939. Wspomnienia Polaków-Gdańszczyzan*, Gdańsk.
- Żukowska L., 2014, *Między śmiercią a diabłem. Kościół ewangelicki w Gdańsku w okresie rządów NSDAP (1933–1945)*, Bydgoszcz-Gdańsk.

Biogram

Jan Hlebowicz – ukończył studia doktoranckie na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego. Pod kierunkiem prof. Igora Hałagidy przygotował rozprawę doktorską poświęconą środowisku „księży patriotów” w województwie gdańskim w latach 1950–1956. Autor książek, m.in. wyróżnionej w ogólnopolskim konkursie im. Władysława Pobóg-Malinowskiego na Najlepszy Debiut Historyczny Roku „*Niepokorni z Topolówki*”. *Działalność niezależna uczniów III Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku w latach 1970–1989*. Autor artykułów naukowych i popularnonaukowych. Publikował m.in. w „Argumenta Historica”, „Komunikatach Instytutu Bałtyckiego”, „Rzeczpospolitej”, „Do Rzeczy”, „Dzienniku Bałtyckim”, „Gościu Niedzielnym”, „Nowych Książkach”. Zainteresowania badawcze: Kościół katolicki w PRL, młodzież w PRL.



O przemianach kobiecych postaci w filmach animowanych Walta Disneya

Arleta Witek | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0002-6360-8385>

Streszczenie

Słowa kluczowe:
księżniczka, film animowany, Disney, rasizm, niepełnosprawność

Na przestrzeni dziesięcioleci zmienił się wizerunek postaci tworzonych przez wytwórnictwo filmowe Walta Disneya. Szczegółnej ewolucji zostały poddane bohaterki z serii o księżniczkach. Przemiany zachodzące w zachowaniu baśniowych postaci doskonale odzwierciedlają zmiany, jakie zachodziły w społeczeństwie, szczególnie amerykańskim, od czasów II wojny światowej aż po współczesność.

Początkowo królowe reprezentowały tradycyjny model kobiecości, rodem z XIX wieku, wraz z upływem czasu ich osobowość zmieniała się. Kobięce bohaterki powoli porzucały domowe obowiązki i balowe suknie na rzecz miecza i łuku, za pomocą których zaczęły walczyć o swoje prawa i przywileje. Współcześnie księżniczki to symbole kultury, odzwierciedlające problemy społeczne. Badacze dopatrują się wśród nich alegorii niepełnosprawności lub walki z rasizmem. Animowane opowieści coraz częściej powstają w wersjach aktor-skich, które nierzadko łamią klasyczną konwencję i pokazują świat przedstawiony w zupełnie inny sposób.

W artykule poruszono wątki związane ze statusem księżniczek Disneya w popkulturze, ewolucją ich zachowań oraz nieoczywistymi symbolami w poszczególnych historiach.

The transformation of female characters in Walt Disney's animated films (Summary)

Keywords:
princess, animated film, Disney, racism, disability

Over the decades, the image of the characters created by the Walt Disney film studio has changed. The heroines of the Princess series have undergone special evolution. The changes taking place in the behavior of fairy-tale characters perfectly reflect the transformation that have taken place in society, especially American from the time of World War II to the present day.

At the beginning the princesses represented the traditional model of femininity, straight from the nineteenth century, with the passage of time their personality changed. Female heroines slowly abandoned their household chores and ball gowns in favor of the sword and bow, with the help of which they began

to fight for their rights and privileges. Today, princesses are symbols of culture that reflect social problems. Researchers see among them allegories of disability or the fight against racism. Animated stories are more and more often created in actors' versions, which often break the classical convention, show the story in a completely different way.

In my article, I would like to raise topics related to the status of Disney princesses in pop culture, the evolution of their behavior and non-obvious symbols in individual stories.

Wstęp

Filmy animowane, w szczególności te pochodzące z wytwórni Walta Disneya, są elementem kreującym postrzeganie rzeczywistości przez najmłodszych. Na podstawie obserwacji zachowań bohaterów dzieci ulegają socjalizacji oraz internalizują właściwe zachowania międzyludzkie (Radkiewicz 2003: 18). Kino dziecięce kształtuje ich schematy postępowania (Laska 2005: 129) oraz przyspiesza proces rozwoju społecznego, ponieważ ukazuje prawidłowe wzorce postępowania, a także ułatwia nadawanie znaczeń emocjonalnych (Laska 2005: 128). Pozornie może się wydawać, że oglądanie animowanych produkcji wiąże się jedynie z przyjemnością oraz jest miłą formą spędzeniem wolnego czasu. Jednakże te wytwory są ogromnym nośnikiem reprodukcji kulturowej oraz znaczeń w niej zawartych.

Wytwórnia filmowa Walta Disneya współcześnie stała się potęgą na rynku Hollywood, jej produkcje zdobyły popularność nie tylko w środowisku dziecięcym, ale również wśród dorosłych odbiorców, którzy uważają je za kino rodzinne. Bohaterami disneyowskich historii są często zwierzęta (*Król lew*, *Zakochany kundel*), przedmioty (*Auta*, *Samoloty*), ale możemy zauważyć, że Disney uprzywilejował dziewczynki, tworząc dla nich całą serię filmów o baśniowych królewnach (Golden, Jacoby 2017).

Henry Giroux w swoich badaniach nad edukacją oraz kulturą zauważył ogromny wpływ disneyowskich animacji na rzeczywistość (Giroux 1999: 20). Filmy przenikają do dziecięcych umysłów, tworząc wyidealizowaną rzeczywistość, która przenika się z codziennością najmłodszych (Bogunia-Borowska 2006: 109). Wzorce i schematy kreują dziecięce zachowania, które są społecznie akceptowalne (Siemieniecki 2012: 23). Dodatkowo świat fikcji Disneya przenika ogrom stereotypów, chociażby płciowych czy rasowych. Dzieła Disneya tworzą produkty totalne, szeroko obecne w życiu dzieci oraz nastolatków, którzy podążają za modą kreowaną przez disneyowską kulturę (Zajac 2000: 52).

Na przestrzeni dziesięcioleci bardzo wiele wątków w świecie animowanych opowieści uległo przemianie. Producenci podjęli się nowych rozwiązań, które znalazły swoje odzwierciedlenie w dziecięcej codzienności (Witek 2019: 91).

Stereotypy kobiecości w animacjach Disneya o księżniczkach

Na przestrzeni dziesięcioleci zmieniał się wizerunek oraz osobowość księżniczek Disneya. W pierwszej fazie filmów (1937–1959) dominowały wycofane dziewczęta, bojące się otaczającego je świata i żyjące w izolacji. Królowna Śnieżka, Aurora oraz Kopciuszek są alegoriami niepewności, nieśmiałości oraz reprezentacjami tradycyjnego postrzegania kobiecości. Szczęście tych postaci było zdeterminowane przez znalezienie wielkiej miłości, którą zawsze reprezentował książę. Ponadto mężczyzna zdaje się być władcą życia zarówno Śnieżki, jak i Śpiącej królowny, ponieważ bez niego obie bohaterki nigdy by się nie obudziły z zaklętego snu, tylko pocałunek prawdziwej miłości mógł je ocalić. Ukazuje to zależność księżniczki od księcia oraz brak samodzielności kobiecych postaci. W ten sposób relacja miłosna między bohaterami stała się wątkiem przewodnim animacji pierwszej epoki, to ona nadaje opowieściom sens. W scenie otwierającej film Śnieżka, stojąc przy studni życzeń, co od razu przywołuje skojarzenie ze strefą pragnień, śpiewa o tym, jak bardzo chciałaby poznać doskonałego mężczyznę. Co ciekawe, książę powiela sposób myślenia Śnieżki i odpowiada jej w tym samym utworze, stawiając uczucia również na pierwszym miejscu.

Śnieżka: *To największy sekret, ja go jedna znam,
Źródło życzeń bije na dnie tam, jeśli o czym serce śni,
To tylko krzyknij tu, gdy echo stąd odpowie Ci,
Sny spełnią się co tchu.*

Książę: *Piosnkę znam tylko jedną, piosnkę z bajki i snów
Serce mam tylko jedno, które do Ciebie biegło aż tu.*

W utworach *Someday my prince will come*¹ oraz *Przez cienisty bór* również występuje słowo „sen”, zawsze w kontekście spotkania idealnej miłości. Dzień, w którym spełnią się sny Śnieżki, to dzień ślubu: *Pewnego dnia, gdy moje sny się spełnią, zaś ciągle śniący jej się sen – To sen, co mi wciąż się śni* również dotyczy wyjścia za mąż, co wynika z analizy całej piosenki i pokazuje fiksację bohaterki na małżeństwie oraz osobie księcia nawet wtedy, gdy jeszcze go nie poznała. Identyczna sytuacja ma miejsce w przypadku Śpiącej królowny, która podobnie jak Śnieżka pragnie poznać doskonałego mężczyznę i ostatecznie spotyka go po raz pierwszy właśnie we śnie.

Aurora: *Znam ze snu twe usta i oczy twoje znam,
Jak we śnie tę samą masz postać, nawet uśmiech ten sam,
Zawsze tylko śnię,
Niech wreszcie ten sen nie będzie snem,
Proszę zostań tu, nie wracaj do snu,
Na jawie mi mów, jak w każdym ze snów,
Że kochasz mnie.*

¹ Tytuł został zachowany w oryginale.

W drugiej fazie filmów o księżniczkach (1989–1998) twórcy animacji o księżniczkach odeszli od archetypów i pokazali bohaterki z zupełnie innej, nieznannej dotąd strony. Są one bardziej samodzielne oraz żądne przygód. W 1991 roku debiutowała *Piękna i Bestia*, a w 1992 roku *Aladyn*. Bohaterki tych animacji Bella i Jasmina nie przypominają już swoich poprzedniczek. W środkowym etapie filmów Disneya możemy zaobserwować, że królowy stały się bardziej niezależne i jednocześnie mniej kobiece niż przedstawicielki pierwszej ery.

Bella: *Tak bardzo chciałabym inaczej żyć,
Ja pragnę przygód, hen, w szerokim świecie (...)*

Pragnę więcej niż los dać mi chce

Dla Ariel, Jasminy i Vaiany sen jest synonimem innego świata, do którego pragną się dostać, ale jest on dla nich niedostępny, dla Ariel jest to świat ludzi, dla Jasminy świat poza pałacem, dla Vaiany świat poza wyspą. Jednakże jako księżniczki lub następczynie tronu nie mogą tam się dostać, są niczym uwięzione, ponieważ ciąży na nich powinność królewska lub kobieca, która może być utożsamiana ze zniewoleniem kobiet, postrzeganym jako zmuszanie do wypełniania tradycyjnych ról (małżeństwo, prowadzenie gospodarstwa domowego, posiadanie dzieci). Ariel powinna podporządkować się władzy ojca, Jasmina musi wyjść za mąż, zaś Vaiana objąć tron.

Vaiana: *Gdzie się niebo i morze chcą zejść coś woła
Daleko stąd marzenia są
Jeśli łódź moją pchał będzie wiatr i mnie wesprze
Te sny za mgłą zdołam znaleźć
Wcale nie tak daleko stąd (...)*

*Świat Który z marzeń znam
Zamierza szukać snów*

W tabeli 1 ukazano relacje księżniczka – jej ukochany. Tabela ukazuje udział wybranków księżniczek w akcji filmów oraz ich zakończenia. Na jej podstawie można wywnioskować, że w coraz późniejszych animacjach relacja księżniczka – księżę ulega przekształceniu, a bohaterowie stopniowo zaczynają współpracować ze sobą, aby osiągnąć wspólny cel.

Ciekawostką może wydawać się zależność między wyzwoleniem postaci z cech typowo kobiecych i zmianą ich pochodzenia kulturowego (Davis 2014). Również miejsce akcji opowieści przeniosło się z charakterystycznej dla baśni nieokreślonej lokalizacji „za górami, za lasami” do konkretnych miejsc na kuli ziemskiej, takich jak Bliski Wschód, Ameryka Północna czy Chiny. Wytwórnica na kilkanaście lat porzuciła baśniowe, idealizowane opowieści na rzecz ukazania kobiet-księżniczek w różnych cywilizacjach (Davis 2014).

Tabela 1. Relacje miłosne księżniczka – księżę

Tytuł filmu	Ukochany	Rola ukochanego	Zakończenie
<i>Królowna Śnieżka</i> (1937)	Księżę Florian	Odnalezienie księżniczki i obudzenie jej	Pocałunek prawdziwej miłości
<i>Kopciuszek</i> (1950)	Księżę	Zlecenie sługom szukania dziewczyny, na którą pasuje pantofelek	Idealnie dopasowany pantofelek
<i>Śpiąca królowna</i> (1959)	Księżę Filip	Zabicie smoka i obudzenie księżniczki	Pocałunek prawdziwej miłości
<i>Mała syrenka</i> (1989)	Księżę Eryk	Obiekt obsesyjnej miłości bohaterki	Walka z wiedźmą morską
<i>Piękna i Bestia</i> (1991)	Bestia	Wewnętrzna przemiana pod wpływem Belli	Łzy prawdziwej miłości
<i>Aladyn</i> (1992)	Aladyn	Pokazanie Jasminie świata poza królewskim pałacem	Wzajemna pomoc bohaterów w kłopotach, oparta na uczuciu miłości
<i>Pocahontas</i> (1995)	John Smith	Reprezentant innej kultury	Ocalenie wioski Indian
<i>Mulan</i> (1998)	Kapitan Shang	Współtowarzysz walk	Powrót bohaterki do domu
<i>Księżniczka i żaba</i> (2009)	Księżę Naveen	Złamanie stereotypu idealnego księcia	Wzajemna pomoc bohaterów w kłopotach, oparta na uczuciu miłości
<i>Zapłątani</i> (2010)	Flynn Rider	Pomoc Roszpuncy w dotarciu do królestwa z lampionami	Wzajemna pomoc bohaterów w kłopotach, oparta na uczuciu miłości
<i>Kraina lodu</i> (2013)	Christoph	Pomoc Annie w ratowaniu siostry	Zwycięstwo siostrzanej miłości
<i>Vaiana: skarb oceanu</i> (2016)	brak	–	–

Źródło: Opracowanie własne.

Pocahontas istniała naprawdę i żyła na przełomie XVI/XVII wieku na terenie Wirginii. W rzeczywistości nazywała się Matoaka (Białe Piórko), zaś określenie Pocahontas (Mała łobuziara) było jej przydomkiem w okresie dzieciństwa. Kobieta wyszła za mąż za Johna Rolfa, zmieniła imię na Rebecca oraz przyjęła chrzest. Istnieją informacje, według których uratowała przed śmiercią z rąk Indian Johna Smitha. Wyraźnie zatem widać, że twórcy animacji inspirowali się losami autentycznej Indianki, czerpali

pomysły z historii jej życia, przybliżając odbiorcom świat kolonizowanej Ameryki Północnej (Price 2020).

Mulan (1998) jest animacją stworzoną na podstawie chińskiej legendy, która w 2020 roku doczekała się wersji aktorskiej. Główna i tytułowa bohaterka uchodzi za wyjątkową, ponieważ jest bardziej wykreowana na mężczyznę niż na kobietę. Chęć ratowania ojca jest dla niej najważniejsza, co upodabnia ją do Belli z *Pięknej i Bestii*, która również poświęca się dla dobra ojca i zostaje więźniem Bestii. Mulan jednak dla odróżnienia musi zrezygnować ze swojej kobiecości i przywdziać kostium wojownika. Kiedy współtowarzysze odkrywają, że jest kobietą, traci ich szacunek, przyjaźń, a nawet zasługuje na śmierć. Ostatecznie wraca do swojej kobiecości, ale już na swoich zasadach, bez narzucania sztywnych schematów postępowania, które były ważne dla jej matki oraz babci (England, Descartes, Collier-Meek 2011). Mulan pokazuje, że księżniczka może także być waleczna i dzielna, nie musi być reprezentacją typowej kobiecości. Bohaterka posiada dwie osobowości, narzuconą typowo kobiecą i męską, wytworzoną na potrzeby ratowania ojca. Sama znajduje się gdzieś pomiędzy, czego nie może zaakceptować społeczeństwo, w którym żyje. Jednakże na końcu przyjmuje postawę klasycznej księżniczki, spotyka miłość życia i zostaje w domu.

Księżniczkom z pierwszej epoki śnił się ślub jako spełnienie ich marzeń, zaś Mulan, przedstawicielka drugiej ery, spogląda na tą samą sprawę z zupełnie innej perspektywy. Jej rodzina uważa, że małżeństwo bohaterki przyniesie zaszczyt dla całej rodziny oraz uszczęśliwi dziewczynę. Motyw tradycyjnej roli kobiety reprezentowany jest przez bliskich Mulan, natomiast ona przedstawia już inne spojrzenie na kobiecość, wyraźnie reprezentując nowy sposób kreowania postaci księżniczek.

*Dziewczyzna radość bliskim da gdy za mąż wyda się,
Swym ślubem ona też marzenia spełnia swe.*

Księżniczka i żaba (2009) jest pierwszym filmem w najbardziej współczesnej epoce animacji – uchodzi on za rewolucyjny, ponieważ pierwszy raz w historii wytwórni mamy do czynienia z czarnoskórą królową. Wokół karnacji księżniczki z Nowego Orleanu powstało wiele kontrowersji i sprzecznych interpretacji. Wydawać by się mogło, że czarnoskóra bohaterka w serii o królowiach promuje równouprawnienie, podejmuje walkę z rasizmem oraz równość kulturową. Tak się jednak nie stało. Czarnoskóra publiczność posądziła producentów o rasizm, doszukując się motywu podjęcia pracy zarobkowej przez Tianę. Nigdy wcześniej żadna protagonistka Disneya z tej serii nie zajmowała się niczym poza „zawodem” bycia księżniczką. Właśnie ten wątek uderzył w grupy walczące z rasizmem (England, Descartes, Collier-Meek 2011). W pierwotnym zamyśle bohaterka miała nosić imię Maddy i pracować jako pokojówka, jednak publiczna krytyka spowodowała konieczność zmiany. W ten sposób wytwórnia wykreowała Tianę, która otworzyła własną restaurację. Rasizmu w animacji możemy dopatrzeć się również na innych płaszczyznach. W filmie pojawia się wątek, który wydaje się być zaczerpnięty z filmu *Shrek* (2001), nienależącego do imperium Disneya. Otóż

według oryginalnej baśni żaba pocałowana przez księżniczkę powinna stać się księciem. W opisywanej wersji tak się nie dzieje. Główna bohaterka nie odczarowuje zaklętego królewicza, lecz sama ulega złym mocom i również przemienia się w żabę, co może świadczyć o jej degradacji, ponieważ straciła ludzką postać, stając się płazem, który jest niższą formą rozwojową. Takie przedstawienie przywołuje skojarzenia z niewysokim statusem społecznym oraz marginalizacją bohaterki, szczególnie w zestawieniu z pozostałymi księżniczkami. Ponadto akcja historii rozgrywa się w Nowym Orleanie, w stanie Luizjana, w którym do wojny secesyjnej panowało niewolnictwo. Dodatkowo Tiana zdaje się żyć w cieniu swojej przyjaciółki Charlotty, która swoim wizerunkiem bardziej przypomina królowny z disnejowskiej serii, jest stereotypową blond pięknoscią, noszącą różowe sukienki i pragnącą poślubić księcia.

Film spotkał się również z niezadowoleniem wśród europejskich odbiorców. W Internecie pojawiła się fala komentarzy, które krytykowały przede wszystkim uczynienie czarnoskórą bohaterki klasycznej baśni. Według publiczności postać z afrykańskiej legendy powinna być czarnoskóra i wtedy śmiało mogłaby dołączyć do szczytnego grona księżniczek Disneya, nie zaś bohaterka baśni braci Grimm (*Czarna księżniczka Disneya propaguje rasizm*, film.wp.pl, dostęp: 28.09.2019). Film nie przyniósł oczekiwanego przychodu, nie wiadomo czy to z powodu czarnoskórej bohaterki, czy też twórcy oczekiwali na zbyt wiele. Wytwórnia jako przyczynę porażki wskazała tytuł produkcji, który miał wskazywać, że jest to animacja kierowana głównie do dziecięcego odbiorcy. Ten wątek zdaje potwierdzać fakt, że kolejne filmy zostały zatytułowane w bardziej neutralny sposób: *Zaplątani*, *Kraina lodu*. Zatem opowieść o *Księżniczce i żabie* kończy disnejowską podróż dookoła rozmaitych kultur.

Dwa oblicza Królowny Śnieżki

Baśń o Królownie Śnieżce współcześnie jest niezwykle popularna, przyczynił się do tego zapewne Disney, produkując animację o tym samym tytule. Sława Śnieżki wciąż nie przemija, wszyscy wiedzą, kim ona jest, dlatego zyskała status ikony kultury popularnej. Jest symbolem znanym i rozumianym przez uczestników społeczeństwa, reprezentuje sobą również określony zespół wartości oraz norm. Osoba lub rzecz staje się ikoną poprzez uniwersalność, głębię symboli oraz wieloznaczność. Fantastyczne ikony kultury pozwalają działać wyobraźni poza ograniczeniami, są tym, co zrobili z nimi ludzie (Rogers 2003: 18–24).

Pierwszym pełnometrażowym filmem animowanym, który został wyprodukowany przez wytwórnię Walta Disneya w 1937 roku, była właśnie *Królowna Śnieżka i siedmiu krasnoludków*. W 1950 roku wyszła na ekrany kin kolejna animacja z księżniczką w roli głównej, czyli *Kopciuszek*, natomiast 9 lat później debiutowała *Śpiąca Królowna*. Śnieżka, Kopciuszek i Aurora są bohaterkami adaptacji klasycznych baśni, których autorstwo jest przypisywane braciom Grimm (Bettelheim 2010: 392). Jednak od oryginału dzieli je długa droga. Pierwowzory disnejowskich produkcji były pełne okrucieństwa,

przemocy i krwi. W niczym nie przypominały opowieści o delikatnych i subtelnych księżniczkach. Klasyki Grimmów zostały przerobione na baśnie dla dzieci, które z kolei wytwórnia Walta Disneya poddała kolejnej obróbce. W ten sposób z często makabrycznych historii powstały urocze opowieści o szczęśliwych zakończeniach, zazwyczaj kierowane do małych dziewczynek. Śnieżka, Kopciuszek i Aurora należą do pierwszego okresu filmów o księżniczkach, reprezentują cechy charakteru, które przypisuje się kobietom. Są wycofane i niepewne, nie podejmują aktywnych działań. Bohaterki tej ery filmów animowanych żyją w izolacji od świata i poświęcają się obowiązkom domowym (Davis 2014). Ich największym marzeniem jest znalezienie prawdziwej miłości oraz wyjście za mąż (Rogers 2003: 63).

Ogromną przemianę w obszarze zachowania oraz cech osobowości księżniczek przyniósł 2012 rok, kiedy to na ekrany weszła disnejowska, aktorska adaptacja *Królowny Śnieżki*. Film przynosi wiele nowości oraz można zaobserwować odejście od wielu klasycznych motywów. Niezmienną cechą animacji o królowkach było wysunięcie na pierwszy plan tytułowej bohaterki, natomiast w wersji fabularnej to zła królowa stała się główną postacią. W rolę wyrodnej macochy wcieliła się znana aktorka Julia Roberts, co automatycznie skupia uwagę widza na jej osobie. Śnieżka pozostaje w jej cieniu, jest obecna na drugim planie. W filmie można zauważyć nie tylko wątek konfliktu między macochą a pasierbicą o piękno zewnętrzne, ale przede wszystkim walkę pokoleń, która uwidacznia się jako wojna starości z młodością. Śnieżka reprezentuje wiosnę życia, zaś Zła Królowa uosabia lęk przed starością, brzydotą i śmiercią, który uwidacznia się na kilku płaszczyznach. Możemy go zobaczyć w scenach przedstawiających poddawanie macochy bolesnym zabiegom odmładzającym, odnalezienie w zamiarze poślubienia przez królową znacznie młodszego od niej mężczyzny, który jest rówieśnikiem Śnieżki, oraz cenie, jaką płaci złym mocom za utrzymanie jej w dobrej kondycji fizycznej oraz zachowanie zewnętrznego piękna. W filmie możemy dostrzec społeczną sytuację kobiet, które decydują się na przeróżne ingerencje chirurgiczne lub kosmetyczne, aby jak najdłużej utrzymać złudzenie młodości oraz zachować doskonałe ciało. Postać Julii Roberts, która reprezentowała status pięknej kobiety, dodatkowo zarysowuje ten problem. Film jest opowieścią o Złej Królowej i jej problemach, nie zaś o Śnieżce, która w tej adaptacji niczym nie przypomina swojej rysunkowej poprzedniczki. Animowana Śnieżka z 1937 roku to uosobienie spokoju, wycofania oraz tradycyjnej kobiecości (England, Descartes, Collier-Meek 2011), natomiast filmowa Śnieżka to dziewczyna, która potrafi walczyć, przeciwstawia się innym, nie boi się zostać sama w lesie i stawiać czoła przeciwnościom. Jest zaradna i pomysłowa, stwarza plan walki ze złą macochą. Tabela 2 przedstawia zmianę w zachowaniu Śnieżki w dwóch adaptacjach Disneya.

Tabela 2. Różnice w zachowaniu Królowej Śnieżki

Animowana Królowa Śnieżka z 1937 roku	Filmowa Królowa Śnieżka z 2012 roku
słabość fizyczna	zwinność, umiejętność walki
uległość	niezależność
niepewność	pewność siebie
bojaźliwość – ukrywa się w lesie w chatce krasnoludków	odwaga, dzielność, waleczność – podejmuje walkę z macochą
wycofanie	pomysłowość, kreatywność

Źródło: Opracowanie własne.

Również księżę w filmowej wersji odbiega od klasycznego stereotypu, chociaż Disney już tworzył tego typu postacie. W filmie *Zaczarowana* (2007), gdzie świat animowany przeplata się z fabularnym, pojawia się postać księcia-nieudacznika, nieradzącego sobie nawet w najmniejszych kłopotach. Partner filmowej Śnieżki, księżę Alcott, posiada więcej cech uznawanych za tradycyjnie kobiece i to on w tej adaptacji potrzebuje być ratowanym. W opowieści następuje zmiana ról, księżniczka i księżę prezentują odmienne niż zazwyczaj cechy, które są także przeciwstawne.

Przyczyna zmiany pewnych motywów nie jest oczywista, natomiast przesunięcie głównej bohaterki z księżniczki na złą kobietę (macochę, wróżkę) może być spowodowane obsadzeniem głównej roli przez sławne aktorki. Identyfikacyjny motyw pojawia się w *Czarownicy* z Angeliną Jolie, adaptacji *Śpiącej królowej*.

Dlaczego Elsa jest wyjątkowa?

Za najbardziej niezwykłą wśród disneyowskich księżniczek uważa się Elbę, bohaterkę *Krainy lodu* (2013) oraz *Krainy lodu II* (2019). Do wyjątkowości postaci przyczyniło się kilka aspektów. Elsa posiada tajemną moc, z którą się urodziła, ale nad którą w ogóle nie panuje, polega ona na możliwości zamieniania przedmiotów w lód czy sypania śniegiem. W dzieciństwie Elsa wydaje się być zadowolona z posiadania swojego daru, który wykorzystuje głównie do zabawy. Dopiero nieszczęśliwy wypadek z udziałem jej młodszej siostry Anny sprawia, że moc zostaje uznana za przekleństwo. Rodzice Elsy decydują się odciąć ją od świata, aby nikt nie dowiedział się o magicznych zdolnościach. Dziewczyna zostaje umieszczona w pokoju, w którym spędza czas aż do dorosłości, dodatkowo pałac królewski zamyka swoje bramy, nikt nie ma prawa do niego wejść. Moc jest ukazana jako przyczyna nieszczęścia całej rodziny, przede wszystkim siostr, które w dzieciństwie były przyjaciółkami, zaś od czasu fatalnego incydentu muszą żyć w odosobnieniu. Dlatego właśnie moc Elsy stała się alegorią choroby. Michelle Resene, badaczka z uniwersytetu w Connecticut, dopatruje się w postaci Elsy symbolu niepełnosprawności. Ponadto bohaterka jest traktowana jakby była

faktycznie chora. Magia, z którą się urodziła, nie przynosi jej nic dobrego, jest ukazana jako dysfunkcja (Resene 2017). Elsa jest zmuszona przez cały czas nosić rękawiczki, ponieważ to ręce są źródłem magii, dlatego powinna je ukrywać, co dodatkowo utwierdza w trafności porównania mocy do niepełnosprawności. Inność bohaterki od początku jest postrzegana negatywnie i piętnowana, uchodzi za coś, czego należy się wstydić, więc należy to przemilczeć.

Co ważne, pierwszy raz w historii wytwórni pojawia się niepełnosprawna księżniczka. Dotąd takie postacie były kojarzone z fizyczną brzydotą, np. Quasimodo, bohater *Dzwonnika z Notre Dame*, lub niezdarkością – krasnoludek Gapcio z *Królowny Śnieżki*. Symbolikę niepełnosprawności zdaje się dodatkowo potwierdzać fakt, że John Lasseter, jeden z twórców produkcji, zaznacza koneksję między *Krainą lodu* a jego synem cierpiącym na cukrzycę. Elsa urodziła się z magiczną mocą, podobnie dzieje się z ludźmi, którzy przychodzą na świat z różnymi genetycznie uwarunkowanymi schorzeniami (Resene 2017). Stworzenie niepełnosprawnej księżniczki Disneya wiąże się ze zmianami, jakie zachodzą w społeczeństwie. Badaczka twierdzi, że piękna bohaterka, jaką jest Elsa, normalizuje niepełnosprawność oraz zaznacza, że każdy może stać się jej uczestnikiem. Wizerunek Elsy jest pozytywny, dlatego ukazuje dysfunkcyjność w sposób etyczny. Według Paula Longmora osoby niepełnosprawne najczęściej pokazywano w filmach jako postacie negatywne lub nawet jako potwory (Resene 2017). Zaś umiejętność posługiwania się czarami zazwyczaj przypisana była negatywnej postaci.

Elsa zdaje sobie sprawę ze swojej inności, o czym świadczą słowa piosenek, które wykonuje: *Pierwszy raz jak sięga pamięć* oraz *Mam tę moc*. Bohaterka śpiewa ten sam fragment. Wie, że nie może normalnie żyć, mieszka odizolowana od świata i jest świadoma, że nie może nawet marzyć o swobodzie.

Elsa: *Niech nie wie nikt, nie zdradzaj nic,
Żadnych uczuć, od teraz tak masz żyć,
Bez słów, bez snów, nie dać się łzom.*

Jednocześnie Elsa jest pierwszą księżniczką, która nie znalazła swojego ukochanego. Jej obojętność uczuciowa doprowadziła do przywłaszczenia tej postaci przez organizacje i ruchy na rzecz równouprawnienia związków homoseksualnych. Grupy LGBT zinterpretowały brak zainteresowania królowny płcią przeciwną jako oznakę bycia homoseksualną. Na Instagramie powstała akcja pt. „Dajcie Elsie dziewczynę”, w której zwolennicy legalizacji oraz tolerancji związków jednopłciowych nawoływali wytwórnię filmową do stworzenia takiego wątku w kontynuacji *Krainy lodu*. Jednakże Disney nie zdecydował się na tak kontrowersyjny krok – w drugiej części filmu Elsa nadal pozostanie samotna i niezaangażowana w relację damsko-męską, jak zdradza autorka piosenek do animacji Kristen Anderson-Lopez. Oczywiście pozostaje szereg spekulacji w środowisku LGBT, które – rozczarowane tym faktem – oczekują, że Elsa doczeka się dziewczyny w trzeciej części, której powstania wytwórnia Disneya nawet jeszcze nie potwierdziła (Wakefield 2019). Choć Elsa stała się główną bohaterką głośnych haseł

o równouprawnieniu związków jedнопłciowych, to nie jest ona odosobniona. Grupy LGBT spodziewały się również homoseksualnego Simby w najnowszej adaptacji *Króla lwa* (*Simba will be gay in Disney's live action remake of Lion King and it's awesome* 2018) oraz biseksualnego Chudego w czwartej odsłonie *Toy Story* (*Disney announces that Woody will be openly bisexual in Toy Story 4* 2019). Jednakże powyższe teorie zdają się być wyolbrzymione, a ich przyczyny można dopatrywać się w popularyzacji wątków związków jedнопłciowych w popkulturze, spowodowanych coraz śmielszymi protestami i żądaniami równouprawnienia przez te grupy.

Zakończenie

Na przestrzeni dziesięcioleci zmieniał się wizerunek postaci kobiecych tworzonych przez wytwórnictwo filmowe Walta Disneya. Szczególnej ewolucji zostały poddane bohaterki z serii o księżniczkach. W pierwszej epoce animacji królowny odzwierciedlały tradycyjne stereotypy dotyczące płci, natomiast od 1989 roku dostrzegalna stała się ich przemiana. Bohaterki stopniowo rezygnowały z klasycznych wzorców postępowania, stawały się coraz bardziej autonomiczne, a ich marzenia przestały dotyczyć wyłącznie znalezienia prawdziwej miłości.

Animacje Disneya są warte analizy nie tylko w obszarze archetypów płci. W filmach są poruszane liczne problemy społeczne, takie jak rasizm czy niepełnosprawność. Pojawiła się korelacja między zachowaniem księżniczek a ich pochodzeniem, która wytworzyła tezę, mówiącą, że im bardziej europejski wygląd ma bohaterka, tym więcej cech typowo kobiecych reprezentuje. W analizach został poruszony zatem problem rasizmu, szczególnie w produkcji *Księżniczka i żaba*, w której pierwszy raz w historii została wprowadzona czarnoskóra księżniczka, budząc wiele kontrowersji w różnych środowiskach. W filmach animowanych zostały ukazane różne oblicza inności. Elsa, ikona najmłodszych odbiorczyń, bohaterka *Krainy lodu*, stała się obiektem częstych interpretacji, w których zaprezentowano ją jako osobę z niepełnosprawnością lub pierwszą homoseksualną księżniczkę.

Opowieści o ślicznych królownach ciągle ewoluują i od 1937 roku uległy znaczącej zmianie. Cechy bohaterek często zostają dopasowane do realiów, w jakich aktualnie żyjemy, i ogólnie przyjętych przez społeczeństwo poglądów. Bez zmian pozostaje zadanie animacji, mają bowiem wciągać odbiorcę we wspaniały, magiczny świat, który jest odskocznią od rzeczywistości. Dlatego warto pamiętać, że choć królowny wydają się doskonałe, są tylko sztucznym wytworem, który ma służyć naszej rozrywce.

Bibliografia

- Bettelheim B., 2010, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, Warszawa.
- Bogunia-Borowska M., 2006, *Gender studies w przedszkolu. Wizerunki kobiet w dobranockach, czyli co Bob Budowniczy i Listonosz Pat myślą o feminizmie*, „Kultura Popularna”, nr 1.

Czarna księżniczka Disneya propaguje rasizm, wp.pl, film.wp.pl/czarna-ksiezniczka-disneya-propaguje-rasizm-6025900687131777g [dostęp: 28.09.2019].

Davis M., 2014, *From Snow to Ice: A Study of the Progression of Disney Princesses from 1937 to 2014*. *Film matters*, <http://www.micheleleigh.net/wp-content/uploads/2014/01/snow-to-ice.pdf> [dostęp: 13.01.2018].

Disney announces that Woody will be openly bisexual in *Toy Story 4*, 2019, NPC Daily, npcdaily.com/2758/disney-announces-that-woody-will-be-openly-bisexual-in-toy-story-4/ [dostęp: 10.10.2019].

England D.E., Descartes L., Collier-Meek M.A., 2011, *Gender Role Portrayal and the Disney Princesses*. *Sex roles*, <http://fliphtml5.com/wmuo/ohda/basic> [dostęp: 20.11.2017].

Giroux H., 1999, *The Mouse that Roared: Disney and the End of Innocence*, Lanham.

Golden J.C., Jacoby J.W., 2017, *Playing Princess: Preschool Girls' Interpretations of Gender Stereotypes in Disney Princess Media*. *Sex roles*, <https://link.springer.com/article/10.1007/s11199-017-0773-8> [dostęp: 14.01.2018].

Laska E.I., 2005, *Dzieciństwo w świecie mediów – szanse i zagrożenia* [w:] *Dziecko w świecie wiedzy, informacji i komunikacji*, red. S. Juszczyk, I. Polewczyk, Toruń.

Price D.A., *Pocahontas -powhatan princess*, 2020, Encyklopedia Britannica, www.britannica.com/biography/Pocahontas-Powhatan-princess [dostęp: 23.05.2020].

Radkiewicz M. (red.), 2003, *Gender w kulturze popularnej*, Kraków.

Resene M., 2017, *From Evil Queen to Disabled Teen: Frozen Introduces Disney's First Disabled Princess*, "Disability Studies Quarterly", dsq-sds.org/article/view/5310/4648 [dostęp: 7.01.2018].

Rogers M., 2003, *Barbie jako ikona kultury*, Warszawa.

Siemieniecki B., 2012, *Media, a patologie we współczesnym świecie* [w:] *Wychowanie do wartości w świecie cyberkultury*, red. B. Balicka, Toruń.

Simba will be gay in Disney's live action remake of Lion King and it's awesome, 2018, NPC Daily, npcdaily.com/1195/simba-will-be-gay-in-disneys-live-action-remake-of-lion-king-and-its-awesome/ [dostęp: 10.10.2019].

Wakefield L., 2019, *Frozen 3 reportedly introduce a girlfriend for Elsa*, Pink News, www.pinknews.co.uk/2019/09/30/frozen-3-girlfriend-elsa-lesbian-gay-disney-lgbt-princess-queen/ [dostęp: 26.09.2019].

Witek A., 2019, *Kreowanie poczucia kobiecości poprzez filmy animowane Walta Disneya* [w:] „Progress. Journal of Young Reserchers”, nr 5.

Zajac M., 2000, *Promocja książki dziecięcej*, Warszawa.

Biogram

Arleta Witek – absolwentka historii sztuki oraz pedagogiki na Uniwersytecie Gdańskim, doktorantka w Instytucie Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych UG. Zainteresowania badawcze: kobiecość w kulturze, edukacja alternatywna, ochrona praw zwierząt.



Miejsce trafu moralnego w prawie karnym – kilka uwag dogmatycznych

Paweł Grzesiak | Uniwersytet Gdański
<https://orcid.org/0000-0002-4110-8574>

Streszczenie

Słowa kluczowe:
traf moralny, wina,
odpowiedzialność
karna, kara, prawo
w kulturze

Traf moralny był dotychczas obecny przede wszystkim w nauce filozofii, zaś przedmiotem zainteresowania nauk prawnych stał się dopiero niedawno. Uwagę poświęcił mu między innymi Tomasz Snarski, który w swoim artykule przeprowadził rozważania nad zastosowaniem tej konstrukcji w polskim systemie prawa karnego, odnajdując w niej głównie okoliczność wyłączającą lub zmniejszającą winę. Wśród wielu wniosków zaprezentował stanowisko, by zmodyfikować dotychczasowe koncepcje winy i właśnie w nich uwzględnić traf. Celem niniejszej publikacji jest kontynuacja tych rozważań i poszukiwanie miejsca trafu moralnego w prawie karnym. Analiza skupia się jednak nie tyle na aksjologicznym uzasadnieniu dla uwzględniania trafu w prawnej ocenie czynu, lecz na konkretnych rozwiązaniach legislacyjnych i doktrynalnych. Zdaniem autora modyfikacja teorii winy może się okazać bezskuteczna. Trafów warto natomiast poszukiwać przede wszystkim w już istniejącym materiale normatywnym i naukowym (który może stać się pewniejszą podstawą argumentacji zarówno obrońcy, jak i oskarżyciela), a także w dziełach kultury, które są przecież „krzywym zwierciadłem” rzeczywistości.

The place of moral luck in criminal law – a few dogmatic remarks (Summary)

Keywords:
moral luck, guilt,
criminal liability,
penalty, law
in culture

Until now, moral luck has been present mainly in the philosophy, however it has recently become the area of interest in law studies. Tomasz Snarski is the one who put it into consideration in his article, where he considered the application of this legal construct to the Polish criminal law system. He described it mainly as a circumstance of excluding or reducing guilt. He provided many conclusions, among which he presented the view of modifying the existing concepts of guilt and include luck into them. The purpose of this publication is to continue these considerations and to search a moral luck's place in criminal law. However, the analysis does not focus so much on the axiological justification for including luck in the legal assessment of the act, but on specific legislative and doctrinal solutions. According to the author, modification of the theories of guilt may appear to become ineffective. Luck is worth looking for in the already existing

normative and scientific material (which can become a more reliable basis for the attorney's or prosecutor's argumentation), as well as in works of culture, which are, after all, a 'distorted mirror' of reality.

Wstęp

Opublikowany w 46 numerze „Studiów Prawnoustrojowych” artykuł Tomasza Snarskiego pt. *Traf moralny a prawo karne. Kilka refleksji na temat zawinienia, wolnej woli i odpowiedzialności* (2019: 395–415) zwrócił uwagę na chyba mało popularną konstrukcję filozoficzną. Autor podjął niełatwą (bo interdyscyplinarną, balansującą między prawem i filozofią) refleksję nad okolicznościami, które są niezależne od sprawy, a mimo to – stanowiąc bezpośrednią lub pośrednią przyczynę przestępstwa – nie wyłączają jego odpowiedzialności (traf moralny).

Już samo poprzedzające zdanie brzmi nieco absurdalnie. Powszechnie przyjęty model subiektywnej odpowiedzialności karnej zakłada przecież, że sprawca co do zasady może być karany wyłącznie za czyny zawinione, czyli – ujmując rzecz najlapidarniej – wynikłe z jego złej i nieakceptowanej społecznie decyzji, stającej się źródłem zarzutu. Podobnie jak niesprawiedliwym jest karać w ogólności tego, którego wolna wola była wyłączona, trudno jest karać surowo tego, którego wolna wola była wysoce ograniczona. Jeżeli zaś sprawca nie ma możliwości zapanowania nad swoim postępowaniem (i nie chodzi tu wyłącznie o poczytalność), wówczas jego zachowanie – w świetle założenia odpowiedzialności subiektywnej – pozostaje poza zainteresowaniem prawa karnego, które opiera się na wspomnianej wyżej zasadzie winy¹.

Powyższe prowadzi do wniosku, że organy stanowiące i stosujące prawo co do zasady nie powinny opierać swych decyzji na konstrukcji trafu moralnego, która dopuszcza ocenianie jednostek, pomimo że nie panowały nad swoim zachowaniem, lecz na zasadzie kontroli, zgodnie z którą przedmiotem oceny mają być wyłącznie zachowania kontrolowane przez jednostkę. Jest to konieczne, aby chronić człowieka przed zbyt surową odpowiedzialnością, a zwłaszcza przed odpowiedzialnością obiektywną. Należy jednak zachować zasadę, aby nie minimalizować karnoprawnych konsekwencji pochopnie i nie doprowadzić przez to do zatarcia podstawowych funkcji prawa karnego, spośród których najważniejszą jest ochrona dóbr prawnych. W pewnych przypadkach bowiem nawet nie w pełni kontrolowane zachowanie powinno być przedmiotem karnoprawnej oceny, aby określone dobra prawne zostały skutecznie zabezpieczone.

Trafy moralne są wszechobecne nawet w kulturze, która jest przecież krzywym zwierciadłem otaczającej nas rzeczywistości. Skoro więc stanowią one część naszego życia, konieczne jest zajęcie wobec ich konstrukcji stanowiska przez ustawodawcę, doktrynę i podmioty stosujące prawo.

¹ Istnieją jednak poglądy, że w takiej sytuacji odpowiedzialność sprawcy jest obiektywna. Będzie jeszcze o tym mowa.

Snarski wyraził w swoim opracowaniu zapatrywanie, że należałoby zrewidować dotychczasowe teorie winy², posługując się trafem moralnym. Próba modyfikacji tych koncepcji może się jednak okazać niekonkludentna, wszak spór o przewagę jednej z nich nad inną toczy się w doktrynie prawa karnego od dziesięcioleci i zapewne nigdy się nie zakończy. Trudno jest zmienić kształt czegoś, co nigdy nie stało się jednolicie kształtne. Warto natomiast zauważyć, że niektóre z aktualnych rozwiązań legislacyjnych i propozycji doktrynalnych zdają się zajmować stanowisko względem trafów moralnych. Ewentualne wykorzystanie trafu moralnego w postępowaniu karnym może zatem nastąpić właśnie za pośrednictwem tych dwóch środków.

W niniejszym artykule zostaną przeanalizowane wybrane instytucje prawa karnego pod kątem poszukiwania odpowiedzi na pytania: jakie jest stanowisko ustawodawcy i doktryny względem trafu moralnego, czy jest ono jednoznaczne, czy jest właściwe i jakie są jego skutki. Można więc traktować to opracowanie jako rozwinięcie poczynionych przez Snarskiego rozważań o kilka uwag natury porównawczej, przystawiających wnioski płynące z abstrakcyjnej analizy do konkretnych rozwiązań, które mogą posłużyć między innymi jako budulec linii obrończej lub oskarżycielskiej.

Definicja trafu, trafu moralnego i jego podział

Według potocznego znaczenia traf oznacza „zaskakujące, nieprzewidziane wydarzenie”, „przypadek”, „zbieg okoliczności” (Dunaj 1998: 433). Recepja do prawa karnego tak rozumianego trafu, jako zdarzenia przypadkowego, realizuje model subiektywnej odpowiedzialności karnej.

Natomiast tytułowe trafy moralne można – zdaniem Thomasa Nagela – zidentyfikować wówczas, gdy „działanie w istotny sposób zależy od czynników, na które działający nie ma wpływu, a mimo to nie przestaje być dla nas pod tym względem obiektem osądu moralnego” (Nagel 1997: 39). Według encyklopedycznego ujęcia z trafem moralnym mamy do czynienia, gdy „człowiek może być traktowany jako przedmiot oceny moralnej, mimo że istotny aspekt tego, za co jest oceniany, zależy od czynników pozostających poza jego kontrolą”³ (Nelkin 2004). Traf moralny nie jest więc przypadkiem, lecz zjawiskiem polegającym na przeprowadzeniu oceny wartościującej przy zignorowaniu ewentualnych przypadków, zbiegów okoliczności itp. Zatem

² Wśród najznamienszych wymienia się: psychologiczną (wina jest stosunkiem psychicznym sprawcy do czynu), normatywną kompleksową (wina jest zarzucalnym stosunkiem psychicznym sprawcy do czynu), normatywną czystą (wina jest zarzutem możliwym do postawienia sprawcy, że nie dał posłuchu normie prawnej, choć mógł i powinien to uczynić), relacyjną (wina jest relacją między sprawcą a jego zachowaniem), finalną (wina jest oceną, wartościowaniem), funkcjonalną (o winie decydują celowość kary, względy prewencji i społeczne oczekiwania) oraz dyskursywną, według której wina jest brakiem lojalności wobec społecznego porozumienia o sprawiedliwym wyrównaniu interesów (Barczak-Oplustil 2006: 79–86).

³ Ang. *Moral luck occurs when an agent can be correctly treated as an object of moral judgment despite the fact that a significant aspect of what she is assessed for depends on factors beyond her control* (tłum. własne).

wspomniana we wstępie zasada kontroli pozostaje w naturalnym konflikcie z trafem moralnym, wszak dopuszcza ona ocenę jednostki jedynie wtedy, gdy jej zachowanie jest wynikiem czynników, które były od niej zależne (Nelkin 2004). Zaś zaimplementowanie trafu moralnego do prawa karnego może oznaczać jednoczesne wprowadzenie doń modelu odpowiedzialności obiektywnej.

Wśród wielu propozycji wyróżniamy cztery rodzaje trafów moralnych, które są najczęściej przywoływane w literaturze (Juzaszek 2017: 37–42). Traf konstytutywny wynika z postaw nabytych w procesie socjalizacji, edukacji i wychowania, a także z uwarunkowań fizycznych i psychicznych (w skrócie pierwotne i wtórne cechy człowieka). Traf okoliczności łączy się z czynnikami determinującymi podejmowanie różnych działań i decyzji, jak chociażby krytyczne położenie życiowe, tzw. okazja czy przysłowiowe znalezienie się w niewłaściwym miejscu i czasie. Traf rezultatu dotyczy skutków zachowania człowieka, które były niezależne od podjętej przezeń decyzji, a więc powstałych nieuchronnie, niejako „z przeznaczenia”. Traf kauzalny natomiast stanowi o przyczynach, które leżą u podstaw naszych działań i decyzji, jak przykładowo chęć zemsty. Zastrzega się jednak, że poszczególne rodzaje trafów mogą się wzajemnie przenikać.

Traf prawny jest w istocie tym samym, z tą różnicą, że sprawca nie podlega jedynie ocenie moralnej, lecz przede wszystkim prawnej, jest to traf moralny przeniesiony do prawa (Juzaszek 2017: 74–75), czy też po prostu mający znaczenie prawne.

Dotychczasowe osiągnięcia nauki w temacie trafu moralnego są znacznie bardziej obszerne, co zawdzięczamy szczególnie Bernardowi Williamsowi (1981) i Thomasowi Nagelowi (1997). Jednak zaprezentowane powyżej podstawowe informacje są wystarczające dla ram niniejszego opracowania.

Miejsce trafu w strukturze przestępstwa

Słusznie postuluje Snarski, by zerwać z dotychczasowym dychotomicznym podziałem na determinizm i indeterminizm oraz by uwzględnić możliwość stopniowania kontroli nad decyzjami i zachowaniami. Argumentacja tego autora zmierza chyba do stwierdzenia, że miejscem na ewentualną recepcję trafu moralnego lub zasady kontroli jest struktura przestępstwa, a konkretnie elementy dotyczące winy i społecznej szkodliwości czynu, ponieważ stopnie tylko tych elementów da się wprost proporcjonalnie przełożyć na stopień kontroli zachowania.

Wydaje się jednak, że czynniki przypadkowe mogą zostać uwzględnione nie tylko przy (wyżej wymienionych) stopniowalnych elementach struktury przestępstwa, lecz także przy elemencie kryminalnej bezprawności. Obecne rozwiązania legislacyjne świadczą o tym, że ograniczona kontrola została uwzględniona chociażby przez uzależnienie odpowiedzialności za przestępstwa nieumyślne od przepisu szczególnego, czyli jedynie w wyjątkowych sytuacjach.

Próżno szukać sposobu, jak przełożyć wprost stopień kontroli na kryminalną bezprawność. Idealnej proporcjonalności tu zwyczajnie nie ma, wszak tego elementu nie da się stopniować (albo coś jest bezprawne, albo nie). Można jednak zauważyć tendencję do zmniejszania konsekwencji prawnych (lub ich dolegliwości) wraz z wyraźnie zmniejszonym stopniem kontroli. Zatem im bardziej człowiek nie ma władztwa nad swym zachowaniem, tym ustawodawca jest mniej surowy, tj. nie przewiduje odpowiedzialności za zachowania, które nie są w pełni kontrolowane, bądź ustanawia narzędzia legislacyjne służące do złagodzenia kary przy kontroli w jakimś stopniu ograniczonej.

Jeżeli więc szukać w prawie karnym miejsca dla trafu moralnego bądź zasady kontroli, to przede wszystkim w strukturze przestępstwa, a konkretnie w elementach dotyczących winy, społecznej szkodliwości i ewentualnie kryminalnej bezprawności. Można jednak odnaleźć je też w innych miejscach – w zasadach wymiaru kary i środków karnych. To właśnie one będą przedmiotem dalszych rozważań.

Poczytalność i możliwość kierowania swoim postępowaniem

Uklonem ustawodawcy wobec zasady kontroli i jednocześnie wyrazem zignorowania trafu moralnego (tu: głównie konstytutywnego) jest uregulowanie niepoczytalności całkowitej w art. 31 § 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1444 z późn. zm., dalej: k.k.), czyli niezdolności do rozpoznania znaczenia swoich czynów lub pokierowania swoim postępowaniem. Gdyby przywołanego przepisu zabrakło w systemie prawa, sprawca czynu zabronionego popełnionego w tym stanie nie przestałby być dla nas obiektem oceny⁴. Ustawodawca wykluczył go jednak z kręgu osądzanych podmiotów, ponieważ uznaje, że osąd ten byłby moralnie niewłaściwy, a przez to jest niepożądany. Podobnie można zresztą rozumieć art. 31 § 2, który pozwala na nadzwyczajne złagodzenie kary w sytuacji, gdy zdolność do rozpoznania znaczenia czynów lub pokierowania swoim postępowaniem były znacząco ograniczone. Chociaż nie wyłącza on sprawcy spod oceny prawnej, to daje organowi procesowemu możliwość, by dokonał tej oceny łagodniej i ustalił konsekwencje prawne powściągliwiej, a to z uwagi na brak w pełni wolnej woli podczas popełnienia czynu zabronionego.

Nieco odmienne wnioski dają się wyprowadzić z przypadku niepoczytalności wywołanej przez samego sprawcę w rozumieniu art. 31 § 3 k.k., polegającej na wprawieniu się w stan nietrzeźwości lub odurzenia, który był przezeń możliwy do przewidzenia. Doktryna interpretuje tę regulację dwojako.

⁴ Można to stanowisko kontestować i przyjąć, że wyłączenie winy niepoczytalnego sprawcy i tak byłoby możliwe na podstawie art. 1 § 3 k.k., posługując się teorią zawinienia, która uzależnia odpowiedzialność karną od poczytalności. Wydaje się jednak, że mnogość teorii winy oraz różnorodność ich fundamentów (wśród których nie zawsze zasadniczym elementem jest samokontrola sprawcy) przemawiają przeciwko wyłączeniu winy na podstawie ogólnej zasady z art. 1 § 3 k.k. Zatem przepis art. 31 k.k. można postrzegać jako doprecyzowanie zasady winy, które nie tyle ułatwia, co raczej warunkuje jej urzeczywistnienie.

Według pierwszego poglądu jest to wyjątek od zasady winy i jednocześnie przykład obiektywnego przypisania odpowiedzialności karnej (Kaczmarek 2017: 717). Przyjmując go za słuszny, art. 31 § 3 k.k. można uznać za zaimplementowanie trafu moralnego przez ustawodawcę, ponieważ mimo braku pełnej kontroli – ba, pomimo braku winy – i tak sprawca jest przedmiotem oceny prawnej (podlega odpowiedzialności).

Natomiast według drugiego poglądu zasada winy nie zna wyjątków, a przywołany przepis konstytuuje jedynie wyjątek od zasady koincydencji czynu i winy, przesuwając ocenę prawną na przedpole przestępnego zachowania (Barczak-Oplustil 2016: 30; Wróbel, Zoll 2016a: 647). Czyn przestępny nazywamy wówczas *actio libera in causa, sed non in eventu*, czyli wolny w przyczynie, lecz bezwolny w chwili wykonania (Kaczmarek 2017: 717). Zakładając, że to ujęcie jest bardziej przekonujące, omawiany przepis stanowi wyraz uznania trafu za nieistotny, ponieważ ustawodawca, chcąc by sprawca odpowiadał jedynie za to, co w pełni kontrolował, przesuwając ocenę jego zachowania na moment, gdy ten miał jeszcze panowanie nad swym postępowaniem. Przedmiotem oceny nie jest zatem zachowanie niekontrolowane (*eventus*), lecz kontrolowana przez sprawcę decyzja o wprawieniu się w stan niepoczytalności (*causa*). Można jednak powrócić do tezy przeciwnej i stwierdzić, że art. 31 § 3 k.k. jest oznaką recepcji trafu, ponieważ organ procesowy ostatecznie ocenia sprawcę za zachowanie wypełniające znamiona czynu zabronionego (*eventus*), a podczas wypełniania tych znamion nie dysponował przecież pełną swobodą wyboru, z uwagi na odurzenie lub nietrzeźwość.

Niemożliwe jest jednoznaczne ustalenie, czy ustawodawca przy tej konstrukcji prawnej implementuje traf do porządku prawnego (pozostawiając sprawcę w obrębie oceny prawnej pomimo braku całkowicie wolnej woli), czy go pomija, ponieważ owe stwierdzenie zależy od dokładnego oznaczenia: który etap zachowania sprawcy podlega karnoprawnej ocenie oraz gdzie jest miejsce winy w prawie karnym i w strukturze przestępstwa (dwa ostatnie pytania są w zasadzie źródłem sporu, czy istnieją wyjątki od zasady winy).

Dyrektywy wymiaru kary

Zgodnie z art. 53 § 1 k.k. sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzebę w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Jak wskazano wyżej, miejscem na uwzględnienie trafu w strukturze przestępstwa jest przede wszystkim wina i społeczna szkodliwość czynu, których stopień sąd musi uwzględnić przy wymiarze kary. Ustawodawca więc nie tyle sam bierze pod uwagę możliwość wystąpienia trafu moralnego i jego wpływ na odpowiedzialność karną, co raczej wyposaża sąd w narzędzie, pozwalające temu organowi uznać traf za istotny. To do sądu należy jednak decyzja, czy traf ma prawnokarne znaczenie, czy wpływa na stopnie wyżej

wymienionych elementów, a jeżeli tak – to w jaki sposób. Takie ukształtowanie dyrektyw wymiaru kary nakłada na sąd jedynie obowiązek rozważenia, czy przyzna prymat trafowi moralnemu czy zasadzie kontroli. Nie tworzy jednak prawnego automatyzmu, który nakazywałby łagodzić karę w zależności od stopnia kontroli zachowania przez sprawcę. W tym zakresie zastosowanie ma zasada swobodnego uznania.

Jeżeli chodzi o uwzględnienie celów zapobiegawczych i wychowawczych, również ustawodawca przekazuje do kompetencji sądu decyzję, czy traf może wpłynąć na ich realizację. Jakkolwiek sąd może uznać, że czynniki przypadkowe rzeczywiście zmniejszają stopień winy sprawcy, to wymiar kary może mimo to zaostrzyć, z uwagi na konieczność osiągnięcia celów prewencji. Tak będzie w sprawach o przestępstwa charakteryzujące się wysokim stopniem społecznej szkodliwości, którego zasada kontroli nie będzie w stanie obniżyć. Uwzględnienie owego stopnia ma bowiem na celu między innymi zapobieżenie wymierzaniu kary zbyt łagodnej (Górniok i in. 2005: 90), a nawet może stanowić uzasadnienie surowszego wymiaru kary⁵. Tytułem przykładu, trudno wyobrazić sobie sytuację, aby rodzaj lub wysokość kary były zaniżone przez sąd wobec sprawcy zabójstwa dziecka, z tego powodu, że ów sprawca wychował się w patologicznej rodzinie. Zabezpieczenie społeczeństwa przed nim może się okazać na tyle istotne, że ostatecznie traf moralny będzie miał znaczący wpływ na wymiar kary (konkretnie doprowadzi do jej zaostrzenia, ponieważ względy kryminalno-polityczne mogą się okazać ważniejsze od zasady kontroli). Należy jednak pamiętać, że „bezwzględną granicę dolegliwości sankcji karnej w każdym przypadku wyznaczać będzie stopień winy, zaś rodzaj i charakter orzeczonych środków penalnych, [...] powinny zawsze pozostawać w merytorycznym związku z popełnionym przez sprawcę przestępstwem” (Wróbel, Zoll 2016b: 30–84, teza 63).

Daje się zauważyć pośredni wpływ trafu moralnego na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa. Można przy wymiarze kary uwzględnić czynniki przypadkowe, by społeczeństwo otrzymało sygnał, że przy nie w pełni kontrolowanych zachowaniach wymiar sprawiedliwości jest w stanie je zrozumieć i złagodzić karę (uznanie dla zasady kontroli). Ta może być wówczas powszechnie odebrana jako bardziej sprawiedliwa, niż kara surowa nałożona na sprawcę, który nie kontrolował w pełni swojego postępowania. Z drugiej strony zabieg taki zawsze niesie za sobą zagrożenie, że niektórzy członkowie społeczeństwa będą się czuli uprzywilejowani, wiedząc, jakie okoliczności mogą im pomóc w konstruowaniu strategii obrończej. Choć więc głównym celem omawianej dyrektywy jest „przekonanie społeczeństwa o nieuchronności kary za naruszenie dóbr chronionych prawem i nieopłacalności zamachów na te dobra, wzmożenie poczucia odpowiedzialności, ugruntowanie poszanowania prawa i wyrobienie właściwego poczucia sprawiedliwości oraz poczucia bezpieczeństwa”⁶, to uwzględnienie przypadków może się okazać nawet czynnikiem kryminogennym, jeżeli kara będzie przez nie wyraźnie złagodzona. Próba kształtowania świadomości

⁵ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 października 1971 r. I KR 182/71, OSNKW 1972, nr 2, poz. 33.

⁶ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1977 r., V KR 190/77, OSNKW 1978, nr 4–5, poz. 44.

prawnej społeczności może zakończyć się niepowodzeniem w każdym przypadku ustalenia rażąco łagodnych konsekwencji prawnych, nieprzystających do realiów sprawy. Dlatego niekiedy pozytywne skutki dla kształtowania świadomości prawnej społeczności będzie można osiągnąć tylko przez (sprawiedliwe) ukaranie, pomimo że czynniki wpływające na przestępstwo mogą się okazać niezależne od sprawy (uznanie dla trafu moralnego).

Oprócz powyższych dyrektyw ogólnych można wyróżnić jeszcze inne. W tym opracowaniu na uwagę zasługują jednak wyłącznie: motywacja (traf kausalny), sposób zachowania sprawcy (traf okoliczności), rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa (traf rezultatu), właściwości i warunki osobiste sprawcy oraz jego sposób życia przed popełnieniem przestępstwa, a także kierowanie się wychowaniem sprawcy nieletniego (traf konstytutywne).

Spośród powyższych dyrektyw szczegółowych warto skoncentrować się na motywacji. Jako przykład trafu kausalnego wskazano na wstępie zemstę⁷. Zacytowany przez Tomasza Snarskiego Michał Peno pisze: „nawet jeżeli przestępstwo jest czynem dezaprobowanym czy amoralnym, sytuacja prowadząca sprawcę do popełnienia tego zła może być wynikiem znacznie większej niesprawiedliwości – przejawiającej się w różnie pojmowanym wykluczeniu i pozostawieniu poza ramami standardowego społeczeństwa; [...] nawet jeżeli jakiś czyn jest zły moralnie, w pewnych okolicznościach może być usprawiedliwiony” (Peno 2017: 20). Pogląd ten zdaje się prowadzić do postulatu, aby motywacja w postaci poczucia niesprawiedliwości była okolicznością wyłączającą winę. Od razu nasuwa się wątpliwość, czy byłoby to słuszne w kontekście samosądów, które przecież polegają na czynieniu zła w reakcji na niesprawiedliwość. Pytanie brzmi, czy można uznać, że czyny samosądowe są mniejszym złem niż (nawet obiektywnie zaistniałe) błędy państwowego systemu? Czy samosądy w ogóle można usprawiedliwiać, czy raczej powinny się spotkać ze szczególnie surowym ukaraniem? Czy dostatecznym usprawiedliwieniem dla sprawcy jest przywłaszczenie sobie *ius puniendi*, które zarezerwowało dla siebie państwo, lecz nie wykonało go należycie? Czy jednostka ma prawo wiążąco dla państwa oceniać należytość wykonania *ius puniendi*? Czy istnieją przypadki, gdy przestępstwa motywowane chęcią zemsty nie będą ocenione negatywnie, przez brak pełnego władztwa sprawcy nad zachowaniem? Te pytania nadają się jednak do rozważenia w osobnym opracowaniu.

⁷ Chęć zemsty można odebrać też jako element składowy trafu konstytutywnego. Jego podobieństwo z trafem kausalnym jest znaczące, ponieważ oba dotyczą tego co „mamy w głowie”. Wydaje się, że na przykładzie zemsty traf kausalny jest „bliżej” zachowania sprawcy, zaś konstytutywny „głębiej”. Decyzja o czynie zabronionym może wynikać z chęci zemsty, ta może wynikać z nienawiści, a ta z wychowania. Wydaje się więc, że zemsta (jako czyn, decyzja lub pragnienie) może być zarówno samodzielnym trafem kausalnym, jak i konstytutywnym powodującym kausalny, a także jednym i drugim jednocześnie.

Recydywa

Fakt uregulowania odpowiedzialności w warunkach recydywy świadczy o tym, że ustawodawca uznał czynniki przypadkowe za co najmniej nieistotne dla oceny zachowania sprawcy⁸, tym samym implementując traf moralny do prawa karnego. Można pokusić się nawet o stwierdzenie opozycyjne względem tezy Snarskiego, że czynnik przypadkowy może być nie tylko irrelevantny lub łagodzący odpowiedzialność, lecz może również prowadzić do jej zaostrzenia.

Recydywista bynajmniej nie spotka się z łagodniejszym osądem, nawet gdy determinantami jego postępowania były czynniki pozostające poza jego kontrolą. Przeciwnie, ustawodawca w art. 64 § 1 i 2 k.k. zwiększa bowiem zagrożenie karne z powodu recydywy niezależnie od jej źródła (np. nałogu). Tak samo, gdy sprawca uczynił sobie z popełnienia przestępstwa stałe źródło dochodu, to niezależnie od czynnika będącego poza kontrolą sprawcy (np. trudnej sytuacji życiowej, wynikającej z niezalezienia legalnego zatrudnienia) aktualizuje się odpowiedzialność jak za recydywę. W świetle tych regulacji ustawodawca zdaje się uznawać czynniki przypadkowe nie tyle za okoliczności nieistotne, co wręcz obciążające. Fakt, że sprawca jest zdemoralizowany i niezdolny do zachowania lojalności wobec prawa – co jest od niego niezależne – prowadzi między innymi do podwyższenia zagrożenia karnego na podstawie przywołanych przepisów prawa.

Rozprawiając o notoryjnych przestępcach, trzeba wziąć pod uwagę jeszcze instytucję zatarcia skazania. Ma ona na celu umożliwić sprawcy ponowne osiągnięcie statusu pełnoprawnego członka społeczności (Paprzycki 2016: 921), a zatem swoiście dać mu „drugą szansę”. Ustawodawca uznał, że większość błędów powinna zostać z czasem wybaczona, być może między innymi dlatego, że mogą one wynikać z czynników nie w pełni zależnych od sprawcy, których ten po skazaniu będzie się starał unikać (zasada kontroli). Również sąd może samodzielnie wziąć pod uwagę wystąpienie tych czynników i zarządzić zatarcie przed upływem podstawowego terminu ustawowego (art. 107 § 2 k.k.). Odmienne wnioski można wyciągnąć z uregulowania, że nie ulegają zatarciu niektóre przestępstwa przeciwko wolności seksualnej popełnione na szkodę małoletniego poniżej 15 roku życia (art. 106a k.k.). Przepis ten umożliwia m.in. dożywotnie napiętnowanie sprawcy czynów popełnionych pod wpływem zaburzeń preferencji seksualnych, choć stopień kontroli zachowania mógł być tu znacznie ograniczony (traf moralny).

⁸ Por. z konstatacją Wojciecha Zalewskiego (2010: 380), który pisze: „Jak wynika z wielu przeprowadzonych badań, recydywiści są w przeważającej części [...] ludźmi «marginesu», życiowymi nieudacznikami”, co zdaje się wskazywać, że czynnikiem implikującym recydywę często jest traf.

Odpowiedzialność nieletnich

Silne uwikłanie prawa w konstrukcję trafu moralnego i zasadę kontroli można *prima facie* zauważyć w ustawie z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 969, dalej: u.p.n.), choć analiza tego zagadnienia prowadzi do ambiwalentnych wniosków.

Z jednej strony sam fakt uregulowania odpowiedzialności nieletnich oznacza, że ustawodawca akceptuje traf moralny i nakazuje oceniać zachowanie młodych ludzi, pomimo że młody wiek może *per se* ograniczać zdolność samokontroli. Jak słusznie wskazuje Piotr Zakrzewski (2016: 284–302): „bezprawiem byłoby karać człowieka, którego wola nie stała się nigdy na tyle wolna, aby można go było uczynić odpowiedzialnym za jej siłę, a więc człowieka, który nigdy sam nie zaczął kształtować własnego charakteru”.

Z drugiej strony odpowiedzialność nieletnich opiera się na uprzywilejowanych zasadach, opisanych w odrębnej ustawie⁹, co świadczy o uszanowaniu ograniczenia kontroli przez wiek (o implementacji zasady kontroli). Wynika to z art. 5 u.p.n., konstytuującego nakaz stosowania wobec nieletniego przede wszystkim środków wychowawczych i poprawczych, natomiast karę zezwala orzekać wyłącznie wtedy, gdy inne środki nie są w stanie zapewnić mu resocjalizacji.

Z jednej strony – jak wyżej – zasady odpowiedzialności nieletnich są łagodniejsze, bardziej wyrozumiałe dla nieletnich, „opiekuńczo-wychowawcze”, ale przeczyć temu zdaje się treść art. 10 k.k., który pozwala pociągnąć do pełnej odpowiedzialności karnej nawet piętnastolatka, jeżeli popełni poważne przestępstwo¹⁰, co świadczy o recepcji trafu moralnego przez ustawodawcę.

Z drugiej zaś – ten sam przepis ustanawia warunek, że pełnej odpowiedzialności podlega tylko taki nieletni, którego stopień rozwoju na to pozwala (por. traf konstytucyjny w postaci uwarunkowań fizycznych i psychicznych, pierwotnych i wtórnych) oraz wobec którego środki wychowawcze lub poprawcze nie odniosły skutku (w tym zakresie znajdują zastosowanie uwagi poczynione przy analizie przestępców niepoprawnych, dla których czynniki przypadkowe mogą stać się przyczyną zaostżenia odpowiedzialności).

⁹ Jarosław Warylewski (2017: 633–634) uzasadnia odrębność zasad odpowiedzialności nieletnich dynamicznym wzrostem przestępczości tej grupy i jednoczesnym spadkiem liczby narodzin, co – jego zdaniem – determinuje konieczność szczególnej troski o młodego człowieka. Marian Cieślak (1994: 470) z kolei akcentuje wybitnie wychowawczo-opiekuńczy charakter tych zasad.

¹⁰ Chodzi tu o przestępstwo: zamachu na życie Prezydenta RP, zabójstwa (typu podstawowego i kwalifikowanego), spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (w tym gdy skutkiem jest śmierć człowieka), spowodowania zdarzenia powodującego zagrożenie dla życia lub zdrowia wielu osób albo dla mienia w wielkich rozmiarach (typu podstawowego i kwalifikowanego), piractwa wodnego lub powietrznego, spowodowania katastrofy w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym (typu podstawowego i kwalifikowanego), zgwałcenia (tylko typu kwalifikowanego), czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego z następstwem w postaci ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, wzięcia zakładnika, a także rozboju.

Z jednej strony odpowiedzialności w sprawach nieletnich podlega nawet osoba, która ukończyła lat 13 (art. 1 § 1 pkt 1–3 u.p.n.), więc ustawodawca zdaje się akceptować traf moralny, wszak zachowanie osób tak młodych – co wynika z wiedzy powszechnej i doświadczenia życiowego – bardzo często jest determinowane oczekiwaniami powiązanych z nim grup społecznych (rodziców, znajomych i nauczycieli). Ich zdolność samokontroli może być dodatkowo ograniczona, gdy nie nabyli jeszcze umiejętności przyjmowania postawy asertywnej. Jej nabycie z kolei jest uzależnione od jeszcze innej kompetencji – odróżniania dobra i zła, której także 13-latek mógł jeszcze nie posiadać, z uwagi na znikome doświadczenie życiowe. Uregulowanie odpowiedzialności tak młodych osób czyni więc z nich obiekt oceny prawnej, pomimo że wiek może znacząco ograniczyć ich wolną wolę.

Z drugiej natomiast – ustawodawca wyraża w tym przepisie zrozumienie dla osób poniżej 13 roku życia, którzy tym bardziej mogą charakteryzować się brakiem wyżej wymienionych umiejętności lub rozwinięciem ich na jeszcze niższym poziomie. Takie ujęcie prowadzi do wniosku, że ustawodawca ma na względzie zasadę kontroli, ponieważ bardzo młodzi ludzie – szczególnie podatni na czynniki przypadkowe – zostają wyłączeni spod reżimu odpowiedzialności karnej.

Nieumyślność

Zagadnienie przestępstw nieumyślnych może świadczyć o implementacji trafu do porządku prawnego i dopuszczeniu do oceny zachowania sprawcy, pomimo że nie w pełni władał swym postępowaniem, jak również – opozycyjnie – o jego pominięciu i dopuszczeniu do oceny tylko zachowań w pełni kontrolowanych.

Z jednej strony fakt, że istnieje odpowiedzialność za czyny, których popełnienia sprawca nie przewidywał lub przewidywał wadliwie, świadczy o tym, że ustawodawca afirmuje traf moralny¹¹. Szczególnie chodzi tu o traf konstytutywny, który odnosi się do cech osobowych sprawcy (te zaś wpływają na ocenę, na ile był on w stanie przewidzieć konsekwencje swojego postępowania i szanse uniknięcia pewnych następstw), a także traf rezultatu, który odnosi się do niepożądanych przez sprawcę skutków (tu: popełnienia czynu zabronionego). Przy ocenie stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu popełnionego w niedbalstwie zwykle stosuje się zasadę obiektywnej przewidywalności. Subiektywna ocena jest tu zwyczajnie niemożliwa, ponieważ niedbalstwo dotyczy braku wymaganej staranności, a żeby wyznaczyć jej granicę, konieczne jest posłużenie się oceną obiektywną. Winę w formie niedbalstwa można więc przypisać tylko wtedy, gdy z perspektywy wzorca osobowego modelowego obywatela¹²

¹¹ Stanisław Stomma stwierdza wprost, że „w przypadku nieumyślności sprawca dopuszcza się przestępstwa **wbrew woli** i nawet **mimo wiedzy** [podkreślenia – P.G.]” (Stomma 1947: 13).

¹² Jak pisze Andrzej Zoll: „Możliwość przewidzenia popełnienia czynu zabronionego, nie odnosi się do indywidualnych możliwości sprawcy wynikających z jego osobowości, wykształcenia, stanu zdrowia itp., lecz jest wyznaczana według możliwości modelowego obywatela o właściwych do wykonywania danej czynności kwalifikacjach, sumiennie traktującego swoje obowiązki oraz

sprawca hipotetycznie mógł i powinien był przewidzieć następstwa swojego zachowania. Wówczas nie przestaje on być przedmiotem prawnokarnej oceny, choć w rzeczywistości nie przewidywał konsekwencji swego zachowania, a skutek jego czynu (jeżeli powstał) był przez niego niepożądany. Zasada kontroli doznaje tu więc – *a contrario* – poważnych ograniczeń.

Z drugiej strony można przyjąć, że ustawodawca uwzględnił ograniczoną zdolność sprawcy do rozpoznania, co czyni, wszak przecież za przestępstwo nieumyślne odpowiada się tylko wtedy, gdy ustawa tak stanowi (w zdecydowanej mniejszości typów czynów zabronionych), a nadto przewidziane jest wówczas niższe zagrożenie karne. Nieumyślność można więc traktować jako swoisty wyraz złagodzenia odpowiedzialności karnej ze względu na niższy stopień winy (Budyn-Kulik 2017: 207), wynikający z czynników niezależnych od sprawcy. Jeżeli sprawca nie przewiduje możliwości popełnienia czynu (*negligentia*) lub zachodzi zarzucalny błąd w sposobie powzięcia przez niego decyzji (*luxuria*), to w znakomitej większości przestępstw nie podlega on odpowiedzialności, a jeżeli nawet podlega, to łagodniejszej.

Warto zacytować stanowisko Nataszy Szutty przywołane również przez Snarskiego, zgodnie z którym „niemożliwe jest przewidywanie wszelkich potencjalnych skutków działania, a nawet przewidywalne skutki działania mogą bardzo różnić się od aktualnych, zaś o tym, które staną się realne, decyduje traf [tu według potocznego znaczenia: okoliczność przypadkowa – P.G.], na który kalkulujący sprawca nie ma wpływu; kalkulacje skutków działania dokonują się w znacznej mierze w sytuacji permanentnej niepewności; każdy [...] może popełnić poważny błąd w swoich kalkulacjach i *de facto* uczynić coś moralnie niesłusznego” (Szutta 2017: 55). W płaszczyźnie prawa karnego rozumowanie takie budzi wątpliwości, ponieważ może ono prowadzić do niesłusznego postulatu zniesienia lub złagodzenia odpowiedzialności za przestępstwa nieumyślne (uznanie dla zasady kontroli). Ustawodawca domaga się od człowieka przewidywania następstw swoich czynów i wykonywania tego w sposób prawidłowy. Oczywiście nikt nie jest w stanie przewidzieć wszystkiego „dokładnie”, ale człowiek – jako istota rozumna – jest zdolny przewidywać chociaż „mniej więcej”. Nieco kontrowersyjne stanowisko w tej kwestii zajął Stanisław Stomma, uznając, że karalność przestępstw nieumyślnych jest konieczna, jeżeli nie za samą winę sprawcy, to chociaż ku celom prewencji ogólnej i szczególnej, aby nie doszło do poluzowania więzów społecznej dyscypliny i aby każdy nie zaczął się zachowywać bezmyślnie, będąc przy tym bezkarnym (Stomma 1947: 30). Autor ten zwerbalizował swoją myśl następująco: „Nie da się postawić sprawcy zarzutu; a jednak ukarać trzeba; delikwentowi mówi się wtedy: trudno, przez twoje zachowanie się nastąpiła katastrofa pociągu, musisz to odpokutować,

dysponującego nadzwyczajnymi informacjami posiadanymi ewentualnie przez sprawcę” (Wróbel, Zoll 2016a: 141–146, teza 42). Konstrukt wzorca osobowego krytykuje natomiast Piotr Zakrzewski (2016: 284–302): „nie jest przecież możliwe zbudowanie odpowiednich modeli człowieka normalnego, typowego dziecka, typowego nastolatka czy typowego dorosłego” oraz Konrad Lipiński (2018: 61): „standard modelowego obywatela usłużnie pojawia się wszędzie tam, gdzie dostrzegamy poważniejszy problem”.

abyś wiedział na drugi raz i aby inni byli ostrożniejsi” (Stomma 1947: 29)¹³ (uznanie dla trafu moralnego). Chociażby z tych względów, przyjmując je za słuszne, należałoby utrzymać obecne zasady odpowiedzialności za przestępstwa nieumyślne, mając jednak na względzie teorie związków przyczynowych, które mogą te zasady zniweczyć, szczególnie gdy skutki zachowania były np. anormalne, a przypisanie winy za nie byłoby niesprawiedliwe.

Związek przyczynowy

Zagadnienie przyczynowości nie zostało uregulowane w przepisach prawa. Konieczność istnienia związku przyczynowego pomiędzy czynem sprawcy a skutkiem przestępnym wynika z osiągnięć doktryny. Wymóg ten świadczy o ochronie obywatela przed odpowiedzialnością wynikającą z trafu rezultatu. Skutek występujący niezależnie od woli sprawcy jest traktowany przez naukę prawa karnego jako okoliczność uwalniająca od odpowiedzialności.

Analizowanie każdej teorii znacznie przekraczałoby ramy tego opracowania, dlatego warto poświęcić uwagę jedynie najbardziej znanym.

Teoria ekwiwalencji w ujęciu Leszka Lernella zakłada, że „do stwierdzenia związku przyczynowego jako obiektywnej przesłanki odpowiedzialności karnej jest konieczne i wystarczające, ażeby zachowanie się człowieka stanowiło warunek *sine qua non* nastąpienia skutku” (1962: 191). Warunek ten można zwerbalizować w pytaniu: czy skutek nastąpiłby, gdyby nie badane przez nas zdarzenie (przede wszystkim zachowanie sprawcy). Przypisanie odpowiedzialności za spowodowanie skutku odpada więc, jeżeli zachowanie wywoła następstwa, które powstały niezależnie od decyzji sprawcy.

Teoria adekwatnego związku przyczynowego z kolei zakłada, że pomiędzy zachowaniem sprawcy a danym skutkiem musi zająć więź kauzalna. Ta zaś istnieje tylko wówczas, „gdy zwykle, typowo i przeciętnie (a więc zgodnie z jakąś ogólną regułą czy tendencją) zdarzenie A prowadzi do wystąpienia zdarzenia B. Za anormalne należy natomiast postrzegać następstwo, do którego doszło z powodu zdarzenia niezwyklego, nienormalnego, niemieszczącego się w granicach doświadczenia życiowego, na skutek nadzwyczajnego zbiegu okoliczności, którego przeciętnie nie bierze się w rachubę” (Giezek 2017: 467). Nie można więc przypisać skutku sprawcy, jeżeli dane zdarzenie wprawdzie zostało wywołane decyzją sprawcy, lecz było anormalne i nietypowe, tj. gdy przeciętnie dana decyzja nie powoduje zaistniałego następstwa. Wyłącza się tym samym owe zachowania z zakresu karnoprawnej oceny.

Coraz powszechniejsza jest również koncepcja obiektywnego przypisania skutku, która wymaga naruszenia zasad postępowania z dobrem prawnym i przez to spowodowania lub zwiększenia niebezpieczeństwa dla tego dobra prawnego do nieakceptowalnego

¹³ Takie ujęcie wykazuje silne uwikłanie w szeroko krytykowaną funkcjonalną teorię winy, zgodnie z którą odpowiedzialność powinna być zależna głównie od celów prewencji.

społecznie poziomu (w czynie musi urzeczywistnić się niebezpieczeństwo, któremu miało zapobiec przestrzeganie naruszonego obowiązku ostrożności¹⁴). Po pierwsze, nikt nie odpowie za dane następstwo, jeżeli zachował się zgodnie z przyjętym modelem postępowania w określonej sytuacji. Po drugie, nie odpowie za następstwo ten, kto nie sprawił, że dobro prawne stało się zagrożone, ani nawet ten, kto wywołał zagrożenie, lecz uczynił to w granicy dopuszczalnego społecznie ryzyka. Obie te zasady przypominają warunek normalnego następstwa w adekwatnym związku przyczynowym¹⁵.

Teorie ekwiwalencji i adekwancji chronią przed odpowiedzialnością te osoby, które nie miały wpływu na bieg zdarzeń lub nie brały w rachubę danego zdarzenia, mimo że było ono do przewidzenia, lecz na bardzo niskim poziomie prawdopodobieństwa. Teoria obiektywnego przypisania natomiast – nieco upraszczając – chroni przed odpowiedzialnością osoby, które postępują ostrożnie. Wszystkie wskazane koncepcje negują więc odpowiedzialność w warunkach trafu rezultatu, szczególnie za przestępstwa materialne, popierając tym samym zasadę kontroli.

Motywy kulturowe uwikłane w prawo karne

Tomasz Snarski nawiązał w kontekście trafu konstytutywnego do Jagny – postaci z *Chłopów* Władysława Reymonta. Dopatrywał się w niej przyczyny pozostawania obiektem oceny moralnej z uwagi na kod kulturowy. Jagna, będąc związana wiejskimi tradycjami, pozwalała sobie na częste kontakty seksualne z wieloma mężczyznami. Jednak nie było to w pełni jej własnym wyborem, wszak determinantami jej postępowania był popęd, warunkowany przecież biologicznie, czy też nieprzystosowanie społeczne, warunkowane wychowaniem (w obu przypadkach jawi się traf konstytutywny).

Odniesienia do trafów moralnych można jednak zauważyć w wielu innych tekstach kultury. Wśród dzieł hołdujących nurtowi determinizmu, czyli negującemu istnienie wolnej woli, można wyróżnić: 1) *Lalkę* Bolesława Prusa, gdzie Izabela Łęcka zdominowana przez konstytutywne trafy w postaci salonowego wychowania i przyjętych w procesie socjalizacji obyczajów jawi się jako kobieta chłodna oraz pozbawiona zdolności do prawdziwego kochania, i z tego powodu jest przez nas negatywnie oceniana, 2) *Zbrodnię i karę* Fiodora Dostojewskiego, gdzie Rodion Romanowicz Raskolnikow zabił kobietę siekierą, kierując się trafem kauzalnym, by zdobyć pieniądze, trafem okoliczności, ponieważ skorzystał z okazji, że stara lichwiarka była sama w mieszkaniu i trafem konstytutywnym, będąc zdominowanym przez nowo przyjętą ideologię nadczłowieka, 3) *Cierpienia młodego Wertera* Johanna von Goethego, gdzie działania tytułowego bohatera były motywowane – konstytutywną, chciałoby się powiedzieć – miłością, nad którą ten nie był w stanie zapanować, 4) utwory liryczne, jak *Dies irae* Jana Kasprowicza, gdzie osoba mówiąca zarzuca Bogu, że ten sędzi człowieka za

¹⁴ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2000 r., III KKN 231/98, OSNKW 2000, nr 5–6, poz. 45.

¹⁵ Edmund Mezger twierdzi wręcz, że teoria adekwatnego związku przyczynowego stanowi naukę o obiektywnym przypisaniu (za: Giezek 2017: 467).

złe uczynki, pomimo iż sam stworzył go słabym, podatnym na wpływy, niepotrafiącym w pełni się kontrolować, a nawet 5) opowieści biblijne o stworzeniu świata, gdzie Adam i Ewa podjęli decyzję o spożyciu zakazanego owocu na skutek namowy przez węża (trafu okoliczności) i własnej ciekawości (trafu kauzalnego).

Niektóre przykłady kulturowe wykazują ściśle powiązanie trafów z zachowaniami przestępnymi. Jak zaś zasygnalizowano na wstępie, wszystkie przywołane dzieła są krzywym zwierciadłem rzeczywistości. Opowieści w nich zaprezentowane, choć fikcyjne, nie odbiegają znacząco od realiów swoich epok. Zapoznając się z nimi, można śmiało stwierdzić, że mogły się faktycznie wydarzyć, a nawet więcej – zdarzają się do dziś, choć może mają nieco inny przebieg, dostosowany do czasów współczesnych. Obecność trafów moralnych w kulturze oznacza – co wskazano na początku opracowania – że są one obecne również w naszym życiu codziennym. Między innymi dlatego właśnie w naturze prawa karnego leży, aby się do tej koncepcji odnosiło: implementując ją i dopuszczając ocenę prawną pomimo braku pełnej kontroli, jak zapewne uczynilibyśmy w przypadku Raskolnikowa, bądź odrzucając ją i dopuszczając jedynie ocenę prawną zachowań wynikających z wolnej woli.

Zakończenie

Na koniec warto powrócić do zarysowanej na wstępie tezy, że powszechność występowania trafów moralnych (ocen przypadków i zbiegów okoliczności) determinuje konieczność zajęcia wobec nich stanowiska przez ustawodawcę, doktrynę i podmioty stosujące prawo. Powyższa analiza (choć niewyczerpująca¹⁶) dowodzi, że zarówno ustawodawstwo, jak i doktryna nie są obojętne na okoliczności, które ograniczają zdolność samokontroli. Z ich prawnego uzasadnienia można wnioskować, że uwzględniają lub negują istotność trafów. Zaś podmioty stosujące prawo są wyposażone w narzędzia prawne, które umożliwiają im dostosowanie siły konsekwencji karnoprawnych do okoliczności konkretnej sprawy (w tym czynników przypadkowych).

Może więc nie tyle – jak twierdzi Snarski – powinno się uwzględniać traf moralny w karnoprawnej ocenie czynu, modyfikując poszczególne teorie winy, lecz raczej wprowadzić go do postępowania karnego przy użyciu tych rozwiązań legislacyjnych i doktrynalnych, które już istnieją. Ich zastosowanie należałoby jednak we właściwy sposób uzasadnić, wszak niektóre z nich nadają się do obustronnej argumentacji, zarówno w obronie, jak i oskarżeniu (na korzyść i niekorzyść sprawcy). Z jednej strony bowiem zaprezentowane w analizie regulacje można uznać za wyraz wrażliwości ustawodawcy na przypadek i chęci ochrony obywatela przed niezasadną odpowiedzialnością. Z drugiej zaś, można w nich dostrzec przejaw zaostżenia odpowiedzialności, szczególnie

¹⁶ Dalszej analizie można poddać np. eksces, błąd, rozkaz, silne wzburzenie, a także niektóre przepisy części szczególnej k.k., jak art. 233 § 2 i 3 (składanie fałszywych zeznań bez pouczenia o odpowiedzialności lub o prawie odmowy) czy 240 § 2 i 3 (niewykonanie prawnego obowiązku denuncjacji wobec najbliższych lub pod wpływem błędu)

w razie okazania przez obywatela rażącej niełojalności wobec prawa. Ten dwugłos wynika prawdopodobnie z preferowania przez ustawodawcę rozwiązań pośrednich.

Oczywiście powyżej przeanalizowane przepisy i konstrukcje prawne nie znajdują zastosowania na gruncie każdej sprawy, ponieważ nie zawsze zaistnieją odpowiednie ku temu okoliczności. Ujęcie trafów moralnych bądź zasady kontroli w teoriach winy, co proponuje Snarski, niewątpliwie pozwoliłoby na ich uniwersalne zastosowanie, choć – jak już zasygnalizowano na wstępie – zmiany tych koncepcji mogą napotkać nie tylko nieprzewidywane, co nieprzewidywalne przeszkody, wynikające z braku jednolitego rozumienia pojęcia winy.

Bibliografia

Literatura

Giezek, 2017, *Teoria adekwatnego związku przyczynowego oraz teoria relewancji – w kierunku normatywizowania kryteriów sprawstwa* [w:] *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, red. R. Dębski, t. 3, Warszawa.

Barczak-Oplustil A., 2006, *Sporne zagadnienia istoty winy w prawie karnym. Zarys problemu*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, z. 2.

Barczak-Oplustil A., 2016, *Zasada koincydencji winy i czynu w Kodeksie karnym*, Kraków.

Bogdan G., 2016, *Zatarcie skazania* [w:] *Nauka o przestępstwie. Wyłączenie i ograniczenie odpowiedzialności karnej*, red. L. Paprzycki, Warszawa.

Budyn-Kulik M., 2017, *Art. 53 [w:] Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa.

Cieślak M., 1994, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa.

Dunaj B. (red.), 1998, *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 2, Warszawa.

Juzaszek M., 2017, *Paradoks trafu prawnego. Studium filozoficznoprawne* (rozprawa doktorska niepublikowana), Kraków.

Kaczmarek T., 2017, *Zawinienie na przedpolu czynu zabronionego* [w:] *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, red. R. Dębski, Warszawa.

Lernell L., 1962, *Zagadnienia związku przyczynowego w prawie karnym*, Warszawa.

Lipiński K., 2018, *O dwóch odmianach wzorców osobowych w prawie karnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, rok LXXX, z. 2.

Nagel T., 1997, *Pytania ostateczne*, tłum. A. Romaniuk, Warszawa [wydanie oryginalne: Nagel T., 1979, *Mortal Questions*, New York: Cambridge University Press].

Nelkin D., 2004, *Moral Luck* [w:] E. Zalta *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*. <https://plato.stanford.edu/>, 19.04.2019 [dostęp: 15.05.2020].

Peno M., 2017, *Sprawiedliwość kary i niesprawiedliwych społeczeństwach – uwagi o nurtach krytycznych w filozofii karania*, „Studia Prawnoustrojowe”, nr 35.

Sienkiewicz Z., 2005, *Art. 53 [w:]* O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S.M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, *Kodeks karny. Komentarz. Tom I (art. 1–116)*, Gdańsk.

Snarski T., 2019, *Traf moralny a prawo karne. Kilka refleksji o zawinieniu, wolnej woli i odpowiedzialności*, „Studia Prawnoustrojowe”, nr 46.

Stomma S., 1947, *Fikcja Winy*, „Państwo i Prawo”, rok II, z. 10.

Szutta N., 2017, *Granice autonomii etyki. O potrzebie uwzględnienia wyników nauk empirycznych w etyce*, „Analiza i Egzystencja”, nr 39.

Warylewski J., 2017, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa.

Williams B., 1981, *Moral luck*, Cambridge.

Wróbel W., Zoll A., 2016a, *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Część I. Komentarz do art. 1–52*, Warszawa.

Wróbel W., Zoll A., 2016b, *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Część II. Komentarz do art. 53–116*, Warszawa.

Zakrzewski P., 2016, *Kryteria oceny przy ustalaniu stopnia winy [w:] tegoż, Stopniowanie winy w prawie karnym*, Warszawa.

Zalewski W., 2010, *Przestępca niepoprawny jako problem polityki kryminalnej*, Gdańsk.

Akty prawne

Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 969).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1444).

Orzecznictwo

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 października 1971 r., I KR 182/71, OSNKW 1972, nr 2, poz. 33.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1977 r., V KR 190/77, OSNKW 1978, nr 4–5, poz. 44.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2000 r., III KKN 231/98, OSNKW 2000, nr 5–6, poz. 45.

Biogram

Paweł Grzesiak – student V roku prawa (podczas specjalizacji karnoprawnej) na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, Przewodniczący Koła Naukowego Prawa Karnego działającego przy tej uczelni, wieloletni beneficjent stypendium Rektora UG dla najlepszych studentów z tytułu wysokiej średniej ocen oraz wybitnych osiągnięć naukowych, laureat Nagrody Rektora UG I stopnia za osiągnięcia naukowe. Jego aktualne zainteresowania badawcze skupiają się wokół strony podmiotowej czynu zabronionego i przestępczości komunikacyjnej.



Moje związki z Uniwersytetem Gdańskim w latach 1974–2020

Janusz Burza | Absolwent historii 1972

„Ach gdzież są niegdysiejsze śniegi...”

/Francois Villon Wielki testament/

Zamiast wstępu

W książce *Uniwersytet Gdański – struktury, postacie, wydarzenia* t. 1, w tekście *Moje związki z Wyższą Szkołą Pedagogiczną i Uniwersytetem Gdańskim w latach 1967–1972*, przedstawiłem przebieg studiów i wszystkie ich aspekty, a także udział w dwóch obozach naukowych w latach 1973–1974, które odbyłem jako senior seniorów Koła Naukowego Historyków. Zapowiedziałem, że dalsze związki z UG od roku 1974 do chwili obecnej zawrę w materiale, który poniżej przedstawiam.

Studia doktoranckie na UG w latach 1974–1989

1 września 1974 roku rozpocząłem pracę w KM MO w Sopocie. Moim warunkiem zatrudnienia w milicji było uzyskanie zgody Komendanta Wojewódzkiego MO na podjęcie zaocznych studiów doktoranckich w zakresie historii. Zgodę taką bez problemów uzyskałem. Wiązało się to z ponoszeniem określonych świadczeń rzeczowych i finansowych ze strony milicji w postaci: dodatkowych urlopów, zwrotu kosztów podróży i zakwaterowania i wyżywienia podczas wykorzystywania dodatkowych urlopów.

Na skutek różnych zbiegów okoliczności, do których należały: skierowanie mnie na studia podyplomowe w Akademii Spraw

Wewnętrznych w Świdrze (styczeń–sierpień 1975) i reformy administracji państwowej w czerwcu 1975, skutkującej znacznym przyrostem obowiązków służbowych na stanowisku, które pełniłem w KM MO w Sopocie, nie miałem żadnych możliwości podjęcia studiów doktoranckich.

W listopadzie 1979 roku rozpocząłem pracę w Wydziale Specjalnym KW MO w Gdańsku na stanowisku st. inspektora ds. gospodarczego planowania obronnego. Pojawiły się warunki do rozpoczęcia studiów doktoranckich. Zgoda na ich podjęcie była ciągle aktualna.

Po wcześniejszych uzgodnieniach rozpocząłem je w roku akademickim 1980–1981, na seminarium najnowszej historii Polski i historii wojen i wojskowości, prowadzonym wspólnie przez prof. dr. hab. Romana Wapińskiego – promotora mojej pracy magisterskiej – i doc. dr. hab. Jerzego Romualda Godlewskiego – mojego nauczyciela, mentora i przyjaciela. Pierwsze seminarium z moim udziałem miało miejsce 10 listopada 1980 roku.

Dwa lata (rok akademicki 1980/1981 i 1981/1982) zajęło mi wypracowanie i określenie tytułu i zakresu mojej pracy. W jej określeniu pomógł mi również inny mój przyjaciel, nieżyjący już niestety, prof. dr hab. Leszek Gondek. Profesor Wapiński ostrzegał mnie, że mogę mieć trudności z uzyskaniem materiałów z Centralnego Archiwum Wojskowego, ja jednak byłem optymistą. Po latach okazało się, że rację miał niestety prof. Wapiński. Tak długi okres określania tematu i zawartości pracy był spowodowany faktem, że byłem mocno zaangażowany w przygotowanie i przeprowadzenie stanu wojennego od strony mobilizacyjnej sił i środków resortu spraw wewnętrznych na terenie województwa gdańskiego.

Temat mojej pracy ostatecznie brzmiał: „Poglądy wojskowych na rozwój gospodarczy Polski w latach 1919–1939 pod kątem zaspokajania potrzeb mobilizacyjnych wojska i kraju”. Terenami mojej pracy badawczej były zasoby: Wojskowego Przeglądu Historycznego – w małym stopniu – i Centralnego Archiwum Wojskowego – w przeważającym stopniu. Obie te instytucje mieściły się w Rembertowie, na terenie Akademii Sztabu Generalnego. Obok gmachu, w którym mieściły się instytucje wymienione poniżej, w latach 20. ubiegłego wieku zamieszkiwał marszałek Józef Piłsudski.

Pierwszy mój wyjazd do CAW miał miejsce w październiku 1982 roku. Nie pamiętam daty dziennej, ale tego dnia na terenie ASG miała miejsce odprawa kierowniczej kadry Wojska Polskiego, prowadzona przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego. W czasie tej odprawy poinformowano, że z internowania został zwolniony Lech Wałęsa. ASG stanowiła jakby zamkniętą dzielnicę Rembertowa, była cała na stałe zradiofonizowana. Przebieg narady był więc siłą rzeczy znany wszystkim przebywającym na terenie akademii, a więc i mnie.

Wszystkie wyjazdy były zorganizowane w sposób poniżej opisany. Rocznie w CAW spędzałem 30 dni podzielone na dwa lub trzy wyjazdy. Zawsze posiadałem przy sobie delegację służbową, wystawioną przez mój macierzysty wydział, w której odnotowano

fakt odbycia delegacji (CAW) i zakwaterowania (hotel MSW bądź ryczałt). Do i z Warszawy jeździłem I kl. pociągu ekspresowego (oficerowie resortu SW mieli takie prawo). W czasie pierwszych dwóch lat kwaterowałem w hotelu MSW przy ul. Słonecznej. Od drugiej połowy roku 1984 do końca zamieszkiwałem u swojego przyjaciela Jacka Banacha, który był komendantem OHP przy AWF na Bielanach. W archiwum siedziałem od otwarcia do zamknięcia z przerwą na obiad. Żywiłem się w kasynie akademii, z tym że śniadania spożywałem przed pracą, a kolacje po pracy.

Od drugiej połowy 1984 do końca roku 1988 na seminariach przedstawiłem pięć referatów, które na forum seminariów były dyskutowane. Zamysłem moim i promotorów było, żeby te referaty były kanwą poszczególnych rozdziałów pracy.

Treścią referatów były poglądy elit wojska i akty prawne organów państwa dotyczące następujących zagadnień:

- wpływ doświadczeń I wojny światowej w kwestii ekonomicznych przygotowań państwa do wojny – trafność założeń i prawidłowość wniosków;
- ustawowe świadczenia wojenne dla celów obrony państwa do wojny – potrzeby i rzeczywistość;
- rozwój rolnictwa po kątem możliwości prowadzenia przyszłej wojny – determinanty i możliwości;
- przygotowanie przemysłu w okresie pokoju do prowadzenia przyszłej wojny – konieczności i możliwości;
- kształtowanie się poglądów na organizację rządu i naczelnych władz wojskowych w czasie wojny – model i rzeczywistość.

W lutym 1989 roku wybrałem się po raz kolejny do CAW. Przed tym wyjazdem odbyłem długą, kilkugodzinną rozmowę ze swym przyjacielem i mentorem doc. Godlewskim. Pod koniec dwutygodniowego pobytu uzyskałem wiadomość o śmierci Jurka. Był to dla mnie olbrzymi cios, miał przecież dopiero 63 lata. Natychmiast przerwałem pobyt i wróciłem do Gdańska. Uczestniczyłem w pogrzebie.

Na najbliższym seminarium zakomunikowałem prof. Wapińskiemu, że rezygnuję z dalszej pracy. Powody podałem dwa. Pierwszym była śmierć Jurka. Drugi był decydujący. W trakcie prac w CAW wyselekcjonowałem ok. 4500 kart dokumentów, które należało powielić, abym mógł dalej pracować nad zagadnieniem. Ocenilem, że do końca prac w archiwum musiałbym wyselekcjonować jeszcze około 500–600 kart dokumentów. Archiwum odmówiło powielenia, nie podając powodów. Właściwym powodem, o którym dowiedziałem się pośrednio „między wierszami”, była tajna umowa zawarta w połowie lat 30. XX wieku pomiędzy rządem polskim a rządem włoskim i koncernem Fiat o współpracy w dziedzinie dostaw uzbrojenia, a głównie rozbudowy przemysłu wojennego. Oficjalnie umowa dotyczyła budowy w Polsce pierwszego polskiego Fiata. Negatywną decyzję CAW próbowałem zmienić poprzez interwencję mojego warszawskiego przełożonego, dyr. Zarządu I MSW płk dypl. Bronisława Pawlikowskiego i jego dwóch kolegów, generałów Wojska Polskiego. Z negatywnym skutkiem.

Mieliśmy więc sytuację, że jest początek roku 1989, komuna leży na obu łopatkach, ale władze komunistyczne są lojalne wobec faszystowskiego państwa włoskiego, które od dawna nie istnieje, i koncernu Fiat, który istnieje nieprzerwanie.

Profesor Wapiński odpowiedział mi: „Panie Janku (tak się zawsze do mnie zwracał) szanuję pana decyzję, ale gdyby pan zmienił zdanie, to moje drzwi są dla pana zawsze otwarte”.

CAW zgodziło się jedynie na powielenie siedmiu kart dokumentów dotyczących problemu „Generałowie Polscy w opinii J. Piłsudskiego”. Wspominam o tym nieprzypadkowo. Któregoś dnia pobytu w CAW, w Zespole Biura Ścisłej Rady Wojennej, przeglądałem teczkę o sygnaturze I. 302. 12. 44, zawierającą 2 koperty i 46 kart, które zawierały: krótką charakterystykę wojny 1920, 17 przeszkód, na które natrafił Naczelny Wódz, opinie 3 gen. Broni i 19 gen. dywizji wymienionych z nazwiska oraz 73 gen. brygady wymienionych zbiorowo w trzech grupach: przeciętni i służby – 49, nieprzeciętni – 13 i szkodnicy – 11.

Przeglądając teczkę, byłem po lekturze artykułu Mieczysława Ciepłowicza z 1966 roku pt. *Generałowie polscy w opinii Józefa Piłsudskiego*. Podstawową jego tezą był fakt, że charakterystyki napisał osobiście Józef Piłsudski. Teza ta nie wydawała mi się prawdziwa, tym bardziej że odniosłem wrażenie, iż z charakterem pisma, którym były napisane charakterystyki, wcześniej się spotkałem. Nie myliłem się. W teście o sygn. I. 302. 12. 29 – zesp. BŚRW odnalazłem trzy protokoły posiedzeń BŚRW, których protokołantem był mjr Aleksander Prystor – Szef Oddziału Va BŚRW (obsada personalna wyższych dowództw na czas „W” i kwalifikacje dowódców) i przyjaciel Józefa Piłsudskiego.

W okresie późniejszym na moje zlecenie biegły grafolog przeprowadził analizę porównawczą rękopisów Józefa Piłsudskiego i Aleksandra Prystora, z których wynikało, że to właśnie Prystor był osobą, która pisała tekst „charakterystyk” pod dyktando Józefa Piłsudskiego. Wynikało z niej, że zarówno Mieczysław Ciepłowicz, jak i inni autorzy, oglądając teksty charakterystyk, zrobili to pobieżnie – bez właściwej analizy źródła. Innym ciekawym przypadkiem było znalezienie w jednej z teczek notatki gen. Władysława Bortnowskiego, przewidzianego do objęcia stanowiska D-cy Armii Pomorze, z jesieni 1937 roku. Notatka znalazła się w tej teście przypadkowo, bo nie miała nic wspólnego z jej zawartością, ale wyjaśnia, w jaki sposób mjr Henryk Sucharski został polskim bohaterem narodowym. Generał Bortnowski napisał w niej, cytując z pamięci: „W dniu, miesiącu i roku dokonałem inspekcji Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. Dowódca mjr Fabiszewski w dniu inspekcji nieogolony. Ponieważ zbliża się wojna, a major Fabiszewski ma w głębi kraju żonę i troje dzieci, należy go tam odwołać i na jego miejsce powołać oficera w stopniu majora, możliwie kawalera”. Major Sucharski z 33 pp w Radomiu na stanowisko d-cy placówki został powołany w marcu 1938 roku.

Trzecią ciekawostką, przypadkowo wyszperaną w CAW, a niezwiązaną z moimi poszukiwaniami, była notatka jakiegoś oficera (stopnia i nazwiska nie pamiętam) adresowana do Dowódcy Okręgu Generalnego (późniejsze DOK) we Lwowie z okresu wojny

polsko-bolszewickiej 1920 roku. Notatka dotyczy postępowania żołnierzy polskich i bolszewickich po zajęciu określonych wsi i przysiółków. Żołnierze bolszewicy zabijali tylko tyle krów, świń czy owiec, ile szło do kotła, resztę pozostawiali przy życiu. Żołnierze polscy zabijali cały inwentarz żywy, niezależnie od tego, ile szło do kotła.

Od jakiegoś czasu wiem, że gdybym wytrzymał psychicznie jeszcze kilka miesięcy, mój doktorat miałby szansę ukończenia.

Stowarzyszenie absolwentów historii UG im. prof. Romana Wapińskiego (1992–2020)

Absolwenci studiów historycznych UG z 1972 roku spotkali się po raz pierwszy oficjalnie 6 czerwca 1992 roku w XX rocznicę ich ukończenia. W spotkaniu wzięło udział ok. 33 absolwentów i 7 wykładowców. Wśród nich byli profesorowie: Roman Wapiński, Stanisław Mielczarski, Stanisław Gierszewski, Waclaw Odyniec, Edwin Rozenkranz, Bogusław Cygler oraz mgr Jerzy Kulas. Spotkanie doszło do skutku po około 10 latach przymiarek, a jego *spirytus movens* był Janek Biezuński, cały czas zamieszkały w Niemczech i tak jak ja obecny wraz z żoną na wszystkich dotychczasowych spotkaniach.

To pierwsze spotkanie, jak i kolejne w roku 1993, odbyło się w „piekielku” pensjonatu „Maryla” w Sopocie, zamiejscowi mieszkali w części hotelowej „Maryli”.

Podczas tego pierwszego spotkania wraz z Tomkiem Wołkiem wspominaliśmy swe studia w anegdocie, co później stało się regułą. Podczas spotkania w kilka osób siedzieliśmy przy stole z prof. Rozenkranzem. Wspominaliśmy studia przy kieliszku dobrze zamrożonej wódeczki. Po profesora przybył samochodem jego syn, aby go zabrać do domu. Syn miał lekkie pretensje, że profesor pije wódeczkę – był już wtedy bardzo chory. Profesor odpowiedział wesoło, iż to jest chyba ostatnie spotkanie ze studentami, więc nie będzie sobie niczego żałował. W następnym roku prof. Rozenkranz zmarł.

Od tej pory, co roku, najczęściej w pierwszą sobotę czerwca, spotkania odbywają się nieprzerwanie.

Trzecie spotkanie, w czerwcu 1994 roku, odbyło się w „Lucky Hotel” (tak zwane hotele szwedzkie w Sopocie), nic nie wyszło zatem z zamiaru, aby wszystkie spotkania odbywać w tym samym miejscu, czyli w pensjonacie „Maryla”. Było to jedno z bardziej szalonych spotkań. Mimo że „Lucky Hotel” dzieli od „Maryli” rzut beretem, uczestnicy spotkania nie umieli doń trafić, w związku z tym rozpoczęło się ono z godzinnym opóźnieniem.

W roku 1995 spotkanie odbyło się w restauracji „Pod Strzechą” w Sopocie u mojego przyjaciela Bogusia Szafrąńskiego. Dzięki licznym toastom, wspominkom i cudownej atmosferze wspominać było długo. Podczas tego spotkania, w okolicach WC i szatni, pomiędzy prof. Odyńcem a moim przyjacielem Heńkiem Jaską miał miejsce taki dialog: Heniek: „Panie profesorze, już pan nas opuszcza?”. Prof. Odyniec: „Tak panie

Henryku, niech pan pożegna w moim imieniu całe towarzystwo (urwał się po angielsku), nie chcę żeby mnie ktoś potem szukał po kiblach”.

Spotkanie w roku 1996 było jednym z najbardziej malowniczych. Odkonalo się w „Żeliwiaku” w Gdańsku-Oliwie nieopodal oliwskiego ZOO. „Żeliwiak” to coś w rodzaju staniczki zbudowanej z bali sosnowych. Głównymi atrakcjami były: ognisko z kiełbaskami i pieczony prosiak z kaszą i podrobami.

Spotkanie w roku 1997 (25 rocznica ukończenia studiów) było wyjątkowe z dwóch powodów. Po pierwsze, po raz pierwszy zaproszenia do wszystkich wysyłałem na piśmie. Po drugie, odbyło się w dwóch różnych miejscach.

Część pierwsza, oficjalna, rozpoczęła się o godzinie 16:00 dnia 31 maja w Wielkiej Hali Dworu Artusa, gdzie panowie profesorowie: Waclaw Odyniec, Roman Wapiński i Bogusław Cygler, wygłosili krótkie, uroczyste wykłady. Spełniliśmy toasty szampnem i piwem, które ufundowali członkowie naszego roku Mita i Jan Biezuńscy z Hamburga. Na zakończenie krótki recital dał kwartet smyczkowy pod kierunkiem Szymona Pawłowskiego, męża Elżbiety Pawłowskiej – naszej koleżanki z roku.

Druga, gastronomiczna część rozpoczęła się o godzinie 18:00 w restauracji-kasynie „Neptun”, do której przeszliśmy pieszo z Dworu Artusa. W trakcie jej trwania doszło do zabawnego zdarzenia. Mianowicie profesor Odyniec poprosił mnie o dyskretną rozmowę. Na sali restauracyjnej – o wysokości ponad 6 m – były olbrzymie okna i zasłony, za zasłoną w rogu sali nad kaloryferem była półka. Na tę półkę kelner przyniósł dwie butelki, dwa kieliszki i dwie szklanki oraz popielniczkę, rozmowa trwała prawie dwie godziny, a po jej zakończeniu wyszliśmy na salę podchmieleni. Później nasze koleżanki z roku miały do mnie pretensje, że upiłem profesora Odyńca i że one musiały go odwieźć do domu taksówką. Oczywiście dziewczyny mocno przesadzały.

Rok 1998 był pierwszym, w którym obok absolwentów roku 1972 spotkali się także absolwenci roku 1973. Zapowiadały to przynajmniej trzy przesłanki. Pierwsza z nich to dwa mieszane małżeństwa na naszych latach. Druga, to przynajmniej czworo kolegów i koleżanek, którzy zaczęli na jednym roku, a kończyli na drugim. Wreszcie trzecia, to fakt licznych kontaktów towarzyskich pomiędzy oboma rocznikami. Spotkanie odbyło się jak przed rokiem w restauracji „Neptun” przy ul. Chlebnickiej, w dniu 30 maja. Od tego roku do chwili obecnej organizuję wspólne spotkania.

W latach 1999 i 2000 spotkania odbyły się w restauracji „Bursztyn” w Sopocie, tam również pomieszkiwali przyjezdni. Odbyły się bez znaczących historii.

W roku 2001 w restauracji „Neptun” spotkanie odbyło się również bez niezapomnianych historii. Dla mnie jednak było znaczące. Organizując coroczne spotkania od roku 1992, zawsze do interesu dopłacałem. Nie były to sumy wielkie, zarabiałem nieźle i z łatwością uzupełniałem straty. W 2001 rozliczenie finansów wziął w swoje ręce Janek Bieżyk (Biezuński) mój przyjaciel z roku, z zawodu doradca finansowy z Hamburga. Od tego

czasu nie musiałem już dopłacać do organizacji spotkań. Powiem więcej. Z biegiem lat, dzięki rozwojowi telefonii, potrafiłem zrationalizować i trochę obniżyć koszty.

W roku 2002 przypadała 30 rocznica ukończenia studiów rocznika 1972, a 29 rocznika 1973, spotkanie odbyło się w plenerze, na dziedzińcu twierdzy Wisłoujście. Gospodarzem spotkania był nasz kolega z roku Adaś Koperkiewicz – Dyrektor Muzeum Miasta Gdańska. Organizując to spotkanie, po raz pierwszy na piśmie przyznałem sobie tytuł: „Samozwańczy Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego”. Nasza społeczność nie miała zastrzeżeń. Obecni byli nasi nauczyciele. Główną atrakcją były: prosiak z kaszą i pieczenie mięs na grillu (średnica przeszło dwa metry) z okresu napoleońskiego. Catering przygotował mój przyjaciel Boguś Szafrąński z restauracji „Pod Strzechą” w Sopocie. Uczestnicy zrobili sobie mnóstwo zdjęć w plenerze twierdzy Wisłoujście.

W roku 2003 spotkanie odbyło się w restauracji-pubie „Biesiada” mieszczącej się przy ul. Słowackiego 4, a należącej do mojego przyjaciela Tadzia Naczka. Świetna kuchnia i istniejący przy obiekcie ogródek spowodowały, że spotkanie upłynęło w cudownej atmosferze.

W roku 2004 spotkanie odbyło się w restauracji „Cymes” w Sopocie przy ul. Bohaterów Monte Cassino. Gościliśmy u Macieja Michalaka – jednego z moich przyjaciół. Wystrój restauracji stylizowany na okres przedwojenny i doskonała kuchnia sprawiły, że mimo iż udział w spotkaniu wzięło tylko kilkanaście osób, atmosfera była cudowna.

W roku 2005 spotkaliśmy się ponownie w restauracji „Pod Strzechą”, która mieściła się także przy ul. Bohaterów Monte Cassino. Może zdziwić kogoś, że w Sopocie miałem tylu przyjaciół wśród restauratorów, a wytłumaczenie jest takie, iż w latach 70. pracowałem w Sopocie i miałem w nim wielu znajomych, kolegów i przyjaciół, właśnie osobliwie wśród restauratorów.

W roku 2006 spotkanie odbyło się również w Sopocie przy ul. Bohaterów Monte Cassino w restauracji „U Józka”. Tutaj trzeba wyjaśnić nazwę restauracji. Właścicielem jej był także właściciel „Cymesa” Maciej Michalak. Obie restauracje przylegały do siebie i miały wspólną kuchnię. Szefem kuchni dla obu restauracji był właśnie rzeczony Józek.

W 35 rocznicę ukończenia studiów (rocznik 1972) i 34 (rocznik 1973), 30 czerwca 2007 roku na spotkaniu, które odbyło się w Wielkiej Hali Dworu Artusa, przygotowałem i uroczystie wręczyłem odpowiednio spreparowane dyplomy odnoszące się do obu rocznic.



DIPLOMA EX COLLOQUIO

W roku pańskim 1972
wYROBNIK PRZEŚWIETNEJ MUZY KLIO

WITOLD TYCZYŃSKI

po pięcioletnim terminowaniu i poznawaniu arkanów Historii
otrzymał z rąk Prześwietnego Senatu Uniwersytetu Gdańskiego
i Rady Wydziału Humanistycznego

DYPLOM MAGISTRA HISTORII

przez 35 lat na różnych niwach pielęgnował swą Muzę.
Nauk nabytych u swych prześwieatnych Nauczycieli nie zapomniał.

Co swemi podpisami

POTWIERDZAMY

Prorektor ds. Studenckich
Uniwersytetu Gdańskiego

Dr Jacek Tamaszkiewicz

Dyrektor Instytutu Historii
Uniwersytetu Gdańskiego AD 1972

Prof. dr. hab. Roman Wapiński



Dyrektor Instytutu Historii
Uniwersytetu Gdańskiego AD 2007

Prof. dr. hab. Tadeusz Stegner

Dziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego
Uniwersytetu Gdańskiego

Prof. dr. hab. Józef Arno Włodarski

Dane w Dworze Artusa w Gdańsku, dnia 30 czerwca 2007 roku.

Fot. 1. Dyplom wręczony Witoldowi Tyczyńskiemu ps. „Tabak”

Na tym spotkaniu wszystkim żyjącym i obecnym profesorom wręczyłem przygotowane adresy hołdownicze, mające świadczyć o wdzięczności uczniów dla swych nauczycieli.

Prof. dr hab. ROMAN WAPIŃSKI

Wielce Czcigodny Panie Profesorze

Spotykamy się dzisiaj, żeby upamiętnić trzydziestą piątą / trzydziestą czwartą rocznicę ukończenia studiów przez absolwentów historii Uniwersytetu Gdańskiego roczników 1972 i 1973.

Czujemy się ogniwem w łańcuchu historyków wywodzących się z Uniwersytetu Gdańskiego, zarówno tych kształconych jak i kształcących.

Jesteśmy pełni wdzięczności dla naszych Nauczycieli za ukształtowanie w nas POCZUCIA HISTORII.

Jesteśmy głęboko przekonani, że dzisiejsi Nauczyciele Historii Uniwersytetu Gdańskiego, dzisiejszym studentom wpajają te same cechy i te same wartości co nasi Nauczyciele nam.

Absolwenci kierunku Historii Uniwersytetu Gdańskiego roczników 1972 i 1973:

Maria Adkonis, Mita Biezuńska, Jan Biezuński, Grażyna Brodzikowska, Franciszek Brylowski, Janusz Burza, Bogdan Chrzanowski, Danuta Daszczyńska, Henryk Dulas, Andrzej Gąsiorowski, Leszek Grombala, Anna Grzybowska, Alicja Hillar, Henryk Jasko, Halina Jeruzal, Aleksander Klemp, Krystyna Komar-Komarowska, Adam Koperkiewicz, Małgorzata Kulesza, Jadwiga Nawrocka-Klemp, Andrzej Nowicki, Edward Nowicki, Włodzimierz Polawski, Celina Rachubka, Sylwia Repińska-Słoma, Jan Sachs, , Elżbieta Staszak-Chudzińska, Edward Śledź Witold Tyczyński, Tomasz Wolek, Marek Zieliński

Dane w Dworze Artusa w Gdańsku, dnia 30 czerwca 2007 roku.

Podczas spotkania siedziałem przy biesiadnym stole przy bezpośrednio obok prof. Wapińskiego. W pewnym momencie profesor powiedział mi, że obserwuje jak w każdym roku sprawnie organizuję i przeprowadzam kolejne spotkania. Zasugerował, czy nie podjąłbym się organizacji takich spotkań w ramach nowo powołanego stowarzyszenia absolwentów historii. Powiedział, że stowarzyszenie nie musi być koniecznie zarejestrowane, natomiast głównym jego zadaniem powinna być integracja i pomoc wzajemna członków stowarzyszenia. Do tej sugestii podszedłem z entuzjazmem. Po wakacjach przystąpiłem do organizacji stowarzyszenia.

Oficjalna część spotkania została zarejestrowana przez Gdańską TV i wyemitowana w Panoramie Gdańskiej. W „Dzienniku Bałtyckim” zamieszczona została odpowiednia notatka.

W atmosferę tak pomyślnie przeprowadzonego spotkania jubileuszowego pewien dysonans wprowadziła notatka z dnia 2 lipca 2007 roku, zamieszczona z inspiracji jednej z naszych koleżanek w trójmiejskim wydaniu „Gazety Wyborczej”. Już sam tytuł notatki: *Historia w czasach wszechobecnej cenzury* budzi grozę. W czasie pięciu lat studiów nikt z nas nie miał nigdy do czynienia z żadną cenzurą. Mógłbym coś na ten temat powiedzieć, bo wielokrotnie występowałem publicznie, zarówno na forum uniwersyteckim, jak i na forum ogólnopolskim, i nigdy nie miałem do czynienia z cenzurą, co wcale nie znaczy, że jej w ogóle nie było.

W dniu 14 maja 2008 roku jak grom z jasnego nieba spadła na nas wiadomość, że zmarł prof. Wapiński. Natychmiast podjąłem trzy decyzje. Pierwsza, to przesunięcie terminu spotkania i określenie go na 5 lipca 2008 roku. Druga, to nadanie stowarzyszeniu imienia prof. Romana Wapińskiego. Trzecia – koniunkturalna – to włączenie w skład założycieli ówczesnego Premiera Rządu RP Donalda Tuska – również dyplomanta prof. Wapińskiego. Donald Tusk złożył na piśmie akces przystąpienia do stowarzyszenia.

W dniu 5 lipca 2008 roku na spotkaniu w Wielkiej Hali Dworu Artusa uroczystie powołano Stowarzyszenie Absolwentów Historii UG im. profesora Romana Wapińskiego. Tak jak sugerował prof. Wapiński, nigdy się nie zarejestrowaliśmy. Warto nadmienić, że tak jak w roku 2007 catering przygotował Bogdan Szafranski, szef restauracji „Pod Strzechą” w Sopocie.

Oficjalna część spotkania została zarejestrowana przez Gdańską TV i wyemitowana w Panoramie Gdańskiej. W „Dzienniku Bałtyckim” zamieszczona została stosowna notatka.

W dniu 8 lipca 2008 roku o godz. 18:30 w komentarzach dnia, wspólnie z ówczesnym Dyrektorem Instytutu Historii prof. dr hab. Tadeuszem Stegnerem, będąc gośćmi red. Wojciecha Sulecińskiego, poinformowaliśmy o utworzeniu stowarzyszenia oraz dyskutowaliśmy na temat badań historycznych i obecnej kondycji historii.

W latach 2009 i 2010 spotkania stowarzyszenia odbyły się ponownie w restauracji „Pod Strzechą” w Sopocie. Oba spotkania były luzackie, można powiedzieć robocze, mocno improwizowane. W roku 2010 pojawili się pierwsi absolwenci rocznika 1974.



*Dane w Dworze Artusa
dnia 5 lipca 2008 r.*

My Członkowie Założyciele na spotkaniu w dniu 5 lipca 2008 r.

postanawiamy powołać:

*„Stowarzyszenie absolwentów i nauczycieli akademickich prześwietnej Muzy Klío
b. Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Uniwersytetu Gdańskiego
im. Profesora Romana Wapińskiego.”*

Celem Stowarzyszenia będzie :

- integracja i wzajemna pomoc członków Stowarzyszenia*
- przeciwstawienie się obecnym tendencjom upolitycznienia historii
i traktowania jej w sposób instrumentalny*
- upowszechnienie i przypomnienie osiągnięć gdańskiego środowiska historyków*
- przedstawienie wyników badań gdańskiego środowiska historyków*
- opieka i wprzęgnięcie do pracy członków Koła Naukowego Historyków UG*

Dewiza Stowarzyszenia:

*„Historyk opisuje historię,
Historyk nie pisze historii,
Od pisania historii jest historia.”*

Członkowie Założyciele:

*Maria Adkonis, Monika Antkowiak, Miła Bieżunińska, Jan Bieżuniński, Prof. Józef Borzyszkowski, Franciszek Brylowski,
Janusz Burza, Prof. Bogdan Chrzanowski, Prof. Bogusław Cygler, Henryk Dulas, Prof. Andrzej Gąsiorowski,
Alicja Hillar, Prof. Jan Iluk, Henryk Jasko, Halina Jeruzal, Prof. Adam Kosidło, Andrzej Nowicki, Edward Nowicki,
Prof. Zbigniew Opacki, Prof. Anna Paner, Anna Pańka, Elżbieta Pawłowska, Ewa Podsiadłowska,
Celina Rachubka, Sylwia Repińska-Stoma, Jan Sachs, Prof. Tadeusz Stegner, Edward Śledź, dr Jacek Taraszkiewicz,
Premier Rządu RP Donald Tusk, Witold Tyczynski, Prof. Józef Włodarski, Tomasz Wolek, Marek Zieliński.*

Fot. 3. Akt powołania stowarzyszenia

W roku 2011 spotkanie stowarzyszenia odbyło się w Centrum Myśliwskim Jaśkowa Dolina 114. Gościliśmy u mojego przyjaciela Wojtka Kraińskiego. Cudowna atmosfera, wspaniałe polskie jedzenie.

Począwszy od roku 2012 przez pięć lat, aż do roku 2016, spotkania odbywały się w Wielkiej Hali Dworu Artusa. Catering wystawiała mieszcząca się niedaleko restauracja Mon Balzac.

Od roku 2012 szeregi stowarzyszenia zasiłowała liczna grupa absolwentów pierwszego rocznika kończącego UG, czyli rocznika 1971, oraz niektórzy absolwenci roczników drugiej połowy lat 70.

Spotkania odbywały się według ustalonego porządku, a więc: dzwon, zdjęcie grupowe, salut armatni, fanfary, powitanie uczestników, wspomnienie zmarłych, minuta ciszy, wystąpienia na temat, zakończenie części oficjalnej, rozpoczęcie bankietu.

W każdym roku braliśmy na warsztat jakiś temat. I tak rok 2012 – „Rola środowiska historyków gdańskich w tworzeniu i rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego”. Rok 2014 – „Związki Króla Stanisława Leszczyńskiego z Gdańskiem i Francją”. Rok 2015 – „Prof. Waławacław Odyniec – badacz dziejów myśli politycznej w Polsce i na Pomorzu”.

W roku 2017 spotkanie miało się odbyć jak zwykle w Wielkiej Hali Dworu Artusa. Jednakże ze względu na niebotyczne opłaty za wynajem Dworu zaproponowane przez nowego dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Gdańska prof. Ossowskiego zmuszony byłem przenieść miejsce spotkania. Odbyło się ono po raz drugi w Centrum Myśliwskim Jaśkowa Dolina u Wojciecha Kraińskiego. Udało mi się odtworzyć cały ceremoniał wypracowany w poprzednim miejscu. W roku tym tematem spotkania był „Profesor Stanisław Mielczarski badacz dziejów gospodarczych i historycznych Polski i Pomorza”.

W roku 2018 spotkanie odbyło się w restauracji Mohi Mohi Sushi (Halo Halo Sushi) w Sopocie przy ul. Bohaterów Monte Cassino 63/1 należącej do mojego wnuczka Konrada Repińskiego.

W trakcie tego spotkania jeden z naszych nauczycieli prof. dr hab. Jan Iluk wręczył absolwentom rocznika 1972 i niektórym absolwentom rocznika 1973 reprint tableau z okazji zakończenia studiów. Ktoś może się zapytać: dlaczego tak późno? W latach 70. istniał zwyczaj obdarowywania przez uczelnię tableau absolwentów z okazji zakończenia studiów, jednakże absolwenci naszego rocznika 1972 mieli pecha. Wszystkie egzaminy i obrony prac magisterskich odbywały się w czerwcu w siedzibie Instytutu Historii UG przy ul. Kładki w Gdańsku, a w październiku dyplomy odbieraliśmy już w nowej siedzibie instytutu przy ul. Wita Stwosza. Bałagan związany z przenosinami instytutu spowodował, że nie dostaliśmy tableau.

W roku 2019 doroczne spotkanie członków stowarzyszenia odbyło się w restauracji „Klaskier” w Sopocie przy ul. Herberta 9 (Łysa Góra). Podczas spotkania wręczyłem wszystkim obecnym okolicznościowe znaczki wydane z okazji 50-lecia UG. Znaczki stowarzyszenie otrzymało dzięki staraniom prof. dr. hab. Arnolda Kłonczyńskiego – prorektora

ds. studenckich UG, który miał je osobiście wręczać. Ale w tym pechowym dla wszystkich dniu 1 czerwca 2019 musiał uczestniczyć w imprezie organizowanej przez UG.

W roku 2020 spotkanie zaplanowałem i zorganizowałem na dzień 6 czerwca w restauracji „Symfonia Smaków” przy ul. Moniuszki 10 w Sopocie.

Głównym punktem uroczystego spotkania miało być wręczenie każdemu członkowi stowarzyszenia obecnemu w tym dniu na sali egzemplarza książki: *Uniwersytet Gdański – struktury, postacie, wydarzenia* z dedykacją Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Gdańskiego oraz numeru czasopisma „Progress”, w którym zawarte jest niniejsze wystąpienie. Dostałem na to nieoficjalne zapewnienie władz uniwersytetu.

Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi. Przyplątał się koronawirus, a oba wydawnictwa nie miały szans być przygotowane ani na 6 czerwca, ani nawet na rok 2020. Dlatego też po raz pierwszy od 28 lat zaplanowane spotkanie się nie odbyło. Przeniosłem je na pierwszą sobotę czerwca 2021.

Gdańsk, dnia 30 listopada 2020